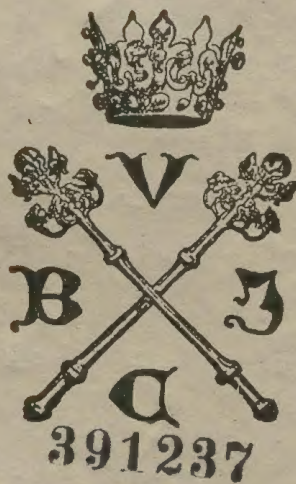






1060

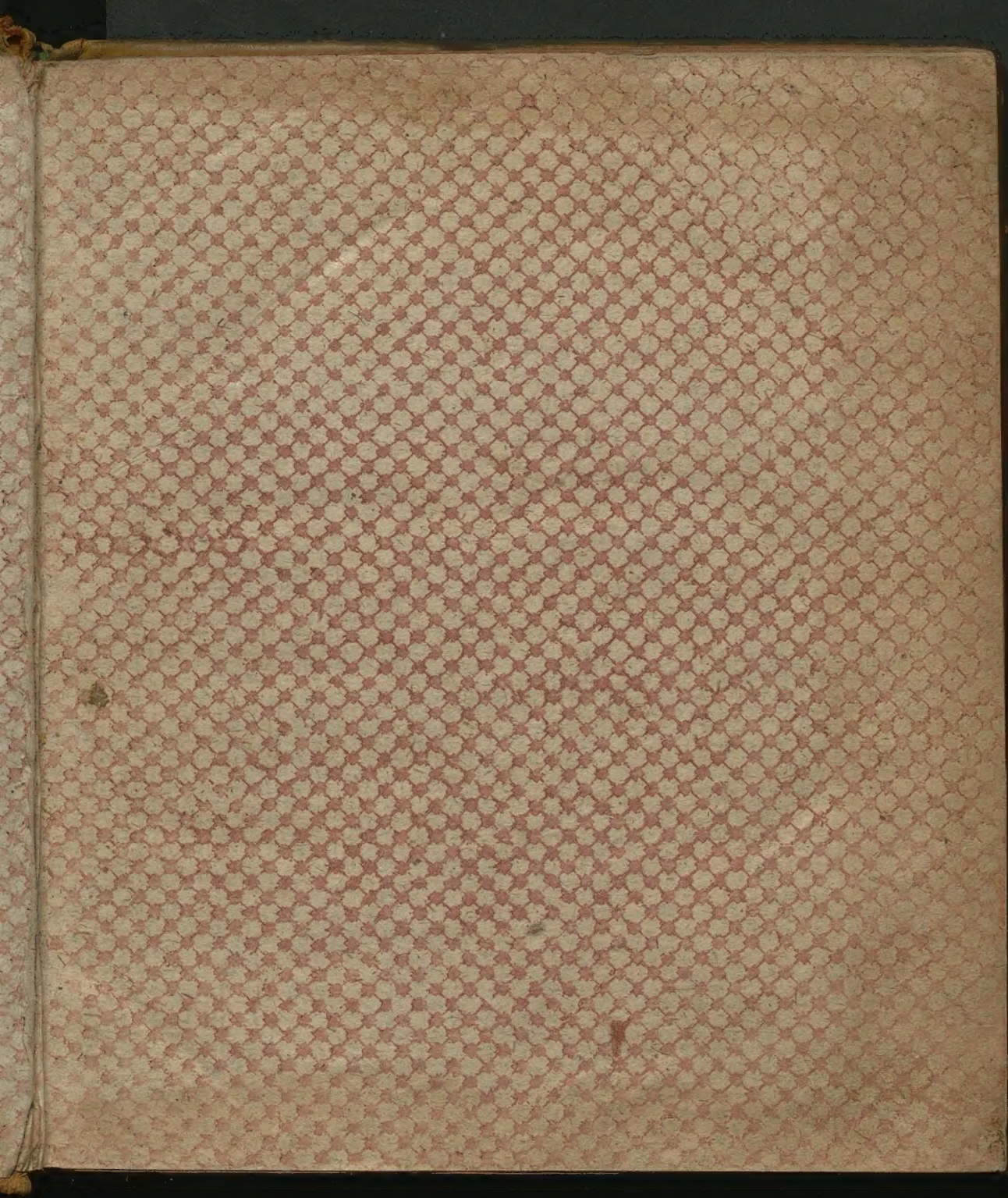
II. S. J.



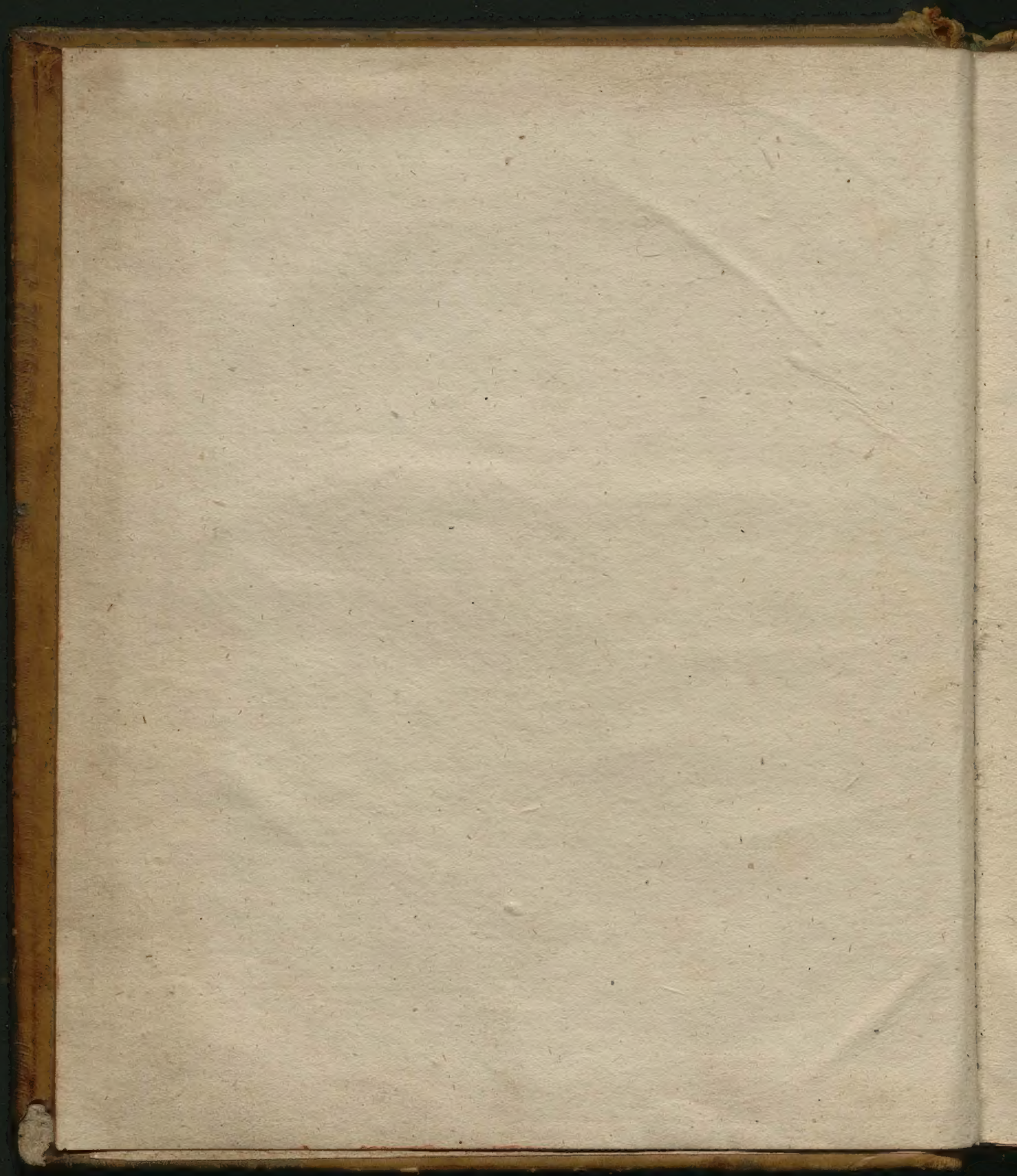
Mag. St. Dr. II

1295

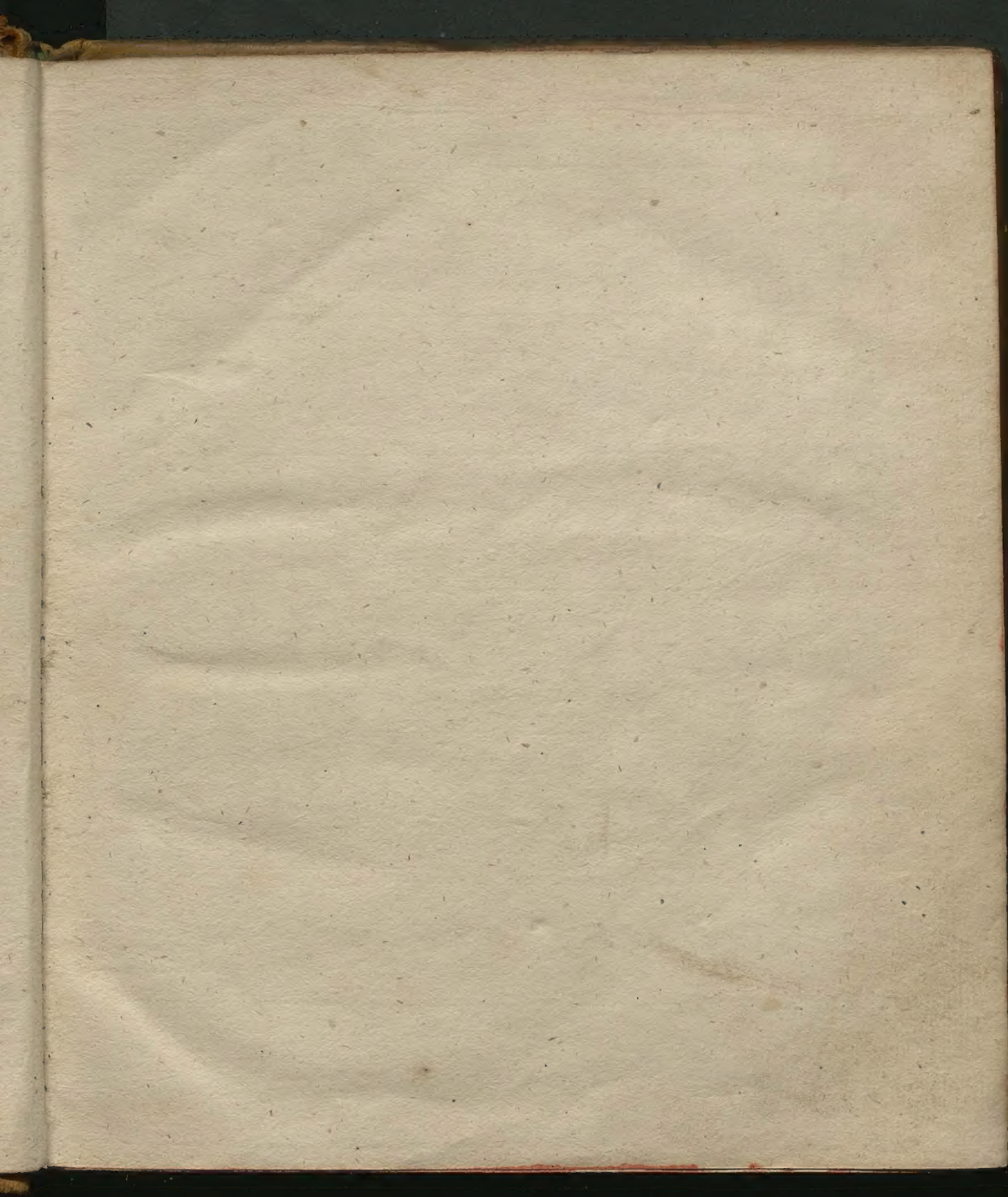














1. v.



# INSTRUKCYA

Względem pryncypálnieyszch Punktow Religii, Oby-  
czáiow y przystoynego Rządzenia się ná Swiecie.

Z PISMA SWIĘTEGO WYIĘTA.

OD OYCA CORCE SWOIEY DANA

J. WW. ICHMCIOM PANSTWU  
JOZEFOWI NA SOSNOWICY.  
THEKLI Z ZIENOWICZOW

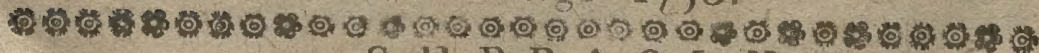
## SOSNOWSKIM

PISARSTWU WIELKIM W.X.L.  
STAROSTOM GRODZKIM BRZESKIM.

Przez Xiędza Woyciecha Kłossowicza, Kánonika War-  
száwskiego, Kántora Brzeskiego, S. T. & U. J. D.  
Pisarza Apostolskiego

### DEDYKOWANA

Roku Páńskiego 1758.



w S U P R A S L U

w Drukárni WW. OO. Bázyliánow.





391237

II

Podk.

Bibl. Jag.  
1956/57 KZ

283.





## JASNIE WIELMOZNE PANSTWO.

**I**nstrukcyja, słymsy y ápprobacyi w Chrześciaństwie generalney godna, od pewnego Oyca, dla Corki swojej z Pisma S. zebrana, ná Obligácyę JASNIE OSWIECONEY XIĘZNY IMĆI ELEONORY z WALSZTYNOW CZARTORYISKI, KANCLERZYNY WILKIEY W. X. L, z Fráncuskiego ná Polski Język odemnie wyłożona, á ná uśilne nálegánie Wasze J. WW. PANSTWO, pod Prásę Drukárską podana: żeby tym większy gust y ákceptacyę u wszystkich znalazła, pod WIELKIEGO IMIENIA Waszego Zaszczytem, Publicznemu ię prezentuie Oku. A ráczey nieco przydłuższą w Regulach; w Przykładzie chwálebnie zebraną y skroconą, á tym samym do poięcia y praktykowánia nierównie łatwieyszą proponuie, gdy Was samych J. WW. PANSTWO, zá WZOR Cnot, y Doskonałości, Wszystkim, do nich się formującym stawię.

Formowała się niegdy, nie sama tylko Młodź Polska, ále wszystkie STANY Oycyzny, podług Wrodzonego Domowi Waszemu, wysokiey Przykładności WZORU, do tego wszystkiego, co Boskie y Ludzkie kontentuie serce, co doskonałym u



*Swiąta y u Nieba czyni; mając go przed oczema w JASNIE  
OSWIECONYM, a nie Imieniem tylko, lecz Rząd, Mądro-  
ścią, Męstwem, Heroicznemi Działami, wysokiemi u BOGA y u  
Swiąta Zaslugami, kray Polski utrzymującym DZIERZYKRA-  
IU, XIĄŻĘCIU ná Człowie, Oczystego J. WW. SOSNOW-  
SKICH NAŁĘCZY, Naypierwszym OYCU: w J. WW. JO-  
NASZU, Biskupie Chełmskim, JANIE Kasztelanie Połockim  
SOSNOWSKICH: w J. WW. KRZYSZTOFIE Smoleń-  
skim, MICHAŁE Brzeskim, JERZYM Mińskim Woiewo-  
dách: w BOGUSŁAWIE Kasztelanie Połockim, Hetmánie  
Polnym: w JERZYM Hetmánie Wielkim W. X. Lit: ZIE-  
NOWICZACH, A iásniey ieszcze, y nie bez respektuigcey  
Admirácii, zápatruigc się ná pomieniony Wzor, w JASNIE  
OSWIECONEY ZOFII z ZIENOWICZOW, Korybuto-  
wy Wiśniewieckiey Kasztelanowy Kijowskiey; z tym WNU-  
KA iey, NAYIASNIEYSZEGO MICHAŁA, w Cnoty, y w  
Naywyższe Doskonáłości Progresssem, dla ktorych go, nie sam  
tylko Swiát Polski, ale y Niebo, przez cudowne, a mocniey  
nad wszystkie Potencye Elekcyę iego popieráigce Sufrágia,  
gdyby Polskiey nád wszelkie inne nie preferowál, Koron y Tro-  
now Naywyższych, sądziło, y uznáło bydz godnym.*

*Cnota, Przykładność, Doskonáłości Oycow, ná Syny; z  
Synow, ná Was J. WW. PP, dziedzicznym zlały się Prá-  
wem. Cokolwiek w tey Instrukcyi z Pisma S. Corce swoiey  
proponuie Ociec, chcąc iq, a w niey wśyskie inne, podług Swiá-  
ta y podług BOGA uformowác Naydoskonalsze: wśysko to w  
Was J. WW. PP; ná szczęście Oyczyzny, ná Zaszczyt Na-  
rodu*



rodu, ná Chwałę Wielkiego Imienia Wászego, zebrála Łaska Boska y Natura. Ták, iż prágnyćm wiedzieć, co kto BOGU, Oyczyźnie, Religii, Domowi, Przyjaciółom, Familii, sobie samemu winien? Od czego to záwisto, żeby tą szczyścić się Doskonałością, która nie ludzkiemu tylko, ále y Boskiemu podoba się Oku? Co za sposób, nie u Swiáta tylko, lecz y u Nieba. osobliwszą sobie záslużyć Dystrykcyą? Z iáką przytomnością rozumu, nie większą ná Honor, Ráńgę, Zácność Urodzenia, niż ná Godność y Prerogátywę Duszy áttencyą máiącego; nie bárdziej reguły y máxymy swiáta, nizeli Reguły y Máxymy Wiáry obserwującego, we wszelkich interessach swiátowych znaydowác się trzeba, żeby sobie záslużyć dobre u ludzi y u BOGA Imię? Fáką łagodność serca, Wyżsych respektem y obserwancyą, Rownych uprzejmością y przyiáźnią; wszystkich innych honorem y estymacyą uprzedzającego, do uszczęśliwienia káżdego w szczególności, żądzą práwdziwą technącego, we wszelkich Stanách y w społecznościách życia zachowác należy, żeby u Swiáta generalną reputacyą, á u BOGA niesmiertelną ziednać sobie Chwałę? Bez żadnych Reguł, które w sobie ninieysza zawiera Instrukcyą, dosyćby było Was Samych J. WW. PP. respektującemu obserwowác oku, żeby tego wszystkiego náuczyć się doskonałe, y żeby podług Nich, iako podług żywego wszelkich Doskonałości WZÓRU, do tego się uformowác, co Boskie y ludzkie ápprobue serce, y odczego Honor, Sława, szczęście, nie doczesne tylko, ále wieczne, záwisto istotnie. Przykład Ich, daleko żywszą ná powolnych umysłách uczyniłby impressyą, y nierównie łatwiej.



*Tätwieyßą Cnót heroiczných spráwißby práktykę, niż wßyßkie Instrukcyę, ktore w samey tylko czytáią Theoryi.*

*Ale że szczęścia tego nie wßyßcy mogą bydź uczeßnicy: á oraz, że wrodzona Modesty a Waßa, żadney oßtentácyi z náтуры cierpieć nie mogáca, więkßzey częßci Nayszláchetnieyßzych Akcyi Waßyßch, z Miłoßci, z zárlwoßci ku Religii, z uprzejmoßci ku Przyiációm, z Hoynoßci ku ubogim pochodzácych, stara się pilnie, áby ſpektátorem byío nie inne oko, tylko Boßkie: niechże przynaymniey tę Instrukcyą, właßnie iák z właßnych Róç Waßyßch, bo pod Zaßczytem Wielkiego Imienia Wáßego in Publicum wychodzáca przyimuią Wßyßcy. Obowiáże Wam ta wßyßkich, podług niey formuiących się do nießkończoney Rekognicyi: ſtoßuiąca się do niey, y nigdy iey z oka nießpußzczáiąca, á zbáwiennemi ſeutyméntami, Te, ktore máią bydź Chwałą y Zaßczytem Domow, z dziecinných lat náprawáiąca Edukácyá, Nießmiertelne u Swiata, y u BOGA záßłuży wam Imię. Ja, iákó wrodzoney ku Národowi Polßkiemu Miłoßci Wáßzey J. WW. PP, prawdziwego Szczęßcia, prawdziwey Chwały, prawdziwego Dobra, ktore od dobrey zawißío Edukácyi, wßyßkim uprzejmie życzácey ſtátem się Tłumáczem; ták doßć dla mnie ſczęßcia, że przez tę máleńką dla Oyczyzny przyßługę, mogę wyznáć publicznie, z iáką ſerca powolnoßcią, y z iák głąbokim Reßpektem ießtem.*

**JASNIE WIELMOZNEGO**  
**WW. MCIWEGO PANSTWA**  
Naynißzym ſługą

*X. Woyciech Kłoßowicz.*





## REGESTR INSTRUKCYI.

Przedmowa Oycy do Corki.	- - - - -	kárta	1.
○ Poznaniu BOGA.	- - - - -		18.
○ Wszeczmocności Boskiej.	- - - - -		19.
○ Miłości Boskiej ku nam.	- - - - -		24.
○ Boiáźni Páńskiej.	- - - - -		28.
○ Mądrości.	- - - - -		31.
○ Miłości naszey ku BOGU.	- - - - -		35.
Pobudkido zachowania Przykazáń Páńskich.	- - - - -		43.
○ Miłości Bliźniego.	- - - - -		51.
○ Jałmużnie.	- - - - -		56.
○ Pysze.	- - - - -		64.
○ Gniewie.	- - - - -		72.
○ Niepowściągliwości Języka.	- - - - -		77.
○ Obmowiskách.	- - - - -		78.
○ Relacyách y Plotkach.	- - - - -		82.
○ Kłámstwie y Hipokryzyi.	- - - - -		86.
○ Wielomowstwie y Szczebetliwości.	- - - - -		88.
○ Przyśięgách y Kálumnii.	- - - - -		91.
○ Powolności serca względem Instrukcyi.	- - - - -		92.
Instrukcyja generalna, o tym wszystkim, co ma czynić Chrześciáńska Pánienka dla BOGA, dla bliźniego, y dla siebie samey.	- - - - -		99.
○ Zábawách potrzebnych.	- - - - -		112.
○ Sławie y dobrej u ludzi Estymácii.	- - - - -	támże	
○ Zácności Osob.	- - - - -		116.
○ Dobrách doczesnych.	- - - - -		120.
○ Przypadkach w życiu.	- - - - -		128.
○ Zdrowiu.	- - - - -		135.



○ Zábáwách pożytecznych.	144.
○ Zábáwách dla wytchnienia tylko rozumu.	150.
○ Kompánii Białogłow z ktoremi przedstawać á ktorých unikąć.	154.
○ Modestyi.	164.
○ Przedstawianiu sam ná sam, y o sekretnym do ucha przedstawianiu.	169.
○ Czytaniu Románfow.	178.
○ Listách y Prezentách.	181.
○ Powinnościách Dzieci ku Rodzicom.	185.
○ Czci y Pozszanowaniu Starych, á wzajemnie o powinności Starych względem Młodych.	188.
○ Powinnościách Zon, względem Mężow.	191.
○ Łagodności.	202.
○ Powinnościách Mátki względem Dzieci swoich.	204.
○ Domowych.	208.
Reguły sądzenia o ludziách.	210.
○ Martwieniu zmyśłow.	212.
○ Respekcie Kościołowi S. od nas należącym y o prawdziwej pobożności.	214.
○ Swiećcie.	216.
○ Przystoynościách.	224.
○ Mowieniu, lub czynieniu nie podług czasu, áni podług pory. Tudzież o nierostropney w przyssługowaniu się innym skwapliwości.	232.
○ Przyjaćciółách y Przyjaćciółkách.	235.
○ Rádách.	238.
○ Komplementách politycznych.	241.
○ Wizytách.	244.
○ Grze.	252.
○ Lekkowierności y obietnicách.	253.
○ Horoskopie życia y innych zábobonách.	256.
Krotkie zebranie wszystkich Instrukcyi.	262.







# PRZEDMOWA

## Oyca do Corki.

*Błogosławiony Człowiek, któremu Panie Instrukcyę Twoię  
dāieś, y którego Ty Práv Twoich uczysz.*

*Psal: 93.  
v. 11.*



O iuż Corko moia, w dziesiątym życia twego Roku szczęśliwieś stānęła. Tego do tąd około zdrowia twego dokładałem stārania którego pełną wdzięczności y rekognicyi, powinnaś konferwować pamięć. Nieochrāniałem nic, co do przyśtoyney twoiey nāleżało edukacyi: mniej rādząc się w tym substāncyi moiey, niżeli Oycowskiey ku tobie miłości. W dziecinnych naukach, do których cię od kilku lāt aplikowāno, ieżeliś tyle nie postąpiła, ilem sobie życzył; spodziewām się, iż rozum twoy zbyt do tąd żywy y rośtārgniony, przynāymniey w tym doyrzālszym wieku, do āttencyi nā rzeczy dāleko wyższe y istotnieysze, stānie się sposobnieyszy.

Λ

Zacze



Zaczętych nie poprzestáy náuk: y owszem nowych śiś, y więkſzey dokłáday ápplikácii, ábyś się w nich udoſkonáliſa. Zwyciężyłaś to wſzyſtko, co w początkách bywa náuyprzykrzeńſzego, y naytrudnieyſzego: do tych przychodziſz już lát, w ktorých, im więkſzy y znacznieyſzy uyrzyſz progrefſ, tym więkſzy guſt, y tym gorączſzą w ſobie uczuieſz chęć do tego, do czego ſię ápplikuieſz. To co do tąd ckliwá y uprzykrzoná zdáło ci ſię bydź náuką, igrzyſkiem dziećinnym, miła ci w krotce y ſłodką ſtanie ſię zábáwką.

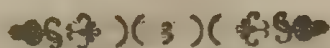
Zdziwiſz ſię podobno, że ia igrzyſkiem, y dziećinną náyzywám zábáwką to, do czego ták pilney po tobie pretendowałem ápplikacji. Táki eſt Corko moia: Muzyka, Kláwicymbál, y inne tym podobne inſtrumenta, dziećinna to tylko zábáwa: Religia ktorą wyznáieſz, Urodzenie z ktorego pochodziſz, nie dozwála ci á żebyś ináczey o tym ſądziła, ani żebyś to ſobie zá wyſſzą rzecz poczytała. Zyczę iednák, żebyś ſię do tego z tá pilnoſcią ápplikowała, ktoraby w tym wſzytkim doſkonála uczynić cię mogła. Ato z tych rácyi:

Nie dla czego ieſteśmy ná ſwiećcie, tylko dla ſpołecznoſci życia. To ieſt: żebyśmy iedni z drugimi żyli. Społecznoſć tá, ieſt to nieiákie *commercium* czyli hándel, do ktorego kády przyſtożyć ſię powinien, podług proporcyi tálentow ſwoich náaturalnych, lub nábytych. Jáko zaś rózne ſą cháraktery ſpołkujących, ták rózne ſą ſpołeczeńſtwa, czyli kompánie. Trudna, niech nie mowie niepodobna práwie ieſt rzecz, od wſzytkich ſię dyſpenſować; w ktoreykolwiek z nich trzeba ſię znaydować. Zeby zaś dobrą obróć, táłenta to poſpolicie, ktore w obieraniu decydują.

To czegoś ſię náuczyła zá ſtáranieſm moim, wprowadzi cię do kompánii y ſpołecznoſci náyzácznieyſzych ludzi. Są to bowiem niewinne ſpoſoby, ktoremi iák nám inni podobáć ſię mogą, ták my do ukontentowania ich możemy przyſtożyć ſię z náſzey ſtrony.

W czym





W czym potrzeba wiedzieć, iż wiele jest rzeczy, których umiejętność powinna być doskonała; y lepiej jest nie umieć ich wcale, niżeli złe lub niedoskonałe.

Z tego zaś com powiedział, śnadno widzisz już racyą, dla ktorey w dziecinnych naukach twoich, tak wielkiey po tobie pretendowałem attencyi: chociażby ta była iak największa, zawsze jest potrzebna temu, kto w iakiey umiejętności życzy sobie być doskonałym. Nad to, ktoż wyrazi iak to jest rzecz pożyteczna, zaraz z dziecinnych lat przyzwyczajając się do tego, aby cożkolwiek czynisz, zawsze to było porządnie y z gustem!

Náyfundamentálnieysza przestroga, ktorey przepomnieć nie mogę: áżebyś, gdy tego wszystkiego czegoś się do tąd nauczyła, w dalszym życiu twoim używać będziesz, ze wszelką to stanowi y kondycyi twoiey przyzwolitą czyniła modestyą, á tych máxym, które ci w dalszych Instrukcyách moich przełożę przed oczy, żebyś nigdy niepuszcziała ani z serca, ani z myśli. Czego ieśli sobie za punkt náypřyncypálnieyszey pilności, stárania, y powinności twoiey nie poczytasz, tey, ktorey intencya moja jest uczynić cię godną, generálney u świata uchybisz estymácii: miásto pociechy y ukontentowania, ktorego się spodziewám po tobie, w gorzkim pogrążysz mię żálu; á czego náybárdziej powinnás się báć, gniewu Boskiego objektem się stániesz.

Ktorego około ciała, tegoż sámeego około rozumu powináśmy dokłádac stárania. Wiádomo ci dobrze, iż są pewne láta, w ktore nie daie się dziećciú nic więcej, tylko mleko. Podług proporcyi pomnázających się sił, gruntownieyszich mu się udziela pokármow, wybierając te, ktore dla niego są strawnieysze, poty, poki żółdek iego zupełney nie nábędzie mocy: dyspensowác się od pomienionej attencyi, byłoby to ná niebezpieczeństwo zdrowie dziećciá narázić. Wszystko to obserwowało się w wychowaniu twoim, y do tych czas z pilnością się



Eccł: 30.  
v. 15.

obserwuje. Zdąło mi się bowiem, iż ta pilność, atencya, y staranie moje około zdrowia twego, nie było zbytne; ile kiedy wiem, iż zdrowie ciała, więcej wazy, niżeli naywiększe fortuny y dobra.

A iako względem ciała, tak też względem rozumu iest nieiaki czas, przez który nie karmimy go, tylko samym ( że tak rzekę) mlekiem. To iest, nie proponie się mu nic, tylko rzeczy łatwe, zmysłom podległe, od doświadczenia niezawisłe. Tey to natury były te rzeczy, których cię do tych czas uczono.

Ale kiedy się już rozum formować zaczyna, y sposobniejszy iest do pojęcia rzeczy ważniejszych y wyższych, trzeba mu ie proponować sposobem náyłatwiejszym, y náyporządniejszym. Jako zaś wszelkie momenta są drogie, tak z tą ich oszczędnością używać, żeby żaden nieupłynął bez pożytku. Ile kiedy pierwsze impressye y sądzenia o rzeczach dziecinne, aż do dojrzałego wieku zwykły trwać pośpolicie.

Nic więcej do tych czas niepretendowałem po tobie, tylko nieiakiego postępu y doskonałości co raz większey w czytaniu, w muzyce, w refowaniu, w tańcu. Są to rzeczy w sobie samych dobre; ale względem rozumu, są to, co mleko względem ciała. Zkąd lubo życzę żebyś żadney z pomienionych rzeczy nie zaniedbywała; alebym serdecznie załował, żem tego uczyć cię kazał, gdybyś to za rzecz główną y istotną poczytać sobie miała. Wyższe nieporównanie y szlachetniejsze są zabawy, które serca y chęci twoich objektem bydź powinny.

Przedsięwzięcie tedy moje iest, w tey Książeczce, pokazać ci y naprowadzić na drogę, ktorey powinnaś się trzymać, chcąc podobać się Bogu, uformować obyczaje, y wiedzieć iak masz w dalszym życiu rządzić się na świecie.

Instrukcyje ktore ci dać umyśliłem, nie z głowy to moiey, ale z Pisma Świętego są wyjęte. Pismo Święte, iest to księga skomponowana od ludzi Ducha Boskiego pełnych. A rączy, iest

to



to samego Boga dzieło, jest to Wola jego, słowo jego, które on przez Ministrów swoich opowiedział ludziom. Jest to, mowi Piotr Święty Apostoł, *Pochodnia która nas oświeca w ciemnościach życia*, której powinniśmy się trzymać, y nigdy iey z oka serca naszego nie spuszczać. Jest to, mowi ukoronowany Prorok, *Lampa czyli światło, nogi nasze oświecające, y ścieżki im, które prowadzą do Ojczyzny Niebieskiej*, *pokazuje*. 2. Petri 1. v. 19. Psal: 118. v. 105.

Z tey to ja księgi, która od tylu wieków Chrześcijańskiej Pobożności fundamentem była, náywiększą część wybrałem tego, co się w tey zawiera Instrukcyi.

Starąłem się náybardziej, áżeby tu zebrać to wszystko, co o uformowaniu obyczajów, z Duchá Świętego napisał Sálomon, y co náyżywszą ná sercu y umyśle może uczynić impressyą. Sálomon, był to náywiedźszy z Krolow ziemskich, których kiedy w dżiano ná Thronie. Bazyli Święty rádźi Rodzicom, áby dżiatki ich, Przyśłowia tego Krola, które nic innego nie są tylko Reguły rządzenia się w życiu, umiały ná pamięć. Ato z tey rácy: żeby te ná świeżey ieszcze y niczym nie záprzątnionej pamięci zásiáne, tym mocniej w rozumie y w sercu ich w korzenie się mogły.

Jáko záś tę moję Instrukcyą Máxymámi z Pisma Świętego, to jest: z księgi Rodzáiu, z Psalmow Dawida, z księgi Mądrości, Eklezyásty, Eklezyástyka, Jobá, Izáiasza, z ksiąg Máchabeyskich wyjętemi objaśniłem, ták o nich, á oraz o innych Pismá Świętego księgách, tę krotką dáię ci instrukcyą.

### O Piśmie Świętym Stárego Testamentu.

**P**ismo Święte jest dwoiákie: Stárego, y Nowego Testamentu: Pismo Święte stárego Testamentu, są to księgi, które jáko

BCG sam ieszcze przed przyściem Chrystusa, sługom swoim podyktował, ták ie dla nas od tylu wieków, w nienáru-



szoney całości dochował. Z tych ksiąg, nayprzod iest 3. ksiąg Moyżesza.

I. Księga nazywa się *Genesis*, czyli Rodzaiu: ktora zawiera w sobie historyę o stworzeniu Świata y pierwszych Rodziców, o upadku ich, o rozkrzewieniu się narodu ludzkiego, o potopie, o Dzieciach Pátryarchow, osobliwie Noego, Abráhama, Izáaka, Jákoba, Jozefa, y o tym wszystkim, co się stało náyznacznieyszego, przez lát 2310. Tyle bowiem było lat od stworzenia świata, aż do śmierci Jozefa, na którym się skończyła pomieniona księga.

II. Księga nazywa się *Exodus*, czyli wyjście: ktora zawiera w sobie Historyę, o tym wszystkim, co się stało po śmierci Jozefa Pátryarchy y Bráci iego w Egipcie; o frogości Egipcyan przeciwko Hebráyczykom, o narodzeniu Moyżesza y dzieciach iego, o plágach Boskich, na Egipcyan dopuszczonych; o przeysciu cudownym Ludu Bożego przez czerwone morze; o zátapieniu w nim Fáraona z całym woyskiem iego; o máninie Niebieskiey, na puszczy ludowi na pokarm dáney; o Práwach Boskich na Gorze Synái przez Moyżeszá onymże podanych; o bóstwochwálstwie ich, y ádoracyi cielca, ktore do tego przywiodło Moyżesza, iż podane sobie z Práwami Kámiennie pokruszył Táblice; o Fábryce Przybytku Páńskiego, y ozdobách iego.

III. Księga nazywa się *Lewityk*; ktora tráktuje, o Káplánách y Lewitách, o Ofiárách Páńskich, y innych stározákonnych Ceremoniách.

IV. Księga nazywa się *Numerow*, czyli liczby, dla tego, że się poczyną od policzenia Izráelitow, na domy, familie, y pokolenia ich. Zawiera w sobie historyę tego wszystkiego, co się stało przez 39. lat peregrynacyi czyli ciągnienia ludu Bożego przez puszcę do obiecáney ziemi. To iest: od wyjścia ich z Egiptu, aż do ostatnich dni Moyżeszá.

V. Księga nazywa się *Deutoronomium*, czyli powtorzenie Práva.



Práva. Moyżesz bowiem widząc że mu już z światem się rozstać, y Hebráyczycow, ktorých bárdziej kochał, niżli własne życie, pożegnać potrzeba: tę im niby ná waletę skomponował Księgę. W ktorey powtarzając im te Práva Boskie, te náuki zbáwienne, ktore z ust iego słyszeli; obligując ich iáko Oćiec dzieci swoje, do miłości y boiáźni Boskiej, Roku 40. po wyjściu z Egiptu, od stworzenia świata Roku 2493. od potopu, Roku 836. przed Národzeniem Chrystusa ná lat 1456. życia swego lat 120. spełniwszy, z światem się rozłączył. Po księgách Moyżesza, następuie:

Księga *Jozuego*, Sukcessora Moyżesza: w ktorey wielki ten y waleczny Ludu Bożego Wodz, władzę y rzády po Moyżesz od Boga odebrawszy, lud Boży przez Jordan, ták iák Moyżesz przez czerwone morze cudownie przeprowadziłszy, Ziemię Chánanéyską záwoiowałszy, y onę między dwánáście Pokoleńia podzieliłszy; wszelkie te dzieła y heroiczne akcyje opisując, ták iák Moyżesz swoje: oczywisty wiáry y nádziei w Obietnicách Boskich zostáwując dowod. Ponieważ BOG, iáko był Abrahámowi przyrzekł, iż zá lát 470. pokoleniu iego ziemię pomienioną w possessyá odda, ták obietnicę tę skutkiem zyscił, gdy do niey Roku deklárowánego, wszelkie Pokolenia Abraháma, Jzáaka y Jakoba, przez Jozuego szczęśliwie wprowadził.

Księga *Sędziow*, Ludowi Izráelskiemu nie ná to tylko od Boga dánych, áby między nimi sprawiedliwość, ále też áby pokoy y bezpieczenistwo, iák wewnetrzne, ták zewnetrzne utrzymywáli, przeciwko nieprzyaciółom Wodzami ich byli, między ludem Bożym, żadnego ná ow czás Krola okrom Boga nie znájącym, władzą ábsolutną mieli. Záviera tedy ta Księga Chronologią tego wszystkiego, co się stáło przez lat 298. zá Sędzwa ich. To iest, od Roku świata 2512. ktorego umarł Jozue, á ná miejsce iego náypierwszy z Sędziow nastąpił Othoniel, áż do Roku 2810. Ktorego Roku umarł Sámson, á ná miejsce Jego nastąpił Heli, y ostatni z Sędziow Samuel.

Księ.



Księga *Ruthy* w ktorej nigdy nieprzebranego, y niepojętego Miłosierdzia Boskiego czytamy dowod. Lubo bowiem *Rutha* była pogánką, ále potym cudownie od Boga oświecona; cnot, modeſtyi, przykłađności życia, wzorem się stała. Błogostawiony, *Piotr Damiáni* nazywają *Krolestwa y Krolow Matką*: á to dla tego, że z niey potym národził się *Obed*, z *Obeda Jesse*, z *Jessego Dáwid*, wszystkich *Krolow Oćiec*.

Idźcie po tey, *Książ Krolewskich 4*. W ktorych *Duch Święty* zaczęta przez *Moyżeszá* od stworzenia świata prowadząc *Historyá*; po wyrażeniu tego wszystkiego, co się stało aż do Roku świata 2810; Opisuje to wszystko, co się stało za *Rządow Helego*, y *Samuela*, ostatniego z *Sędziow*; á oraz, co się stało za *Pánowania Krolow*: począwszy od pierwszego *Sáula*, ktorego ná usiłowanie ludu z woli y rozkazu Boskiego ná *Krolestwo* námásił *Sámuel*, y rzády do tąd *Arystokratyczne*, w *Monarchiá Krolewską* zamienił; aż do ostatniego, ná którym spełniły się słowa Boskie, w *Księdze Rodzaju*, przez usta *Jákoba Pátryarchy*. Synom swoim błogostawiajégo: *Nie odbiorę Berta z ręk Judy, ani przestanie z pokolenia tego Krolować na Thronie, aż przyidzie ten, ktorego mam posłać*. To iest *CHRYSTUS*, ktory od stworzenia świata, Roku 3953, národził się z *MARYI PANNY* z *Pokolenia Judy*, z *Krolewskiej Dáwida Fámilii* pochodzący.

Do *Książ Krolewskich*, przyłączają się 2. *Księgi*, názwane *Páralipomenon*, ktore nic innego nie są, tylko *Summáryusz* wszystkich *Dzieł Dáwida*, y innych *Krolow*, z *pokolenia Judy*, y z *krwi Dáwida* idących.

Do tychże *Książ*, náleżą *Księgi Esdrasza y Nehemiasza* *Prorokow*; ktorych lubo iest 4. ále że 3. y 4. nie znáydują się w *Texcie*, ani w *Hebráyskim*, ani w *Greckim*, dla tego *Kościół Święty* *Dwie* tylko pierwsze uznáie za *Kánoniczne*. W ktorych *Duch Święty* wyraża to wszystko, co się stało od *zapro-*  
wádze-



wádzenia Ludu Izráelskiego do Bábilonii, 'o uwolnieniu iego y o sposóbách przyprowadzenia potym ták Jerozolimy, iák Kościół Sálomonowego, z fundámentow zruynowánego, do dównego lustru.

Do tegoż Piśma Świętego należy Księga *Tobiaśa*: w ktorej Duch S. opisując życie y obyczáie obudwu Tobiaszow, Oyca y Syná, żywe w nich stánowi málżeńskiemu, y wszystkim o tym stánie zámyslájącym, cnot y doskonałości, pomienionemu stánowi przyzwoitych, wystáwia Zwierciádko. Náucza ich, iák Málżeństwa powinno bydz używanie, postánowienia iego iák jest koniec; iák, y iák pilna jest około nás Aniołów Świętych stráž y czułość; iák moc y siła modlitwy, z miłosiernemi uczynkami złączoney; iákiego BOG około tych, którzy mu wiernie służą używa stárania, iák im Błogosłáwi, y wszelkie zamysły ich do Zbáwiennego dyryguie końca.

Księga *Judyty*, sławney oney, y ná cały świat zawołáney Heroiny: ktora postámi, modlitwámi, iásmużnami, y innemi dobrymi uczynkami uzbroiona, gdy Holofernesa, á w nim cále Assyryjskie woysko, ná zgłádenie Narodu żydowskiego zebráne zwyciężyła; iásny dáá nam, dowód tego, co w Księgách Máchábeyfskich nápiśał Duch S. : *Iż Zwycięstwo nie od mnośwa woysk zawisło, ale od samego BOGA.* 1 Mach: 3. v. 19.

Księga *Esther*; w ktorej gdy pomienioną Estherę, ná Thron Krolewski; Márdocheusza stryia icy, ná naywyższe Krolestwa Perskiego Ministerium wywyższonych: á Krolową Wasthi y Amána, naypierwszego Ministra, gdy czytamy ponizonych; oczywisty Wszechmocności Boskiej wyniosłych ponizáiącey; á pokornych wywyższáiącey, widziemy dowód.

Księga *Joba*; w ktorej wielki ten wschodnich Páństw Xiążę, do ostátney nędzy zdopuszczenia Pańskiego przywiedziony, z zupełną ná wolą Boską rezygnacyą, tę ták stráśzną szczę-

ścia swego alternatę gdy cierpliwie znośi; uczy nās, iż n'e maſz żadnego nieſzczęścia, ktoreby od Boga oderwać nās mogło.

Księga Pſalmow Dáwida, zawierająca wſobie Pſalmow 150. w ktorych widzieć one ſzczere y uprzejme wylanie ſię przed BOGIEM, duſzy ſkruszoney, y pokutuiącey; one o BOGU y o nieograniczonym Maieſtacie iego ſentymenta; one gorącą o Práva Boſkie żarliwość, one ſwiętą Sądow iego boiaźń.

Do Tegoż Piſma S. należą 4. Księgi Salomona, ze wſzytkich krolow, ktorych od początku ſwiata widziano, y ktorych ná krolewſkim Thronie potomne widzieć będą wieki náymędrzeſzego, ktore on nie ſwoim, ale Duchem Świętym nápiſał, poki ieſzcze w ſwoiey znáydował ſię niewinnoſci, od ſtworzenia ſwiata Roku 2929. przed Národzeniem zaś Chryſtufa, ná lat 1013. ná Krolewſkim ſiedząc Thronie. Z ktorychto Kſiąg:

Pierwſze ſą *Przyſtawia*, czyli przypowieſci iego: ktore po-  
dług Bázylego S. nic innego nie ſą, tylko reguły przyſtoynego  
życia, y formuły obyczaiow. Wſzyſtkich cnot uczy tu Sáló-  
mon: Uczy bowiem nie tylko prywatnego iák ſobą ſamym, ale  
też Goſpodarza, iák domem y familią ſwoią, Xiążęcia, iák  
Rzpltą powinien rządzić, y iák ſię każdy podług ſtanu y kon-  
dycyi ſwoiey powinien ſprawować.

II. Księga Salomona ieſt *Eklezjaſtes*, w ktorey pomienio-  
ny Mędrzec uczy, iż to cokolwiek widziemy ná ſwiecie, oko-  
ło czego prac y ſtárania dokłádamy, za czym ſercem ſię ugá-  
niamy, ieſt to próżnoſć nád próżnoſciámi, y wſzyſtko pró-  
żnoſć: że koniec náſz nie inny ieſt, tylko BOG, naywyſſze Do-  
bro, do ktorego przez wzgárdę doczeſnoſci, przez praktykę  
cnot, pobożnoſci, wſtrzymieźliwoſci, modeſtyi, pokory, cierpli-  
woſci, hoynoſci ná ubogich, rezygnacyi ná wolą Boſką y Opa-  
tržnoſć iego, iedynie powinniſmy zmierzać: że cała rozumne-  
go człowieka iſtota, kochać y báć ſię BOGA, Przykazánia iego  
obſerwować, y pámiętáć, że ma za wſzyſtko ná ſtráſznym ſá-  
dzie odpowiadać.



III. Księga Sálomona, są *Cantica Canticorum*, które z Hebráyskiego tłumaczą się, Himny nád wszystkie Himay, wiersze nád wszystkie wiersze. W których ten Naymędrszy z Krolow, poki ieszcze czystą z BOGIEM łączył się miłością; iáko w Przyśłowiách twoich reformuie obyczáie, uczy cnot y doskonałości tych, którzy záczynáią: w Eklezyásćie, iáko tym, którzy w drodze cnoty postępuią, wszelkich okazałości światowych pokázuie próżność: ták w niniejszych Pieniách swoich, tych którzy są doskonáli, uczy iáką dusza ich z BOGIEM powinna łączyć się miłością. A że w tychże samych Pieniách, podług Eusebiusza Cezárienskiego, rzecz náýśłodsza, od wiekow uprágnioną, to iest: Wcielenie Słowa Przedwiecznego, y złączenie się iego z duszą ludzką prorokuie, dla tego wierszem nád wiersze názywáią się Pienia iego.

IV. Księga Sálomona, iest Księga *Mądrości*; w ktorej remonstruiąc nádgrody tych, którzy się iey trzymáią, á káránia tych, którzy iey nienáwidzą, ánimuie wszystkich, do zákochánia się w Mądrości, do praktykowánia áktow iey, które są Prawda, spráwiedliwość, pobożność: do chronienia się błędow y klámstwa. Jego to perswázyi chwyciła się była Święta Mákrýna, zá świadectwem Nissena w życiu iey; która w dziecinnym zéráz wieku, náuczywszy się ná pámieć tey Księgi y Psalmow Dawida, do tey potym Mądrości y swiátobliwości życia przysła, iż iemu samemu, y S. Bázylemu, Piotrowi, Náukráccemu, Bráci swoim, do cnot y pobożności Mistrzynią się stála.

Do tychże Ksiąg przyłącza się Księga Eklezyastyka, ktorej inni Salomona rozumieli bydź Authorem. Ale tá nie z pod piora Salomona wyszła, lecz z pod piora Sýrácydesa, Obywátela Jerozolimskiego, męża mądrością y cnotami, zá Pánównia Ptolomeusza Filadelfa, wysoce wśławionego. Ktory Du-cha Pániskiego pełen, w ten czas iá wydał, gdy 70. Tłumaczow od Ptolomeusza zebrani, nád tłumáczeniem Pisma S. pracowáli.

Roku święta 3798. ná lat 250. przed przyściem Chrystusa. Názywa się ta Księga Eklezyastyk, czyli Káznodzieia, że náuki, instrukcy, exhorty, przykłady, sentencye, których jest pełna, są to niby Kázania, ktoremi S. ten Author pobudza y zágrzewa serca ludzkie, do miłości cnoty.

Tegoż samego Pisma S. są częścią, á pryncypalná, Księgi Prorockie. Trzeba zaś żebyś wiedziała Córko moja, iż Prorocy są dwoiący, Więksi, y Mniejsi. Większych Prorokow jest 4.

I. *Izaiasz*: ktory że był z Krolewskiej Dáwida Fámilii, znać z samego stylu. Zadnego z Pisarzow Świętych, o Wielkości, Wszechmocności Dobroci y Miłosierdziu Boskim, tak wyfokim, tak wymownym, y tak wybornym stylem mowiącego nie czytamy, nád tego iednego. Czytać w nim o Národzeniu, życiu, śmierci, y Zmártwychwstaniu Chrystusa, zdá się, nie iuż iákby o przyszłych rzeczách prorokował, ále iákby to iuż oczymá swemi widział; lubo od Manássessa niezbożnego Krola y tyránna, zá to, że go o zbrodnie iego surowo strofował, piłá ná dwóie przerznięty, śmiercią swoją męczeńską, ná lat 800, Narodzenie Chrystusa uprzedził.

II. *Jeremiasz*: Ktory iáko był ieszcze w żywocie Mátki swoiey poświęcony, y z Miłosiedzia Boskiego ná to dány, áby lud do pokuty, y do błagania Májestatu Páńskiego náklonił; tak ieszcze w piętnástym życia roku, Prorocstwa záczałszy, gdy wiszącá nád kárkami ludu plagę Boską, zburzenie Kościoła y Jerozolimy, poymánie Sedecyasza Krola, záprowadzenie całego ludu do Bábilonii w duchu widział; á gdy áni Kázaniámi swemi, áni łzami zákámieniáych serc zmiękczyć, y do BOGA náwrócić ich nie mógł; y lud, y on sam w Bábilonńką dostał się niewolę. A ktorego łzami, postámi, gorącemi modlitwámi Májestat Páński zá lud swoy usławicznie błagał, sam náwet Nábuchodonozor zwycięzca, wysoce, respektował, ten od  
nie-



niewdzięcznego, y niebożnego ludu swego ukámielowany, Roku swiáta 3318, przed przyściem Chrystusa ná lat 632, krwią Męczeniá wśelkie swoje Proroctwa podpisał.

III. *Ezechiel*: ten w Bábilonśkiey niewoli, wlat 34. po Jeremiaszu Proroctwo swoje zaczął. Był ten wieku swego cudem swiáta, ná to od BOGA wybrany, áby swiátobliwością życia, y żarliwą wymową, którą BOG wielkimi cudami potwierdzał, Kámiennie serca żydowskie przekonał. Ale y on, że ich o báłwochwálstwo surowo strofował, Roku swiáta 3339. przed Národzeniem Chrystusa ná lat 610. od báłwochwálcow zabity, ná Męczeniá Proroctwa zakończył.

IV. *Daniel*, ten iáko był z Krolewskiego rodu, ták w dziecinnym wieku do Bábilonii w niewolę wzięty, z innemi tegoż urodzenia pacholętami, ná dworze Krolewskim, we wśelkich náukách edukowany ze báłwanom kłaniać się nie chciał: że Oyczyztą Religią niekázitelnie obserwowáł, náypzod w piec ognisty, potym między lwy w loch wrzucony, gdy go iák w támtym, ták w tym Wśzechmocna zachowála Ręka, gdy Bábilonśkiemu Krolowi sen o czterech Monárchách, o drzewie áz ku Niebu wyniosłym, á z rozkazu Pánískiego podciętym, y gdy Báltazarowi ono Pismo: *Mane, Thecel, Phares*, wytłumáczył; w purpurę Krolewską przyodziały, y drugim po Krolu obwołany; lubo gorącemi prózbami serce Boskie zdewinkował, że lud z niewoli uwolnił, iednákże sam do Oyczyzny powracać niechciał; ále dla tych, którzy tám iuż byli ośiadli zostawszy, y dni swoich dokończywszy po Krolewsku iest pochowany. Národził się Roku swiáta 3320. Przed Národzeniem Chrystusa, ná lat 630. A że żył lat więcej niż 100. nieśmász pewności, ktorego Roku życie skończył.

Miedzy tymi Prorokami, práwda że iest Bárucha Proroka Piąta Księga; ále ten iáko był Jeremiasza Proroka Uczniem, ták w niey to tylko nápiśał, co z ust Mistrza swego słyszał.

Pro-

Prorokow Mnieszych jest 12. Ozeasz, Joél, Amos, Abdiasz, Jonász, Micheasz, Náhum, Hábakuk, Sophoniasz, Aggeusz, Zácharyasz, Maláchiasz.

Nákoniec, do tegoż Pisma Świętego należą 2. Księgi *Máchabeyskie*. Ktore zawierają w sobie Historyę, o woynách Máthiasza y pięciu synowiego, przeciwko Krolom bálwochwálcom, zá Religiją, y zá Práva Boskie. Judasz, ieden z synow Máthiasza, nazwany był Máchabeyczykiem, á to dla tego, że ná chorągwiách swoich kazał náписаć one Święte słowa, z Pieniow Moyżesza wyjęte: *Któryż z bogow, o Pánie podobny jest tobie?*

*Pismo Święte Nowego Testamentu.*

**C**O się tycze Nowego Testamentu: Ten zawiera w sobie Nayprzod 4. Ewángelie: A ráczey iedną Ewángelią: Chrystusa od czterech Ewángelistow, Mátheusza, Márka, Łukasa, y Jana S. zebraną, y nápisaną.

Powtore, zawiera w sobie Dzieie Apostolskie, od Łukasza S. Ewángelisty nápisane.

Potrzenie, zawiera w sobie Listy Páwla S. Apostoła, ktorých náписаł 14. Do Rzymian 1. Do Koryńczykow 2. Do Galatow 1. Do Ephezezykow 1. Do Filippenfow 1. Do Kolossenczykow 1. Do Thessálończykow 2. Do Tymotheusza 2. Do Tytusa 1. Do Philemona 1. Do Hebráyczykow 1.

Po czwarte, zawiera w sobie Listy innych Apostołów, ktore dla tego się nazywają Kátolickie, że są nie do kogo w szczególności, lecz do uniwersalnego Kościoła adressowane.

Nákoniec, zawiera w sobie Obiawienie Jana Świętego Apostoła y Ewángelisty, ktore się nazywa *Apokalypsis*, gdzie głębokie, y nád rozum ludzki wyższe Tájemnice, kochánemu temu Uczniowi swojemu, ná wyspę Páthmos od Domicyana Cesarza wygnánemu, odkrył Chrystus.

Wszystkie te Księgi, tak stárego, iák nowego Testamentu



mentu, że są Święte, Kánoniczne, od samego Ducha Świętego podyktowane; á zátym, że temu wszystkiemu, cokolwiek się w nich zawiera, pod utrátą zbawienia powinniśmy wierzyć: Obliguá nas do tego, iák wszystkie inne, ták S. Trydentskie Concilium, ná sessyi czwártey, ták do nas mowiące: *Kroby zaś tych Ksiąg całych, ze wśyskiemi częściami ich, zaś Święte y Kánoniczne bracie y poczytać niechciał, niech będzie przeklęty.*

Z tychto Ksiąg Świętych wyjęte, tá Książeczka moja zawiera Prawdy. Znajdziesz w niej Corko moja ták wiele mieysc, ktore zda mi się że nád poiętność twoię będą wyższe: ále iá stráć się będę, áżebym to wszystko objaśnił ci ustnie. Czego ieżelibym nie potráfił, same ci się wytłumáczą z czasem. Intencya bowiem moja iest, żeby ninieysze instrukcye moje były ci regułami, podług ktorych mogłabyś się regulowác w całym życia twego biegu. Káżdą z nich iák iest pożyteczną; uznasz z czasem. Záczyń, lubo mię to strászy, że tu niektóre znajduią się máxymy, ktorych ty sensu y obszerności, ieszcze teraz nie będziesz mogła zgruntowác y poiąć; iednąk mię to od przedsięwzięcia nie odraża. Cztery pory ma w sobie Rok: co w iedney porze nie przynosi owocu, może przynieść w drugiej; byleby tylko był dobry grunt: ná którym się sieie. W czyn Pawła S. trzymam się reguły, którą on Tymotheuszowi przepiświe mówiąc: *Opowiaday słowo Boże; obliguy, zaklinay, ná-* 2. *Timoth*  
4. *v. 2.*  
*pominay, czyto podług pory, czyli przeciw porze.*

Tymotheusz, zaś świadectwem Apostoła, iáko się był ieszcze w dziecinnym wieku Pisma Świętego náuczył, ták bez wątpienia, było dla niego wiele mieysc, ktore poiętność iego przewyższały: ktore on iednąk z czasem, y powoli poiął. Snádno mu bowiem było w podájących się okázyach przypomniać to sobie, co był w świeżey ieszcze y dziecinney pamięci nánotował.

Co się tycze innych Pisma S. mieysc, nád poiętność twoię  
wyż-

wyższych; względem tych, tegoż samego bądź sentymentu, którego był S. Dyonizy Alexándryiski, względem Apokalipsy S. Jana. Nie chcę, prawi, bydz Sędzią Prawd w tej Księdze zawartych, ani ich podług szczupłości rozumu moiego gruntuć; ale iako Wiarę przekładam nād rozum, tak wierzę, iż pomienione prawdy tak są nād rozum moy; iż mu ich niepodobna ani zgruntować, ani poiać. A zátym, im ie mniey poymuję, tym wyzey poważam, y tym głębiey respektuję.

Mamy tyle przykładów o postępku dzieci w náukách swiátowych: czemużby się go niespodziewać w Náuce zbáwienia? BOG, komuż się bárdziej komunikuie y Táiemnic swoich chętniey się zwierza, iák máluczki? Ofiára pierwszych lat y życia, w którym sama ieszcze kroluie niewinność, naymilsza mu iest, y náyprzyjemniejsza.

Jesteś ieszcze Corko moja, iako ona lotorośl, która ná tę stronę rośnie, ná którą z młodości ogrodnicza nákleci iá ręka: jesteś iako ono nowe náczynie, żadnym ieszcze złym odorem nie nápoione: chciałbym tedy przeciwko wszelkim wieku niniejszego zarázom, wczesnie cię ubespieczyc: chciałbym dobrymi sentymentami, młode y niewinne serce twoie tak nápełnić y nápoić, żeby potym obłudne y zdrádlive swiáta tego máxymy, żadnego iuż w nim nie znalazły mieysca.

A náypzód stárac się będę, áżebyś poznała, w czym się kochać, czego się bać, y czym powinnás się brzydzić. Mądrze bowiem y zbáwiennie przezornego iest, zá pogody uprowidowac się przeciwko wszelkim náwážnościom: wprzód informowac się o hákách, skáłách, y niebespiecznych mieyscách; o drodze, którąby można tam, dokąd zmierza bezpiecznie záwinac, nim się ná morze zápuszcza.

Jesteśmy ná tym swiecie, tak iák one kráiny, nād głębokimi, á z impetem płynącemi rzekámi położone: ieżeli mocne támy y groble, bystro płynących wod nie wstrzymują impetu, poder-



podcrwą brzegi, y całą zátopią kráinę. Jeżeli wczéśnie około nás stárania nie miáno, y nieprzestrzeżono nás, przez zbáwienne instrukcy, że to wszystko czego świat uczy, iest to próżność: iáko świat záfwe pilne má na nás oko, y iáko żadnych nie uchybia okázyi ktore mu się podáią, do nápełnienia nás niegodziwemi máxymámi swemi, ták bez wátpienia ná zgubę naszą, doskonálych szkoły swoiey uyrzy w nás uczniow. W nástępujących prawdách, widoczną, y dostátieczną uyrzysz tego próbę.

Zápiszze ie mocno y głęboko, nie w głowie tylko, lecz w pámiétnym sercu twoim, żeby przez ustáwiczne onychże używanie, ták ci stály się potoczne y familiárne, właśnie iákby były nie nábyte od ciebie, lecz z náтуры włáne. Y toć to iest, czego ia po tobie nádewszystko prágne, y cóś ty nád wszelką chwálę y dostátki światowe, wyžey nieskończenie szácować powinna. Chwála y dostátki światowe, są to iák ow kwiat, ktory dopiero zákwił, iużci uwiadł: Prawdy zaś te, są to prawdy wieczne: á fundujące się ná nich instrukcy, iest to dziedzictwo, okrom ktorego, nie masz czegobyś się mogła spodźiewać odemnie. Opátrność Boska, nie udzieliła mi innych dobr, ktorychbym dla ciebie oszczádzác powinien. Bylebyś z tego co ci zostáwiám profitowác umiála, dość szczéścia dla ciebie.

Jeżeliby zaś uprágnione żądze y oczekiwánia moje miály się omylić ná tobie: proszę BOGA, żeby ráczey wprzód cię zebrał z oczu moich, niżli żeby skáżytelność światowa sentymentámi swemi zaráżić cię miála. *Lepša bowiem y pożyteczniejsza iest rzecz, bez dzieci zejść z świata, niżeli ie w złym żywótu zostáwić po sobie.*

Ecclesi 7.  
v. 4.

Uzbroyże się wczéśnie przeciwko temu náygłównieyszemu dúsz ludzkich nieprzyiácielowi, ktory podług słow Piotra S. *iáko lew ryczący krąży bezorzestánnie, szukáiąc kogoby po- 1. Petr. 5.  
żart. Oręże ktore podáię ci do rąk, są to też same, ktoremi v. 8.*

niegdy uzbrojeni Święci Pánscy, chwalebne z świata, cięła, y  
piekła zwycięstwo odnieśli.

Zechcę náprzód obrocić myśl twoię, ná poznanie BOGA.  
Przełożę ci przed oczy słowa iego, których użył, chcąc aby był  
poznány od ludzi. Dam ci potym Instrukcyę, o Prawdich nay-  
istotniejszy y nápryncypalniejszych Religii: stárając się  
aby to było z tą łatwością, y w tey krotkości, w ktoreyby mo-  
żna te tak wielkie wyrazić máterye.

Co nim złączę: dla pilniejszego przestrzegania y obser-  
wancyi máxym, w tę Książeczkę zebranych, trzeba żebym ci  
powtórzył toż samo, co niegdy Synowi swemu, dając mu prz-  
cepta y instrukcyę względem formowania obyczajów, powie-  
dział Sálomon: *Konserwuy ie ustawicznie w sercu twoim:*  
*gdziekolwiek się obrociś, niechay z tobą idę: gdy idzieś spać,*  
*niech cię strzeżę: skoro się odecknieś, pierwsza z nim niech*  
*będzie konwersacya twoja.*

## O Poznaniu BOGA.

**W**iększa jest nierownie ludzi część, którzy nie lepiej zná-  
ią BOGA w dojrzałym wieku swoim, niżeli w dzieciń-  
nym. Powiedziáno im w dzieciństwie że jest BOG: y  
dosyć im ná tym. Nie stárano się o to, aby ich náuczyć, iáka  
to jest Wielkość y Wszechmocność Boska; iákie Dobrodziey-  
stwa, ktore ná nas codziennie wylewa; iákie grzeszników czekają  
nieszczęścia: iákie, iák surowe, á nigdy nieodwołane dekreta,  
przeciwno nim ferowała Spráwiedliwość Boska; y nie co tym iák  
w dzieciństwie nie wiedzieli, tak nie wiedzą. A gdy tych ná-  
yistotniejszych Prawd náuczyć ich zániedbáno; tym częśm szá-  
tan nieprzyiáciel Narodu ludzkiego, sztucznych używszy spo-  
sobów, ná onę bitę y przestronną, do zguby wieczney prowadzą-  
cą wciągnął ich drogę. Przywiązał się do niego świat, obłudne-



mi nápoil ich máxymámi: y coż zá dziw, iż bárdzo málo iest, ktorzy Páńskiey, ktorzy zbáwienney trzymáią się drogi?

To to bez wátpienia drog Páńskich zápomnienie, y od nich odstápienie uwázáiąc Koronat Syoński, Świętą żarliwością zdięty, modli się do BOGA: *Zbaw mię Panie, albowiem nie maś już teraz Świętego na ziemi: synowie ludzcy posatśbowali Prawdy twoie: rozmow, konwersacyi ich iakaz teraz mate-rya? Prożność, oszukanie, zdrada, co innego w sercu, a co innego na ięzyku máiąca. Uwierdź łaską twoią nogi moje, aby nie wykroczyły, ani się dały odwieść od ścieżek Prawd, y Przykazań twoich: Strzeż mię iak zrzenicy oka.* Psal. XI. v. 1. Psal. 16. v. 5. Ibid. v. 8.

Proś BOGA o toż samo w szczerości y w głębokości serca twego. Trzymay się Świętych Świętego Krola tego śladów. Ani bowiem znáydźiesz między żyjącemi, któryby byłták żywo przenikniony, y ták mocno skonwinkowany, iák S. ten Pan, o nieograniczonym Májeścią, o Wszechmocności, o niekończoney ku nam Dobroci y Miłości Boskiey. Obaczysz to w tych żywych portretách, ktore ci ták ten ukoronowany ná Thronie Prorok, iák inni, w Piśmie Świętym zostáwili, á ktore ia tobie wystáwię przed oczy.

## O Wszechmocności Boskiey.

*Jeżeli chcesz poznać Wielkość y Wszechmocność Boską, pod-  
Jnitś w górę oczy. Ten to iest, który stworzył Niebo: pod  
ktorego komendą idzie w syku, y nigdy z linii swoich nie wy-  
kracza, ono liczne y śliczne gwiazd niebieskich woysko: kro-  
ry każdą z nich po imieniu zowie: Ktorego ordynánsu, każda  
z posłuszną attencyą słuha: od ktorego władzy, cudna ona  
biegu, y subordynacyi ich zawiśła harmonia. Táka to iest  
Wielkość, siła, y Wszechmocność Boska.* Psal. 40. v. 26.

On to iest, u Ktorego wielkie one y przepaściśte Ocedny, Idem. v. 12.

- iedney tylko szczupci: Który na dłoni swojej zwdżył wszystkie*  
*Nieba: na którego trzech palcach całego świata zawisła mą-*  
*china. On to jest, Który drogę opisał piorunom; Który bu-*  
*rdem 26 rzliwym nadwatościom postanowił prawo: Który więz w o-*  
*v. 6. błokach wody, żeby razem spadając nie zalały ziemi: Kro-*  
*rdem 38 ry iak przykazał morzu: dotąd, a nie daley; tu stanieś, y tu*  
*v. 11. się rozbiją dumne walty swoje; tak to, ani na krok jeden nie wy-*  
*Psalm 148. stępując, w opisaney trzyma się granicy. On to jest ktoremu*  
*v. 5. dosyć było iedno słowo wyrzec; a stało się wszystko: dosyć by-*  
*Psalm 32. ło rozkazać; a wszystkie kreatury znikczemności wyszły. On*  
*v. 8. to jest, Który zamysły Narodów rozprasa: Rady Krolestw, y*  
*Psalm 112. Kroluących mieśa: który, iako sam tylko mieśka na wysoko-*  
*v. 5. & 6. ściach, tak cokolwiek jest na ziemi y na Niebie, wszystko to nic,*  
*wszystko to pod nogami iego. On to jest, Który, upadłych, z ziemi*  
*Psalm 112. wskrześa, y który ubogich, w gnoiu nawet leżących wynwyżsa.*  
*v. 6. Dzieła iego, dzieła wspaniałe y wielkie: myśli głębokie, y zd-*  
*Psalm 91. dawnym rozumem niezgruntowane y niedościgłe. Cały ten świat,*  
*v. 6. iako przenika z końca w koniec; tak cokolwiek na nim się dzie-*  
*Job: 28. ie, wszystko obseruuie wszystko widzi. Pan to jest woysk, Pan*  
*v. 24. Zastępów: Majestatu iego pełne są Niebiosy, pełna jest zie-*  
*Psalm 3. mia: wszystkich Krolestw, y wszystkich Monarchiy światowych*  
*v. 1. rdem 6. prawdziwy BOG.*  
*v. 3.*

Widzisz co mówią Święci Pańscy których ci sentymenty  
 wyrażiłem, o Wielkości y Wszeczmocności Boskiej: przy kto-  
 rego Majestacie, czy możesz się znaleźć iaka wielkość, iaka  
 okazałość światowa, któraby była náymnieyszey twoiey atten-  
 cyi godna? któż temu, który mieszka na wysokościach, podobny  
 jest Pánu? Czytáy, medytuy o Mocy Náywyższego, to coś z ust  
 Prorockich słyższała.

Zanurzony w niey przez wewnętrzną kontemplacyą Koronat  
 Syonilki, animuie do nigdy niekończoney rekognicyi duszę swoją  
 Psalm 102. mówiąc: *Błogostaw duszo moja Pana. o BOZE mój, iakże*  
 v. 1. wiel-



wielkiemi y nigdy niewystawionemi sposobami, ciałemu światu y Niebu Moc swoją odkryteś! Jakże straszne y podziwienią godne Dzieła są twoie! Cuda wszechmocney Ręki twojej, iakoż niemałą skonwinkować o kłamstwo nieprzyjaciół twoich!

Proś BOGA o łaskę zebyś y ty tychżeślanych wewnętrznych sentymentów była, w których się znaydował S. ten Krol, gdy te słowa usty mówił. Jeżeli bowiem tego co czytaśz nie czuie serce twoje; ná coż się zda czyto modlić się, czyli czytać? Bez serca, nic więcey to nie iest, tylko obłuda, tylko próżność.

Użyyszysz teraz, co o poznaniu BOGA, o Wielkości, Wszechmocności, y Piękności iego, náymędrszy z synów ludzkich mowi Sálomon.

Cały, prawł, świat o Pánie przed tobą, iest to iakie mólkie granum, czyli szkrupuł względem wági: albo iako kropla rosy ktoraz rana spada.

Prozni, czyli co samo iest, głupi są wszyscy, którzy żyjąc na świecie, nie przyszli do poznania prawdziwego BOGA. Wiadzieli Dobra iego, a tych Dobr Konfideracya, na poznanie Náwyższej, Niestworzoney, Przedwieczney Istoty, do poznania tego, który sam tylko prawdziwie iest, y od ktorego wszystkich tych dobr stworzonych pochodzą istoty, nie mogła otworzyć im oczy! Uwazali dzieła, a ta uwaga nie pobudziła ich do szukania tych dzieł prawdziwego Authora y Stworcy.

Ale sobie imaginowali, że albo ogień, albo wiatr albo subtelne powietrze, albo gwiazd niebieskich konstellacye, albo przepaściste wody, albo słońce, albo mieśiąc, bylito bogowie, którzy tym światem rządzą.

Pięknością tych Kreatur utudzeni, jeżeli ie za Bogów poczytali: iakoż nie powinni byli wnieść sobie: iż nieskończenie piękniejszy musi byđ Stworca y Author od ktorego te wszystkie pochodzą piękności? Poty Sálomon.

Widziśz do czego to było przyszło zaślepienie ludzkie, iż

sobie z<sup>1</sup> Boga poczytało, honor Boski oddawało tym rzeczom, które nic innego były, tylko Wszechmocney Ręki Boskiej dzieło. Nie mogę ci wyrazić dostatecznie, iak niebezpieczne są, y iak się obawiać powinniśmy onych illuzyi, czyli onego o-mámienia, które w nás sprawują nieporządne pászlye. Skoro te zaięły się w sercu, nátychmiást w duszy naszey, gęsty nieiaki, że tak rzekę, powstaie dym, dla ktorego, iako prawdy od fałszu, sfuszności od niesfuszności rozeznać niemożemy, tak te kreatur-rom oddáiemy honory, które samemu tylko winniśmy Stworcy. Czytaj z áttencyą ten ostatni Sálomona punkt, zá nayobfzer-nieysze ten stánie ci demonstrácye.

Záczym, ile rázy uyrzyfz piękne nieiakié objekta, które się oczom twoim prezentowác będą, téż samę którą Sálomon uczyni sobie reflexyą: Jeżeli piękność tych kreatur, tak oczy y serce moje kontentuie; cóż będzie, gdy twarz w twarz, oko w oko, Authora tych piękności, Stworcę mego ogládác będę? Nie powinnám tedy, tak iak ci záślepieni, o których Salomon, zá-dnych kreatur, śmiertelnych y znikomych, tak iak ia sama, po-czytać zá Bóstwa: nie powinnám mieć do nich tey miłości, te-go przywiązánia ktorem samemu tylko BOGU winna.

Eccli: 43  
v. 36.

W Eklezyastyku nápisano, iż *bardzo wiele iest dzieł Pán-skich, które przed znáomością naszą są ukryte*, lubo pomie-nione dzieła, dáleko są większe, niżeli te które známy; y że stwórca nasz bárdzo nie wielką dzieł swoich odkrył nám liczbę.

A nietylko wiele iest bárdzo rzeczy, których my nie widzie-my; ále náwet tych które widziemy, czy znamyż całą wielkość, całą piękność, wszelkie własności ich? Czy wiemyż doskonałe y prawdziwie, iaka iest obfzerność Nieba, iaka wielkość, iaka własność gwiazd? Jakim sposobem rodzi się y wychodzi ná świat to wszystko, co z siebie wydaie natura? Ta odmiána czasów, te obfzerne ogrody y pola, ráz ze wszelkich ozdób wy-zute, znowu kwieciem różlicznym przyodziáne, owocami o-

czy



czy y gust nasz kontentuiącemi nápełnione; dla rozumow chociaż náylepiey oświeconych, nie są to Táiemnice?

*Nie można nic*, mowi pomieniony Eklezyásty, *dni uiąc, ani przydać do dzieł Pańskich*: tak te są doskonałe, a przy tym niedościgłe; iż człowiek doćiekájący ich rozumem, gdy rozumiał iż trafił do końca, widzi, że dopiero zaczął, a tak pilney, y przez tyle lat náteżoney áplikácii, nie inna korzyść, tylko głębokie zádumienie.

Nie wiemy co się w nás samychże dzieie. Płynie krew krąząca po żyłach: a czy wiemyż w iákim tá jest stopniu, tak ruszania się, iáko też náaturalnego ciepła? Chodźiemy: a czy myż to rozkázuemy duchom, áby wchodziły w muskuły, które spráwuiz wolne żyjących ruszenia się? Wiemyż iákim sposobem w nás się to dzieie? Miliam inne cuda náтуры, o których nie náleży mi teraz z tobą mowić.

Zewsząd ciemnościami iesteśmy otoczeni. Rozum ludzki jest okréśloný y ográniczoný: BOG w dziełach swoich niedościgły y niepoięty. Wszystko to co uczynił, y co czyni, dla nas jest cud, wszystko upokorzenia się y uniżenia nášzego jest dostáteczną máterią: wszystko to Wszechmocna Ręka Boska czyni; my zdumiewájący się tylko nád dziełami iesteśmy iego spektátorowie. Cokolwiek tak w nás samych wewnątrznie, iák okrom nas dzieie się zewnątrznie, wszystko to Wszechmocności iego skutki. Cokolwiek ná Thronách ziemskich widziemy Náyiáśniejszego, Naywyższego; iego to dzieło. On to jest, z którego rozkazu, Niebo nád kárkami nášzemi, grzmotami, piorunami huczy: ktoremu postużne, od wschodu do záchodu latáią błyskawice. On to jest, który náukáranie złości ludzkich, aż z brzegu wylanych, podczas uniwersalnego potopu, zátopił cały okrág ziemi. On to jest, Który pięć miášt Pentápoliyskich, zá wyuzdane nierządy ich ogniem z Nieba spádájącym spalił. On to nákoniec jest, Który przy skończeniu wiekow, gdy przyi-

dzie

2. Theſſal 2. v. 8. *dzie w płomienidch ogniſtych, na zemſę tycb, ktorzy go znad, y ktorzy Ewangelii iego poſłuſnemi bydź nie chcieli, cały ten świat w ogniu ſopi.*

Lubo ieſzcze młoda ieſteś, zda mi ſię ied-nák że ſię zdumiewaſz, że ſię lękaſz, y że drętwicie w tobie ſerce twoie, taki mocy y ſtráſzliwego Májeſtatu Páńſkiego widząc Obraz, iáki w Piſmie Świętym, z proſtego tylko, reſuie ci Pióro Święte.

Przekopiuyże go ná ſercu twoim, nigdy nieſpuſzczay go áni z myśli, áni z oka. Będzie ten wielkim dla nieprzyiaćioſ zbawienia twoiego poſtráchem. Máiąc go przed oczyma; honory, doſtátki, ućiechy, ukontentowania ſw' towe, poczytaſz ſobie zá cień ieden, zá ſen który miia: y przyznaſz z Sálomonem, ktoremu iák w mądroſci, tak w doſtátkách żaden nie znalazł ſię roway, iż pod ſłońcem nie máſz nic, tylko *prożność y utrápienie ducha.*

Hecl. 1. v. 14.

To już o Wielkoſci y Wſzechmocnoſci Boſkiey, Oycowſką dálem ci Inſtrukcyą. Trzeba cię teraz ſkonwinkować, o nieſkończoney ku nam Dobroci y Miłoſci iego: trzeba ci pokázac, iż iák wielka ieſt y nieograniczona Wſzechmocnoſć, tak wielka y nieſkończona ieſt ku nam Dobroć y Miłoſć Boſka, á żebyś mocno y gruntownie wyperſwádowana była, żeś ſię go nie więcey báć, niżeliſ go kochać powinna.

## *O Dobroci y Miłoſci Boſkiey Ku nám.*

Pierwſzy znak Dobroci y Miłoſci ſwoiey dał nám BOG, gdy z niczego náſ ſtworzył. *Wiedziecie*, mowi ukoronowany Prorok, że *Pan naſz ieſt prawdziwy BOG; On to ſtworzył náſ, á nie my náſ ſamych.*

Pſal: 99. v. 3.

Drugi znak, który wyraża Páweł S. że náſ w tym wſzyſkim, co do życia náſzego potrzebnego widzi, opátruie hoynie. Dobro-



Dobroczynney to woli iego skutek, że ziemia bezprześcannie o- 1. Tim: 6.  
twiera łono swoje, nieprzebrana wszelkich żywności rodząc v. 17.  
nam prowizyą: ze wszelkie elementa, tak w tym co do sufficy-  
encyi, iak w tym, co do ukontentowania naszego należy, z pil-  
nością nam służą.

Jakąż się BOGU za te Dobrodzieystwa iego, wypłacamy  
rekognicyą? Szczodrobliva Ręka iego, ktoraby nas do nigdy  
nieskończoney wdzięczności obowiązować powinna, ledwie kiedy  
przyjdzie nam na pamięć. Co moment Łaski y Dobrodziey-  
stwa od BOGA odbierać, a co moment Práva iego przestępo-  
wać, jest to chcieć, aby iak wielka jest ku nám Miłość Bo-  
ska, tak wielka była złość y niewdzięczność naszą.

Duże moja, mówił niegdyś Święty Krol Dawid, *Blagostaw* Psal: 102.  
Panu, a patrz żebyś nigdy nie zapomniana Łaski y Dobro- v. 2.  
dziystw iego. Ten to jest, który odpuszcza wszelkie grzechy 3.  
twoie, który leczy wszelkie słabości twoie, który odkutuje od 4.  
zguby y zatracenia życie twoie, który cię koronuje łaską  
y Miłosierdziem swoim.

Trzeci znak daie nam BOG Dobroci y Miłości swojej,  
ktorego my nie lepiej niż dwu pierwszych używamy, że nám  
odpuszcza grzechy, że nawrocenia naszego cierpliwie y miło-  
ścinnie czeka. O Panie, woła w zádumieniu Sálomon, Sap: 12.  
iakże ty jesteś dobrego we wszystkim y łagodnego Ducha! v. 1.  
Ze bawiem tych którzy się od ciebie oddalili zwolna kárześ,  
w dobroci srofuieś, po Oyconsku napominasz: dla czegoż to?  
A żeby ty Dobrocią twoią utagodził, do ciebie się nawro-  
cili, a żeby w ciebie BOGA uwierzyli. Jako najwyższyna  
y absolutnym jesteś Panem; tak każdego momentu, mogł-  
byś nas razem z złości naszą zgubić, mogłbyś całej surowo-  
ści twoiej przeciwko nam użyć. A przecie w sądach two- Ib: v. 13;  
ich, zwolna, nieskwąpliwie, ze wszelką spokojnością y dosto- Eccli 18.

*mulacyą postępuieś, ucząc karześ, a karząc uczysz, tak iak Ociec dzieci, tak iak Pasterz owce.*

Dobry ten Pasterz chce y pragnie wszystkich nas zbawić; my wydarszy się z rąk iego, oślep leciemy ná przepásć: od o-twartej lwa piekielnego pászczęki rádby nas obronił; my samochcąc mu się ná pożarcie sakryfikujemy!

- Izai: 30. Pan, mowi Izaiasz Prorok, czeka was, dzeby wam po-*  
*v. 18. kazał Miłosierdzie swoje, azeby daruic wam winy tym*  
*bardziej chwałę swoją wywyższł. Coż bowiem bardziej Chwa-*  
*łę y Imię Pańskie wywyższa, iak łaskawość y Miłosierdzie ie-*  
*Id: c. 1. go? Choćiażby były, grzechy wasze, mowi pomieniony Pro-*  
*v. 18. rok dla sprosności swojej, tak czerwone, iak skartat, by-*  
*Id c. 44. lebyście się upamiętali, bylebyście się nawrócili, wybielei*  
*v. 22. iak śnieg, y iak obłok miiągcy znikną. Błogosławieni tedy,*  
*Id: c 30. Konkluduje przereczony Izaiasz, Ktorzy w Panu y w Miło-*  
*v. 18. sserdziu iego pokładają ufność.*

Czwarty znak Dobroci y Miłości Boskiej, który do nieskoń-  
 czoney rekognicyi pobudzić, y który gorącą w sercach naszych  
 miłość ku BOGU wzniecićby powinien, ten jest: iż on nie upatru-  
 iąc między zasługami naszymi, á nádgradą swoją, proporcyi zá  
 najmniejszą akcyę, podług Práva Ewangelii iego uczynioną,  
 wieczną nám przyrzeka Nádgradę. *Jeden moment utrapienia*  
*2 Cor: 4. mowi Páweł Święty, na wieczną nam y nigdy nieporówna-*  
*v. 17. ną zasługuje chwałę.*

- Psal: 23. Cokolwiek świat zawiera w sobie, wszystko to Pańskie.*  
*v. 1. Pańska jest ziemia, mowi Psalmista, y pełność iey. Wiemy*  
 to wszyscy. Wiemy że żadney nie mamy własności. Wiemy  
 iż Dobr ziemskich, jeżeli nam Opatrzność Pańska powierzyła,  
 to tylko do wiernych rąk, żadnego ná nie nie dawszy nám pra-  
 wa. Wiemy iż BOG absolutnym jest wszystkiego Dźiedzicem  
 y Pánem. A przecię, o niezgruntowana y niepoięta ku nam  
 Dobroci Boska! Ten BOG, ten ábsolutny wszystkiego Pán,  
 byle-



bylebyśmy z własnych jego Dobr, nam do wiernych rąk powierzonych, iaką náyminieyszą cząstkę potrzebującym udzieliłi, dla miłości jego, wieczną nam przyrzeka nądrodę!

*Uczyń dobrze Sprawiedliwemu, mowi Eklezyastyk, a wielką odbierzesz nądrodę, jeżeli nie od niego, zapewne od Pana.*

Eccli: 12.  
v. 2.

Zeby zaś wszyscy, nawet nayubożsi, tey szczodroblowości Páńskiej, náyminieyszą uczynność dla Imienia jego, hoynie rekompensujący, ucześnikami byli; obiecuie, iż iedną sklenicą zimney wody, z miłosierdzia Chrześciańskiego pragnącemu podány, nie poydźie u niego w zapomnienie.

*Ktokolwiek, mowi Chrystus, przyimuie Proroka w Imię Proroka, nądrodę Proroka: A ktokolwiek przyimuie sprawiedliwego, w Imię Sprawiedliwego; nądrodę odbierze Sprawiedliwego. Ktobykolwiek zaś iednemu z tychto maluczkich podał sklenicę zimney wody, w Imię Ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie utraci nądrody sworey.*

Math: 10  
v. 41.  
42.

Co słyszac, czy trzebaż iuż aby człowiek z ręki Boskiej, z ręki dobroci, łaskowości, miłosierdzia pełney pochodzący, ná wzor y podobieństwo Bosk e uformowany, żadnego miłosierdzia, żadney nád bliżnim nie miał kompassyi? Czy potrzebaż, áżeby był skłonnieyszy do zle, niżeli do dobrze czynienia? Iáda kontestacya affektu, wdzięczności y rekognicyi, z którą nam się oświadczaia inni, tak nas dewinkuie, iż dla nich rádźibyśmy się wynętrzyli: a ná tak wielkie, pámięci, wdzięczności, nądrody wieczney kontestacye o których nas BOG upewnia: ná wzgląd tak wielkich Dobrodźieystw, ktore od niego odbieramy; czy potrzebaż abyśmy byli nieczuiami? Jeżeli ieszcze teraz nie znamy iaka to iest sprosność niewdzięczności naszey, przydźie czas, kiedy ná wzgląd iey trzeba będzie zádrzec.

Niemáż nic, o cobyś bardźiey, y z większym usiłowaním stráć się powinna, iák o to, áżebyś strách pomieniony uprzedziła. Byłby ten całé niepożyteczny, gdyby w życiu serca twe-

**Isa. 55.** go nie przeróżał. Y dla tego to przestrzega nás Izáiasz Pro-  
**v. 6.** rok: *azebymy szukali BOGA, poki ieście znaleść go można:*  
**Ecc. 14.** *azebymy wzywali go, poki ieście bliski.* **Przed śmiercią**  
**v. 17.** *moją, mowi Eklezyastyk, czyn uczynki sprawiedliwości, bo*  
*już potym nie czas.*

Przypatrujże się, á często, y z bárdzo pilną áttencyą, tym  
 żywym Wielkości, Wszechmocności y Dobroci Boskiewy Por-  
 tretom, ktore ci odressowało Pioro Święte. Wzbudzą te w tobie  
 zbawienną boiaźń, gorącą ku BOGU wzniecą w sercu twoim  
 miłość, y niedopuszczą, żebyś wpadła wtę tak strážną nie-  
 wdzięczność y nieczuł śc, o ktorey ci námieniłem.

Chcę cię teraz skonwinkować o pożytkách Boiaźni Páńskiej,  
 słowy, ktorych ná skonwinkowanie innych, Ducha S. pełni  
 użyli Prorocy.

### O Boiaźni Páńskiej.

**Ecc. 25** **C**Hcesz żebyś się niczego nie báła: hoy się BOGA: *boiaźń*  
**v. 14.** *Boska, nad wszystko iest wyższa.* Byle byś ią w sercu two-  
 im miała, w żadną nie wpádniesz potrzebę: w utrąpieniu,  
 nie będziesz bez konsolácy: dzieci twoie y dom twoy, zawsze  
**Ecc. 40** w wesołości y w pokoju oglądać będziesz. *Boiący się BOGA,*  
**v. 27.** *nigdy ná niczym nie schodzi: żadney im inney w potrzebach,*  
*szukać nie trzeba pomocy.*

**Prov. 10.** *Boiaźń Páńska przedłuża dni: lat niezbóžnym ukraca*  
**v. 27.** *sprawiedliwość Boska Boiący się BOGA, zawsze iest w grun-*  
**Prov. 4.** *towney nadziei; potomstwo swoje, zawsze ná dobrym fun-*  
**v. 26.** *damencie widzi.*

Sálononow to iest ostátni ten sentyment, względem Błogo-  
 sławieństwa Boskiego, ktore z sprawiedliwych Rodzicow, zle-  
 wa się ná potomstwo ich. Ale sam BOG dáleko obszerniey ob-  
 jaśnia pomienioną prawdę.

**Exod: 20** **S**łuchay co mowi w Księdze Exodu: *Ja iestem BCG wáś*  
**v. 5.** *mochny*



mocny y żarliwy, mścący się niesprawiedliwości tych którzy  
 mię nienawidzą, z Oycow, na synach ich, aż do trzeciego  
 y czwartego; taskę zaś y Miłosierdzie moje aż do tysięczne-  
 go pokolenia pokazujący tym, którzy mię kochają, y którzy  
 wiernie Przykazania moje obserwują.

Co gdy czytaś, wniesze sobie y ztąd, iaka to jest ku nam Pá-  
 na BOGA dobroć. Przez cudowne dzieła rąk swoich, pro-  
 wadzi nas do poznania Wszechmocności swojej: z między sług  
 swoich, wybiera náyżarliwszych, y napełnia ich Duchem swo-  
 im, áżeby tey Moc yego, na sercach naszych, obraz, y iák nay-  
 żywszą uczynili impressyą: á potym, nądrody tak wieczney,  
 iák doczesney przyłącza nądzieię. Dla czegożto? Áżeby przez  
 tak łagodny proceder swoy, wzbudził w nas boiaźń, nie onę  
 podłą y służebniczą, ále synowską, y od miłości nierozdzielną.

Boiaźń Páńska, tak jest potrzebna człowiekowi, do utrzy-  
 mánia go w powinnościach iego, iż gdy BOG chciał niegdy  
 wybranemu ludowi dać Prává, wprzód serce iego widokami  
 stráśznymi przerásił, nim mu te Prává przez Moyżesza podał.

W iakiey bowiem lud Boży ná ow czas musiał znáydro- *Exod: 20.*  
 wać się trwodzić, słysząc one stráśzne grzmoty, nád głowami *v. 18.*  
 swoimi huczące, ow głos trąby, bárdziey w sercach, niżli w  
 uszach brzmący? Co zá strách, widzieć całą gorę w ogních  
 y w dymie? Nie można było żadnemu do niey się zbliżyć, ále  
 tylko w stráchu y w drzeniu, końca tak wielkiego dziwowiska  
 trzeba było czekać. Gdy tak Boiaźń Páńska, do przyięcia  
 Praw iego serca ludu przygotowała; dopiero rzekł Moyżesz:  
*nie bojcie się: ieżeli bowiem BOG zstąpił; to dla tego, żeby v. 20.*  
 na sercach waszych żywą boiaźń swoję uczynił impressyą, á  
 przez to samo, żeby was od grzechow odwrócił.

Jobowi, wiernemu słudze swemu, gdy Duch S. elogium  
 pisze, iákże o nim mowi? *Był to człowiek prosty, bojący się Job: 1.*  
 BOGA, a od złego unikający. *v. 14.*

Korneliuszowi Setnikowi, coż Łaskę Boską y Dár oświece-  
nia zaśluzęło? Boiaźń Pańska. Nim bowiem ieszcze był o-  
świecony światłem Wiary, *iuż bał się BOGA z całym Domem*  
v. 2. *swoim*, tak, iako nás upewnia w Dziejách Apostolskich Łukasz  
Święty.

Eccli: 1. Eklezyastyk Pański wyraźnie mowi, iż *Boiaźń Pańska od-*  
v. 27. *pędza grzech*. Corka boiąca się Oyca, wszelkie rozka-  
zy iego z pilnością pełni: náywyższa onczyżce attencya, żeby  
nic nie uczynić, coby mu się mogło nie podobać. A iezeli bo-  
iaźń ludzka niedopuszcza urazić człowieka: coż rozumiesz o  
Boiaźni Pańskiej? Nie iestże ta tak mocna, áżeby nas od-  
wrociła od obrázy Boskiej? Bądźże tedy wyperśwadowána, iż  
gdy w tobie boiaźń Pańska, boiaźń taka, iaką Corka ku Cy-  
cu y Mátce mieć powinna, znáydować się będzie, żadnego ci  
nie dopuści grzechu. Zeby zaś tá szczęśliwa boiaźń poczęła się  
w sercu twoim; uważywşy Wszehmocność Boską, uczyn re-  
flexyą nád nikczemnością twoią.

Gen: 3. Nie iesteşmy nic więcey, tylko proch, y w proch się obro-  
v. 19. ciemy. Ten iest los wszelkiego człowieka; ten iest koniec nay-  
wspánialszego, náyszczęśliwszego życia: krolowie y krolowe,  
pástuszkowie y pástuszki, proch są, y w proch się obrocą.

Pismo Święte, wybornym y pompátycznym stylem, opisa-  
wşy onę wielkiego Alexándra chwále; wyliczywşy one iego  
zwycięstwa, one batálie, ono wielkie iego y nieporównáne me-  
stwo, którym sobie Pánstwa, Národy, Fortece niedobYTE podbił:  
wyráziwşy, iák się zdobyczami onychże z bogáci; co dokázala  
wáleczna ręka iego, y iák się áz o ostátne światá gránice opárła:  
iák go wszelkich krolow y krolestw ziemskich Pánem ábsolu-  
tnym uczyniła: Pánegiryk ten ná czymże konczy? *Wpadł w*  
*chorobę, y poznał że umierac' musi.*

Ná tym się kończy, y tak miia wszelkich Zwycięzcow  
ziemskich chwála. Ten iest koniec wszelkich stworzonych pię-  
kno-



kności. Ow wdzięk, ona uroda, ow rumieniec, ona wdzięczność  
 twarzy, one śliczne kolory, które sobie tak wysoce szacuje Płec  
 twoja,, coż to są? Garść prochu, piękniejszymi nieśkami kolo-  
 rami od Authora natury akkommodowanego, który iako jest  
 proch, tak w proch się obróci.

*Kto rozumie, mowi Páweł S. że jest coś, sam się oszukuje, Gal: 6.  
 v. 3.*

Cożkolwiek się w tobie znayduie dobrego, wszystko to po-  
 chodzi od BOGA. *Wszelka taśka nayprzedniejsza, wszelki Fac: 1.  
 Dar doskonały, mowi Jákob S. wszystko to z Nieba, wszystko to v. 17.  
 pochodzi od Oycy Światłości, który sam tylko jeden żadney  
 nie zna odmiany, żadney umby, z rewolucyi czasow po-  
 chodzący.*

Gdy uwážam o Pánie, mowi Dáwid, te Nieba, które są Ręki Psal: 8.  
 twoiey dzieło, ten księżyc, te gwiazdy, któreś ná Firmamencie v. 4.  
 Niebieskim zawiesił: wstrzymać się nie mogę, żeby w podzi-  
 wieniu nie zawołał: *coż to jest człowiek, że o nim pamiętasz?*

O iakoś szczęśliwa, jeżeli się przykładem tego Świętego kro-  
 la, przed Náyświętszym BOGA twoiego Majeństwem, w głębo-  
 kiej pokorze uniżasz: jeżeli sobie zá rzecz niepoiętą y záduńie-  
 nia godną poczytuiesz, że ten Pán ráczy pamiętać o tobie!

Będę miał jeszcze okazywać mowić z tobą o nikczemności  
 człowieka, y dla tego nie chcę się w tey materii ná tym mieyscu  
 szerzyć. Ale dawşy ci Instrukcyą o boiáźni Páńskiej, ponie-  
 wáž wiem z Sálomona, że początkiem Mądrości jest boiáźń  
 Páńska; o Mądrości krociuteńką chcę ci dáć instrukcyą.

*Prov: 1.  
 v. 7.*

### O Mądrości;

**M**ądrość, jest to dar Boży y światło, którym oświeceni, we  
 wszystkich akcyách naszych, trzymamy się ducha Prá-  
 wa, we wszelkich sądach naszych, nigdy się nie oddalamy  
 od drogi sprawiedliwości, ani od drogi prawdy.

Z żadną

*Sap: 7.* *fig* nie może. Czemu? *Bo jest wapor nieiaki Cnory Boskiey;*  
*v. 25.* *jest promień, czyli czyste nieiaki wylanie się na duszę ias-*  
*26.* *ności niestworzoney; jest kándor Światłości Przedwieczney;*  
*jest Majestatu Pańskiego zwierciadło bez zmazы; jest obraz*  
*Dobroci Boskiey.*

Náuczze się z Sálomona ceny y szácunku Mądrości. Lepsze.  
*Prov. 3.* *prawi, nabycie iey nad to wszystko, czego drogą złota y srebra*  
*v. 14.* *nabynamy cenę: a zysk z nabycia iey, większego jest niż skoń-*  
*czenie waloru, niżli złoto nacyzysze, y nayprzednieyszy pro-*  
*by. Droższa jest nad wszelkie dostatki y skarby; a to wszystko do*  
*czego się żądzą naszą unosiemy, w porownaniu Mądrości, jest*  
*to iedno nic.*

BOG to sam mowi, iż Mądrość droższa jest nád to wszy-  
 ftko, cokolwiek u nas jest w náywiększey cenie. A mowi to  
 przez usta tego Krola w ktorego skárbach więcej było nie-  
 skończenie złota, niż u innych miedzi: więcej srebrá, niż u in-  
*Eccle: 2.* *nych, chociaż nádostatnieyszych jest ołowiu. Ktory iednak*  
*v. 8.* *gdy tym wszystkim skárboru swoim, dusznym przypátrzył się*  
*9.* *okiem, iáko w nich nic więcej nie znalazł tylko próżność*  
*y utrapienie ducha, ták zá nic to wszystko poczytawszy, Mą-*  
*drość nád wszystko przekládał.*

Poniewáz tedy BOG to sam mowi: toć musi byđ prawda.  
 Nigdy on nas w błęd nie wprowadza; bo jest sama istotna  
 Prawda, jest światłość niestworzona, a Dobroć iego, jest Dobroć  
 nieskończona. Záczy, ieżeli wszelkiego náteżysz stárania,  
 żeby tá Mądrość, we wszelkich ákcyach, we wszelkich życia  
 twego procederách, wodzem ci była; będziesz mocniejszy nád  
 piekielne mocy. Nic cię to nie zastraszy, chociażbyś widziáta,  
*Psal: 45.* *że do gory przewraca się ziemiá, y że w głębinę moriską prze-*  
*v. 3.* *noszą się gory.*

Zkąd, w niczym twoiey nie pokláday ufności, tylko w ie-  
 dney



pnę Mądrości. W mądrości mówię, nie światowej, ale od BOGA pochodzącej. *Mądrość bowiem światowa, jest to przed Bogiem, mówi Apostoł, jedno tylko głupstwo.* Otakiey to mądrości mówi Salomon: *Nie masz mądrości nie masz rady, przeciwko Najwyższemu. Exercytuieś konia do batalii; a nie wiesz, że życie twoje zawisło nie od konia, lecz od Pana.*

1. Cor: 7.  
v. 29.  
Prov: 21.  
v. 30.

Rády mądrości światowej zówfze uftáiz, nigdy ułożonego nie odnoszą skutku, gdy zámyśłom y dyspozycjom Boskim przeciwne są. Ktoż bowiem Boskiey może sprzeciwić się woli? Ktoż tak mocny iest, żeby mu się oparł? *Serce Krolow, w ręce Pańskie; na którą chce, nakłoni ie stronę.*

Prov 21.  
v. 1.

Choćiażby kto o Panie, mówi Salomon, z synow ludzkich był we wszystkich nadozkonalszym naybiegleyšym: *ieżeli go odłapi Mądrość twoja, za nic będzie poczytany.*

Sap: 9.  
v. 6.

Zámyśły y projekta ludzkie, choćiażby miały od roztropności światowej generalną approbacyą, choćiażby doświadczonemi oneyże maxymámi iák naylepiey utwierdzone były: ieżeli są przeciwne zámyśłom y dyspozycjom Boskim, będą to zámyśły y imprezy, onych przeciwko gorom niewzruszonym, y iák świat mocnym, wiátry puszczających Fánfaronow: będąc to dziecinność, podobna oney, w ktorey ktoś, przy náteżonych wiátrach, wielkim impetem pod záglámi płynący, chciał zátrzymać okręt

Nie trzeba ci się tedy z kąd inąd spodziewać prawdziwey mądrości, tylk od samego BOGA. *Jeżeli który z was, mówi Jakob S. Apostoł, życzy sobie mądrości, niech o nią prosi BOGA, który iej obficie udziela. Ale niech prosi w Wierze żywey, bez zaişkiania się, y bez wątpienia. Taki bowiem który prosi, a wątpi, podobny iest onym wátom morskim, ktore wiatr tam y owdzie pędzi.*

Jac: 1.  
v. 5.

Zyczyłz sobie, żeby BOG ták drogim zbogacił cię Dárem:

E

trzy-

- trzymayże się iák Apostolickiey, tak następuiący Eklezyastyka  
 Páńskiego Rády, który mowi: *Chceś być rostopną y mądrą?*  
*Ecclesi: 6. v. 34. Bądź, ale jeżeli Instrukcyi które ci się dają z ukontento-*  
*waniem, y z powolną attencyą słuchaś, jeżeli się w nich ko-*  
*chaś, y jeżeli je w pamiętnym sercu twoim konserwujesz.*  
*Idem c. 5. v. 13. Czyżże, prawi, tak; a przez to samo do tey doskonałości przy-*  
*dziesz, iż na każde pytanie, mądrze, prawdziwie, rostopnie*  
*odpowiesz.*

Jeszcze iedney Rády, á bárdzo zbáwienney pominąć nie  
 mogę, którą w przyśłowiách swoich daie ci Sálomon: *Nie*  
*Prov: 3. v. 7. bądź nigdy mądrą w oczách twoich; boy się BOGA, a ztego*  
*unikay.*

Niechże ci tkwi w nigdy niezgáśney pamięci, ta ostatnia  
 Sálomona máxyma. Zá nic sobie poczytay mądrość, jeżeli tá,  
 tylko iest w oczách twoich; y jeżeli ci, którzy około edukacyi  
 twoiey dokładaią stáránia, innego są sentymentu. Nie záta-  
*Prov: 12. v. 15. dzáy się ná świátełkách twoich własných; droga bowiem glu-*  
*piego, w oczách iego zda się mu być prosta; rozumny, stu-*  
*Isai: 5. v. 21. cha rady. Bidda wam, mowi Izáiasz, którzy w oczách wa-*  
*szych własných iesteście mądrzy. Prawdziwa mądrość, bąd-*  
*Job: 28. v. 28. się BOGA, a chronić się ztego, prawdziwa rostopność.*

Pamiętayże tedy, że Mądrość, dár to iest BOZY, ále dar,  
 ktorego záchować bárdzo iest trudno. Lada moment z niego  
 wyzuć cię może. Zdrowie duszy, dáleko iest ułomniejszy, niżeli  
 zdrowie ciała. Z stanu naydoskonálszego, y náyspokoiniey-  
 szego, áni postrzeżesz iák wpádniesz w despotyczne pássyi nie-  
 porządných pánowanie. W pokorze serca trzymaiąc się drog  
 Páńskich, prosz go bez przestánnie, żeby w nich utwierdzał  
 kroki twoie, żeby dodawał ci sił, y żeby był twierdzą y pople-  
 cznikiem twoim.

Powiedziałem ci iż iáko uwaga y reflexya ná Wszechmo-  
 cność Boską, powinna boiaźń synowską w sercach nászych wzbu-  
 dzać;



dząć; tak Reflexya ná Dobroć iego nieskończoną, powinna w  
sercach naszych gorząc ku BOGU miłość wzniecać. Wszelkie-  
go tedy dołożę starania, abym cię coraz bårdziej skonwinko-  
wał, iákaż BOGU zá tak wielką iego ku tobie miłość, powin-  
nás się vyplácać miłością.

### *O Miłości naszej ku BOGU.*

**B**ędzieś miłowała Pana BOGA twego, całym sercem two- *Mat. 22.*  
im, całą duszą, y wszelkimi myślami twoimi, mowi *v. 27.*  
Chrystus.

Jeżeli mię kochasz dla tego, żem iest Oycem twoim: o iákoż  
tym tytułem BOG nieskończenie więkšzey miłości twoiey iest  
godzien, ponieważ on iest Oycem y twoim, y moim, y wszyt-  
kich, ktorzy są y tyli ná świecie? Jeżeli mię kochasz, dla te-  
go, żem iest Dobrodzieiem twoim: BOG, nie iestże naywięk-  
szym, y iedynym tylko Dobrodzieiem y twoim y moim? Co-  
kolwiek ci do tych czas świadczyłem, y czego ieszcze po mnie  
spodziewać się możesz, wszystko to dary iego, Dobrodzieystwa  
iego. Jeżeli mię dla tego kochasz, iż ci się zda, żem tego go-  
dzien: coż ci się zda o BOGU, nie iestże ten wyżšzey nieskoń-  
czenie miłości twoiey godzien? Coż ja iestem względem BO-  
GA? Robak ziemny, y ieszcze mniej: iestem sen ieden, który  
ledwoś się ocknęła, iuż ci minął. Nákoniec, jeżeli mię ko-  
chasz dla tego, że cię kocham: obaczysz, iż moia miłość ku to-  
bie, lubo żywa, w porównaniu do miłości, którą cię BOG ko-  
cha, iest to nic.

O ošáttniej tey prawdzie, chcę cię skonwinkować tyle, ile  
mi rozum moy pozwoli, w tey máteryi, która bårdziej ádorá-  
cyi potrzebuie, niżeli rácyi.

To co ci iuż powiedziałem o Dobroci Boskiej ku nám, po-  
winno by bydź dostáteczne do wzniecenia w sercu naszym, ognia  
miłości doskonałej: ále te, co ieszcze przydać umysliłem, tak

dálekíe íest od támtých pobudek, y ták wyźsze, íák Niebo od ziemi.

Ze bowiem BOG cáły ten świat, ze wśzytkim cokolwiek ná nim widziemy, íednym słowem z niczego stworzył; że go od tylu wiekow wśzechmocna Ręka íego, ná íednym pálcu konserwuje, utrzymuje: śnádnó to wgłowie ludzkiej, o Wśzechmócnóści Boskiej náleżycie skonwinkowáney, pomieścić się może. Ale tę Miłość, którą nám pokázał w Jednorodzonym Synu swoim, we wśzelkiej obśzerności íey, któryż rozum poymie?

Nie wątpię íá, iż od wzięcia rozumu, uczono cię y explikowano ci, tę ták wyśoką Táiemnicę. Zeby íednak dokłádano stárania, áżebyś náleżyłą ná nie uczyniła áttencyę, bárdzo o tym wątpię. Ucząc cię, iż w BOGU sá Trzy Osoby, powiádáno ci, iż Druga Osoba, to íest Syn Boski, stáł się człowiekiem, żeby nám otrzymał odpuszczenie grzechow. Y toć to íest Boskiej ku nám Miłości nigdy niepoięty dowód. O tym teraz náleży mi mowić, żebym cię doskonałe skonwinkował, żeś go kochać powinna cáłym sercem twoim.

Chcąc wiedzieć, co to uczyniła Miłość Boska, w tey ták wielkiej, y nigdy niedościgłej Táiemnicy Wcielenia Syna swego dla zbáwienia ludzi; uwážájąc íá, trzeba żebyś wśzelkiej tu użyła áttencyi. Dwie ía tylko nád nią uczynię ci reflexye,

Pierwsza *co się tyczy BOGA*. Lubo moc y Májeśtat íego, słábo tylko, y niby íák przezemglę poymuiemy; z obrázu íednak tey mocy, tego Májeśtatu, który nám wyráził ták w Piśmie Świętym, íák w widocznych świáta tego dziełach, nie ográniczoney Chwały íego, nieiaki widziemy promyczek; y poymuiemy, iż íeżeli cáłej Jáśności íego doskonałe nie widzimy, to nie przez íáki defekt mocy y Májeśtatu íego, ále ráczey przez słábość nászą, ktorey tá Jáśność Boska íest niedoścępna.

Ten tedy BOG, ták mocny, ták stráśzliwy; ten BOG wieczny



czny y z siebie samego nieskończenie szczęśliwy; ten absolutny Nieba y świata Pán, tak ukochał ludzi, iż Jednorodzonego Syna swego wydał, áżeby z tych, którzy w niego uwierzą, żáden nie zginął, ále ráczey, żeby káždy z nich żywota wiecznego dośąpił.

Jednorodzony Syn BOGA żywego, wziął ná się ciáło śmiertelne, ze wszystkiemi náturey ludzkie słábościami: ábsolutnym cáłego świata y Niebá będąc Pánem, áż do ostátney poniżył się nędzy; żeby nas swoim ubóstwem z bogácił: przyjął ná się grzechy násze; żeby nam Niebo przez grzech pierwszych Rodziców zámknięte otworzył.

Druga reflexya, *względem ludzi*. Uważiż ci, którym BOG tak wielki, y tak oczywisty Miłóści swoiey dał dowód, byli to ludzie, od tylu wiekow w ślepoćie, w bálwochwalstwie żyjący, ná te wszystkie nierządy y brzydkości rozpущzeni, ktoremi się náybárdziey oko Boskie brzydzi; ktorzy w niezliczonych okázyách, zá odebráne od niego Dobr. dzieystwa, miásto náleytey Przykázaniom iego submissyi, miásto winnego Práwom iego náyświétszym respektu, samą mu się onychże wzgardą, samą niewdzięcznością wypłacali.

Rozkazał áby przepáściłte czerwonego morza wody, ná dwoie się rozstąpiły. y iák niewzruszony mur, pod czas przechodu ludu z Egiptu stały; á natychmiast lub nierozumny element, rozkazowi Páńskiemu posłuszny, murem stanął. Rozkazał aby z twardey y opoczystey gory Horeb, żywych wod wytrysnęły zdrzodła, y wytrysnęły. Rozkazał Niebu, aby przez 40. lat, mánną lud karmiło ná puszczy, y karmiło. Rozkazał słońcu, áby ná głos Jozuego, w naturalnym stanie biegu, y samo nawet nic, rozkazowi Páńskiemu posłusznym się stało, gdy ná iedno słowo Boskie niech się stanie, wszystkim tym kreáturom, ktore widzimy ná ziemi y ná Niebie, ustąpiło. Ludzie tylko sami, záwsze się Rozkazowi Páńskiemu sprzeciwiali, záwsze

Exod: 14.  
v. 21.

Ibid: 77.  
v. 24.  
Josue 10  
v. 12.  
Gen. 1.  
66.

zawsze przeciwko niemu rebellizowali. A przecie dla ich to miłości Jednorodzony Syn Boski, przyszedłszy na świat w ciele ludzkim, po onych przy niewinności swojej wzgárdach, po onych kalumniach, po onych frogich, y nigdy przedtym względem największych kryminalistow niepraktykowanych kátowniach y mękách, w pośrzod ludu á ludu wybranego umarł. Umarł mo- więc, ále iákż śmiercią? Śmiercią Krzyżową, śmiercią ze wszystkich nayfromotniejszyą.

Nie trzeba wielkich lat, żeby poznać niewdzięczności spro- sność. Naturálną wszyscy do rekognicyi czuiemy skłonność, którą społeczność z światem, rączey w nas słábi, niż umacnia. A zátym, lubo ieszcze niedoyrzącego wieku iesteś, niewątpię ie- dnák, iz iuż zdumiewasz się nád tym, gdy uważasz, iákżto, y iák wielką ludowi niewdzięcznemu, ludowi zawsze przeciwko władzy náwyższej rebellizującemu, BOG pokazał Miłość! Nie ták iednak zástánawiaj się nád samym tylko Miłości Bo- skiey podziwieniem, żeby nią nie miało serce twoje páłać, y że- by tá nie miała bydz w całym życiu twoim ustawiczną rozmy- ślania máteryą.

Tá bowiem czcigodna Religii nászej Táiemnica, nie wię- cey iest niedościgła y niepoięta, niżeli strážna. Niedościgła: bo chociaźby rozum ludzki áż do skończenia wiekow, myślał nád nią y spekulował; nigdy iey nie zgruntuie. Strážna: bo im wię- kszą widziemy w niey Dobróć ku nam y Miłość Boską, tym większego gniewu iego bác się nam potrzeba, ieżeli tá Miłość iego, żadney w sercach nászych nieznáyduie wzáiemności.

O iákbyś cię poczytał zá szczęśliwą, gdybyś w dálszym ży- ćiu twoim lepszey ná to niż teraz áttencyi stawczy się sposobną, przez niewinność życia, przez przystöynść y przykładność oby- czáiw, zástłużyła sobie u BOGA ná one sentymenta, w których

Rom: 8. znajdował się Páweł S. gdy mówił: *y któż mię odłączy od miło-*  
v. 35. *ści Chrystusa? Czy utrapienie, czy dolegliwość, czy prześlá-*  
dowu-



*dowdnie, czy głód, czy ubóstwo, czy miecz karowski, czy nie-  
bezpieczeństwo, czyli iaka wiolencya? Napisało jest, iż dla  
ciebie o Panie, codziennie nam wydzierają życie: poczyta-  
ni jesteśmy za owce, na rzeź y na iarki destynowane: ale to  
wszystko zwyciężamy dla miłości tego, który nas wieczną uko-  
chał miłością.*

*Ibidem*

*v. 36.*

*Ibidem*

*v. 37.*

Zda mi się iż BOG nie będzie po tobie pretendował tego, abyś mu miłości twoiey taką dała próbę, o iakiey Apostoł. Z tym wszystkim, w dalszym życia twoiego biegu, możesz się w takich znaydować okazyach, ktore lubo nie będą tak znaczne, będą iednak dla zbawienia twego niebezpieczne. Niechże nigdy ani w pamięci, ani w sercu twoim nie gąśnie ta miłość, ktora w naywiększych niebezpieczeństwach, w naysurowszych dolegliwościach, wielkiego tego Apostoła do JEZUSA tak wiązała, iż go żadna kreatura od niego oderwać nie mogła.

Przydać ci ieszcze drugi Text tegoż samego Doktora Narodow, w którym ile słow, tyle prawie jest płomieni onego ognia, który w sercu jego nieciła, ustawiczna o Miłości JEZUSOWEY medytacya. Nauczysz się z tego textu, iakim sposobem w drodze zbawienia postępować masz. Nauczysz się, iż nigdy nie potrzeba oglądać się nazad, a czego dla JEZUSA raz odstąpisz, luź tego potrzeba dożgonnie zapomnieć.

Kompáruiąc wielki ten całego Chrześcijaństwa Ociec, siebie przed nawroceniem, do siebie samego po nawroceniu swoim, tak do Filippencykow Uczniow swoich pisze: *Cokolwiek starozakonni Doktorowie, y Faryzeusowie wysoce szacowali, to y u mnie było nie w mnieyszym szacunku. O dostojność, o prerogatywy ich, starałem się pilnie: nabyte, iak skarb, iak naywiększy zysk piastowałem, konserwowałem. Ale co na ow czas zdało mi się bydź rzeczą szacunku godną; poznawszy Chrystusa, poznałem że to jest próżność, a zatym, za rzeczy to do zbawienia szkodliwe poczytałem.*

*Phil: 3.*

*v. 4.*

*v. 7.*

*A nie-*

*A nie tylko pomienione prerogatywy, ale też wszystkie dobra ziemskie, chwała, honory, respecta: wszystko to, co świat kocha, admiruie, względem Chrystusa za nic to u mnie; dla którego miłości, iako się już z tego wyzulem, tak to wszystko, za gnoy sobie poczytnię, bylebym tylko jego samego pozyskać mógł. Zapomniawszy tedy tego wszystkiego co za sobą zostawiłem, do tego co jest przedemną, to jest do Nadgrody wieczney którą nam BOG zgotował, bezprześcannie zmierzam.*

Wiedzieć ci trzeba: iż Páweł S. przed nawroceniem swoim Religii naszey był to nieprzyjaciół główny. Jako chęć y przedsięwzięcie jego było, áżeby ią wykorzenieć, tak pełen zawziętości y przechwałek, á samym tylko wylania krwi Chrześciańskiej duchem tchnący, wyiednąwszy sobie od rąy wyższego Kápłana ordynáns, ná imánie y prowadzenie do Jerozolimy wísztych, którychby tey Professyi znalazł; w tey impr-zie gdy do Damaszku iedzie, cudownym sposobem od Chrystusa oświecony y nawrocony, z nieprzyjaciela, żarliwym Ewángelii Ministrzem, niewzruszoną Kościoła Chrystusowego stáie się Kolumną. Od momentu nawrocenia swego, wyzuwszy się z stárego, w nowego podług BOGA oblokł się człowieka: odnowa ducha, cudowną w nim trąnsformacyą uczyniła.

A że Bog za tę miłość, przez którą dał nám iednorodzonego Syna swego, pretenduje po nás, ábyśmy mu się wzáiemną wypłacali miłością, uczy nás tego sámże Chrystus, gdy mowi: *Matt: 10. Kto kocha Oycę swego albo Matkę, syna, albo Córkę swoją, więcej niż mnie, nie jest mnie godzien.*

Pcwinnaś tedy kochać BOGA większą nieskończenie miłością, niż to wszystko, co mász u świata náymilszego, y náykocháníszego. Jeżeli go tą miłością nie kocháš, nie godnaś Chrześciańskie nośić ná sobie imię. Bądź pewna, iż przy wszelkich ná pozor pomyślnościach, nieszczęśliwy czeka cię koniec: ponieważ BOG, którego słowa są nigdy nieodmienne, przyrzeka:

iż iá-



iz iako tych, którzy go kochali, w Ojczyźnie ręce swojej pida- Psal: 144.  
suie y strzeze; tak grzeszników, y wszelkie zamysły ich zgubi. v. 20.

Jako zaś BOG wielkizą niekonczenie pokazał nam miłość  
niżli Zydom, dawszy nam Syna swego, podług słow Psalmisty: Psal: 147.  
Nie wysławił tey łaski wszelkim Narodom; tak do większy v. 20.  
nas nieporównanie niżli tamtych, oblige do doskonałości. Wi-  
dziemy to iasnie z tylu mieysc Ewangelii, osobliwie co się tycze  
dárowania krzywd, y miłości nieprzyjaciół.

Styszeliscie, mowi Chrystus, iz powiedziano Starym: ko-  
chaj bliźnich, a nienawidź nieprzyjaciół twoich. A ja wam Matt: 5.  
powiadam: Kochajcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze v. 43.  
tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie ztorzczącym,  
modlcie się za prześladowców, y za tych, którzy na was wkła-  
dają kalumnie.

Wiem ja iz miłości własney, Przykazanie to jest nieznosne.  
A trzeba wiedzieć, iz Chrystus do żadney nas nie obligował  
rzeczy, ktoreby sam w Osobie swojej nie praktykował. Ko-  
chał nieprzyjaciół swoich aż do śmierci, którą ponieść dla mi-  
łości ich. Wszyscy, nieprzyjaciółmi Boskimi byliśmy: a prze-  
cię umarł na Krzyżu áżeby pojednał nas z Bogiem. Stał się  
Pośrednikiem naszym: przez cały bieg życia swego na ziemi, Luc: 23.  
aż do ostatniego skonania na Krzyżu, za prześladowców, za v. 34.  
krzyżowników swoich, za tych, którzy na niego wkładali kálu-  
mnie, modlił się do Ojca. Od tego co praktykowała Głowa, czy  
powinniz się wyłamywać członki?

Domniemaney tey krzywdy, którą sobie poczytuie mi-  
łość własna; izaliż obficie nie rekompensuie Chwała wieczna,  
kochającym nieprzyjacióły swoje obiecana? Jezeli nie kocha-  
cie mowi Chrystus, tylko tych, których miłości doznaciecie, Matt: 5.  
jakieyże się Nadgrody spodziewacie? Izaliż y Publikani te- v. 46.  
goż samego nie czynią?

W których słowách, dwie nam do pełnienia pomienionego

F Przy-

Przykazania, pobudki wyraża. Pierwsza: nądgroda wiecznā; ktorey ieżeli się spodziewamy? To nie zā tę miłość, którą Przyjaćioł, ale zā tę, którą nieprzyjaćioł nāszych kochamy. Tākowey bowiem miłości, iāko nie inny ieść koniec, tylko BOG; BOG zās, iāko to tylko nadgradza, co dla niego czyniemy; tāk powinniśmy byđz pewni, że nām sōwiecie, nāwet z lichwā nādgrōdzi tę Ofiārę ressentymentow nāszych, którą mu dla miłości iego sakryfikujemy.

Druga pobudka do kochania nieprzyjaćioł, ieść Emulacya, którą nam zāleca Apostoł mōwiāc: *certuyćcie z innemi olej pŕzq.* Potrzeba żebyśmy wiēcey dla BOGA czynili, niżeli Publikāni, grzesznicy tāk iāk my. Przez coż od nich możemy się doŕtyngwowāć? Przez miłość nieprzyjaćioł. *Czyńćcie dobrze tym,* mōwi Chryŕtus, *ktorzy was nienawidzā, abyćcie byli Synami Ojca wāsŕego, który ieść w Niebieŕsiech, a który ŕłōnku swemu kaze przwiēcać tak dobrym, iāk złym; y który dździoł kaze ożywiāć pola tak ŕprawiedliwych, iāk nieŕprawiedliwych.*

Uwazaiāc miłość nieprzyjaćioł nāwet podług ŕwiāta, nie masz nād niē nic chwālebniejszego, ŕzczęŕliwszego. Czy mōżesz bowiem znāleść się gruntowniejsze ŕzczęŕcie, ktoregobyś my tu nā ziemi życzyć sobie mogli, iāk tego używāć pokoiu, ktoregoby żadne przeŕlādowānia, żadne kālumnie nārusić nie mogły? Dusza żadnym nienāwiŕciom, żadnym ressenty-  
mentom niedoŕępna, nād wszyŕtkie wyŕŕsza, zāwŕŕe sobie, y nād sobā Pāni; ktoż wyrażi, iākiey w tym życiu używa ŕłodyczy, w iākie wewnētrzne opływa roŕkoszy? Rownā tāk przyjaćioł iāk nieprzyjaćioł miłościā kochāć, żadnego ressentymentu do ŕerca nie przypuŕŕczać; ieść to tryumfowāć nād ciāłem, ktore z nāturey ieść uŕłomne: nād duchem, który ieść popędlivy: nād czārtem, który ieść pyŕŕzny, y owszem ŕama pycha: nād zło-  
ŕciā



ścią ludzką, która nie tchnie, tylko ziemną, a którą śladki ten y miły pokoy duszy, zwycęza y wstydzi.

Od tey iednak szczęśliwey konstitucyi, od tego niczym niezalterowanego temperamentu, ách iák dalecy jesteśmy ! Zeby pomieszać y poalterować duszę, náwet tych, którzy zdádzą się nam náyspokojniejszy; dosyć jest nie mieć tego w tym momencie, czego chcą, y czego sobie życzą. Naymnieysze sprześciwienie się myślom y ułożeniom naszym, tyśiączne bągatele których samy się wstydziemy, skoro ostygła passya; dostáteczne są do oddalenia od nas przytomności rozumu, do nápełnienia nas resentymentem, do wzbudzenia w sercach naszych złości.

Chcesz poznać ieżeli kochasz BOGA? Exáminuyże się, iák obserwuiesz Przykazania iego. *Jeżeli mię kochasz, mowi Chrystus, choway Przykazania moje. Kto ie przyjął, y kto ich strzeże, ten to jest, który mię kocha.* Joan: 14.  
v. 15.  
21.

A daymy to, żebyś nie miała kochać BOGA, który cię ták wielką ukochał miłością: dáymy to, żeby miłość twoja nie była tak mocna, ktoraby do zachowania Przykazán iego náskłonić cię mogła: ieszcześ się od nich oddalać nie powinna. A to dla trzech pobudek, które ci przełożę. Dla bójáźni Sądow Boskich, dla Nádgrody, zachowującym ie zgótowáney, dla słuszności y śladkości pomienionych Práv, do których cię Religia twoja obliuguie.

### *Pobudki do zachowania Praw Boskich.*

**L**ubo nie dla czego powinniśmy służyć BOGU, tylko szczególnie, y iedynie dla Miłości iego: wiedząc że żadna z nim kreatura, nie powinna dzielić się sercem naszym: że BOG nie części od nas pretenduje, lecz całego: że nie masz nic áni ná ziemi, áni ná Niebie, coby nád BOGA godno było preferencyi: Lubo powinniśmy nas samych zápomnieć dla miłości tego, który dla miłości naszej, zda się iż zápomniał

Nieograniczonego Majeſtatu ſwego, a naſzey podłoſci. Ale że ſłużyć tym ſpoſobem BOGU, ieſt to náywyżſza doſkonáłoſć Chreſciánka: dla tego nie można przyſić do niey, chyba po ſtopniách. Trzy pobudki, o których mowić wzięłem przed ſię, ſą to ſtopnie, do tcy doſkonáłoſci prowadzące.

Mowię tedy, iż Boiaźń Sądown Boskich, powinna bydź pobudką, do zachowania Przykazań iego. Wyráziłem ci iák Mocny, y iák ſtráſzliwego Majeſtatu ieſt BOG: ważyłábyś ſię tedy gárdzić Rozkazami iego? Ważyłábyś ſię łámác Prává tego Pána, który w iednym momencie z tego wſzytkiego, co ci ieſt náymiłſzego, y náyſzacownieyſzego, wyzuć, cię może. Tego Pána, który ſam tylko dni twoie przedłużyć, lub ukrócić może? Tego Pána w ktorego Ręku ſzczęſcie twoie, y nieſzczęſcie wieczne; Drżyſz ná náyumnieyſzy grzmot: iákoż nie drżyſz przed Tym, który grzmotom, który gwałtownym wiatrom, który burzliwym rozkazuje náwáſnościom? Przed tym, przed którym padaią ná twarz, ci náwet, ná których ſwiáta tego polega máchina? Przed tym ná ktorego weyrzerie, blednieią z ſtráchu kolumny niebieſkie?

Kolumny Niebieſkie, o których Job Święty, ſą to Aniołowie, ktorzy lub czyſci, lub Święci, lub miłoſciá Boską pałájący: kiedy ſię iednáć ná ſtráſzliwy Majeſtát Páński zapátruia, kiedy ſurowe dekreta iego, przeciwko grzeſznikom ferowane ſyſzą, od Świętey boiaźni blednieią,

Nie rozumiey żebyś mogła ukryć ſię przed oczyma iego. Nie maſz dla niego myſli ták ſekretnych, ſkrytoſci ták niedoſci-głych, ktorychby nieprzenikáła ſwiátoſć iego Boska.

*Eccle: 23*

*v. 27.*

Grzeſznik, który mniema iż ſię utáił przed Okiem Boskim, dla tego, że ſię utáił przed ludzkim: nie uwáża, iż żadney ſkrytoſci nie maſz dla Oka Páńskiego. Nie reflektuje ſię iż nie báć ſię niczego, okrom oczu ludzkich, ieſt to boiaźń Boską od ſerca oddalić. Nie poymuje tego, iż Oczy Páńskie, iáſnieyſze ſą nie-

*v. 28.*

ſkończenie, niźli ſłońce, ktoremi on ze wſzytkich ſtron obſerwuje dro-



ie drogi ludzkie; ktoremi przenika, innym niezgruntowane y niedościgłe serc ludzkich przepaści: którym náyskrytsze, y náy-  
potájemniejsze miejsca, są iásne y widoczne.

Y tác to Jásność Boska, naywiększą będzie w piekle káto-  
wnią grzeszników. Ta to jest, która im y w tym życiu nie do-  
zwala, z tą spokojnością, z którąby rádzi, niegodziwych uży-  
wać roskoszy. Ta to jest, która w sumnieniu ich tę wzbudza  
zgryzotę; która zá dozgonną torturę im stánie: która duszy ich  
té zádaie ránę, która podług sentymentu Plutárcha, lub pogán-  
skiego Authora, uśtáwicznie się pieni, uśtáwicznie się iátrzy, á ni-  
gdy się zagoić nie może.

Miey ufność w Miłosierdziu Boskim; ále o nim nieprezu-  
muy. Jeżelibyś kiedy przez nieszczęście twoie Májeśtat Boski  
obráziła: nie mow, będzie ieszcze dosyć czasu do Pokuty. Cále  
życie násze, choćiáźby było tysiąc rázy Dłuższe niżeli jest; do  
pokutowánia záieden grzech śmiertelny, nie jest nád to. A kiedy  
ieszcze wiesz z Páwła Świętego, iż BOG temu tylko pokázuie  
Miłosierdzie, komu mu się podoba, y poty tylko, poki mu się  
podoba: nie powinnaś żadnego uchybić momentu.

Rom: 9.

v. 13.

Eccli: 5.

v. 8.

9.

*Nie odwótcz, mowi Eklezyástyk Páński, náwrocenia twego  
do BOGA, y nie odkłáday interessu tego ode dnia, do dnia;  
kiedy bowiem náymniey spodziéwac' się będziesz, zaskoczy cię  
gniew tego, á w dzień zemsty, potępi cię.*

Job: 27.

v. 19.

Grzesznicy, lubo w życiu boią się Sądow Boskich, dopiero  
iednąk przy ośtátnim zgonie otwieráią oczy. Bogacz, mowi  
Job Święty, *gdy zaśypiać' zacznie, nie weźmie nic z sobą:  
otworzy oczy, á nie znaydzie nic.*

Otworzy oczy duszne, á stánie się z nim to, co z onym ze-  
brákiem: Sníło mu się że znalazł skárb, y że zostáł Pánem: ocknie  
się, á iák nie miał, ták niema nic. Szczęście grzesznika względem  
wieczności, nie dłuższe jest, áni prawdziwsze, niż tego żebráka.

Może się ieszcze mowić, iż człowiek máiętny przy ośtátnim

zgonie, nim dusza jego rozstanie się z ciałem, otworzy oczy ciała, a nie náydzie nic. Obaczy dośárki swoje, zbiory swoje, przyściół swoich, władzę swoją, powagę swoją; ále w tym wszystkim nie znajdzie nic: bo nie będzie nic, coby do grobu zá nim poszło. A iáko w tych rzeczách wszelką swoją pokładał nádzienie, ták wszystko go z żalem y z rozpáczą odstąpi przy ostatnim zgonie.

W nieszczęśliwy ow moment, wszelkie kreatury w oczách nászczyh znikną. Krolestwa, Xięstwa, ukontentowania światowe, málenkim nam pokażą się proszkami; prác, stárania, zábiegów nászczyh cále niegodnym. BOG tylko sam, mowi Pismo S. pokaże się nam Wielkim. A tá Wielkość jego, iáko dla spráwiedliwych rádości y konsolacy, ták dla grzeszników zasmuceniem y rozpáczą będzie.

*Psal: 1.  
v. 1. 6  
seq:*

Druhá Pobudka do zachowania Przykazań Páńskich, jest szczęście y Nádgroda wieczna. Nadgrody tey ieżeli sobie zyczysz, nigdy się przestąpić pomienionych Przykazań Páńskich nie odważysz. *Błogosławiony Człowiek*, mowi ukoronowany Prorok, *który nie poszedł za radą niezbóžnych, który się nie zastanowił ná drodze grzeszników, y który w zaraźliwej libertynow światowych Katedrze nie usiadł; ale starał się o to, aby Prawa Boskie były woli jego, praktyką, a myśli y rozumu jego ustawiczną medytacyą. Będzie takowy człowiek iáko drzewo, nád płynącemi wodami szczepione, które wyda owoc czasu swego, żaden z liścia jego nie upłynie, a cokolwiek w życiu swoim zamysli y uczyni, we wszystkim mu BOG Błogosławić będzie.*

Świety ten Krol, nie mowi że człowiek spráwiedliwy, człowiek, którego nie inna jest wola, tylko wolę Boską pełnić, Przykázania jego obserwowác, záwsze będzie w pomyslnościách, záwsze w szczęściu, ále *czasu swego*. Náuczając cię, iż nie záwsze to BOG dobrámi, pomyslnościámi doczesnemi, ludziom

sprá-



śprawnym za pobożność ich nadgradza. Bywa to często, że przez utrapienia, przez dolegliwości, przez niepomysłne przypadki, doświadcza ich cnoty. Ale dla takowych, iako największe jest ukontentowanie, z wolą Boską zgadzać się we wszystkim; tak wszelkie te dolegliwości, niepomysłne sukcesy, są dla nich pomysłne y szczęśliwe.

Od początku świata, mówi Izaiasz Prorok, *ani oko ludzkie widziało, ani ucho słyszało, ani serce pojąć tego mo- że, okrom Ciebie, o Panie mój, coś zgotował tym, którzy posłuszni są tobie. Błogosławieni, którzy boją się Pana y którzy się nieodstępnie drogę jego trzymają.* Drogę Pańską zawsze się trzymać, jest to Wolę jego pełnić: pełnić zaś Wolę Pańską, jest to Przykazania jego obserwować. Izai: 64. v. 4. Psal: 127. v. 1.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, mówi Chrystus, *kto zachowa słowa moje, śmierci nie ujrzy na wieki.* Nad- szczęśliwą nieśmiertelność która może większa znaleźć się Nad- groda? Jeżeli tedy od niego się tylko samego spodziewasz; iakoż narzekać możesz, iż zbyt wiele pretenduje po tobie? Jestże to zbyt, nie więcej nie pretendować po człowieku, za szczęście, za Błogosławieństwo, któremu nigdy nie będzie końca, tylko aby obserwował słowa Pańskie, Przykazania Pańskie? Joan: 8. v. 51.

Pewien jestem, mówi Paweł Święty, *że to wszystko, cokol- wiek w tym życiu ponosiemy nie ma żadnej proporcji, do tego Chwały która nas czeka, y która się w nas w Wieczności szczęśliwej odkryje.* Rom: 8. v. 18.

Nie możesz sama siebie uszczęśliwić wiecznie. Przywilej to Boski, iemu tylko samemu właściwy: On to tylko sam z siebie od wieków był szczęśliwy. Te wszystkie kreatury, które w czasie stworzył, tak są względem BOGA, iakby ich nie było: w najniewyższej te rzeczy, do szczęścia się jego nie przyłożyły.

Znaś tedy bardzo dobrze, iż jest Pan, od którego y ty sama, y całe twoje zawisło szczęście. Znaś, iż nie masz żadnej krea-

kreatury, ktoraby serce twoie zupełnie nasyćć mogła, tylko on sam. Zkądże to bowiem pochodzi, że w pośrzed wszelkich dostátkow, obfitości, ieszcze znamy się bydź ubogiem? W pośrzed wszelkich wesołości y ukontentowania, iestemy smutni? Chotiazbyśmy się widzieli w naywyższych u świáta honorách y w chwale, ieszcze chwály y honoru prágniemy? Bo iest ten, od ktorego zupełnie sercá naszego nasyćenie, zupełnie ukontentowanie, prawdziwy honor, prawdziwe szczęście, prawdziwa záwiśła chwála. Psálmisty Páńskiego ieżeli posłuchasz? Náuczy cię, iż okrom BOGA, nie masz nic ná świećcie, w czymbyś mogła

*Psal: 39. pokłádác nádzieię. Błogosławiony, prawi, iest człowiek, kto-  
v. 6. ry w Panu nádzieię pokłada, a ná te się objekta światowe, sz-  
Psal: 45. leństw, kłamstw, y obłud pełne, nie ogláda.  
v. 2.*

*Pamiętaj, mowi tenże, abys żadney w Xiążętach, y w  
innych synách ludzkich, ufności nie miała: nie masz w tych  
żadney zbawienia nádziei: iak prętko dusza ich rozłaczy się  
z ciałem, w tąż samę z ktorey wyszli, obrocą się ziemię: a ná-  
tychmiał, wszelkie projekta ich, zamysły ich, iak dym iaki  
znikną.*

Widzisz tedy iż Dáwid upewnia cię, że to wszystko, cokol-  
wiek widziemy pod Niebem, iest to próżność: że Xiążęta,  
Krolowie ziemscy, iako są śmiertelni, tak iak my; tak nádziei  
naszey są to fundámenta bárdzo słabe: że ufność w nich, iest to  
*Thef: 4. ufność záwodna y płonna. Y dla tegoć to Páweł Święty, wszy-  
v. 12. stkich tych, ktorzy się ná pomienionych osobách fundują, nie  
oglądając się ná Dobra przyszłe, ná onę nieśmiertelną Chwałę,  
nazywa ludźmi bez nádziei.*

Uczyni náleżyłą nád temi tak wielkiemi y tak zbáwiennemi  
prawdami reflexyę. Strzeż ich iak zrzenicy oka twego. A iá-  
ko oczyszczamy od chwaśtow, y innych szkodliwych ziół  
młodą látorośl, którą konserwowác chcemy, tak y ty oczyść ser-  
ce twoie od zaráźliwych świáta máxym, ktore w nim te sentymenta,  
nie-



ta, nie tylko do zbawienia, ale nawet do przytomnego szczęścia twego tak pożyteczne, załumićby mogły. Żyć bowiem bez nadziei przyszłego życia, spodziewać się że po skończeniu dni doczesnych obroćisz się w nic: albo żyć w nadziei nieśmiertelności, a tak się sprawować, żeby ta nieśmiertelność gorszą była dla duszy, niżeli żeby ją BOG zniszczył: są to dwie rzeczy, na których samo wspomnienie powinniśmy drętwieć: są to dwie rzeczy, na które należyta reflexya, do wszelkich uciech, do wszelkiego ukontentowania światowego, dyzgust y obrzydzenie powinna w nas wzbudzać.

Należy mi jeszcze pokazać ci, że sama słusność, sama łagodność Przykazań Boskich, powinna ci być pobudką, do zachowania ich.

Jako wiesz co to jest BOG, y iakie są Własności, Doskonałości jego, tak to wszystko, co wiesz y wierzysz o BOGU, nie dozwala ci wątpić, żeby Przykazania jego nie były słusne y sprawiedliwe. Wiesz że BOG jest sama Mądrość, sama Sprawiedliwość, sama Prawda, sama Dobroć. Wiesz, iż pełne są ku nam Miłości y Miłosierdzia wnętrzości jego; a zatem, o słusności y sprawiedliwości Práv jego, czy możesz wątpić?

Zaisze, coż słusniejszego, iak kochać BOGA, który nas taką y taką wielką ukochał miłością? Coż słusniejszego, iak kochać bliźnich, tak iak nas samych? A na tych dwu Przykazaniach funduje się całe Prawo BOZE. Ten Fundament założywszy, wszystko już idzie łatwo.

Zda ci się podobno, że pomienione Prawo lubo jest słusne, ale ma swoje ciernie. *Skośtrzyże y obacz, mowi Dawid, iak Psal: 33. Szlaki jest Pan! Drogi jego mowi Salomon, są drogi śliczne, v. 8. a ścieżki których nam trzymać się kaze, są ścieżki pokoju Prov. 3. y łagodności pełne. v. 17.*

A jeżeli Ociec z Synem, chce mówić, Dawid z Salomonem nie mogą cię skonwinkować; słuchayże samey Mądrości Przed-

*Matt: 23. v. 28.* wieczney Chrystusa, co do Chrześcian mowi: *Podźcie do mnie* *Moyssey, ktorzy zfatygowani y obciążeni iściecie, a ja was po-* *siłę. Weźcie na się iarżmo moje, y nauczcie się ze mnie,* *żem iest cichy y pokorny sercem, a znajdziecie spoczynek* *dušom waszym: Jarżmo bowiem moje iest łodkie, a ciężar* *moy letki. Co gdy z ust samego Chrystusa słyszysz, iakoż* *iuz nie masz być doskonale wyperśwadowana, o wyżej pomie-* *nioney Prawdzie?*

Masz tedy cztery Pobudki, do zachowania Praw Boskich.  
I. Pobudka iest *miłość*, którą powinnas go kochać. Wszyst-  
ko to cokolwiek na świecie zda się być piękne, doskonale, mi-  
łości twoiej godne; umbra to iest Piękności, Doskonłości Bo-  
skiej. Coż ci ta Piękność, ta Doskonłość istotna, nade wszystko  
przykazuje? Ażebyś ją czystą y nie interessowaną miłością  
kochala.

Stworca to iest twój: co moment Dobrodziejstwa swoje wy-  
lewa na ciebie. A gdy tą cię ukochał miłością, że y Jednoro-  
dzonego Syna swego dla ciebie dał; y coż iuz mógł więcej u-  
czynić, ażeby tę ku sobie miłość w sercu twoim wzniecił, kto-  
raby cię obligowała, do zachowania Praw y Przykazań jego?

*Psal: 57. v. 7.* II. Pobudka, iest *Bojaźń Sądow Pańskich. Skruszy on,*  
*Id: c. 17. w. 43.* *mowi Psalmista, zęby grzeszników: a iako wiatr z plew y z pe-*  
*tu oczyszcza pszenicę, tak z pyłu niezbożnych, oczyści zgro-*  
*madzenie sprawiedliwych.*

III. Pobudka, *Nadgroda wieczna*, obserwującym Przy-  
kázania Pańskie zgotowana. Nie mogę ci iey wyrazić: bo ani  
rozum, ani serce ludzkie pojąć tego może, iakie BOG skárby  
chwały, iakie roskoszy niebieskich zrodła zgotował dla tych,  
ktorzy zachowują Przykazania jego; upewnając, iż possessya  
ich będzie wieczna, spokoyna, y nigdy nie zálterowana. Trzeba-  
by być zbyt zepsowanego gustu, żeby ich dla przyrzeczoney  
nágrody nie zachować.



IV. Pobudka, *śuszność y tarwość* pomienionych Práv. Nie może być większe nieposłuszeństwo, iák sprzeciwić się BOGU, w rzeczy ták śuszney, y ták łatwey.

Ze wszystkich zaś pobudek, náy mocniejsza, iák BOGA, ták ludzi náygodniejsza jest *miłość*. Jest to niby ow balsam, wszystkie przykrości łagodzący, łódzący, ułatwiający. Im doskonalszą dusza kocha Chrystusa miłością, tym łódzse dla niej są Práva Ewangeliczne, y tym lżeyszy ciężar Pański. Byleby się tá znáydowała w sercu twoim, áni tumulty światowe, áni złe przykłady innych, áni nárazdy szatańskie, áni ogień pożądliwości, nie odwróci Cię od praktykowania cnot: nigdy Ewangelij Chrystusa nie będziesz się wstydzić. Ná koniec, im większą miłością BOGA kochać będziesz, tym snádniey go do miłosierdzia nád tobą, y nád ułomnościami twoimi náklonisz. Żywy w Mágdalenie masz tego dowód: *Odpuszczone ieysą grzechom wiele*, mowi Chrystus, *albowiem wielce ukochała*.

Luc: 7.

Koncząc tę materią, obliguję Cię, żebyś często do BOGA tę modlitwę powtarzała, którą iá z Psálmu 118. wyjąłem. Ponieważ Pánie, Błogosławieni są, którzy się drogi Práv twoich trzymają, proszę Cię, niech ze wszelkich ákcyi moich, ktorekolwiek w życiu moim czynić będę, nie inna intencya będzie, tylko zachowanie y pełnienie Przykazań twoich. Oświeć duszę moją, á będę ie ustáwicznie rozmyślała, będę ich strzegła całym sercem moim. Day żebym ie pełniła, nie przez iáki interes, ále szczególnie dla miłości twoiej. Day ná koniec, á żeby Słowo twoie we wszelkich ákcyach, było mi wodzem, y żeby żadna niesprawiedliwość gory kiedykolwiek nádemną nie wzięła.

Psalm: 118

v. 1.

v. 5.

v. 34.

### O Miłości Bliźniego.

**D**awszy Ci pobudki do miłości Boskiej, porządkiem idąc, należy mi teraz dać Ci Instrukcyą o miłości bliźnich. Przykazuje Ci BOG, á żebyś kochała bliźniego twego ták,

Sap: 6.  
v. 8.

iák siebie samę: á iáko on żadney między osobámi nie czyni dystynkcyi, iák áni ty nie powinnás czynić, ále wszystkich w Chrystusie zarówno kochać. *Ják wielkich on, iák małych zdrowno stworzył, równe ma o wssybskich staranie.* Dla wssybskich świećci słońce: ogień miłości chrześciańskney, wssybskim przyświecać, wssybskim powinien bydz pożyteczny. Pełniąc to Przykazanie, nie powinnás mieć względu, áni ná urodzenie, áni ná fortunę, áni ná urodę, áni ná tálenta rozumu áni ná humor: Ináczey, siebiebys samę kochała, nie bliźniego á zátym pomienionemu Przykazániowi, nigdybys zádofyć nie czyniła.

Dyfferencye, ktore widzimy w kondycyách ludzkich, postanowione są dla rządu tylko politycznego. Trzeba było koniecznie, żeby byli wyżsi y niżsi; ci ktorzyby rozkazywali, y ci, ktorzyby w posłuszeństwie rozkazy pełnili. Bez tey subordynacyi, świat samym byłby tylko zamieszaniem y nieporządkiem: w pośrzed obfitości, trzebáby było cierpieć głód, ponieważ żaden niechciałby był áni śiać, áni orać, áni żąć, áni około żadney rzeczy do życia potrzebney pracować.

Sap: 7.  
v. 3.  
6.

Z natury zaś, wssybscy iesteśmy równi. *Jednoź iest wssybskich ná świat przyśćcie, iednoź wyjśćcie.* Z iednegoź wssybscy idziemy początku, do iednegoź powracamy. Z Krolow náwet, żaden nie miał innego narodenia, tylko to, co y wssybscy inni.

Wssybskich tedy podług Przykazania miłości, poczytay sobie zá bráć y zá siostry. Po dopełnionym życia biegu, iednąż wssybskim proponowana iest nádgroda: w iednymże niebezpieczeństwie zbawienia, w iedneyże niepewności o ostatney godzinie, w tychże samych ułomnościách, w tychże samych słabościách, w tychże samych pássyach, dążemy do ostatney mety. Od momentu národzenia, bieżemy do śmierci.

Regulay estymacyę twoią, podług persónalnych doskonałości, ktore w innych widzisz. Szukáy, dobieray sobie do kompánii tych



nił tych, których rozum, humor, y mánier, náybárdźiey ci się podobáią, y stánowi twoiemu przystoia: tá dystynkcy, ten wybor, tá iednych nád drugich preferency, są to rzeczy bez censury, y bez nágány: ále miłość twoia niech będzie dla wszystkich.

Paweł Święty náucza cię, iáką to iest miłości bliźniego nátura, iáką potrzeba, y iákic ie y są obowiązki.

O náturze miłości, daie ci instrukcyą w liście Pierwszym do Koryńczykow. *Miłość, prawi, iest to cnota, cierpliwa, łagodna, dobroczynna, niezazdrośna, nie skwapliwie y nierozmyślnie nie czyniąca, nie pyśna, nie ciekawa, nie urażliwa, nie impetyczna, nigdy swego tylko nie szukaćca, nigdy źle bliźniemu nie życząc, ani o nim źle sądząc: nigdy niesprawiedliwości nie approbując, a z prawdy się iedynie ciesząc. Miłość, cokolwiek bez niebezpieczeństwa błędu wierzyć może, wssytkiemu wierzy, wssytkiego się dobrego po bliźnim spodziewa, wssytkie urazy, nieukontentowania, krzywdy, w cierpliwey łagodności znośi.*

1. Cor. 13  
v. 4. 6  
1699

Jeżeli niepomysłne sukcessa, dolegliwości, żadnego w sercu twoim niewzbudzają ressentymetu; jeżeli te osoby, które lubo nie są podług twego humoru, nie iednak w tobie nie widzą, tylko łagodność, tylko dobroć, jeżeli osobliwszy masz gust, aby bliźnim dobrze czynić, cieszyć ich w smutku, w nieszczęściu ratować, proźby ich w potrzebách uprzedzać: jeżeli cnoty, zasługi, szczęście, honor, fortuna, podwyższenie innych, nie kole cię w oczys; y owszem, nie żebyś miała zazdrościć, jeżeli z tego się cieszysz: jeżeli wszelkicy, tak proźney, iak nieprzystoyney ciekawości uniżasz: jeżeli testes cichego, skromnego, łagodnego serca: jeżeli w kompaniach pierwszego mieysca dystynkcy dla siebie nie szukasz: jeżeli kochasz się w prawdzie, źle o bliźnim ani mówisz, ani sądzisz, ani myślisz: jeżeli záfwe o nim dobrze trzymasz, wssytkiego się po nim dobrego spodziewasz: krzywdy, urazy, dyzgusta, iákieżkolwiek cię, od niego potkály, jeżeli łagodno-

słą pokrywasz, y cierpliwie znośisz: przyznać trzeba, że małżu bliźniemu miłość. Ale z wyliczonych iey własności, iezeli ci chociaż ná iedney szczegulney zbywá, próżno się nią chlubiśz. Dar to Boski iest, od niego iey tylko samego możesz się spodziewać.

Co się tycze potrzeby miłości, tak o niey Páweł S. mowi:  
*1. Cor: 13* *Choć iazbym wszelkiemi, ludzkiemi y Anielskiemi ięzykami*  
*v. 1. 6* *mowił, a nie mam miłości bliźniego; stałem się iako miedź*  
*seq.* *bucząca, albo cymbał brząiący. Choć iazbym miał Dar Pro-*  
*roctwa, y znał wszelkie Tajemnice Boskie: chociażby się we*  
*mnie znajdowała wszelka umiejętność, wszelkie nauki. cho-*  
*ciazbym miał taką, y taką doskonałą Wiarę, mocą ktorey, go-*  
*ry z miejsca na miejsce przenosićbym mógł, bez miłości, ie-*  
*stem nic. Choć iazbym wszystko to co mam, na ubogich roz-*  
*dał, a náwet, chociażbym ciało moje ná męczeństwo, y ná stos*  
*ognisty ofiarował; iezelibym nie miał miłości, wszystko to ná*  
*nic mi się nie zda.*

Z tych słow náucz się nayprzód, iż ciało swoje ná męczeń-  
*S. Thom:* *stwo, ná stos ognisty ofiarować, á gniew y zawziętość w sercu*  
*S. Ansel:* *ku bliźniemu taić; iest to y ciało y duszę ná daremno zgubić.*  
*Theod:* *Nauucz się powtore, iż akcyę, chociaż w oczach ludzkich nay-*  
*chwalebniejszy, żadnego w oczach Boskich nie mają walo-*  
*ru, iezeli z ducha miłości nie pochodzą. Zá iedną on szkleni-*  
*cę wody, dla miłości iego prágnaćemu podány przyrzeka ná-*  
*grode; á ná hojne dla ubogich iáłmużny, legácyę, áni spoy-*  
*rzy, iezeli są nie duchem miłości bliźniego, ále álbo duchem*  
*prożney chwály, álbo duchem sekretney, á pyszney kompla-*  
*cencyi zápisane, legowane. BOG to iest sam, ktory takowych*  
*uczynności iedynym powinien byđz objektem: cokolwiek bli-*  
*źnim nászym świadczemy, przez niego, y dla niego świádczyć*  
*powinniśmy.*

Co zaś są zá Obligacye, ktore miłość Bliźniego ná nas  
 wkła-



wkłada: *Nauucz się ich z tegoż samego Apostoła, tak on do Galatów pisze:*

*Bracia, jeżeliby którego z was miała przywieść do grzechu złość ludzka, lub chytróść szatańska: wy którzy Ducho-*

*Ad Gal: 6  
v. 1.*

*wni jesteście, przez łagodne instrukcje, exorty, napomnienia wasze, miłosierną takowemu powinniście podać rękę, uważając y bojąc się tego, aby z was który nie wpadł w podobną pokusę.*

Nie rozumiemci ja, żebyś często w takich okazyjach znaydować się miała, w którychby cię miłość bliźniego obli-

gowiała do dania mu sukursu, o którym Apostoł. Rzadko to takowe się trafiają kazuśy, w których pomieniona funkcyja płci twoiey kwádrue. Z tym wszystkim, jeżeliby podobny tráfunek y tobie się kiedyżkolwiek zdarzył, bądź względem twoich, których ty złych postępów nigdyś dyssymulować nie powinna; bądź względem dzieci twoich, jeżeliby cię Wola Boska do Małżeńckiego powołała stanu: niechże napomnienia twoie, poprawy twoie, będą w duchu łagodności, do którego cię Páweł S. obliuguie.

*Jeden drugiego, mowi pomieniony Apostoł, ciężary dźwi-*

*gaycie, przez pomoc, przez zbawienną radę przez konsolacyę w smutku, przez kompassyę nad uciskiem; a tak Prawa Chrystusowego dopełnicie.*

Do Rzymian zaś pisząc, obliuguie ich, a w nich nas wszystkich, mówiąc: *wszyscy wzajemnie*

*braterską się miłością kochajcie; honorem y preferencyą i-*

*dni drugich uprzedzajcie; starajcie się, żeby wszelkie akcyę*

*wasze były chwalebne y dobre, nie tylko w oczach Boskich, ale*

*też w oczach ludzkich. Ile tylko możność wasza jest, pokoy*

*ze wszystkiemi zachowujcie. Oddajcie co komu należy: ko-*

*mu daninę, daninę; komu boiaźń, boiaźń; komu honor, ho-*

*nor. Nie bądźcie nic nikomu winni, okrom wzajemney*

*miła-*

*Rom: 12.  
v. 10.*

*17.*

*18.*

*Rom: 13.  
v. 7.  
8.*

*miłości; kto bowiem bliźniego kocha, wszelkiego dopełni Prawa.*

**1. Petri: 4**  
**v. 8.** Co samo potwierdza Piotr Święty, powszechny całego Chrześcijaństwa Ociec, obligując nas abyśmy się wszyscy wspólną, a gorącą kochali miłością: *Miłość bowiem, prawi: pokrywa mnożo grzechów.*

O iak śliczna względem obyczajów Nauka! O iak zbawienne Reguły! Podług których, gdyby iaki lud we wszystkim się regulował, nie byłaby poczytany za najszczęśliwszy! Nienawiść, kłótnie, processa prawne, zazdrości, dyfferencye, podeyrzliwa niewierność, ambicya, nie byłaby u takiego ludu wyświecone! Choćby innych Praw, innych nie było tam konstytycyi; żadna iednak niesprawiedliwość, żadna oppressya, żaden naiazd, nie miałby między takowemi miejsca: każdy tychby tylko Dobr używał spokojnie, których mu Opátrność Pańska udzieliła. Bogaćci, nie gardziliby ubogiem; ubodzy błogostawiliby ustawicznie dobrze się mających, iako Dobrodziejow y wspomożycielow swoich.

Staráyże się áżebyś obligacyom miłości bliźniego zadosyć czyniła: ściągniesz przez to ná siebie, y ná dom twoy hojne Błogostawieństwo Boskie: ten, ze wszystkiemi będziesz konserwować pokoy, który nám ná tylu miejscach zaleca Apostoł.

### O Jałmużnie.

**Z**Dáie ci się podobno, że masz ku bliźniemu miłość: ále jeżeli w żadnych podających się okazyách, dla ubogich nie czynisz, jeżeli ná proźby ich, y uszy y serce zawierasz, próżno się miłością ku bliźniemu chlubisz.

Słyszálaś że miłość jest dobroczynna, dla kogoż? Dla tych którzy się znáydują w potrzebie. Słyszálaś że tá dla wszystkich powinna byđć równa: jeżeliby iednak między wszystkiemi trzeba nieiáką uczynić dystrykcyę: ubodzy pierwsze między wszystkiemi powinni mieć miejsce. Wspo-



Wspomodz ubogiego, iest to wspomodz samego Chrystusa, *Matt: 25.*  
 ktory mowi: *Goście iednemu z tych naymnieyszych uczynili, v. 40.*  
*musciecie samemu uczynili.* Na straszonym sądzie, przy o-  
 nym Spráwiedliwych, od nieprawiedliwych wyłączeniu, coż  
 do spráwiedliwych rzecze? *Podźcie Błogosławieni Ojca me- Ib: v. 34.*  
*go; odziedziczcie Krolestwo, ktore wam iest zgotowane od swo-*  
*żenia swiata. Łaknąłem bowiem, a nakarmiliście mię:*  
*pragnąłem, a napoiliście mię: nagi byłem, a przyodzialisście*  
*mię: gościem a przyjęliście mię.* Do grzeszników zaś  
 rzecze Chrystus? *Jazcie przeklećci na ogień wieczny, ktory*  
*zgotowany iest czarui y aniołom iego: Łaknąłem bowiem, a*  
*nie nakarmiliście mię: pragnąłem, a nie napoiliście*  
*mię. &c.*

Słyszec, podźcie Błogosławieni; co za radość, co za kon-  
 solacya dla spráwiedliwych? Słyszec, idźcie przeklećci; co za  
 smutek, co za rozpácz dla niezbożnych?

Myślce o tym, a często, co to w ow dzień ostateczny dziać  
 się będzie, po ktorym, dla iednych wieczna radość; dla dru-  
 gich nigdy końca nie mający następue smutek?

Ile razy Chrystus przykazuje nám iákie rzeczy chociaż  
 słuszne, záfwe do pełnienia ich pobudza nas, álbo przez bo-  
 iáźń káry wieczrey, álbo przez nádzicie Nádgroty. Y tegó  
 to używa sposobu, gdy rás do wspomagania ubogich oblige.

*Jálmuzna człowieka, mowi Eklezyásty, iak iest miła y Eccli: 17.*  
*przyjemna BOGU, iak iá w skarbach swoich pod pieczęcią v. 18.*  
*konserwuje, tak iey strzeże, iak zrzenicy oka.* A im kogo  
 hoynieyszego ná ubogich widzi, tym hoynieysze go, tak do-  
 czesnymi, iák wiecznymi dobrámi nápełnia. Podług słow Sá- *Prov: 11.*  
 lomena: *Duża, ktora nasycá, będzie nasycóna, a ktora na- v. 25.*  
*pawa, będzie napoiona.*

Rozproszce tedy, konkludue wyžey pomieniony w Ekle- *Eccli: 29.*  
 zyástyku Syracides, *podług Woli Naywyższego, skarb twoy; a v. 14.*

15. *ten na więcej ci się przyda, niżeli gdybyś w niego z całego świata zebrał złoto. Zawrzy iakmużnę w sercu ubogiego, a modlić się będzie za tobą do BOGA, aby cię wybawił od wszelkiego ztego. Nad włocznie, tarcze, y inne wojenne oręża, przeciwko nieprzyjaciółom twoim, mocniejsza ta będzie.*

*Uczyni ofobliwszą nad tymi słowy reflexyą: Zawrzy iakmużnę w sercu ubogiego, a z nich nauczysz się, iż w tym wszystkim, cokolwiek dla ubogich czynić będziesz, wszelkieu uni-*  
**Matt: 6.** *kąc powinnas ostentacyi, czyli chluby. Potępia tę Zbawiciel*  
**v. 5.** *nasz, upewniając, iż ci wszyscy, którzy naylepsze akcye w oczach ludzkich czynią, tym umysłem, aby ich chwálono y aprobowano; iako iuż na tym świecie odnieśli nádgradę, tak się iey na támtym spodziewać nie mają.*

*Dobre uczynki twoie mogą mieć nádgradę, albo od ludzi, albo od BOGA. Od ludzi, przez doczesną estymacyą, która cię bynáymniej nie uczyni szczęśliwszą: od BOGA, przez szczęśliwość wieczną. Obieray co wolisz: oboie to wręku twoim.*

*Gdyby to od woli twoiey szczegulnie dependowało, przez nieiáką akcyę zaśluzyc sobie na łaskę, albo u iakiey Monarchi- ni, albo u tych, którzy władney naymniejszey rzeczy do szczęścia twoiego przyłożyć się nie mogą: czy wolafazbyś u tych starać się o łaskę, niżeli u támtey, która wszelkiemi dobrami nápełnić cię może?*

*Gdy tedy iakmużnę dawać będziesz, niechże o tym nie*  
**Matt: 6.** *wie lewa co czyni prawa ręka twoia, Expressya to samego*  
**v. 3.** *Chrystusa, ktorey on używa, nauczając rás, iak go to kontentuie, gdy on tylko sam miłosiernych uczynkow naszych, szczegulnym iest świadkiem, y gdy za nie, nie u kogo innego, ale u niego samego szukamy nádgrady. W iakmużnach twoich, rąk tylko używáy, a nie oczu; ktoremibyś dystyngwowała między ubogiem, którzy są godniejszy uczynności twoiey.*

*Uwa-  
żay*



żay we wszystkich bráci y siostry twoie, á Członki Chrystusa.

Jáko zaś we wszystkim, potrzeba rządzić się podług reguł rostopności, tak pomni, iż szczodroblliwość twoia, nie powinna bydź większa nád substancyę twoią. *Wspieray upadłych podług możności twoiey*, mowi Syracides, *ale patrz, żebyś też y sam nie upadł.* Eccli: 29. v. 27.

Nie pretenduje po tobie BOG, mowi Páweł Święty, żeby inni mieli się dobrze, á ty dla nich żebyś się z Dobr twoich wyzusa: ále tylko żebyś przez nieciąką rozumną proporcycę, z tego co masz, lub możesz mieć nád to, niedostátek ich supplementowała: tą intencyą, *aby iako ty ich teraz w potrzebie y w ubóstwie ich supplementujesz, tak wspomóżeni od ciebie, gdy cię uyrzą w ostatney potrzebie, żeby cię z obfitości swoiey supplementowali.* 2. Cor: 8. v. 14.

Temi słowy: *żeby wspomóżeni od ciebie, gdy cię uyrzą w ostatney potrzebie, supplementowali cię z obfitości swoiey;* uczy nas Páweł Święty, iż po tym życiu, to, czego nam nie będzie dostawało do Pokuty, może bydź dopełnione z obfitości, to jest, przez modlitwy, przez przyczynę tych, których jest Królestwo Niebieskie, jeżeli ich w życiu naszym wspomagamy, jeżeli dla nich ręki skurczoney nie mamy.

Y dla tegoć to przestrzega nás Chrystus, ábyśmy sobie skárby w Niebiesiech zgromadzáli. Skárb Jáłmużna.

*Exortuy, napominay bogatych*, mowi Páweł Święty do Tymotheusza, *niech nadziei swoiey nie pckładaj, w niepewności dostatków, ále w BOGU: niech będą miłosierni y dobroczynni: niech się bogacą w cnoty Święte, w Jáłmużny, w dobre uczynki. Przez hojność, przez szczodroblliwość swoię na upadłych, niech sobie dobry w tym życiu, przysłego á prawdziwego żywota założą fundusz. Grzechy twoie, Krolu, mowi Dániel Prorok do Nábuchodonozora, iáłmużnami okup,* 1. Tim: 6. v. 17. 18. Dan. 4. v. 24.

H z a krzy-

*a krzywdy przeciwko BOGU popełnione, miłośierżem i uczynkami nadgrodz.*

Jeżeli BOG tak mocno nam miłość ubogich rekomenduje: jeżeli tym, którzy na prośby ich zatykaia uszy, tak surowo grozi: Jakkż się zemści nad tymi, którzy ich opprymują?

*Prov: 14. v. 31. Kto ubogiego opprymuje, mowi Sálomon, krzywdę czyni temu, który go stworzył: czci BOGA, kto ma kompassyę nad nim.*

*Exod: 22. v. 22. Wdowie y Sierocie, mowi sam BOG, żadney nie czyn krzywdy; jeżeli bowiem iaką uczyniś im przykrość, wołać będą do mnie, a głos ich, ogień gniewu mego przeciwko tobie w sercu moim wznieci.*

A chociażby BOG nie obligował nas do miłości ubogich, do podawania im w upadku miłośierney ręki: chociażby nas nie zachęcał do tego, przez nadgrode, przez łagodne perswazye, przez exhorty: chociażby nam za defekt tey miłości surowo nie groził: nie powinniżbyśmy się całym sercem aplikować do tey akcyi, tak szlachetney y tak sprawiedliwej? Ubodzy, do teyże samey Chwały Niebieskiey są destynowani, do ktorey do brze się mający: a podobno lepsza im icy cząstka iest rezerwowana, niżeli Mądrym. Mądrym mówię, nie tym co mają dobrą, mądrości, ale tym którzy do nich wiążą się sercem. Dla czegożbyśmy tedy nie powinni poczytać sobie za absolutną powinność, we wszelkich potrzebach dobroczynną wspierać ich ręką? Nie powinniżbyśmy się poczytać za szczęśliwych, że nas BOG do tak wysokiej y tak szlachetney destynował funkcyi?

Opiekunami iesteśmy ubogich: Dobra ich, w naszych są rękach: sama nam ich tylko powierzona iest administracya. Wszystko to, co nam nie iest absolutnie potrzebnego, ubogich to porczya. BOG, który iest Sędzia, iasnie y doskonale we wszystkim oświecony, sprawiedliwy, a nieubłagany; każe nam dać z tych  
dobr



dobr surowy ráchunek. *Oczy iego pilną mąą na ubogiego at-* Psal: 10.  
*tencyę: Obrońcą jest, y Protektorem iego.* v. 5.

Pewny uczony człowiek dawniejszego wieku powiedział, *Psal: 9.*  
 iż miłosierdzie ná ubogich, była to Chrześcían pierwszego v. 38.  
 wieku, generálna Profesya: uczęszczanie żebraków do domow  
 ich, było dla nich wielce potrzebne y zbawienne. Máiąc bowiem  
 záfwe przd oczyma nędzę y ubóstwo ich, trzebáby było, prá-  
 wi, bydź zbyt twardego serca, żeby z niepotrzebnych sprzętow,  
 z zbytnich stroiow, dla nich się nie wyzuć. Co obserwując  
 pomieniony Author, tak konkluduje: kochám tedy ubóstwo, ponie-  
 waż ie tak sobie ulubił Zbáwiciel: kochám y dobra, ponieważ  
 te dáją mi sposobność do ássyftowania mizerákom.

Też sáme powinny bydź sentyménta twoie. Sákryfikuy mi-  
 łości ubogich, to co mász zbytniego w stroiách: sákryfikuy pe-  
 wne one zabávki, które są nie bez expensy, á czáfem nie bez  
 uszczerbku sumnienia, y przystoynych obyczáíow.

Pomni nákoniec ná to, co mówi Páweł Święty. *iz ten kro-*  
*ry máto siele, máto też zbierze: á kto obfitą siele ręką, obfite*  
*czeka go żniwo.* Jm więcęý dász ná ubogich, tym więcęý sobie  
 na támtén świat zbierzesz dóstátki.

Nin zás ten Rozdział zákończę, chcę ci iefczce propono-  
 wać dwie Pobudki, któreby cię do miłości ku ubogim coráz  
 bárdzieý ánimowały.

I. Pobudka: reflektować się ná to, iż ubodzy, częstokroć  
 dáleko są milsi, przyiemniejszy BOGU, niż ci, którym ná ni-  
 czym nie schodzi. *Lepszy, szczęśliwszy, więcęý wáży, u BOGA,* Prov: 28  
 mowi Sálomon, *ubogi przy niewinności, przy prostocie serca,* v. 6.  
*niżeli bogáty przy niespráwiedliwościach, y wykrcach swoich.*

II. Pobudka: pámiętać ná to, iż ubodzy w generálnym są  
 od wsfytkich opuszczeniu. Nietylko bowiem ze wsfelkich  
 rzeczy do życia potrzebnych są wyzuci; ále też zádney z nikąd  
 nie máją Konsolácyi: áni od krewnych, lubo bárdzo bliská  
 krwią

krwią złączonych; ani od przyjaciół, lubo przed tym najlepszych, y nąypoufalszych, których wzgárda, przymowki, strofowanie, dáleko cięższe im iest y nieznosnieysze, niżeli nędza, w ktorey się znáyduią.

Prov: 14. Bogaci, mowi Salamon, *mają przyjaciół, nietylko dosyć ale*  
v. 20. *nadto: Ubogi zaś, nawet u krewnych swoich, w nienawiści*  
Prov: 19. *ieść: z daleka go mają Przyjaciele iego.*

v. 7. Jeżeli około życia bydła swoich nie mieć stárania, iest to  
Prov: 12. mieć okrutne wnętrzości: iakież mają ci, którzy widząc bli-

v. 10. żniego swego w ostateczney potrzebie, mijają go, podług expressey  
Job: 6. Joba: *Tak iak źródło szybko płynące, żadney mu nie dawaj*  
v. 15. *Konsolacyi.*

Naturalną nąd nieszczęściem innych czuiemy w sobie kompassyę: tak, iż chociażby kto był nieprzyjacielem naszym nąy-głównieyszym, kiedy w wielkim widziemy go utrąpieniu, zá-pominamy ressentymetow naszych, nienawiść, która się w sercu naszym znáydowała, naturalney ustępie kompassyi. Coż tedy zá rácy, że ani Przykazania Pánkie, z ktorego ręk mamy wszystko, ani Nądgroda, którą nám obiecuie: ani kára, która nam grozi: ani pobudki, lubo tak stusane y spráwiedliwe, nie są dla nas dostáteczne, do wzbudzenia w sercu naszym tey miłości ku ubogim, do ktorey nas BOG y Religia násza obli-guie?

Isa: 38. Jeżeli dla ubogiego, mowi Izáiasz Prorok, *wyleieś wne-*  
v. 90. *trzości miłosierdzia twego, cieścąc go, ratując go, hoynie*  
6 seqq. *wspomagając: jeżeli strapioną duszę iego napełniś Konsola-*  
*cyą: zaśnięcie w ciemnościach światło. To iest, przy osta-*  
*tnim zgonie, gdy oczy twoie ćmić się będą, zaśnięcie ci łaska*  
*Boska, Konsolacya Niebieska, dobra zbáwienia twoiego nádzie-*  
*ia: śmiertelne one ciemności, iáśnym ci stáną się połud-iem.*  
*Da ci BOG odpoczynek wieczny; napełni duszę twoją splen-*  
*dorem Chwały; stánieś się iako ogród, który Błogosławień-*  
*stwy*



*swy sweimi zdawse skrapia łaska Boska, y iáko fontanna, zdawse pełna, y nigdy nie wysychająca.*

Ubody, nie tylko powinni mieć w tobie łaskawą Jąłmużnicę, szczodrobliwą Dobrodzicę; ale też żarliwą Protektorkę. Ile tedy rázy wyrzysz ich w nieustuszney od innych oppressyi, a da ci BOG sposób do podźwignienia y porátowania ich: nie ochrániayże áni stárania, áni prózb, áni interpozycyi: męźnie y żarliwie zá niemi się wstáwiay. Jest to akcyá nayszlachetniejszy, y chrześciańskiey duszy naygodniejszy.

Gdybyś w ow ostátni dzień, przy uniwersalnym wszytkich Narodow zgromádeniu, przed Sędzią Chrystusem stánać mogła, liczną ubogich otoczona assystencyą, w liczny sekwićie tych, ktorzychś w życiu twoim kármiła, odziewała, w smutkach ćieszyła, do domu twego z radością przyimowała; przy dobroczynnym nich okóło stáranu, do ćierpliwości ánimowała; przeciwko wszelkim oppressyom, żarliwie protegowala: co by to była zá Chwała twoia! Chwalebniejszy by to była dla ćiebie, tá ćiebie otaczająca ubogich Korona, náđ wszelkie Krolow, Monárchow Korony.

Ze záś pospolicie, im więcej do rátowania ubogich, przybywa sposobow, tym znacznie náđ nędzą y niedostátkiem ich ubywa Kempassyi (co jest znák odrzucenia) Zaczym, ieżeli ćie kiedykolwiek Prowidencya Páńska znacznieysz: opátrzy fortuną, pámiętayże, áby w niey mieli część swoią ubody. Generálna to jest Wola Boska.

Pycha naybárdziej ku ubogim zawiera serca. Jáko bowiem pyszny, ćiebie tylko samego jest pełny; tak przez despekt y postpozycyą, ná bliźniego áni spoyrzy: Wziąłem tedy przed się, mówić z tobą o porńenionym wysłęku, o naturze y skutkach pychy chcąc ci pokazać iż tá, jest to wszelkich nierządow, tak w Religii, iák w społecznosci życia generálne źródło.

O Pyrze.

Prov: 10. *Pycha mowi Sálomon, w nienawiści jesty u BOGA y u ludzi.*  
 v. 7. *U BOGA; bo ten sama jest Spráwiedliwość, ian a Prawdá; niespráwiedliwość, y stráśzny błąd pycha. U ludzi: pyszny bowiem człowiek, im wyżej nád innych wynieść, się usiłuje, tym w większą wzgárdę, tym w większą się u innych nienáwiść po-  
 daie.*

Isa: 2. *Jzaiaśz Prorok, opisując ow ostátni dzień, mowi: oczy py-*  
 v. 11. *sne, oczy w gorę tylko patrzące, y wszelka wyniosłość świato-  
 wa, ponížona na ow czas będzie, a sam tylko BÓG pokaże się Wielkim.*

Pycha, jest to wzgarda bliźniego, y nádętość serca, którą spráwuje w nás oná dobra o zacności y doskonałościach naszych opinia, gdy ich nie przyznáiemy BÓGU, áni mu winney zá nie oddaemy chwály.

Y dla tego Syrácýdes w Eklezyástyku twierdzi, iż *początek pychy, jest to apostatowac' od BOGA*. Pysznego bowiem człowieka serce, odstępnie od tego, od którego człowiek jest stworzony.

Pismo to Święte żebyś zrozumiała, trzeba wiedzieć, iż *apostázýa*, jest to odstąpienie, y wyrzeczenie się Prawdý świętey y fundamentalney, zá Świętą y fundamentalną uznany. Ták Chréścíanin, nazywá się apostatą, gdy odstąpiwszy Religii swoiey, inney się chwytá. Takim był Julian Cesarz apostatą, z Chréścíanina zostawszy bálwochwalcą.

Pycha tedy jest to prawdziwa apostázýa, poniewáz człowiek pyszny, przesłáie znáć BOGA zá Stworcę swojego.

Możesz mieć dobrą o zacności y tálentách twoich opinią, bez wpádnienia w pomienioną apostázýę, bylebyś pámietała, iż tego wszystkiego, cokolwiek się w tobie dobrego znajduie, nie kto inny jest Authorem y początkiem, tylko sam BÓG: że bez  
 nie-



niego nic nie możesz, y że sama z siebie nic więcej nie jesteś, tylko, ułomność, tylko słabość, tylko grzech. Przypominay sobie ustawicznie one Páwła Świętego słowa: *Coż masz, czego byś nie wzięta? A jeżeli wzięta, czemuż się chlubiś, takobyś nie wzięta?* Tá rácyá tak jest konwinkująca, á nawet byleby kto miał nieiáką o BOGU impressyá, tak jest naturalna, nawet pogański Poéta Homer chcąc wypróbować Bohátrowi swemu, że nie powinien chlubić się z męstwa swego, tymże samym naturalnym konwinkuie go árgumentem, indukuiąc do Achileśa, tak mówiącego Agamemnona: *Jeżeliś jest mężny y waleczny? zkądże to męstwo, jeżeli nie od BOGA, który ci je dał?*

1. Cori 4.  
v. 7.

Jeżeli zaś tego dobra, tych doskonałości, iákieżkolwiek te znáyduią się w tobie, siebie samę áuthorką bydz sądźisz, sobie samey onychże przyznáiesz początek á nie BOGU? Jeżeli zá to wszystko, winney mu nie oddáiesz chwały? w ápostázyą przez to samo wpádasz.

Pycha, jest to początek wszystkich grzechów. Otey prawdzie żebym cię zupełnie skonwinkował, chcę ci pokazać całą grzechów od niey pochodzących genealogiá, y wszystkie nierządy, do których prowadzi. Rożni różne, podług rożności skutków dáją iey imiona.

Pycha nazywa się *Prożność* w Tych, którzy cokolwiek mówią, wszystko to ná pochwałę swoią: którzy imáguią sobie, iż coráz wyższych pochwał są godni, y nád wszystkie wyżsi! którzy szukáją ich chciwie: którzy się niemi násyć nie mogą, y którzy nie znájąc się na náygrubszych y smiechu godnych podchlebstwach, zá kufzny, y zá prawdziwy ie cnot swoich pánegi-ryk poczytują.

Pycha nazywa się *Prezumpcyá*, czyli zbytnie o sobie rozumienie, znáydujące się w Tych, którzy nieiákiemi tálentámi, doskonałosciami swoimi nádeci, rozumieją, że się ná wszystkim

doskonale znają, wszystko mogą, do wszystkiego są sposobni, nawet do tego, co nad zdolność y sposobność ich daleko jest wyższe.

Pycha, gdy nas pobudza do wyliczania przed innemi do-  
mniemanych doskonałości naszych, talentów naszych, zasług  
naszych, industryi, dostátkow, splendorow, magnificencyi, do-  
stoystości naszych: gdy popisania się z tym wszystkim żadney nie  
chybiamy okazyi, gdy iey szukamy, a nawet gdy z umysłu, y  
niby przez gwałt konwersacyą ná tę materiyą naciągamy, nazywa  
się *Ostentacya*.

Pycha nákoniec, nazywa się *Arrogancya*, czyli wyniołość,  
gdy ona dumna o mądrości, rozumie, y innych doskonało-  
ściach naszych opinia, tak záprzta nám głowę, iż ná talenta  
innych, żadney nie mamy, y owszem nie chcemy mieć áttencyi;  
y gdy imáguujemy sobie, iż przyznać ie, pochwalić ie w dru-  
gich, byłoby to poniżyć się, degradować się, zapomnieć o sobie,  
należącey uiąć sobie ceny.

Z tego wszystkiego com powiedział o skutkach pychy, snadno  
iż wniść sobie możesz, że to ieyże samey skutek, ona nádętość  
serca, którą spráwuie w nas dobra ona opinia, którą o sobie  
mamy, gdy tego wszystkiego co jesteśmy, y co się w nas dobrego  
znáydzie, BOGU, Stworcy naszemu nie przyznáiemy, y gdy mu  
chwały zá to należącey oddawać nie chcemy.

Záiste, nie postálaby w tobie nigdy *Prożność*, záwszebyś  
skromnie o sobie mówiła; nie szukałabyś pochwał ludzkich; gdy-  
byś mocno wyperśwádowana była, że samemu tylko BOGU  
należy honor y Chwała,

Ogień *Ambicyi*, nigdyby ci nie dogrzewał; gdybyś z respe-  
ktem y z postuszną powolnością trzymála się tego stánu, w kte-  
rym cię Opátrność Boska lakowała; gdybyś się reflektowała,  
iż nieskończona liczba jest tych, które lubo doskonałościami,  
nierównie nád ciebie są wyższe, rángá jednak y dystynkcyą, dá-  
leko od ciebie są niższe.



*Prezumpcyja*, czyli wyśokie o sobie rozumienie, nigdy by cię nie atakowało, gdybyś uważała, iż jest á bardzo wiele tych, ktoreby cię zgásiły w tym wszystkim, w czym zbyt o sobie rozumiesz: gdybyś pamiętała, iż doskonałości, talenta, iákieżkolwiek znaydują się w tobie, Dar to są BOŻY, ktorego, iáko ci do czasu powierzył, tak káżdego momentu odebrać go może: y gdybyś częstą nád tym czyniła reflexyá, iż lubo piękne nieiákie przymioty znaydują się w tobie, ále też y wielkie defekta.

*Ostentacya*, dalekaby záuwsze od serca twegó była, gdybyś o chwale światowey, imáginacyi fałszywych nie miała: gdybyś o niey, prawdzie y zdrowemu rozsádkowi dawszy się przekonać, záuwsze pamiętała, iż ta, jest to tylko umbra, ktora gdy mineła, zádne go nie znáć po niey śládu: gdy byś Wielkości Boskiej, a nikczemności twoiej, nigdy z oka, nigdy z myśli nie spuszczała: gdybyś nákoniec mocno wyperśwádowana była, iż z tych, ktorym się zá Cud, y Podziwienie wystáwić usiłujesz, będą iedni, ktorzy nád tym wszystkim, czym się przed nimi chlubiś, zádne y nie uczynią áttencyi: będą drudzy, ktorzy tę słábość twoię, w śmiech sobie y w żarty obrocą. A iezeli znaydą się, ktorzy to admirować będą, to álbo podchlebcy, u ktorych záuwsze co innego w uściech, á co innego w sercu álbo nierozsádni, álbo ci, ktorzy przez prostotę swoią záuwsze admirować gotowi to, co zádne y admiracyi nie jest godno.

Wszelkie y nákoniec uniknęłabyś *Arrogancyi*, czyli wyniośkości serca gdybyś mocno pomyśliła o tym, iż nie masz nic, co by od nas bárdziej odrażáło serca ludzkie, co by w większą u nich niechęć y obrzydliwość podać náś mogło, nád one pyszne náśze, innymi postponujące maniere, cnotom náśzym, záfugom náśzym, wszelkim choćná naydoskonálszym akcyom náśzym, cenę y waloru uymuiące: gdybyś tey prawdy nigdy z pamięci nie wypuszczała, że wyniośłość, jest to głębokie o Wielkości Boskiej, y o podłości náśzey zápomnienie.

Jeszcze to nie wszystko, co ci mam powiedzić o pysze.

**Tobi: 4.** *Moje dziecko, mówił niegdy Tobiasz do Syna, strzeż się*  
**v. 14.** *aby nigdy pycha nie panowała ani w myśli, ani w sercu, ani*  
*w uśdziech twoich; od niej bowiem zaczęła się wszelka zguba.*

**Dan: 5.** *Zstrącony z Nieba Anioł, wyrzucony z Ráju Adam, zło-*  
**v. 20.** *żony z Thronu, między bydło wypchnięty Nábuchodonozor, do*  
*tego stánu przyszedł, że iák bydle trawą kármić się musiał, sko-*  
*ro sam nád siebie uniołł się pychą, ták iák u Dániela Proroka*  
*czytał. A zátym,*

Jeżeli ią do serca przypuścisz; niewstydliva gniewu y zá-  
 pálczywości pássya, weźmie nád tobą gorę. Lada uráza, lá-  
 da suspicya, że to ná áffront twoy uczyniono, wzbudzi w to-  
 bie cholerę. Jáko bowiem pycha, w zbyt wysoką, nas o sobie  
 famych wynosi opinią, ták cokolwiek zda się zmierzać ku po-  
 niżeniu naszemu, wszystko to nám iest przeciwné, y nieżnośné.

Bylebyś ią do serca twoiego przypuścił, tym którzy około  
 edukacyi twoiey stáránia dokłádaią, y którzy w tobie dosko-  
 náłą podług BOGA y podług swiáta kreáturę uformować uśi-  
 lnią; nie trzeba się bédzie spodziewać żadney po tobie powol-  
 ności: w krotce bowiem imáginować sobie bédziesz, żeś iest le-  
 piey nád nich we wszystkim oświecona. Przełożonym twoim,  
 żadnego posłuszeństwa, żadney po tobie nie trzeba się bédzie  
 spodziewać submissyi: wyperfwaduiesz bowiem sobie; że nie  
 mász nic rozumnego, nic spráwiedliwego, tylko to, co pocho-  
 dzi od ciebie. Pysznemu, záfwsze przeciwna iest dependencya,  
 y nieżnośna.

Jeżeli wśelkich nie náteżysz sposobow, do uniknienia te-  
 go, co w tákowy stán, BOGU, Práwu, y społecznosci ludzkiej  
 cále przeciwny, w prowadzić cię może: tych Dobr, których ci  
 BOG użyczył, z ukontentowánim nie użyiesz: náymniejszy u-  
 szczerbek ich, nieżnośną bédzie dla ciebie kátownią. Imágino-  
 wać bowiem sobie bédziesz, że to rozboy, że to kradzież, że to iest  
 nieślusne y niespráwiedliwe szarpnięcie ci tcy części, którą so-



bie uformowała pycha twoja. Zazdrość, podła ona y nikczemna paśsia, do ktorey nikt, przez wstyd, przyznać się nie śmie, całe cię pozrze.

Jeżeli pycha serce twoie opánuie; nie będziesz mogła cierpieć, áby inni tym którym należy, honor y poszánowanie oddawali: náyspráwiedliwsze onychże pochwały y applauzy, wzbudzą w tobie żość: cała attencya twoja będzie, áby poniżyć tych, ktorých wynoszą záślugi y cnoty. Czego żebyś dokazała nayuszczypliwszych użyiesz obmowisk: stárąć się będziesz, áby przez opáczne relácie, sprzyiającą im zátłumić prawdę: á czasem samey do tego użyiesz kalumnii.

Nákoniec, jeżeli szpetną tą nie brzydzisz się paśsią; w prostocie, yw nieprzystöyney niewiadomości rzeczy, mizernie zginiesz, w błędách y w defektách twoich, nie postrzeżesz się aż do śmierci. Pyszny bowiem, iáko błędów swoich sam w sobie nie widzi, tak cierpieć tego nie może, áby kto ná nie otworzył mu oczy. A chociaż ie czasem czuie, ále mu pycha w nich popráwić się nieda. Ztąd ow w exekucyi zámyśłow, chociaż náyniespráwiedliwszych upor; ztąd oná w utrzymywaniu opinii, chociaż náybłędliwszych záciętość, nád którą do doskonałości, czy może być większa y cięższa przeszkoda?

Pycha tak émi rozum ludzki, iż co inni náymnieysze w sobie postrzegają niedoskonałości; to pyszny człowiek nágrubszych w sobie nie widzi defektów.

*Gdzie pycha, mowi Sálomon, tam wstyd y konfuzya: á Prover. 11. gdzie pokora, tam y mądrość.*

v. 2.

Ile rázy pycha przoduie, powiedział pewny Krola Fráncuskiego Minister, wstyd y szkoda wstępują w iey tropy.

A jeżeli nawet podług reguł światowych, prawdzi się iż *wśelki który się uniza, będzie podwyższoney*: dáleko bárdziey podług reguł Religii.

*Krókolwiek z was, mowi Chrystus, unizy się tak, iak to Matt. 20. máte*

v. 23.

*młde dziecko; ten będzie większym od wszystkich w królestwie Niebieskim.*

**1. Petr. 5.** *BOG nienawidzi pysznych; pokornym zaś daje łaskę. Uni-*  
**v. 6.** *żajcież się tedy, konkluduje Piotr Święty, pod Wszechmocną*  
*Ręką Boską, a żeby was wyniosł w dzień nawiedzenia swego.*

**Psal. 146.** *Bierze on pokornych w protekcję swoją, wyniosł zaś bezbo-*  
**v. 6.** *żność poniży aż do ziemi.*

Dla smorzenia w sercu twoim wszelkich myśli pysznych, iezeliby kiedy począc się w nim miały: miej zawsze przed oczyma Wielkość Boską, nikczemność ludzką, y nieszczęśliwości, na które pyszni exponowani są ustawicznie. O Wielkości Boskiej, nie powiem ci nic nad to, co już wyżej powiedziałem. O nikczemności ludzkiej, do tego com powiedział, przydam nieco.

**Eccli. 10** *Z czegoż się pyszniś, pyta Eklezyastyk, Ziemió y prochu!*  
**v. 9.** *Najpotężniejszych ludzi życie bardzo krótkie: dziś Król,*  
**v. 12.** *jutro nic: a gdy umrze; bęsyi, robactwa, węzów, dziedzicem*  
*się stanie.*

**Eccli. 40** *Ciężkie y nieznośne iarżmo, dla Synów Adama, od dnia*  
*narodzenia ich, aż do ostatniego zgonu. Y przetoćto, byli*  
*niegdy ludzie, którzy przy narodzeniu dziecięcia na świat,*  
*rzewliwie płakali, że to zaczęnało życie, w którym tak wiel-*  
*kie potrzeba poność mizerye. Gdy zaś który z nich rozstawał*  
*się z światem, z wielką go chowali radością, winszując mu, że*  
*śmierć, od tak wielkich dolegliwości, łaskawie go uwolniła.*

**Psal. 38.** *Lubo człowiek wie, że jest cień, że życie jego iak w obrá-*  
**v. 7.** *że mija, przecięż się ustawicznie turbuie. A lubo nie wie ko-*  
*mu y dla kogo zbiera; przecięż iednak trudy stárania, zabie-*  
**Psal. 102** *gi, sen mu wydzierają z oczu. Co za próżność? Nic więcej*  
**v. 14.** *nie jesteśmy, tylko proch: dni nasze, kwiat to polny, rano*  
**15.** *zakwitł, wieczor upadł, y usechł.*

**Jac. 4.** *Cóż to jest życie ludzkie, pyta Jákob S. ? Wapór, kro-*  
**v. 15.** *go trwałości: ieden tylko moment. A co o życiu, toż samo*



mówić możesz o wszystkim, do czego w nim czuiesz w sobie przywiązanie. Coż to są bogactwa, honory, ukontentowania, zdrowie, uroda, reputacya, piękne naturalnego rozumu talenta! Wapór nie dłużej trwający, tylko moment.

W opłakanym życie nasze trawimy uspieniu: zapominamy o BOGU; a Wszemmocnością jego zewsząd jesteśmy otoczeni. Zapominamy o śmierci; a do niej wielkim krokiem codziennie bieżemy. Zapominamy o słabościach y ułomnościach naszych; a te zawsze się nas trzymają, y nigdy nieodstępują. Zapominamy o próżności tego wszystkiego, czym nas świat ludzi; a wszystko, w oczach naszych niknie. Co większa; częstokroć nie czynimy tego, co byśmy chcieli; a czynimy to, czego nie chcemy, y co wewnątrznie potępiamy. Co za miserye! co za irrezolucye rozumu ludzkiego, nie wiedzącego czego się chwycić! Ta uwaga, nie jestże dostateczna, do uniżenia y do zawstyżenia nąpyśzniejszej duszy?

Przyzwyczaję się wcześniej, o tym wszystkim, co widzisz iak wewnątrznie, tak zewnątrznie, roztropnie y sprawiedliwie sądzić. Nie daj się oszukać na prawdziwej tych rzeczy cenie, y nie zapominaj o pierwszym tego wszystkiego początku. Cokolwiek dobrego znayduie się w tobie, dziękuy za to BOGU. Używaj tego, iako talentu którego ci BOG powierzył, nie na twój, ale na swój własny profit. Im więcej od niego odebraś, lub odbierzesz, tym trudniejszy czeka cię rachunek.

Nie ufaj ani rozumowi, ani Urodzie: dobre to rzeczy, ale ich nie więcej szacuy, niżeli warte: a ponieważ widzisz że iak tamten, tak ta w obrazie przemija; niepoczytuje ich za nieśmiertelne.

Ci którzy przed nami żyli, o sufficyencyi swoicy, o zdrowiu, o wielkości, o zącności, o talentach y doskonałościach swoich, próżnemi, myślami uwiedzeni, pąslyom swoim dogadziąc, wielkie sobie projekta formowali. *Minęło to wszystko,*  
mowi

Sap: 5.  
v. 9.

mowi Pismo, *idko cień*. Prosiuży z nierozmyślu tāmtych. Nie spuszcza y nigdy ani z oczu, ani z myśli Wszecmocności Boskiey, a oraz nikczemności twoiey. Wiedz, iż akcy, chociażby były naychwalebniejszy, y nayheroicznysze; iezeli nie są podług Ducha Páńskiego uczynione, ná to się tylko zdádzą, á żeby zá życia zázdrosć, á po śmierci próżną, tym którzy ie czynią, ziednáły pochwałę.

### O Gniewie.

**C**Hoćiażby pycha żadnych innych nierządow początkiem nie była, iezeli w sercu pysznego, tę gniewu y popędlivosti wznieca passyą, że zá naymniejszy okázyą iák ogień wybuchu: dla tey samey przyczyny, nie powinnaśbyś ie y zá nayszkodliwszą rzecz poczytać, y oney się chronić?

Bylebyś się náleżycie reflektowała nád tym, com ci powiedział o nikczemności twoiey: nád tym, co zá nas uciérpiał Zbáwiciel: nád kálumniámi, które uśtáwicznie ponoszą inne, lubo z cnot, y z doskonałości swoich, więkzsey estymácii y respektu, niżeli ty godne: gdybyś się reflektowała nád málą liczbą znájących się ná spráwiedliwośći, y w niey się kochájących; á nád nierozmyślną skwapliwośći innych, podług płonney apparencyi o rzeczách sádzących, y impetem się unoszących: gdybyś się nákoniec reflektowała nád podłośćiá nierozmyślney gniewu passyi, bárdziej pospolicie szkodzącey tym, którzy się nią unoszą, niżeli tym, którzy ie okázyą dáią; nie wątpię, że BOG konferwowałby w skódkiey dusze twoią spokoyności, y w doskonałej ze wszystkiemi hármonii.

Co gorączka ciáśtu, to gniew duszy. Jako támta rozbiiera kości, y cáłe trzęsie, álteruie ciáśto, ták ten cáły miesza, álteruie, wydźiera pokoy duszy. Jest to niciáka przemijająca zdrowego rozumu wáryácy, która gdyby długo trwała, w száleńskéstwoby się formálne zámieniła. Jest to furja, iednym impetem



petem y rozum, y miłość bliźniego, z fundamentu wzruszająca. Jest to niegodziwe siebie samego, wszelkich Praw, Boskich y ludzkich, przyiaźni affektu y przyżytości zapomnienie. Jest to że tak rzekę gwałtowny wiatr, krew po żyłach naszych z impetem pędzący. Jest to burza, pod czas ktorey oczy zagniewanego człowieka, pełne ognia, daleko straszliwsze są, niżeli błyskawice, pioruny uprzedzające. Jest to nieia-ka konwulsya, ktora twarz ludzką, chociaż náywdzięczniejszą, w brzydkie y straszliwe zámienia monstrum. Tak, iż widzieć zagniewanego, zda się, że cała cięła iego ma się rozsy-  
pąć mächina, y że iuż dusza pässe się z sobą, żeby z niego wyszła. Jest to stan człowieka rozumnego nayniegodziwszy, y naynieprzyżytoniejszy: á daleko bárdziej Pánienki Chre-  
ściániskiey, w ktorey w pośrzod przeciwności, y prześladowania, chociażby te były nayniešťusznieysze; w pośrzod obelg y kálu-  
mni, chociażby te były náynieznośnieysze, łagodność ćierpli-  
wa, ćierpliwość łagodna, záwsze się znáydować powinna.

Cokolwiek można wynaleść sposobow, wszystkich użyi, żebyś tey niegodziwey passyi uniknąć mógł. Gdy ta tak iák inne passye, przez nálog umocni się w duszy; iuż iey wykorze-  
nić niepodobna. Zá naywiększą sobie poczytay umiejętność, umieć duszę twoją zachować w pokoju.

*Umiejętność człowieka, mówi Salomon, daie się poznać Prov. 19.  
przez ćierpliwość: a chwata iego, krzymdy sobie uczynione v. 11.  
albo dárować, albo ie ćierpliwością pokryć.*

Daiać ci instrukcyą o miłości nieprzyiaćioł y o odpuszczaniu onyrze, powiedziałem, iák wielką ta miłość przynosi człowie-  
kowi chwagę. Przydaię, iż pomieniona chwata, daleko iest fundamentálnieysza, niż te wszystkie, dla ktorých nábyćia, lu-  
dzie sakryfikować zwykli, to co mają naymilszego, y raysza-  
cownieyszego. Jákob Święty nápomina nás, *dbyśmy byli leni- 1.  
wi do gniewu, ponieważ ten sprawiedliwości Boskiej iest v. 19.*

*przeciwny.* Pamiętaż na zbawienną y rostopną Apostoła radę, y trzymaj się iey.

Bárdzo wiele trąfi się rzeczy, z których ty nie bądźiesz kontenta: nie zaráżże wierz, y owszem wątpiy o tym, aby to tym umysłem uczyniono, żeby cię urážono. Exáminuy, ieżeliś sama temu co cię nie kontentuie, nie dała okázyi. Pamiętaż, iż dáleko więkfsze, y więkfszey urazy godne były defekta twoie, które przecię łaskawie ci wybaczone. Bądź dowcipna w exku-zowaniu innych: á ráczey ná siebie samę składáy winę. Tym sposobem pierwszych onych, nagle w sercu twoim záymuiących się unikniesz impetow-

Dla zupełnego przytłumienia y poskromienia onych impetow y popędliwości, które pomieniona pássya wzbudzać zwykła: ieżeli by te kiedy w sercu twoim wzniecać się miały; zaráz obroć oko ná to wszystko, co ci się teraz o tey niegodziwey pássyi powiedziało. Ze bowiem iá inni do serc swoich przypusz: zaią; bo nie wiedzą, iák brzydkie to iest y iák sprofne monstrum.

Przyzwyczaj się do cierpliwości w máłych rzeczách, żebyś potym w znaczneyfszych y w trudneyfszych użyć iey mogła.

Tá która zá lada winę, lubo bez intencyi uráženia iey popełnioną, rwie ná sobie włosy, blednieie, pieni się, krzyczy, hałasuje, grozi; ná wszystkie wylewa się inwektywy: wszelkie wstydu, ludzkości, y przystoyności; przestępuie gránice: iest tá w społeczności życia ludzkiego toż samo, co drapieżna bestya, między innemi zwierzętami. Wszyscy od niey uciekaią, żaden z nią w kompanii znaydować się nie śmie: á co niewolnicy ná gálerze pod okiem wiosłowego dozorczy, to słudzy y domowi, pod okiem takowey.

Przeciwnym sposobem, Páni łágodna, cierpliwa, spokojna; nie sobie ná złą stronę nie tłumáczáca, dla żadnego nieukontentowania, z gránic cnoty y moderacyi wykroczyć nie gotowa; wszel-



wszelkich urąg, affrontow, nawet wyrażnie przeciwko sobie popełnionych, nie inaczej się mścąc, tylko wspaniała y szlachetną onychże wzdą; ktoż wyrazi, w iakiey jest u wszystkich miłości, w iakiey estymacyi, iak iey sobie we wszelkich uczciwych kompaniach życzą, iakim sercem y przywiązaniem domowi iey służą ?

Gniew, często na język podać to, czego by druga nigdy w życiu powiedzieć ani chciała, ani śmiała. *Pyśny y wyniosły, mowi Salomon, za głupiego y szalonego poczytany będzie, gdy w gniewie swoim przestępuje granice skromności, miłości, y sprawiedliwości, a na zelżywe, y škodliwe innym wylewa się słowa.*

Snadno jest zapalić się gniewem: snadno szaloney ięzykowi swemu pozwolić licencyi: ale coż za sposob zadaną sercu zágoić ranę ? Choćby się iakokolwiek zágoiła, záwsze iednak po niej zostanie blizna. Nielepszażby tedy wszelkich na to náteżyć sposobow, żeby się wstrzymać ? Zwyciężyć siebie same, nie iestże to większa nieskończenie chwála, y chwalebniejszy zwycięstwo, niżeli onych zwycięzcow, dla których, gdy nie było potencyi, ktoreyby nie zwyciężyli, siebie samych zwyciężyć nie mogli ? Nie iestże to nieskończenie chwalebniejsza, nád sobą pánować, niżeli nád milionem posłusznego ludu ?

Gniew, pospolita to jest osob pći twoiey pássya. Jeżeli w których, w nich tá pánuie náybárdziej. Jedna bágátela, ktorey im do stroiu nie dostáie: ieden włos źle ułożony, lub nie záfryzowany, ieden káwátek słzki, ieden kwiatek nie podług ich myśli y gustu przypięty; iedna koronka nie dobrane uprząna; lub ákkommodowána; ieden fałd u sukni nie z tą gracyą ułożony, którą mu imáginácia ich przepisała, ieden moment w podaniu im tego co chcą uchybiony, y inne tysiączne bágá-

tele; tę wzbudzaia w nich pászŷŷ, ktorey nigdybym sobie nie imáginowál, gdybym iey oczema moiemi nie widział.

Wielki to defekt: trzeba bydz bárdzo słabego rozumu, żeby tym frászkom dáć się tak mocno poruszyć. Nie uwázaią takowe osoby, iż ieżeli do záchowánia pći swoiey delikátney, wszelkich, ktorych tylko mogą używaią sposobow; toć naywyższe powinno bydz ich stáranie, áby nigdy nie unieść się cholera, nád ktorę nie masz nic, coby ie bárdziej defigurowáło.

*Eccli: 25 v. 23. Nie masz gniewu, mowi Syrácides, nád gniew Białogłowy: ze lwem y z smokiem snadniey się zgodzić, ze złą białogłową nigdy. Závziętość iey, twarz w niey ludzką odmienisz, dziękiego niedźwiedzia daie iey posturę, á cerę iey, właśnie iak stary wor czerni.*

Pomienione Osoby, ieszczeby y ná to pámiętać powinny, że cholera nie tylko duszy, ále y zdrowiu ich szkodzi. Przy takowym bowiem rozumu y náypřyncypálnieyszych części ciała poruszeniu, czy podobnaż, á żeby álterácii nie miało czuć zdrowie? *Eccli: 30 v. 26. Zazdrość y gniew, mowi Duch Święty, ukracaia dni; á troski y turbacye, ieszcze przed czasem przywodzą śmierć.*

Nie tylko zaś Religia, ále y sam świat pretenduje po tobie, żebyś się tego wszystkiego chronił, coby bliźniemu do gniewu mogło dáć okázy. Dla tego; nikogo nie urazáy, bez żadney dystrykcyi, dla wszystkich bądź dobra. *Prov: 15 v. 7. Słowo łagodne, mowi Sálomon, mityguie gniew: słowo przykre wzbudza furę.*

To co nayczęćciey do pomienionej pászŷi dáć okázy, są to dyskurŷa szczebietliwe. Pospolita, á prawie ustawiczna białogłowskich konwersacyi máterya: plotki, obmowiska, kálumnie, kłámstwa. To zaś wszystko, iáko z niepowsięgliwości ięzyka, pochodzi, tak o tey teraz z tobą umyśliłem mowić.

O Nie-



## O Niepowściągliwości Języka.

**N**iepowściągliwość języka, jest to postulszna Pychy corka. Bårdzo tam mało się mowi, kedy, y kiedy próżność nie dozwála, álbo gdy o nas samych mowić nie każe. Człowiek pokorny, nigdy o nikim źle nie mowi; fałszywemi relacyami, czyli plotkÁmi, nigdy się nie báwi; KlÁmstwo, nigdy ná języku iego nie postÁnie; ktora w sercu, táż sama w ustÁch iego zÁwsze prawda.

Sentyment Jákoba Świętego o języku gdy przeczytałz, wnieśiesz sobie, iák trudna jest, dobrze używÁć języka. *Kto- Fac: 3.  
kolwiek, prÁwi, nie wykracza językiem, jest to człowiek do- v. 6.  
skonały: całym ciałem taki władnąć doskonale może. Do- 6 seqq:  
syc jest skileznÁć konia; żeby go sobie posłusznym uczynić, y  
gdzie się podobÁ, nakierowÁć. Okręt, lubo jest potężná ma-  
china, lubo mocne pedzÁ go wiatry; Á przecię sternik, ie-  
dnym maleńkim rudlem, ná ktora chce sronę, obrocić go  
może. Tak, prÁwi język, lubo ze wszystkich członkow jest  
najmniejszy, Á przecię wiele bårdzo może.*

KomparÁcyje te dosyc są iÁsne. Jáko bowiem sternik nie znÁjący się ná sterze, y nieumiejący rządzić rudlem, rozbija o ska-  
łę, ktora umiejętny mogłby był ominÁć bårdzo snÁdnie: ták  
człowiek nieumiejący władać y rządzić językiem, ile prÁwie  
wymowi słow, tyle popełnia defektow.

Iedna maleńka iskierka, mowi dÁley pomieniony Apostoł,  
cÁłe lasy w popioł, w perzynę obraca: Tak język, lubo to jest  
względem innych członkow, co iskierka względem ognia;  
przecięż exhalacyą swojá, cÁłe cÁło nasze czerni y speći; cÁły  
bieg życia naszego zapala, będąc sam zapalony ogniem piekła. Je-  
dno słowko iego, ktore zda się czasem, że bez żádney szkodzenia  
intencyi wyrzekł; między domÁmi w ktorych śliczny krolował  
pokoy, táki niezgod, niechęć, nieprzyÁźni wznieca pożár, kto-  
rego

tego potym ugąsić nie można. Co gdy słyszysz, wnieście sobie, iakoś powinna być w dyskursach ostrożna.

A co naydziwnieysza jest, przydaje jeszcze przerzeczony Apostoł; gdy człowiek wszelką naturę bestyi, ptasza, węzow, y innych zwierząt poskromić może; gdy w samey rzeczy widzimy to wszystko poskromione: ięzyka tylko samego żaden z ludzi poskromić nie może. Niepokoyne to jest złe, iadu y trucizny pełne.

Dálekíe są od Apostolskich o ięzyku sentymentow senty-  
menta światowe. Czy powstał komu kiedykolwiek w myśli,  
aby go strzegł, aby czuwał nad nim? Nie daież mu świat  
zupełney wolności, aby wszędy gdzie mu się podoba zapalał,  
wszędę iad y truciznę śmiertelną rozsiewał? Wieluż widzimy  
modlących się z Psalmistą do BOGA: *postaw Panie straż*  
*u ust moich; zamkni kłótkę bojaźni twojej wargi moje, aby*  
*serce moje nie wylało się na słowa złosliwe?* Wieluż jest,  
ktorzy ięczą, że się z tego tak ciężkiego ięzycznego iármia wy-  
łamać nie mogą?

Ty żebyś poznała, iż ci się z tego iármia koniecznie wy-  
łamać potrzeba: pokażę ci do iákich występkuw niepowściągli-  
wość ięzyka przywodzi: Obmowiska, fałszywe relacye, szcze-  
bietliwości, kłamstwa, krzywoprzysięstwa, kárumnie, iey to  
plemię. O każdym z osobna mówić z tobą będę.

### O Obmowiskách.

Obmowisko, jest to nigdy nie nasycona chciwość mowienia  
o defektách y ułomnościách bliźnich nászych: jest to żą-  
dza bezprześcánna poniżenia ich w słymie y reputácii, w  
ktorey się znajdują u innych.

Z krotkiej tey definicyi, w nieśiesz sobie, ieżeli rozumny  
człowiek nie powinien unikąć tego występku, ná samey się nie-  
spráwiedliwości fundującego, á przeciwno miłości, którąmy ie-  
dni



dni drugim winni, ustawicznie walczącego, y oney oczywiście przeciwnego. Miłość bowiem obliguje nas, żebyśmy bliźnich naszych defekta táili: á obmowisko wszelkich używa sposobow, á żeby ie odkryć. Miłość ledwie nám dozwala wierzyć temu, w czym oczywiście bliźniego widzimy: obmowisko wszelkich náteża sztuk, żeby go pokazać w tym, w czym nie jest, lub w większym nierownie defekcie, niżeli jest. Miłość niedozwala nam, żebyśmy iákcie złe o bliźnim porozumienie mieli: obmowisko z najmniejszyey ie, y z najpłonnieszey formuie apparencyi.

*Krokolwiek, mowi Piotr S. kocha życie, pragnie dni prowadzić szczęśliwe; niechże od censur y obmowisk wstrzyma język, y niech w ustach iego nie poстане kłamstwo.* 1. Petr: 3. v. 10.

*Myśl głupiego, grzechem jest; á uwłóczący sławie, obrzydzeniem jest u ludzi. Synu moy, mowi Sálomon, boy się BOGA y Krola, á z uwłóczącemi im, żadney spóeczności nie miej. Ani bowiem postrzegą, kiedy na nich przyspiewie zasłużona zguba, á karanie, które tak uwłóczących iak spotkujących z nimi czeka, któż z żyjących poymie?* Prov: 24. v. 9. Ibi: v. 21. 1. Cor: 5.

Toż samo Doktor Narodow potwierdza; obmowisko między najcięższe występki licząc, á z obmowcą stołu y wszelkiego przedstawiania zabraniając.

*Ten który bliźniemu sekretnie uwłoczy, mowi Syracydes, jest to niby węże, który milczkiem kąsa: y przydaje pomieniony Author Święty, że takowy człowiek, á oraz dwujęzyczny, jest przeklęty; albowiem między wielą w pokoju żyjącemi, zamieszanie czyni.* Eccli: 10. v. 1. Id: c. 18. v. 15.

Jeżeli tedy długiego życzyśz sobie życia, á w nim dni prowadzić szczęśliwe? Wstrzymayże się od wszelkich obmowisk. Pamiętaj, iż obmowca w obrzydzeniu jest u BOGA, y u ludzi, żadney nie godzien spóeczności ludzkiey; náyskretniejsze słowa iego, nie będą bez káry. często z Eklezyastykiem Páńskim powtarzay modlitwę: *Oycze Nieba y ziemi, Jedynowładny* Eccli: 23 v. 5.

*dnym życia mego Panie, nie porzucayże mię nierozumny język mojego płochości, y niedopuszczay, aby mię ta kiedy przyprowadził o upadek.*

Przez upadek, którego lękał się Syrácides, iako rozumiał upadek nie podług ciała, ale podług duszy, tak ten straszniejszy jest nieskończenie, nade wszelkie doczesne upadki.

*Matt: 10. Nie bójcie się, mowi Chrystus, tych którzy mogą na ciele, v. 28. ale nie mogą zabić was na duszy: bójcie się tego, który zabierze was na ciele y na duszy, może w piekielne wrzucić was przepaści.*

Osobliwie gdy o Krolach, Xiążętach, Ministrach trafi ci się mowić, strącaj się, aby dykurs twój był z respektem, y z należytą onychże obserwacją.

*Exod: 22 Nie uwłocz BOGU, ani Krolowi ludu twego, mowi wielki v. 28. Prawodawca Moyżesz.*

*Ad Tim: w liście swoim do Tytusa: Napominay Wiernych, aby Krolom Magistratom, y innym Władzom nad nimi mającymi, p. c. 3. służyli, rozkazom ich zadosyć czynili, do wszystkiego do v. 1. brze czynienia gotowemi byli.*

*Niech wiedzą, że nikomu nie uwłoczyć, kłótni, procesów unikać, we wszystkim skromnie się sprawować, pokorą ciłością, łagodnością, wszystkich uprzedzać, Chrześcijańskiego to człowieka charakter.*

*Lev: 19. Nie bądźiesz, mowi sam BOG, między ludem moim, ani v. 16. kalumniatorem publicznym, ani obmowcą sekretnym.*

Nie tylko zaś dla żadney racyi, którąkolwiek mieć możesz, nie powinnaś nigdy złe o innych mówić, ale i jeszcze obligacya twoja jest, wszelkiey z uymuściami sławy ludzkiey unikać kompanii, wiedząc, iaki jest w tym Pawła Świętego sentyment.

*Eccli: 28 Język trzeci, język uwłoczający, (przydać i jeszcze w E. v. 19. klejastyku Syrácides,) bardzo wiele mężnych, zacnych,*



chotliwych białychgłow, z domow swoich pomyrzucat, y z prd-  
cy ie ręk ich własnych wyrut: kto go słucha, nie będzie miał  
spoczynku, ani przyjaciela na którymby spoczął. Niestety-  
ściu temu żebyś zabiegła, radzi tenże: Ogródź uszy swoje cierni-  
em, niecnotliwego języka nie słuchay, kłótkę boiażni Bo-  
skiej gębę swoją zamknij.

Takiego bowiem języka słuchać, jest to z náylepszymi  
przyjaciółmi, ligę przyjaciółni zerwać. Uszy zaś cierniem o-  
grodzić, jest to surową miną dyskurs uwłóczących przeciąć,  
jeżeli są niżsi, albo równi: a jeżeli są wyższey rągi, albo  
głębokie milczenie zachować, albo się od takowey kompanii  
nåtych-miaşt oddalić. Podłe y niegodziwe onym przypodo-  
banie się, niepowinno mieć tey nád tobą mocy, żeby przymusić  
cię mogło do zgwałcenia Praw Świętych miłości. Lepiej jest  
bydź postuszną BOGU, niżeli niezbożnym. Ogadywać, albo  
ogadywających z chęcią słuchać, rzeczy te, lubo w oczách ludz-  
kich zdadzą się bydź różne; ale w oczách Boskich równą złość  
zawierają w sobie, równego potępienia godne.

Oycowka przestroga, niebyłaby jeszcze dostateczna, gdy-  
bym skonwinkowawszy cię, z iaką pilnością obmowiłk unikać  
powinnas, nie nauczył cię co czynić masz, żebyś się sama u-  
szczypliwych językow objektem nie stała, y iak sobie postępo-  
wać masz, jeżelibyś kiedy na nie wpadła.

Jeżeli chcesz żeby o tobie nigdy źle nie mowiono? Bądźże  
skromna, łagodna, dla wszystkich dobroczynna. Exkuzuy de-  
fekta innych, a sama o nich nigdy nie mow. Staráy się, aby  
nigdy nic ani uczynić, ani wymówić, coby mogło miłość bli-  
źniego urazić. We wszystkich akcyách, we wszystkich życia  
twego procederách, bądź regularna, y ostrożna. Ci którzy lu-  
bią sławę ludzką szczypać, zawsze iakiego szukają pretextu;  
jeżeli żadnego im nie dasz, gębę im zawrzysz.

Jeżeliby zaś przy tych wszystkich ostrożnościách uszczy-  
L pliw

pliwy doślągi cię język: chociażby kłamliwym o tobie dyskursom taki pozor dał, któryby wiarę im zjednał: chociażbys do tego przyszła, żeby ty tylko sama iedna niewinności twoiey świadkiem bydz musiała, nigdy iednak y w takowych cyrkumstancyach, ná odbicie sztychu, gniewem się nie uwodź; Gnota urażona nigdy się nie gniewa; niecnota, zaráz ná sukkurs, gniewu wzywa.

## O Relacyách y o Plotkach.

**I**eżeli miłość bliźniego, y politycznego życia prawo obliguje cię, áżebyś nigdy złe o nikim nie mówiła; taż sama miłość y prawo, mocny ná ciebie wkłada obowiązek, żebyś język twoy od wszelkich wstrzymała powieści, które mięszają pokoy, niezgod y niechęci bywają początkiem.

*Prov. 6.  
v. 16.* *Sześć rzeczy jest, mowi Sálomon, których niendowiedzi Pan, á siódma, którą się dusza iego brzydzi. Oczu pyśnych, języka kłamliwego, rąk krew niewinną wylewających, serca złe y niegodziwe projekta formującego, nog do złego skwapliwych, świadka, kłamstwo záprawdę udającego, y tego, kto między bráćmi rozsiewa niezgody.*

Ostatnim tym naybárdziej się dusza Pańska brzydzi: ze wszystkich, ten ieden jest przed Bogiem naywinnieyszy, że sięie niezgody. Co gdy słyszysz, snadno wniesć sobie możesz, w iákiey u BOGA nienáwiści są ci, którzy tymi relacyami, powieściámi, plotkámi się bawią, których nie inny jest koniec, tylko porożnienie serc, miłością wzáiemną złączonych.

*Ecclii 42.  
v. 1.* *Nie powtarzay tego, mowi Syrácýdes, cóś kiedyżkolwiek słyszała od kogo: y nie wyiawiy sekretu, który ci jest powierzony; á uniknieś konfuzyi, generalną u wszystkich znajdzieś táskę.*

Záiste: cóż większą stymę y áffekt u ludzi zjednać ci może, iák ona generalna o tobie reputacya, iż zwierzyć ci się iákiey rze-



rzeczy, jest to ledwie nie bezpieczniey, iak własnemu zwierzyć się iey sercu? Szlachetney to duszy, y gruntownego rozumu charakter, który nieśie sam z sobą nádgradę. Postępek tak roztropny, prawo miłości tak delikátne obserwujący, powszechny, u wszystkich pozyska ci ufność: każdy o przyjaźń twoję starać się będzie.

*Kto bliźniego defekta tai; To jest, ekskuzie, umnieysza, y ile moze pokrywa; ten, mowi Sálomon, jedna sobie przyjaźń: a kto ie przed innymi publikuje, naysćisleyszą przyjaźnią zjednoczone, rwie y rozłacza serca.* Prov: 17 v. 9.

Gdybys doskonałą uczyniła reflexyą, nád nieszczęśliwościami, które się poczynają z niepotrzebnych relacyi, zawszeby ta przysła ci ná pamięć nimbys drugiemu, iaką náymnieyszą rzecz o trzecim powiedziała. Z relacyi to wszczynają się gniewy. Wiądomo ci zaś jest, do iakiego tá pássya, ludzi, nawet náyrozumnieyszych przywiodła nieszczęścia. Zeby nástąpił ten fatalny skutek, dosyć powiedzieć iedno tylko słowo. Miasto tedy tego, coś wszelkiemi sposobami o pokoy starać się powinna, czy wolafazbys zamieszanie y niezgody wzniecać, przez one niepotrzebne donoszenia, które iak prętko z ciebie wyszły, iuz ich nie można powrócić do gęby? Gdybys się miała z tą niewiem iakiey korzyści spodziewać dla siebie, niech raczey zgini, nizeli zebyś miała bliźniego, a oraz y duszę twoję zgubić.

Zazdrość, nienawiść, urąza, nie powinny nigdy bydz tak mocne, zeby do plotek náklonić cię mogły. Jeżeli czuiesz się bydz urażoną: náylepsza zemsta dárować ią, ale iey nigdy plotkami się nie mścić.

Nie tylko zaś fałszywemi powieściami nie godzi ci się nigdy báwić; ale y od prawdziwych powinnaś się wstrzymać, chyba zeby te były pożyteczne temu, o którym ie czynisz. Ale y w tym zálecam ci, zebyś się tak explikowała, zeby złość ludzka, która teraz konwersacyi nászych tyránką się stała, w

powieściach, twoich, nie dla siebie nie znalazła. Ktoż bowiem wyrazi, iakiey ninieyszego wieku, we wszelkich dyskursach potrzeba ostrożności? Będzie pilna áttencya, nie tylko ná to co mowisz, ále też iakim tonem mowisz; áby cię w powieści podchwycić, expressyom twoim inny sens dáć. Będą wáżyć náymnieysze słowa twoie, gest twoy, ákcent twoy, minę twoią, ułożenie twoie. Powiedzą, iż w czynieniu relacyi, postrzeżono nieiakieś uśmiechanie się twoie, przeciwnego coś w myśli májące: Rzekną, że to były ironiczne expressye. Ile Osob, tyle będzie powieści twoiey Cenforow y tłumaczow, ktorzy, iakiey będą serca dyspozycyi, złey czy dobrej, táki iey sens dadzą: tego co od ciebie słyszeli, nigdy wiernie nie powtarzą. Ták, iż náybeśpiecznieysza jest rzecz, o nikim w nieprzytomności iego, nie mówić nic, chyba żebyś się miała w takich znajdować cyrkuinstancyách, w ktorých nie możnaby było od tego się dyspensować.

*Ecclesi: 19.  
v. 11.*

Unikáy podobieństwá z tymi, o ktorých w Písmie S. Syracydes: *Głupi, prawi, tak jest niespokoyny, tak go to kordzi, takby rad iaknayprzedzey, tenktory ma w sobie wydać sekret, iak białogłowa bliska terminu.*

Skromnie y łagodnie słuchay wszystkich; ále z rozsądkiem y z rostopnością: To co jest dobrego, zachoway w sercu: ieżeliby zaś przeciwko bliźniemu zaczęto dyskurs, zát kay uszy. Násladuy pszczoły; nigdy te z kwiećia nie biorą gorzyczy.

Co o onych krągách śniegu, ktore im dálej kto po śniegu toczy, tym bárdziej rosną; toż samo o relacyach mówić można. Dopieroś kilka słow nierozmysłnie wymowiła, iuż się zdumiewasz, iak prętko ich przybyło? Choćiażbyś się potym niewiem iak protestowała, żeś tego nie mowiła, iuż to dármo. Ludzie są to echo; ále bárdzo różne od tego, ktore formuie nátura. Echo, połowę tylko powtarza słow, ktore z ust nászych pochodzą: á ieżeli jest echow więcey; dalsze, mniey ielsze wyraża,



raza, niżli bliższe. Przeciwnym sposobem ludzie: im dalsi są, tym więcej powtarzają, niżli ci, którzy z własnych ust ią-  
ką powieść słyszają. Czego z własnego nauczyłem się doświad-  
czenia.

Znałem Fámilię, w tey zgodzie, w tey iedności żyjące, nád którą nie trzebáim było lepszey życzyć. W krotce, táki między niemi niezgod, nienawiści záiał się ogień, nád który nie mógł byđz więkšzy.

Ziákieyże przyczyny? Z nierozmyślnych relacyi, czyli raczey z plotek. Tákowy ogień gdy się záymie, długiego potrzeba czasu, żeby go ugásić: Nic śnádniejszego, iák zgodą, miło-  
ścią, iednomyślnością zjednoczone rozerwać serca, iednego ná to dosyć słowa: ále rozerwane poiednać, coż záspofob?

Nie rozumiey żeby sekret twoy był bezpiecny przez to, żeś się go Osobie rozumney zwierzyła. Niech tylko tá rozumna Osoba zeydzie się z inną, dla ktorey w sercu swoim nic nie ma w rezerwie; iuż po sekrecie twoim. Mamy przykłady z Osob, rángą y zácnością wysoce dystyngwowáných: zámyšły y wyso-  
kie projekta ich, że się bez skutku mizernie rozchwiáły? Bo się w zbytney ufności Przyiációłom, czyli Przyiációłkom swo-  
im, onychże zwierzyli.

Jeżeliby ci kiedy tráfiło się nieszczęśliwie iáką uczynić re-  
lacyą, w ktoreyby potrzeba się potym explikowác; nie tráćże czasu, justyfikuy się iák nayprędzey. Idź do samego zródła: W uspráwiedliwieniu twoim, nie spuszczaý się ná przyiációł. Jeżeli znáydziesz się byđz winną; czyn co tylko od ciebie zá-  
wišło, żebyś mogła pozyskáć odpuszczenie. Nie nárzekay ná niespráwiedliwość, którą ci w tym punkcie wyrządzono: táko-  
we nárzekánia, bárdzieyby wzniciły burzą, którą śnádno mo-  
że ušmierzyć pokorne milczenie.

## O Kłamstwie y Hipokryzyi.

**K**łamstwo, miánowicie gdy nikomu nie szkodzi, áni urá-  
ża; lubo nie ták wielkie zámieszánia y nieszczęśliwości,  
w społeczeństwie życia ludzkiego spráwuie, iák obmo-  
wiska y nierozmysłne relácy, czyli plotki; w wielką iednąk  
kłamcow podáie wzgárdę; káždy tákimi się brzydźi, żaden  
nie chce im dáć wiáry. Coż zás nieprzyystoynieyszego dla człowie-  
ka, iák nie mieć u nikogo wiáry? Jest to bydź oną fałszywą  
monetą, którą káždy odrzuca, y która áni u ludzi, áni w hán-  
dlu, żadnego wáloru, żadney Kurrencyi nie ma.

*Eccli: 7. Niech w ustach twoich, mowi Syracydes, żadne najmniey-*

*v. 14. Je nie postanie kłamstwo: od iednego bowiem, do drugiego,  
trzeciego, y czwartego przyidziesz; á ták w nálog kłamánia  
niegodziwy wpádniesz, który spráwi, iż nietylko w mátych  
rzeczách, ále y ná zgubę bliźniego, snádnó potym zklámasz: ná  
krzywoprzysięstwo łatwo się odważysz. Kto bowiem często  
kláma, niepodobna żeby przysięgą nie potwierdził kłamstwa.*

*Eccli: 20 Kłamstwo, przydáie wyżej pomieniony Święty Author, lubo*

*v. 26. jest wielką dla człowieka sromotą y zmartą; w ustach iednak  
ludzi swywolnych, ludzi niezbożnych, zawsze znáydować się*

*v. 27. będzie. Lepszy jest złodziey, który kradnie, niżeli człowiek  
który ustawicznie kláma: iák pierwszego iednak, tak drugie-*

*v. 28. go, rowny koniec, rowna jest zguba. Życie kłamcow, jest to  
życie bez czci, bez sławy, bez honoru: a infamia ich, infamia  
wieczna, y nigdy od nich nieodstępna.*

Niech kłamca iákiey chce, y iákiey tylko może, ostrożno-  
ści używa, iednąkże káždy go pozna: przez wszystkie one po-  
krycia, fortele, y sztuki, wybije się ná wierzech prawda; á zwycię-  
stwo iey, które nad kłamstwem odnieść, wieczną go nápełni  
konfuzją.

Jáko tedy kłamcy w powszechney są wzgárdzie, tak ci kto-  
rzy



rzy kochają się w prawdzie, w generalney są u wszystkich estymacyi, a u BOGA w pewney zbawienia nadziei: BOG bowiem, *prov: 2: przydaie Sálomon, miłośnikom prawdy rezerwuie zbawienie; w. 7. wszystkich w szczerości y prostocie serca postępujących, Protektorem będzie.*

*Jako o Panie, mowi Dáwid, niepráwości nienáwidzisz, tak wszystkich, klámsstwem bawiących się zgubisz.*

Kára, którą BOG klámcóm w Piśmie Świętym grozi, Skárby sásk y Błogostáwienstw, które w prawdzie, y w szczerości serca postępującym rezerwuie: Honor, kredyt, y generalna takowych náwet y u świata estymacya: wzgárda, wstyd, y konfuzya od klámców nieodstępná; są to mocne dla ciebie pobudki, żebyś całym sercem, wszelkiemi siłami, trzymáła się prawdy, y nigdy się od niey oderwać nie dáła; wiedząc, iż tá jest to dziań wielkiej y szláchetney duszy.

A jeżeliby twoie, lub bliźnich twoich interessa, chciały inne, przeciwnie temu przepisać ci práwo, zdepcz ie, kiedy nie możesz użyć milczenia násfukkurs. W potrzebie salwowania práwdy y interessów twoich, trzeba żeby cię mocno wspierała roztrognosć. Jeżelibyś zaś kiedy w takich znalazła się cyrkumstáncyach, gdzieby trzeba koniecznie sakryfikować iedno zedwu; to jest, álbo interess, álbo práwdę: nie deliberuy nic; sálwuy práwdę, a ná Opátrznosć Boską około interessów twoich zday stáranie: pomniáz ná iednostáyną wszystkich, náylepiey oświeconych Doktorów Kościoła rezolucyą, iż dla uniknienia złego, chociaźby to było náyznáczniefze, niegodzi się skłámac. Co samo stárzy Krolowie Perscy z náturálneho oświecenia ználi. Skoro bowiem Synowie ich do lat czternástu przychodzili; tego im z Kizázt swoich zá Gubernátora przydáwali, ktoregoby nie inna funkcyá była, tylko postrzegać tego pilnie, y uczyć ich, żeby záwsze mowili práwdę, chociaźby tá przeciwko imże samym była.

Jako

Jáko zaś Hipokryzya, iest to prawdziwe klámstwo, tak muszę tu o niey mówić z tobą, żebym ku niey náleżyta wzbu-  
dził w tobie áwersyá. Hipokryzya, nowi pewny Author, iest  
to ofiára czyli dánina, ktorą cnoćie oddáie występék.

Nigdy nie pretenduy áni szukay tego, áby cię poczytano y  
estymowáno zá lepszá y cnotliwszą, niżeli iesteś w samey rzeczy.  
Ná tym to záwiśła hipokryzya, słyszálaś iákim się sposobem w  
ustudze bliźniego, podług myśli Boskiej spráwować potrzeba:  
słyszálaś iż nie powinna wiedzieć lewa, co będzie czyniła pra-  
wa ręka twoja: posłucháýże teraz, iákich, y iak surowych Zbá-  
wiciel náš przeciwko Skrybom y Fáryzeuszom używa termi-  
now, ktorzy w stárym Testámencie w tey byli u ludu estymácyi,  
w ktorey teraz u Chrześcian Zákonniczy.

Matt: 23  
v. 27.

*Biada wam, práwi, Skrybowie y Fáryzeuszowie hipokryci;  
wy bowiem podobni iesteście do grobow wybielonych, ze-  
wnątrz pięknych, wewnątrz trupow y zgnilizny pełnych. Zda-  
cie się wy byďte zewnątrz, w oczach ludzkich sprawiedliwi; ale  
wewnątrz hipokryzyi y niesprawiedliwości iesteście pełni.*

Coż ci się zda, czy mógłże żywšzey y przerázliwšzey prze-  
ciwko pomienionym hipokrytom użyć energii? Ná coż ci się  
zda, że przez onę obludną, cnoty, mądrości, pobożności áppá-  
rencyá, ludzką oszukałsz estymacyá; ieżeli w oczach Boskich, kto-  
remu wszystko iáwno, który wszelkie serca twego przenika  
skrytości, iesteś iak wybielony grob, zewnątrz piękny, wewnątrz  
nieczystości y zgnilizny pełny?

Inney tedy, nie tey ktorey Skrybowie y Fáryzeuszowie, trzy-  
may się drogi. Prágneli ci w oczach ludzkich popisać się z tą  
mądrością, która się w nich nie znajdowała: twoiey, sam tylko  
BOG niechay będzie świadkiem. A ieżeli ieý przed oczema  
ludzkimi nie táisz: niechże intencya twoja będzie; ábyś ich  
zbudowała, nie żebyś się nią w oczach ich popisowała.

Nauč się z słow Chrystusa, żeby w tym wszystkim co  
czynisz,



czynisz, nie więcej nie szukać, tylko BOGA. *Gdy, prawi, po-* Matt: 6.  
*ścis, nie bądź tak smutna, iako hypokryci: wycieńczają ci* v. 16.  
*twarz swoje, aby widziano że surowo obserwują posty: Zapra-*  
*wdę powiadam ci, iż takowi odebrali już nadgodę swoją.*  
*Ty zaś gdy pościć będziesz, na masę włosów swoje, y umy* v. 17.  
*twarz, aby nie ludzie byli świadkami postu twego, ale Ociec* v. 18.  
*Niebieski, który iako wszystko widzi, tak widząc to szczere u-*  
*marwienie twoje, sam ci był nadgodą za nie.*

Ná tym fundamencie, Páweł Święty pisząc do Theſſalon-  
 czyków, oblige ich, aby się besprzeſtánnie modląc, zálwſze  
 wesołemi byli. Wesołość zaś tá nie w czym innym się znay-  
 duie, tylko w prawdziwey praktyce cnót, y w obyczajách,  
 szczerości y kándoru pełnych.

Theſſ. 5.  
 v. 16.  
 v. 17.

## O Wielomonſtwie czyli Szczebietliwości.

**O**bmowiska, plotki, nierozumne relácie, klámſtwa, nie  
 byłyby tak powszechne, gdyby nie było oney zbytecz-  
 ney ięzyka dyſſolucyi, ktorey mu náybárdziej dozwálá-  
 ją Osoby, dobrej oney o sobie opinii pełne.

Powiedziałem ci już, iák potrzebna y pożyteczna ieſt rzecz,  
 bydź w dyskursach skromną. Chcę ci to ieſzcze wyperſwado-  
 wać doſkonálej.

Ktokolwiek, mowi Jákob Święty, *rozumi że ieſt pobo-* Jac: 1.  
*żnym, że ieſt Chrzeſććianinem, że Prawa Boſkie obserwuje;* v. 26.  
*a nie kietzna ięzyka ſwoiego, tego Religia ieſt próżna, y*  
*niepożyteczna.*

O czym ſamym Salomon w Przyſłowiách ſwoich dáie nam  
 inſtrukcyę: *Widziałeś, prawi, człowieka do mowienia ſkwa-*  
*pliwego, w mowieniu niepomiarkowanego? Bárdziej po tá-*  
*kim potrzeba ſpodziewać ſię głupſtwa niż poprawy iego.* A  
 rácyá tego przyſłowia ieſt: bo iákó takowy człowiek náyrozu-  
 mnieyſzym ſię ze wſzyſtkich bydź ſądzi, tak choćiażby kto

Prov: 29.  
 v. 20.

Psalm: 139.  
v. 12. nayzbáwiennieysze uczynił mu reflexye, żadney nie przyimie, wśyftkiemi wzgárdzi. Żádney táki ná ziemi, podług słow Psalmisty Páńskiego, nie powinien się spodziewać pomyślności.

Prov: 25.  
v. 28. Co miało zawsze otworem stojące, żadnym murem nie otoczone: toż samo iest, mowi wyżej pomieniony Sálomon, człowiek który ducha w mowitniu poskromić áni go ustrzymać nie może. W iákim pomienione miało znáyduie się niebezpieczeństwie, iákiego się co moment od nieprzyjaciół obawia spustoszenia; w takim niebezpieczeństwie, takiego od nieprzyjaciół dusznych spustoszenia, co moment się obawiać powinna, żadnym murem nie otoczona, żadnego *praesidium*, żadnego zámknięcia nie znájąca, á zawsze do mowienia otworem stojąca gęba ludzka. Mur milczenie, *Praesidium* boiaźń Boska, zámek rostopność, klucz Boska y bliźniego miłość. Tá to tylko łama usta twoie otwierać powinna.

Coloss: 3.  
v. 17. Cożkolwiek, czy to mówić, czyli czynić weźmiesz przed się, mowi Páweł Święty, wśyśsko to czyn w Imię JEZUSA Chrystusa, dzięki Oycu Przedwiecznemu oddając przez niego. Mówić zaś y czynić w Imię JEZUSA Chrystusa, nie iest to ná one niepotrzebne dyskursa. ná cenzury, ná obmówiska, ná klámstwa otwierać usta; ále iest to mówić y czynić Duchem tey miłości, w ktorey mówił y czynił Chrystus.

Jac: 1.  
v. 19. Niech każdy z was, przykázuie JákoB Święty, będzie prętki do słuchania, ale leniwy do mowienia. Trzymayże się nieodstępnie Apostolskiey Rády: tym sposobem, náuczysz się wśyftkiego, coś umieć powinna, á cokolwiek potym powiesz, będzie to rostopnie y chwalebnie.

Kochay się w milczeniu; wielkie bowiem z niego pochodzą pożytki. Ze kto kiedy milczał, nigdy tego nie záluie: wielu záluia serdecznie, że tám, y że to powiedzieli, gdzie y czego nie przystało mówić. Estymáci y ludzi, kiedy sobie życzysz? Z milczenia się rodzi. Pospolicie, dobrą o tym máią opinią wśy-



Wszyscy, kto nie wiele mówi. *Nawet głupi, iako obserwuje*  
*Sálon, za mądrego poczytany będzie, kiedy milczy.*  
 Więcey powiem: milczenie w wielu okázyách iedna nam  
 affekt. Jáko bowiem wielu jest, ktorzy lubią, áby ich słucháno;  
 iako w mowieniu pretendują precedencyi y wolności; iako nay-  
 mnieysza suppozycya, że ich kto chce záfłumić, profitując z  
 podających się do mowienia máteryi, stráśźnie ich gniewa, y wiel-  
 ką w sercu ich ku tákiemu áwersyzm wznieca: ták niczym ich  
 bárdziej sobie nie zdewinkujesz, iák gdy przez respektujące  
 milczenie, do mowienia, y w mowieniu, wolność im dasz.

Mówię nawet, iż milczenie daleko mocniejszy jest y skuteczniejszy, niż zemścić się krzywd, y niesprawiedliwych postępów przeciwko nam popełnionych, niżeli nazywać, y naysurowsze słowa. Zle czyniący, iako nie wie co myśli ten, który tam milczy, gdzie inni na wszelkie się wylewają inwektywy: tak respektuje, boi się milczącego; wstyd go tego, na co się rezolwował przeciwko niemu.

Pokorne milczenie, gąsi nayżywszą y naygoręczą gniewu  
pąsły: Niewinność naszą, a niesprawiedliwość tych którzy  
przeciwko nam unoszą się impetem, mocniej nierównie probu-  
ie, niżeli naywymowniejsze argumenta. *Postawiłem straż Psal: 38.*  
*przy ustach moich, mowi Dawid, gdy przeciwko mnie powstał v. 1.*  
*grzešnik. straż milczenie.*

Wielomowstwo, czyli szczebietliwość, pospolity to Białogłowski defekt. Lubote mniey mają oświecenia y wiadomości w interesach, mniey biegłości w naukach, niżeli mężczyzny: przecieżby råde same tylko wszelkie w kompániach zagáiały Sessye; rådeby áby tylko o wszystkim rezonowały, á nie cierpią áby kto inny w konwersacyách, miał większą część nád nie. Stara iedná, o ktorey pewny Author, tak szczebietliwa była; iż náwet od gadania wstrzymać się nie mogła, gdy Bogini mieczenia ofiary czyniła. Do tego to byli Poganie zaślepienia przyszli, iż Bo-

stwo, wszystkim rzeczom przyznawali. Tak dalece, że liczba Bogów y Bogiń ich, prawie była nieskończona: którą uważając pewny, chociaż Pogąński historyk, Bośtom tym bez wątpienia nie bardo wierzący, śmiejąc się z nich mówi: w kraju moim, tak się byli Bogowie y Boginie rozrodzili, iż w nim śnádniey było znaleźć Boga niż człowieka.

### O Przysięgách y Kalumnii.

**P**O tym wszystkim, co ci do tąd o przyztoyności obyczajów powiedziałem, należy mi jeszcze mówić z tobą, o przysięgách y kálumnii. O tej nie powiem ci nic. Rozumiem bowiem że daleko szlachetniejszy jestes sentymentów, niżeli żebyś kiedy miała w pasc w ten występki; tak szpetny, tak podły, tak niegodziwy, y tak nieprzyztoyny tym wszystkim, w których cożkolwiek, znayduie się poczciwości y honoru,

O przysięgách także mało co ci powiem: ponieważ przysięga, nie tylko u Corek zacnie urodzonych, ale też y u Synów, dobrą y przyztoyną edukacją mających, nigdy prawie nie postacie w ustach, jeżeli wszelkiey unikają kompanii z tymi, którym podłość urodzenia, zepsowanie obyczajów, y wyuzdana na wszystko licencya iak ná inne, tak ná tę zbrodnią, wstyd y oczy wybrać.

Ze iednak trafia się, iż wstrzymując się od przysięgi zaności urodzenia, y przyztoyności obyczajów całę przeciwny: w przyznawaniu, lub w negowaniu rzeczy, częstokroć przestępują się granice od Chrystusa określone: zączym z następujących Słów iego, náucz się, iakiey w tym powinnaś trzymać się reguły.

Matt: 5.

v. 33.

34.

Słyszeliście, mówi Chrystus, iż powiedziano starozakonnym: nie przysięgaj fałszywie, a samemu tylko Panu przysięgi twoje oddaj: Ja zaś wam mówię: nieprzysięgajcie ani



na Niebo; bo to jest Thronem Boskim: ani na ziemię; bo ta podnożkiem jest jego: ani na Jerozolimę; bo ta miastem jest wielkiego Krola: ani na głowę waszą; bo nie możecie jednego włosa waszego uczynić ani białym, ani czarnym. Dosyć wam jest powiedzieć: tak, tak, nie tak, nie tak. Cokolwiek przyda się nad to, wszystko to pochodzi od złego.

35.

36.

37.

Widzisz tedy, iakoś się w przyznawaniu, lub w negowaniu rzeczy, czy to wielkich, czyli małych żadney między niemi nie czyniąc dystynkcyi, podług reguły Chrystusa sprawować powinna. Jeżeli się iej nieodstępnie trzymasz, wielki z tąd nie tylko podług BOGA, ale, nawet podług świata, odniesiesz pożytek. Unikniesz wszelkich onych molestyi, które gorąca wznieca żądza, sentymenta swoje koniecznie utrzymać usiłująca: Za skromną, rozumną, y pomiarkowaną, poczyta cię każdy: a przez to samo, nierownie doskonałej utrzymasz prawdę, niż przez one straszliwe przysięgi, które miasto tego coby ją wyperśwadować miały, tym w większą ją częstokroć podają wątpliwość.

To powiedziawszy, nie widzę już potrzeby nauczać cię iakoś sobie postąpić powinna, gdybyś miała w iakiey powieści pominąć się z prawdą. Jeżeliby ci się to kiedy trafić miało, nie z umyśłu, ale przez nieostrożność lub omyłkę; iak prętko to postrzeżesz, natychmiast, nie tay, lecz wyznay błąd twój: A ponieważ widzisz, że ci się nie godzi przysięgą potwierdzać prawdy, wniesze sobie, coby to była za bezbożność, kłamstwo potwierdzać przysięgą?

### *O Powolności serca względem Instrukcyi, y o posuszney onymże Submissyi.*

**I** Jeżeli chcesz postąpić w drodze Cnoty y doskonałości; jeżeli życzysz sobie, żebyś stárania które się około edukacyi twojej dokładają, te czasu swego przyniosły pożytki, któreby

reby cię radością napełniły, y ktoreby, tak w oczach Boskich, wszystko to, co się zawiera w duszy iasnie widzących, iak w oczach ludzkich, powierzchnie tylko o rzeczach sądzących, miła cię uczyniły: powinnaś tych instrukcyi ktore ci się dają, z powolną attencyą słuchać, wszelkie remonstracye, wszelkie nąpomnienia, z respektującą submissyą powinnaś przyimować.

Sap: 6.

v. 18.

*Początek mądrości, jest żądza Instrukcyi; żądza Instrukcyi, jest miłość; miłość, jest Praw Boskich zachowanie.*

Prov: 29.

v. 1.

*Człowiek, temu, ktory go nąpomina, y nąpomnieniom jego, wawdym stawiający się czołem; znagła upadnie, a upadek jego będzie bez powstania.*

To jest: ieżeli w dziecinnych leciech twoich, ną nąpomnienia, ktore ci się dają zatykaśz uszy; ieżeli przez krnąbrność twoię, nie dopuszczasz zbawiennym máxymom, aby się w sercu twoim wkorzeniły; ieżeli do niczego nieczuiesz w sobie chęci, tylko do uciech, do próżnych zabawek; chociażbyś potym w próżnościach nie chciała mieć gustu, nie będzie mogło od nich oderwać się serce twoie; ięczyć będziesz pod niegodziwym páf-syi twoich iármem, ale już z niego, chociażbyś rada była temu, wyłamać się nie potráfisz. Nałogi bowiem ktore się zączynają od pierwszych lat życia, nie kończą się pospolicie, chyba razem z życiem.

Ogień młodości, defekt doświadczenia, w osobách płci twoiey, płochość y prętkość nieuważną pospolicie sprawuią; ktorey inaczey temperować nie można, tylko przez remonstracye, żywsze, lub łagodnieysze, podług cykumstancyi y natury ich. Jest to lekarstwo bez ktorego żadnym sposobem nie można się obeysć, a ktorym ty ieżeli się brzydzisz, ieżeli przyimować go niechcesz; nigdy do rozumu nie przyidziesz. Sálo-mon, ieszcze ci czymśi gorszym grozi mówiąc: *iz do tego przyidziesz głupstwa, że nie będzieś wiedziała, ani coś BO-*



*GU, dni tego coś ludziom winna. Głupstwo, nąd które czy możesz być większe !*

Nie rozumiem żebyś miała być tak nierozeznana, żebyś nie знаła tego: iż gdy ja sprzeciwiłam się woli twojej. nie czy- nię to przez zły humor, ale przez prawdziwą ku tobie miłość: że to wszystko czego pretenduję po tobie, są to rzeczy słuszne, y wielce ci pożyteczne: żebyś na koniec nie miała znać tego, iż nie jestem taki nieprzyjaciół wczasu iak mego, tak twego, żebym nie wolał puścić cię na wolą, niżeli trudzić się około ciebie: gdybym wiedział że ci to przytoci, y że bez instrukcyi moich możesz być doskonałą.

Obserwowałem w tylu okazyách, że nie lubisz remonstracyi. Może to być, że nieukontentowanie twoje pochodzi z tąd, iż cię zbytecznie przyuczono do onych w dzieciństwie pieszczot, do onych karellow, do onego zbytniego ci pobjazania w tym, w czym potrzeba było surowości: Może to być na koniec, że to pochodzi z dobrej oney którą masz o sobie opinii; a którąś sobie uformowała, słysząc ustawicznie one pochwały, one applaudowania, które ci czyniono we wszelkich, nawet w bagatelnych rzeczách.

Jeżeli áwersya twoja pochodzi z ktoregożkolwiek z pomienionych rzodeł? Mnie samemu w tym przypisuję winę, y sam siebie powinienem ganić, że m temu nie zabiegiał, lubom przeyrzał. Lepiej bowiem uprzedzić złe, niżeli być uprzedzonym.

Pierwsze składania słow dzieciennych, przyjemniejszy są, niżeli dyskursa naywymowniejsze. Cokolwiek dzieci mówią, y cokolwiek czynią, bardo to jest miłe w oczach Rodziców, którzy się na powinnościach swoich nie ze wszystkim znają, y którzy niewiedzą iak czułem być powinni nąd żywością sentymentow natury.

Rácy, y doświadczanie, nie rychło mi otworzyło oczy, krore

które mi była prawie zawarła miłość moja. Widzę bowiem, iż lubo dzieci w pewnych leciech nie wiele mają złości, iednakże w tychże samych leciech, zaymują się w nich nasiona tych defektow, które rosną z czasem. Widzę, iż lubo na ow czas ieszcze nie mają mocy a żeby czyniły; expressyi, a żeby zrozumieć się dały; zaraz się iednak do woli swojej przywiązują; y że náłogi, zaraz się od kolebki zaczy-  
niają. nierostropny, kto im nie zabiega wcześniej.

Rodzice, nietylko powinni mieć áttencyą, na akcyę dzieci swoich, ale też na náysekretnieysze onychże myśli: nie-tylko zewnętrznie, áte też wewnętrznie powinri uważać, co się w nich zawiera, okrzyszując wcześniej, co potym młodym tym látoroślom zaszkodzićby mogło; poprawując ze wszelką łágo-  
dnością to, co poprawy godno.

Zadnego nie masz Oyca, któryby do tey nád dziećmi swe-  
mi áttencyi poczuwać się nie powinien: excypować się od niey, byłoby to przestąpić powinność, którą na niego BOG, nátura, y práwo politecznego życia wkłada. Krolowie náwet, im wię-  
kszego około nábycia sobie, y dziećiom swoim chwály, około uszczęśliwienia Narodu dokładają stárania, tym bárdziej do  
przerzeczoney powinności poczuwać się mają.

Ci którzy dosyć mając na tym, że dziećiom swoim dali  
życie, zádnego około edukacyi y instrukcyi ich nie mają stá-  
nia: którzy cále o to nie dbają, áby Synowie y Corki ich zá-  
raz od wzięcia rozumu znály BOGA, obserwowály przykázá-  
nia iego, serdeczną go kochały miłością, nie wielkiej potym  
od nich doznają wdzięczności. Skoro bowiem náaturalny ich  
rozum nie co trochę przeyrzał, reflektuiąc się, że to życie kto-  
re dali im Rodzice, nigdy nie warto iest tego, które im dać mo-  
gli, a cále tego zániedbáli, że życie od Rodzicow wzięte, iest to  
tylko życie zwierzące, máło co ich od bydłá różniące: refle-  
xya ta, gási w nich ku rodzicom miłość; respekt, y obserwan-  
cyá



cyą onymże winną, zámienia w wzgárdę. Nierządneho náwet życia, nie inną częstokroć z ust ich wyszemy exkuzę, tylko ze złą edukacyą dáli im Rodzice. Tá to jest zániedbanego około dziećci stárání, zániedbánych instrukcyi, nieszczęśliwa konsekwencya.

*Nie cieś się, mowi Eklezyáštyk, że maś Synow; ieżeli Eccli: 16*  
*złych: pomnożenie ich, niech nie pomnażá radości twoiej; v. 1.*  
*ieżeli żyją bez bojaźni Boskiej. Lepśy bowiem y pożyteczniefy jest ieden cnotliwy, boiący się BOGA, niż tysiąc bezbożnych. v. 3.*

Jáko zaś obligowáni są Rodzice poprówiác defekta, ták nie powinni zbytecznie dziećci swoich pieścić, áni się z nimi ustáwicznie ciećkáć.

*Pieść Syna, mowi wyżej pomieniony Author Święty, á on Id: c. 30.*  
*wkrotce zasmuci cię: żartuy z nim, baw go, wśyśtkiego mu v. 9:*  
*dozwalay, tak iak ná ow czás, gdy ieśsze był niemowlęciem; á on wzgardzi tobą, wysmieie cię, zasmuci cię, niezadługo.*  
 Jáko bowiem wiek niemowlęcy niewinny, żadney złości nie znájący, łodkiey y łágodney: ták wiek dziećcinny który po nim nástępuje, do uporu iuż, pychy, kłámstwa, y ofszukánia skłonney, surowey, w niwczym nie pobłázájącey potrzebuie edukacyi. Záczyń Rodzice, ostro iuż y surowo postępować powinni, żeby dziećci, nie tylko ich kochały, ále się ich bały.

*Dáć ci BOG Córki, mowi tenże, konserwuyże czystość, Id: c. 7.*  
*niewinność ciáť ich, á nigdy wesłóy im nie pokázuy twarzy. v. 26.*

Z kąd, chociaż z tobą surowiey iuż obchodźić się będę, nie zápominay, iż stosuąc się we wśyśtkim do woli moiey, Práwu Pánłkiemu zádóść uczynisz. Imbym łágodniey postępował z tobą, imbym ci wolniey wśyśtkiego dozwalał, tymbym był winnieyszym przed BOGIEM.

Dozwalać dziećciéciu czego tylko chce, dla ochronienia kilku łez iego, nie jest to, mowi Augustyn Święty, kochać dzie- *Epist: ad*  
 N *cię Vn:*

cię, ale jest to dla niego wyzuc się z ludzkości, jest to karmić złość jego, pielęgnować uporczywe náłogi jego. Ten który ie przez tę okrutną miłość, y nie ludzkie pobażania utrzymuje w złości; nie obchodzi się z nim po Oycowsku, lecz po nieprzy-  
iácielsku.

To wszystko com powiedział usłyszawszy, nie możesz już wątpić, żeby tá niebyła dobrego Oycy obligácy, ze wszyst-  
kich náyscisleysza, dzieci swoich poprawiać defekta. Po Oycowsku iednak. To jest, z łagodnością y ze wszelką mo-  
deracyą. Dobra jest rzecz ábyś wiedziała iákie są Oycow  
Świętych, od samego Ducha Páńskiego onymże podyktowane  
sentymenta, tak o tym, co może byđ z nieiáką dla ciebie  
konfolacyą, iáko też o tym, co nierozsádną onę unia independ-  
encyą, do ktorey częstokroć, gdy ieszcze chodzić nie możemy  
o swej mocy, á już popycha nas pycha.

*Coloss: 3.* Oycowie, mowi Páweł Święty, *nie irytujcie dzieci wa-  
v. 7.* szych, á żeby te widząc ustawiczną przeciwko sobie surowość  
waszą, groź waszą, do wszystkiego nie utracili serca. To ná  
pociechę dzieci. A co nástępuje, to ná poskromienie krnąbrno-  
ści, y independencyi ich.

*Prov: 3.* Synu moy, mowi Sálomon, *nie oddalay się od Rad moich,  
v. 7.* ktore ci daę, á żebyś nie ięczał w ow dzień, kiedy ustanie  
I1. ciała twego wigor, y żebyś nie mowił: ach czemuż mi ia  
I2. niendwidził kárności? Czemuż przestrogom y remonstracy-  
I3. om Oycowskim, serce moje niechciało się poddać? Czemuż  
ná głos y instrukcyę Náuczycielow moich zátykałem uszy?

Niechże już więcej nie widzę w tobie onej niespkoynej  
y gniewliwej miny, ktorą obserwował, gdy ci dawano in-  
strukcyę, tak, iż trzeba było szukać sposobow, á żeby ci offo-  
dzić to, co w remonstracyách zdało się byđ przykrego. Pamię-  
tay, iż nie mieć powolności serca y rekognicyi ku tym, którzy  
około ciebie wszelkiego dokładają stárania, żeby cię tego co jest  
dobre



dobrego nauczyć, a to co jest godno poprawy, poprawić, jest to niechęć nigdy przyść do doskonałości.

Ná nie się zaś nie zda, chociażbyś ze wszelką iáknaypilniejszą áttencyą, tych ktoreć się dáią słuchała instrukcyi; ná nie się nie zda, chociażbyś zbáwienne remonstrácyę ze wszelką przyimowála submissyą, ieżeli z nich nieprofituiesz, y ieżeli te nie czynią cię lepszą.

Piotr S. uczy cię, iż *lepiejby było drogi Sprawiedliwości nigdy nie znać, niżeli poznawszy ją, Praw Święt: nie obserwować.* 2. Petri 2 v. 21.

Stárayże się, áby żáden dzień nie minął, ktoregobyś sama z sobą ściślego ráchunku nie uczyniła, o postępku w drodze cnoty, y tego wszystkiego, coś czynić powinna. Exáminuy się w tym iáknayściśley, á nigdy sobie nie podchlebiay. Sukces edukacyi twojej, bárdziej do ciebie samey náleży, niż do kogo. Szczęście całego życia twego, od nikogo, tylko od ciebie samey szczegulnie záwiśło. Sekunduy Oycowskie chęci moje, około postępku twego usilnie prácujać. Czy możeż cię inna łagodniey uformować ręka, iák tego Oycy, który taką, y taką żywą miłością cię kocha?

Skonwinkowawszy cię o powolności, y respektuiący submissyi, która się w tobie ku tym, którzy cię uczą, y ku instrukcyom ich znáydować powinna: chcę ci teraz dáć Instrukcyą o tym, coś codziennie czynić powinna, dla BOGA, dla Bliźniego, y dla siebie samey. Potym, będę mówił z tobą o káżdęy rzeczy w szczegulności, które zabáw twoich powinny bydz objektem, y o porządku, który obserwować masz.

## INSTRUKCYA GENERALNA.

O tym *wszystkim, co ma czynić káżdego dnia Chrześciańska Corka, dla BOGA, dla bliźniego, y dla siebie samey.*

**W**szelkich zabáw twoich, nie inny cel, nie inne powinnaś mieć objectum, tylko álbo BOGA, álbo bliźniego, álbo siebie samey: BOG ostatnim wszystkich powinien bydz

końcem. Względem tedy tych Trzech obiektów, generalną  
chcę ci dać Instrukcyę.

Każdego dnia, a nawet po kilkakroć na dzień, w sekrecie serca  
twojego, powinnaś adorować BOGA. Widziałas i takich, y iak głębo-  
kich adoracyi godzien. Mocno sobie wbiy w pamięć to wszystko,  
coś słyszała odemnie, y coś czytała, o Straszliwym Majeście  
iego. Ile razy spojrzysz na Niebo, gwiazdy, ziemię, y na inne kreá-  
tury, przypomni sobie, iż to wszystko jest Wszehmocney Ręki ie-  
go dzieło: a tá myśl zbawienną wzbudzi w tobie bojaźń, która  
iak ci jest potrzebna y pożyteczna, wyżej o tym dałem ci lekcyę.

Obserwuy Przykazania iego, rozmyślaj ie; wszelkicy do-  
kładając pilności, żebyś słuźność y sprawiedliwość onychże,  
należycie poiąć mogła. A ta uwaga sprawi to, iż tym wszy-  
stkim brzydzić się będziesz, co do nieprawości prowadzi czło-  
wieka. Kochay się w kompanii ludzi, bojących się BOGA: te  
śaśki y Dobrodzieystwa ktoremi cię codziennie napełnia, niech  
w sercu twoim miłość y rekognicyą wzbudzają bezprześcannie.

*Psal: 118.  
v. 140.*

Jeżeliś go przez ułomność y nieszczęście twoie w czymkol-  
wiek obrażała: unizayże się przed Najświętszym Majeściem  
iego; pros o Miłosierdzie; naywyższe twoie niech będzie stara-  
nie; aby ubłagać gniew, y uprzedzić Sprawiedliwość Sądów ie-  
go. Strzeż się, żeby nigdy nie leżeć w grzechu; pomniąc, iż w  
takowym stanie, między tobą a piekłem, nie masz innego śród-  
ka, tylko życie; nad ktore coś słabszego, y ułomniejszego?

Grzech, jest to ciężar: ale wiedz, iż ten im większy jest, tym  
mniey czuie go grzesznik. Jako zaś nieznośność grzechowego  
ciężaru, jest to znak Miłosierdzia Boskiego, tak żadney ciężko-  
ści w nim nie czuć, jest to znak odrzucenia.

Sądźcieci, tak kochane, tak niekárne, tak w rozpustach zá-  
cięte; iż nie masz prawie momentu, ktoregoby swywola ich no-  
wey iakiey nie dokazała sztuki. Gdy ie Ociec śrofuie, nápo-  
mina, kárze: pádają do nog, obiecują poprawę: ieszcze moment  
nie-



niewyszedł, iużci kontente, grąją, swywolą, száleją iak przed tym.

Są drugie, ktore iák prętko w czym przeciwko powinnościom wykroczyły, nie czekając nápomnienia, same się tego y káją, y wstydzą: Jedno spoyrzenie Oycowskie, dáleko cięższe jest dla tych, niżeli dla támtych náysurowsze plági. A ieżeli do oka Oycowskiego, czasem się przyłączy y ręka: przez kilka dni widzieć ie smutne, utulić się nie mogące, dla wstydu, y oka ná świat pokazać nie śmiejące. Ze inne káressne Ociec, bynáymniew im tego nie zázdrozczą, same siebie winuiąc, że się łáski y áffe.. ktu iego niegodnemi stáły. Co iákó mocno pámiętáją, tak pámięt., że do nieukontentowánia dáły mu okázy, uczy ie rozumu, y doskonálszą potym ná powinności swoje, wzbudza w nich áttencyą.

Nie násláduyże pierwszych, ále drugich, Proś BOGA o łáskę, ábyś go nigdy nie obrázila. A ieżeliś w czym przeciwko powinnościom twoim wykroczyła, czynźże toż samo, co te kárne, wstydlive, boiázliwe dzieci; ieżeli chcesz, żebyś zá tę lićencyę twoią ná Oycowskie iego Przykázánia mniey respektu- iącą, surowey Ręki iego nie uczuła.

*Niech niezbóży, mowi Izáiasz Prorok, porzuci drogi swoje; niesprawiedliwy, niech odstąpi myśli swoich: niech się nawróci do Pana, a pokaze mu Miłosierdzie swoje: do BOGA, w którym iákó jest Miłosierdzie Wszechmocne, Wszechmocność Miłosierna, tak do odpuśczenia wszelka w nim łáwość.* Ps: 55. v. 7.

Chwal BOGA, tak w dzień szczęścia, iák w dzień nieszczęścia twoiego; tak w zdrowiu, iák w chorobie; tak w pomyślnościach y w ukontentowánium, iák w smutku y w gorzkościach twoich.

Przy wstawaniu z rana, pámiętay iż to światło, ktore ci zálaśniáło w oczách, jest to dobrodzieystwo Boskie, ktory iákó ie stworzył mowiąc: *Niech się stanie światło:* tak zgásić ie może,

może, lub zakazać, żeby cię już więcej nie oświecało. Nie trzeba na to więcej, tylko jeden na oczy twoje dopuścić humor. Pamiętaj, że to tylko sama jest Wola Boska, która wielką tą całego świata dyryguje machiną

Oświadczyć się przed nim, iż przez cały ten dzień na nic nie spojrzysz, co by było przeciwne Przykazaniom jego: że nie czytać nie będziesz, co by mogło pomieszać czystość maksym jego, nauki jego. Proś aby strzegł oczu twoich, żeby te zbyteczną się ciekawością, lub uwagą nie zanurzały w próżnościach światowych. Proś go, aby raczy ci te oczy zaważyć, jeżeli żeby miał dopuścić, aby upadku były ci okazywać: a BOG który pełen jest Miłosierdzia dla tych, którzy w nim nadzieję swoją pokładają, y którzy go w prostocie serca proszą, zachowa cię od wszelkiego złego.

Oświadczyć mu serce twoje; ale żadnym affektem światowym nie zmążane. Jako BOG, sama tylko jest Świętobliwość istotna, sama czystość; tak żadnych nie przyimuje Oświadczeń, okrom Świętych y czystych.

Słyszac odemnie, że po kilkakroć na dzień powinnaś adorować BOGA, sama już sądzisz, iż pierwsza powinność twoja skoro wstąniesz y ubierzesz się podług modesty y przyzwoistości twojej, upaść na kolana, y dziękować BOGU, że cię zachował od tak wielu przypadków, które po kilkogodziennym śnie, snem śmiertelności, z którego już więcej ocknąć się nie można, uspić cię mogły.

Życie nasze, jest to prawie ustawiczny cud; ponieważ zawisło od zgody rzeczy, między sobą z byt przeciwnych, od części tak delikatnych, tak słabych; alteracyi y pomieszaniu tak podległych, iż się dziwować potrzeba, że nagle śmierci nie tak są częste.

A jeżeli lada momentu możesz utracić życie, tym prędzej zdrowie. Zaczynamy, kiedy się ani na tym, ani na tamtym zafundować



dzać nie możesz; wnieś ze sobie, coby tobył za nierozum, w urodzie pokładać nadzieję. Dąleko tá słabsza iest y znikomsza, niżli zdrowie. Dopiero się uformowała, iuż speliła. Ná zgaszenie całego wdzięku, dość momentu. Niechże tedy tych pięknych kolorow będzie gruntem cnota: chociażby speliły, pamięć żeś ich ná dobre użyła, z chwálą, dla ciebie y z honorem będzie.

Przez cały dzień nie czyni nic, nim do BOGA uniesiesz się sercem, ofiarując mu to, co masz czynić. Co niegdy Páweł Święty w momencie Náwrocenia swego, toż samo y ty mów do BOGA: *Panie, coż chcesz áżebym czyniła?* Ale to mów w pokorney serca twego dyspozycyi, do usłuchania głosu iego: á on powie ci co masz czynić, y czego po tobie pretenduje. Jeżeli chcesz żeby cię oświecił? Eżliże światłom iego wierna. Nie potrzeba zaś długiego ná to czasu, żebyś się odemnie wyrażonym sposobem modliła, dość momentu. W náywiększych światła tego trudnościach y tumultach, można modlić się do BOGA. Páweł Święty, gdy nas obliuguie: *Modlcie się bezprzestannie*, nie excypuie żadnego áni czasu, áni mieysca. Przez tę zaś uślawiczną Modlitwę do BOGA, rozumie podniesienie serca ku niemu, ktore nie wielkiego potrzebuie czasu.

Mat. 6.  
v. 9.

Thess. 5.  
v. 17.

Żadna rzecz, mówi Eklezyastyk, nie powinna ci bydz przeszkodą, áni do modlitwy, áni do uspráwiedliwiania się przed BOGIEM, áż do śmierci; nádgroda bowiem iego, iest nádgroda wieczna. Sam zaś Chrystus, taki nám modlenia się przepisuie sposob: *Gdy, prawi, modlić się zechcesz, wnidz do komorki*, to iest do przybytku serca twego; *a zamknąwszy się*, to iest, oddaliwszy od siebie, wszelkie próżne, niepotrzebne myśli, *w skrytości serca, modl się do Oycy twoiego, a Ociec twoy, ktory wszystko przenika, wszystko widzi, w obecności całego świata, zaśluzoną odda ci nádgrodę.*

Ecclesi. 18  
v. 22.

Matt. 6.  
v. 6.

Gdy záchodzi słońce; pomyśl sobie, iż wielka liczba iest tych, ktorým pomienione słońce, iuż więcej nie wznidzie. A

jáko

iako nie wiesz ieżeli y ty nie jesteś z tych liczby, tak ta ustawiczna niepewność, powinna cię utrzymywać w gotowości, do stawienia się przed Pánem y Sędzią twoim.

Przy dokończeniu każdego dnia, obroć oko ná to wszystko, coś tego dnia uczyniła. Prácu y ustawicznie około umocnienia się w miłości, w pokrze, w modestyi, y w tym wszystkim, czego sobie życzą po tobie ci, ktorzy nád edukacyą twoią z pilnością czuwają.

Podziękuy BOGU zá dobrodzieystwa, któreś od niego odebrała, powinna zá to wszystko oddając mu chwałę. Proś go o odpuszczenie tego wszystkiego, czymś go tego dnia obraziła. Exáminuy, co do tego dało ci okázy, żebyś ná potym wystrzegać się mogła.

Jeżeli widzisz, że korażkolwiek osoba, z tych, z ktoremi prześtaiesz, chce cię oderwać od powinności twoich, zabawki światowe, y częste do roztárgnieniá ducha dając ci okázy: uczyn przed Bogiem rezolucyą, że z nią tak ściśłego poprzestanieś przedstawiania. Jakoż w samey rzeczy, wszelkiey z takowemi unikáy kompanii, ile ci tylko przystóynosc pozwoli.

Skończywszy z nábozeństwem, y z gorącością Serca wieczorne Paćierze; idź do wczásu, á poki niezásniesz, dobre mi nieciákiemi zabaw się myślami. Jáko to o wielkim podobieństwie snu do śmierci: o nierzomyślności nászey w przywiązywaniu się do różnych objektow, w podroży, á ráczey w biegu nászym do ostátniego terminu tak skwapliwym, pod czás ktorego, w iednym momenćie tráciemy z oczu dobra násze, które się rozpraszają: fortuny násze, które się mienia: Przyiációł nászych, którzy częścią przez lekkomyślność częścią przez potrzebę od nás się oddalają: krewnych, y nayukochánńszych Rodzicow nászych, którzy się przed námi do grobow chowają: ućiechy násze, które iák dym nikną; nas samych ktorych co moment ubywa, y ktorzy każdym krokiem, do ostátniey zbliżamy się mety.

*Pamięć*



*Pamiętaj na ostatni koniec, mowi Duch Święty w księ- Eccli: 7.  
dze Eklezyastyka, a nigdy nie zgrzeszysz. Jzaiasz zaś Prorok v. 4.  
gorącą do BOGA unosząc się żądzą, oświadcza się: Dusza moja, Psal: 26.  
o Panie, Pragnęła cię w nocy, przed wschodem słońca, oc- v. 9.  
knę się do ciebie, abym słuchał głosu twego całym sercem  
moim.*

Jeżeliby kto rzekł, żeś jeszcze zbyt młoda, żebyś o tych rzeczach dojrzałej uwagi potrzebujących myślała? Spytajże takiego wzajemnie: jeżeli on zna się być do śmierci zbyt młodym? A jeżeli nie masz żadnego wieku, któryby nas od śmierci bezpiecznymi czynił: toć trzeba przyznać, że żadnego w życiu nie masz czasu, ktoregobyśmy nie powinni myśleć, że mi- ja, y że każdego momentu to życie nasze skończyć się może.

Lubo iestem młoda iesteś, nie tak iednak tá rzecz iest wyższa nad pojętność twoję, żebyś nie miała znać tego, iż nie masz nic skuteczniejszego do podniesienia duszy y serca naszego ku BO- GU, iak konwikcya y mocne wyperśwadowanie sobie, że co- kolwiek iest pod Niebem, wszystko to próżność: że nie masz żadney prawdziwey wielkości, tylko w BCGU; prawdziwey Chwały, tylko z zachowania Przykazań Pániskich: prawdziwe- go szczęścia, tylko w nim, y od niego samego.

To to iest iedyne objectum, ámbicyi człowieká, y uśilo- wania iego godne. Wiązać się zaś do rzeczy znikomych y u- płynnych, iest to rączey podłość, niż szlachetność duszy.

Z tym wszystkim, żeby teraz gustowi niektórych dogo- dzić, trzebaby ná wiosnę życia, w tak drogi czas, ktorego to się sieie z nadzieią, co potym zbiera się z ukontentowaniem: trze- baby mowie młoda Pánienkę zostawić w zapomnieniu, á rączey w niewiadomości, wszelkich nayistotniejszych powinności. Nie trzebaby z nią o niczym mowie, tylko o strojach, o modách, o urodzie, o staniku delikátnym, o szlachetney y poważney mi- nie, o cerze, komplexyi, żywoci kolorow, o składzie y piękno- ści twa-

ści twarzy; o ząbieganiu dostątkom, o wspaniałości serca w utrzymywaniu rangi y dystrykcyi swoiey; o niedotkliwości w naymniejszych urázách, o censurách, o plotkách, o próżney chwale.

Smiertelną kreaturę w młodości iey, czy takiemiżby sentymentami náprawąć potrzeba? Zeby się nád tym nie zdumiewać, trzebaby álbo wiekować ná świecie, álbo żeby pośkończonym życiu nie było już nic więcej, czego by się álbo spodziewać, álbo obawiać potrzeba.

Rzeczę ci kto; kázda rzecz ma swoy czas: że w młodym wieku nád przyszłemi rzeczami, nie można gruntowney uczyńić reflexyi; y że używszy świata, śnádniej potym Prawdy Religii przypadną do gustu.

Nie dayże się ułowić w te śidła. Ták bowiem mowić, iest to toż samo, iák gdyby kto chciał wyperśwadować ci, iż chcąc ochronić kray, żeby go nie zalały wody, trzeba poznościć wfzelkie groble. Człowiek któryby ták fałszywie rezonował w máteryi stanu y Interessow publicznych, iák pospolicie rezonuje w máteryi Wiary, y w Interessach zbawienia, bez wątpienia zá szalonego byłby od wfzyttkich poczytány. Konsekruy BOGU, nietylko pierwsze y ostátne láta, lecz cały wiek życia twego. Unikay tych, którzy sakryfikowawszy światu náylepszą część, śláwego y wyszarzanego życia resztą z Bogiem się dzielą. Jákż tákowi máią o BOGU imáginacyą? Nie iestże to większą pomienionym działem uczynić mu krzywdę, niżeli zadney mu życia nie udzielić cząstki?

Tá ktora nieiákim sposobem z pierśi máćierzyńskich, pychy y próżności wyszła truciźnę; którą podług máxym światowych gustu wychowáno, gdyby potym poznawszy błąd inney chciała chwycić się drogi, iákż, y iák wielką w praktyce cnot znalazłaby trudność? Nie łatwoż to w młodości zaccętych, mnostwem ludu światowego autheryzowanych, pássyom



umocowanych, długim tyłu lat nalogiem utwierdzonych po-  
prześcić zwyczajów!

Dawszy ci Instrukcyę, iak się masz względem BOGA sprá-  
wować codziennie; przydaje iefzcze: iż powinnaś sobie posta-  
nowić za prawo nigdy nieprzestępne, żeby żadnego dnia nie  
minąć, bez czytania iakiey duchowney książeczki. Uznasz bo-  
wiem z doświadczenia, iż nie masz nic, coby cię bárdziej u-  
mocniło w drodze cnoty. Sposobnieyszego do tego nie widzę  
czasu, nād czas porankowy. Skoro rānne odprawiśz Nābo-  
żeństwo, zābaw się czytaniem, osobliwie Ewāngelii.

*Słowo bowiem Boskie, mowi Páweł Święty jest żywe, skute- Heb: 4.  
czne, y ostrzeysze niż miecz obosieczny, myśli, sekreta, y v. 12.  
wszelkie serca nāszego intencye przenikający.*

Zycie Chrystusa, mowi Augustyn Święty, jest to uświcznā  
instrukcyā, podług ktorey we wszelkich ákcyách nāszych, regu-  
lować się powinniśmy, ták, iż iezeli grzeszymy, to nie dla cze-  
go, tylko że się życiu Chrystusowemu nie konformuiemy. Gdzież  
zās wszystkie zycia Chrystusowego zāwierają się cyrkumstāncy,  
iezeli nie w Ewāngelii? Wyraża nam ta Cudā iego; żeby uśá-  
wicznego podziwienā były nam māteryā; żeby utwierdzājąc  
Wiārę nāszę, utrzymuiąc Nādzieję nāszę, serdecznā ku EO-  
GU nieciły w nas miłość. Wyraża nám ákcyę iego; áby te  
wszelkich ákcyi nāszych, wzorem y modelem były. Wyraża  
nam Nauki iego; áby te we wszystkim nas oświecały, áby po-  
chodniā nam były, przy ktoreybyśmy drogę Prawdy y zbāwie-  
niā, od drogi błędu y zātrácenā rozeznać mogli.

Czytay Máxymy, czyli Prawdy Ewāngeliczne, ktore zebra-  
łem w tę książeczkę: náucz się ich ná pamięć, áby te przeciw-  
ko wszelkim świāta y ciāła atakom, mocnā y niecdbitā tarczā  
ci były.

Co się tycze drugiego zābaw twoich objektu, ktore jest  
bliźni: żadnego práwie nie masz dnia, ktoregoby ci się nie po-  
dāła

dala okazać, do doświadczenia, iezeli w tobie ta ku bliźnim  
znayduie się miłość, do ktorey cię Prawo Boskie obliguie.  
Wspomagay w potrzebach, cieisz w utrapieniu, znoś z łagodno-  
ścią defekta, należący każdemu odday honor, chroni się wszy-  
stkiego, cokolwiek im mogłoby dać zgorzzenia materya. Dla  
miłości to bliźniego obliguie nas Páweł S. abyśmy się wystrze-  
gali nie tylko złego, ale też wszelkies do złego apparencyi.

Co się nákoniec tycze ciebie samey: powinnaś mieć wielką  
attencyą ná to wszystko, cokolwiek czynisz. W praktyce cnot,  
w stáraniu się około nábycia umiętności y tálentow, wiekowi  
twojemu przyzwoitych, nigdy nie ustay. Często się exáminuy  
nád tym, á nigdy sobie w tym nie podchlebiay.

Nádewszystko zaś, wielkiego dołoż stárania, żebyś się sa-  
ma ná sobie poznála, postrzegając pilnie, żeby w tym iákies nie  
było zámiany. To iest, żebyś iedney rzeczy zá drugą nie  
wzięła, y nie więcej szacowała, ani większą áttencyą miała  
nád tym, co mnieyszy iest godno. Z duszy y z ciała złożeni  
iesteśmy. Dusza to násza iest, która rozkazuie ciału, która myśli,  
która chce, która rozeznać co prawda, á co kłamstwo; która  
przeszłe rzeczy konserwuje w pamięci, ná przytomne pátrzy,  
względem przyszłych, zdáleka upatruie sposobow, ktoremiby  
iednych mogła uniknąć, drugich dostąpić. Nákoniec, dusza to  
násza iest, która wszelkich ákcyi nászych iest początkiem. O-  
koło tey tedy większe powinnaś mieć stáranie, niżeli około  
ciała. Zdobyć cnotami moralnemi y chrześciańskimi; popra-  
wuy defekta, y wrodzone ku złemu skłonności; utwierdzay  
przez dobre przykłady; przyzwyczaj do czynienia wszystkie-  
go, co iest dobre, á do chronienia się wszystkiego, co iest złe.  
Nie dozwalay aby była cię twoiego niewolnicą, władzą y  
zwierzchność iey nád nim we wszystkim, żarliwie utrzymuy.  
Ciało twoie, iest to twoie, ale nie ty. Ty to iestes która myślisz,  
która znasz, która mu rozkazuiesz; á to wszystko, iest fun-  
kcyą



kcy a duszy, podług ktorey samey człowiek, prawdziwie jest człowiekiem.

Ná tym fundamencie, wiele jest osob twoiey pći, ktore bárdzo się myślą. Mniemają te, że ie kochają, czczą, adorują inni: Jáko żywo; nie one to w tey miłości y w poszánowaniu, ále piękność ich. Gdyby bowiem ie same kocháno, zá cożby ku nim miała stygnąć miłość, gdy pierwszy kwiat urody ich uwiadł? Ták to właśnie iák bogáci: rozumieją ci, że mają przyaciół; myślą się, nie oni to mają przyaciół, ále fortuna ich. Prawdziwy przyaciół, záwsze kocha: im bárdziej pomnażamy się w cnoty, tym większa w nim ku nam pomnaża się estymácia, tym lepszym sprzyia nam sercem.

Niech druga nie wiem iákie ma ná twarzy marszczki, nie odróża te od niey sprzyiających serc; ieżeli miłość y przyiaźń ich jest czysta, rozumna, nie interessowana: y ieżeli przyaciółskie serca mają w niey zá objectum, nie ciáślo, ktore jest ułomne, tyśiącznym słabościom podległe; ále iá samę, to jest, duszę iej, ktora jest z náтуры nieśmiertelna, y nieskażitelna. O przyaciół jednak tákowego chárakteru, bárdzo trudno: iák innych nie trzebá szukać, ták tych z ciężkością znaleźć. To com powiedział, wielkiey twoiey potrzebuie áttencyi.

Nie baw się nigdy próżnowaniem: próżnowanie bowiem jest wszelkich grzechow zródło. Jeżeli z młodych lat twoich przyzwyczáisł się, záwsze w ręku mieć iáką robotę, gustu nábędziesz do pracy, a przez to samo, do błogostawienia ci we wszystkim, BOGA sobie obowiążesz.

*Gdzie praca, mowi Sálomon, tam obfitość, a gdzie szczy-  
bielstwo czyli wielomowstwo, tam ubóstwo.* Provi 14.  
v. 23.

Páweł S. Dwoiákie gáni: te ktore w życiu nic w rękę nie wezmą, y te, ktore mieszają się w to, co do nich cále nie należy. Iedno bez drugiego rzadko się trafia; pospolicie bowiem nie mająca nic do czynienia, w to, co do niey nie należy, záwsze  
gato-

Thess. 3.  
v. 11.

gotowa się wnieść, z kąd iakie, y iak niepomysłne podług świata pochodzą konsekwencye, wyrazić nie można,

Jeżeli życzył sobie, żebyś w tym co czynisz, pomyślny miała skutek? Miej cierpliwość y attencyą: sposób to jest przyprowadzenia zamyślow do pożądanego skutku, chociażby te były naytrudniejszy: inaczey, nawet y w náyłatwiejszych żadnego się nie spodzieway.

We wszystkim zaś co czynisz, zachoway porządek: każda rzecz, regularną swoją powinna mieć godzinę: Rozporządzenia czasu niepowinno nic przerywać, ani mieszać. Do czego się z młodości przyzwyczaił, zostanie na zawsze. *Młodzieniec*, mowi Mędrzec, *iakiey z dzieciństwa swego chwyci się drogi, tej y na starość trzymać się będzie.*

To wszystko zważywszy, widział, iak to jest rzecz nie tylko pożyteczna, ale nawet koniecznie potrzebna, przyzwyczaić się z młodości do pracy. Wyżey pomieniony Apostoł, w liście swoim do Theſſalonych, tego jest zdania, aby ci którym nie chce się pracować, nie pretendowali też nadaremnie ieść. *Jeżeli używasz z pracy rąk twoich*, mowi Koronát Syonłki, *blagosławiony ieś, y w przyszłe czasy zawsze ci dobrze się dziać będzie.*

Robota ręczna, zawsze bywała za Świętą y niewinną poczytana. Nawet w pogańskich Narodach, Osob twoiey płci, które za naycnotliwsze poczytano, ustawiczną zabawką była. Rekomendując ją Theſſalonczykom Páweł Święty mowi: *proszę Bracia, abyście coraz bardziej w miłości bliźniego postępowali, w zgodzie, w spokojności między sobą żyli: to co do każdego z was należy czynili, własnemirękoma wassemi pracowali.*

Gdy tedy będziesz miała niektóre momenta od zabaw pożytecznych, potrzeby, lub przyzwoitości wolne, nie trawż ich w próżnowaniu, ale ręczną nieiaką zabawę się robotą. Czart y pászyc



páſſye upátruia czasu, ktorego dusza nie ma nic do czynienia, áby iá w złe myśli wprowadzić, grzech iey iák naydelikátniejszy kolorámi odmálować, y onę do niego záchęcić.

Obſerwuy w ſzczegulnoſci, ktora ieſt w tobie panuiąca páſſya, y ſtáray ſię áby iá koniecznie zwyciężyć. Ale zwyciężoney nie day ſię oſzukáć. Bywa to często, iż nam ſię zda, żeśmy páſſyá náſzę umorzyli: á myśmy iá tylko troſzeńkę uſpili. Zda ſię nam, żeśmy bieg iey cále iuż zátamowali; á myśmy go nieco tylko odwrócili. Zwyciężone, potłumione, wygáſzone, podług mniemánia náſzego páſſye, znowu przeciwko nam, że ták rzekę, z popiołu powſtáią, y przeciwko nám walczą, ieżeli nie ſiá, to ſztuká. Jeżeli tedy panuiąca w tobie páſſya ieſt cenſura? Máło mow o drugim, á defekta twoie właſne, troſkliwych około wykorzenienia onychże myśli twoich, niech będą zábawą. Jeżeli próżnowanie? Poſtánówże ſo bie zá nigdy nie przeſtępne práwo, áby żadney godzi-ny nie ſtráwić, ktoreby ſię czym przyſtoynym y pożytecznym nie zábawić. Jeżeli Pycha? myſłże o tym, żeś nic więcey, tylko proch: że y náywiękſi Krolowie, ſą to nic przed Obliczem Páńskim, y że śmierć káżdego momentu, wyſokie twoie może przewrócić projekta. Jeżeli uciechy y weſołoſci ſwiátowe? Przypomniże ſobie, iák ſą próżne, kłámiwe, obłudne, gorzkoſci pełne, Pánienki Chrzeſciáńſkiey cále niegodne; zwłaſzcza gdy przeſtępuią gránice, od Religii opiſane. Nie uchybiay żadney okázyi, ktora ci ſię poda do umartwienia zmyſłow: unikay tego wſzyſkiego, cokolwiek ie kontentoie. Nie dopuſzczay, áby pánuiąca w tobie páſſya, iákázkolwiek oná ieſt, w ſercu ſię twoim wkorzeniá, y żeby iey w nim nie umocnił náłóg. Jákie bowiem bywa życie, táka y śmierć.

Ná co lubo zgadzáią ſię wſzyſcy, nie máſz iednak żadnego práwie człowieka, ktoryby w tym nie pretendował iákiey dla ſiebie excepcyi. Tákie ieſt niektorych záſłepienie, iż ſtrawi-

wfzy całe życie swoje w głębokim o BOGU zapomnieniu, mają sobie za rzecz pewną, że przy oſtátnim zgonie będą mieli moc, do wybrnięcia z oney głębokiey przepaści, w którą wtrąciły ich zbrodnie: że w ow moment skruszą to iármio, pod którym ſumnienie ich ięczało dozgonnie: że ſię zákochają w cności, którą ſię brzydzili: zbrzydzą ſobie grzech, w którym ſię kocháli: że dusza ich aż dotąd, że tak rzekę, cielesna, zerwie ligę, y niegodziwe ono do rzeczy cielesnych przywiązanie, á przez guſt y chęć do rzeczy duchownych, ſtanie ſię duchowną, ogniem miłości Boſkiej pałającą: y że w kilku momentách, zgłádzi to wfzystko przez ſzczera y prąwdziwą Pokutę, czym Májeſtat Boſki przez cały bieg życia ſwego obrażała.

Intencya moia ięſt, dáć ci inſtrukcyá pártýkulárná o tym wfzystkim, cokolwiek zabaw twoich może byđż obiektem. Zabawy twoie ſą trojákie: z których iedne ſą potrzebne, drugie pożyteczne, trzecie zaś tylko przyjemne y miłe.

### *O Zabawách Potrzebnych.*

**Z**abawy potrzebne ſą dwoiákie. Jedne ktore mają za obiektem BOGA, Bliźniego, y Zbáwienie náſze á te powinny byđż preferowane nádewfzystkie inne. O tych, do tego com wyżej powiedział, nic więcej nie przydam.

Drugie, których obiektem ięſt, eſtymacya publiczna, konſerwacya Dobr, lub nábycie onychże y zdrowie.

Zeby z ukontentowaniem żyć ná ſwiećcie, trzeba dobrą mieć u ludzi eſtymacyá, Dobr tyle, ile doſtáteczne ſą do záchowania nas od nędzy y uboſtwá, ktore ięſt niecznoſne żyjącym ná ſwiećcie: trzeba mieć oraz zdrowie czerſtwe. Chcę tedy mówić z tobą o tym wfzystkim.

### *O Sławie y dobrej u ludzi Eſtymácii.*

**P**oſtępnie, przez ſamę tylko doſkonáłości, całe ſię w tobie nie znáydujących áppárencyá, eſtymácii u ludzi nie ſzukay, ále ráczey przez cnoty ná nie ſię záfuguy. Dom



Dom na piasku zbudowany żeby się obalił, nie wielkich na to trzeba szurmow, dość go nie co tylko wzruszyć; tak jest słaby: a estymacya ieszcze słabsza, ktorey nie jest fundamentem cnota.

Ktoż cię nie tylko estymować, ale y kochać nie będzie, jeżeli máxymy, ktorem ci dał w instrukcyách moich obserwując wiernie, nikogo nieposądzasz, dziwactwa humoru, niesforność sentymentow, opácność rozumu, y inne defekta, niedoskonłości bliźniego, łagodnością pokrywasz, z cierpliwością znosisz? Jeżeliś jest dla wszystkich, nawet dla nieprzyjaciół twoich dobroczynna, pokorna, we wszystkim przezorna? Jeżeli w życiu y we wszelkich postępkách twoich nie masz nic, coby miało podlegać cenzurze, lub náganie? Jeżeli w ustách twoich nigdy obmowisko, nigdy nie postanie kłámstwo? Jeżeli na koniec stárasz się o to, żeby ze wszystkiemi w zgodzie, w miłości, w pokoju prowadzić życie?

Nie rozumiey żeby się nie godziło o sławę y dobrą u ludzi stárać się estymacyą. Jest to rzecz, nie tylko wolna, ale y chwalebna; bylebyśmy do tego nie innych używali sposobow, tylko niewinnych y sprawiedliwych, y bylebyśmy BOGU tylko samemu zá to oddawali dzięki. Ci którzy estymacyą ludzką gárdzą, nie wiele estymują Cnotę.

Staray się o dobre Imię; ztąd bowiem więkşego y grun- Ecclesi: 14  
towniejszego spodzieway się dobra, niż z tyśiąca skarbow wiel- v. 15.  
kich y drogich. Dobre życie pewną tylko dni ma liczbę; 16.  
Imię zaś dobre trwa na wieki.

Modestya waśa, tagodność waśa, mowi Páweł Święty do phil: 4.  
Filippenčzykow, całemu światu niech znájoma będzie: a co- v. 5.  
kolwiek widźcie cnotliwego, sprawiedliwego, świętobliwego; cokolwiek u ludzi słymę y affekt zjednać wam może; cokol-

wiek sądzicie byż chwalebne, wszystko to myśli y starania  
waszego niech obiektem będzie.

Coż zaś czynić, jeżeli inni tey estymacyi niekusznie u-  
włoczą? Toż samo, co niegdy rądził Piotr Święty Chrześci-  
anom swego czasu: który napomniawszy ich, aby się wspólną  
miłością kochali, skromni, pokorni, miłośni byli; n konu  
złym za złe, ale rączy dobrym za złe oddawali: żeby się  
kląmstw, przekleństw, obmowisk chronili; nakoniec przydaje:  
jeżeli byście zaś to wszystko czyniąc, mieli, co ucierpieć dla  
Sprawiedliwości? Chwalcie BOGA w sercach waszych, go-  
towi zawsze będąc dąć racę niewinności waszey; ale z mo-  
destyą; konserwując we wszystkim sumnienia czystość; ażeby ci  
ktorzy sławie waszey nieślusnie uwłoczą, wstydzili się niespra-  
wiedliwej zawziętości swoicy.

Czyżże toż samo, jeżeli byś kiedy w podobneyże miała  
znaleść się okazyi. Chwal BOGA w sercu twoim: niesprawie-  
dliwość ludzka, nie powinna cię oddalać od łagodności y mo-  
deracyi; ani powinna gąsić w tobie chęci do praktykowania  
cnot, y do pilney Przykazań Pąńskich obserwancyi.

U Sprawiedliwych, zawsze będziesz miała estymacyą, ie-  
żeli icy uczynisz się godną. Ze zaś mała tych jest liczba, dość  
dla ciebie Konsolacyi z spokoyności y z czystości sumnienia.

Co iednak nie powinno cię odwodzić od starania, żebyś  
zawsze w sercach y w opiniach ludzkich dobrze położona by-  
ła: starania twego jeżeli sukcesu nie widzisz, zostaw ie BO-  
GU, a bynajmniey się o to nie alteruy.

Czy wieszże bowiem co to jest estymacya ludzka? śliczne ko-  
lory wyiskrzoney ná Niebie tęczy, piękność rozwitych ná wio-  
snę kwiątów, miłe spądley ná ziemię rosy Niebieskiey krople;  
wszystko to trwalsze, niż tá iedna. Ludzie pospolicie nie wi-  
dzą w nas, tylko albo doskonałości, albo defekta. Jaką sobie  
o nas uformowali imąginacyą, tak o nas sądzą: Estymacya ich,

nie



nie tylko n[as] lepszymi nie czyni, ale nawet trzeba się b[ac]ć, żeby pychy n[as]zey nie była podnieta.

To co o tobie sądzić będą ludzie, albo będzie prawda, albo fałsz: jeżeli prawda? O coż się gniewać, że inni taką cię widzą, iaką jesteś w samey rzeczy? Czy b[ar]dziejże kto obli-gowany jest, aby podchlebował defektom twoim, niżeli ty, że-bys się w nich poprawiła? To ty chcesz, aby niecnotom tę dawano pochwałę, która samey należy cności? N[ar]zekania twoie, resentymenta twoie, nie uczynią cię doskonalszą, lecz wiśnięysz.

Jeżeli zaś te sądzenia o tobie są fałszywe? kiedy sobie wy-perfwąduiesz, że podobno sama d[aw]aś im okazy: kiedy uczynisz reflexy: że tak wielu innych, lubo nieporównanych cnot y doskonałości; lubo są ludzie bez przysady y bez ałc, przecież od z[az]drości, y od censury nie są wolni; niesprawiedliwych tych o tobie sądow ludzkich, nie inaczey mścić się będziesz, tylko łagodnością, cierpliwą moderacyą. A jeżeli tá łago-dność, tá moderacya twoja, nie będzie dostateczna do otworze-nia takowym zle sądzącym oczu; wiedzże o tym, iż nie są te-go godni żeby cię to obchodziło, co o tobie myślą.

Uważ ieszcze; iż jeżeli ludzie nie widzą tego wszystkiego, cokolwiek się w tobie zn[ay]duje dobrego; nie widzą też wszyst-kiego, co w tobie zn[ay]duje się złego. Uważ ieszcze, że sama przez się nie możesz nic: że to wszystko, cokolwiek się w tobie zn[ay]duje dobrego, D[aw]a to jest Boży. Tá cnota którą się szczy-ćisz, nie byłaby w tobie, gdyby do niej B[og] nie dał ci myśli, nie poruszył serca: że k[az]dego momentu jesteś w niebezpieczeń-stwie dost[aw]iania się w niewolę nieporządnym p[as]s[io]nom: że życie, n[as]ze, jest to ust[aw]iczna potyczka, w ktorej y N[ay]mocniejszy, trzeba było niegdy krw[awo] się z[ap]oćić, żeby zwycięską Koronę otrzymać. Nad tym wszystkim gdybyś należytą u-czyniła reflexy: a[ni]byś się z tego wynosiła, że cię inni chwa-

ią estymują: ani by cię to obchodziło, że o tobie źle y nieucz-  
nie sądzą. Zwłaszcza jeżeli nic nie czujesz do siebie przez  
cobyś na nieprzyjätne sentymenta ich zasłużyła.

Prawdźiwie cnotliwi y cnotliwe, ząwśze gotowi są zą wszy-  
tko chwalić BOGA: Duchem miłości iego ánimowani, zą Rá-  
dą Páwła Świętego, *we wszelkiey spokojności serca przybierá-  
ią się do niego, czy to przez sławę czyli przez nie sławę.*

### O Zaczności Osob.

**E**stymacya nie jest szustna, áni chwalebna, jeżeli się nie fun-  
duje ná Zaczności y Godności Osob. Ktorychkolwiek tedy  
Zacznych y Godnych znaydziesz, nie oglądając się ná Uro-  
dzenie y fortunę, wszystkich powinnaś estymować.

Alc czy możeszże ktorym zwierzyć się sentymentow two-  
ich, że ich estymujesz z rácyi Zaczności ich? Nie możesz Cor-  
ko moja: zwłaszcza jeżeli to są tego chárakteru ludzie, od kto-  
rychby cności twoiey iákiego niebezpieczeństwa obáwiał się  
trzeba.

Wiedz bowiem, iż z tych wszystkich, w ktorých się iákież-  
kolwiek tálenta y doskonałości, czy to naturalne, czyli nábyte  
znáydują, bąrdzo máło jest, ktorýmbyś tego że ich estymujesz,  
bezpiecznie zwierzyć się mogła. Częstoć pod pięknym kolo-  
rem estymacyi, szpetne táją się intencye. Od estymacyi do miłości  
bąrdzo śliskie przeyście: áni się postrzedz można, iáką do niey  
przyszło się drogą, chyba ná ten czás, gdy się już náзад niepo-  
dobna cofnąć.

Upewniony o dobrych dla siebie sentymentách człowiek iá-  
ko do tey reputacyi przyzedł, że jest poczciwy y záchny, ták  
tym łatwiey zwiesć może serce, y tym śmielszy jest w zámysłách  
swoich, im mniej dysponowaną do zgńienia mu onychże  
znayduie tę, która mu się nierozmyslnie zwierzyła, z iáką jest  
dla niego estymacyą. Powoli tá przyzwyczáia się do mánie-



row iego, do dyskursow iego: á te mánier, te dyskurfa, co dzień śmielsze y wolnieysze, tym więcey sobie pozwalają, im mniej dla siebie przeciwności widzą. Oczy, już nie tak ściśle obserwują one modefty, ow delikátny wstyd, który żeby zachować, trzeba żeby były, pod strażą surowey czułości. Ufzy, poprzestają urażać się o one żarćiki mniej ostrożne, które przed tym delikátney niewinności całé były niecznośne y przykre. A tak ow człowiek wielkiey zátności y pocztliwości, który zdał się zrazu nic więcey nie pretendować tylko estymácii, wszelkich używa sposobow, áby pomieściwszy się w estymácii, mógł się pomieścić y w sercu. Sztucznie y z wielką cyrkumspekcyą, daie widzieć chęci y uprzejme sentymenta swoje: á te sentymenta, nayprzod kontentują miłość własną tey, ná którą są śidla, á potym náaturalną w niey wzbudzają ciekawość. Chwali w niey ustáwicznie to, co nágány godno. Jáko grzecznego, ludzkiego, politycznego, ná naymnieyszą rzecz attencyą mąiącego, myślom iey we wszystkich, nie tylko dogadzającego, ále ie przeniknąć usiłującego człowieka w nim widzi; tak wielce ią to kontentuje; chęci y oświadczenia iego, z wielką wdzięcznością przyjmie. Powoli, powoli perswaduie sobie, że ią kocha: a miásto tego coby ią to zátwożyć powinno; czyli przez rekognicyą, czy przez gust, przypuszcza go do serca swoiego. Od tego momentu, głosu rozumu ledwo słyszeć; tak osłabia: práwa przystoyności, już więcey ná umyśle iey, tey, którą przed tym, nie czynią impressyi: ustáie pobożności praktyka: onego, który záfwe był do cnoty, nie mász już gustu. Nákoniec dáfugo utáiony, niby z pod popiołu wybuchnąwszy ogień, te álterácie, te w ułowionym sercu spráwuie niepokoe, które zá naycięższą stáną mu torturę. Nieszczęście tym cięższe, że mu teraz już tak niepodobna zábiedz, iák ie snádno było záfwcześnie uprzédzić.

A chociażby zwierzájac się komu wewnętrznego sentymentu nie-

tu niebyło nic w intencji twojej, tylko szczególne upewnienie jego o estymacji twojej, więc nie: nigdy się jednak ani na to nie rezolwuy. Jako Męszczyni naturalnie chlubić się zwykli, tak inaczejby tę twoją tłumaczono intencję, inaczejby iadżono o tobie: a zayrzające sławie y reputacji twojej biadogłowy, pewnieby podając się nie uchybiły okazji do przyćmienia jej, y do przyczytania ci tych sentymentów, które się w tobie nie znaydują. Znaydźcie się nawet między nimi tak wiele, tej złości, y tej sztuki, które będą approbować gust twój, dobre rozeznanie twoje: a wyczerpnawszy z ciebie o samej tylko estymacji niewinne wyznanie, z komara, uczynią wielbłąda: bądź żeby cię z sobą samemi porównały, bądź żeby z niejakim podobieństwem mówić o tobie mogły: żeś nie jest tak cnotliwa, iak się bydź zdajesz.

Nakoniec, żebyś tym mocniej chyćciła się rady, którą ci miłość moia Oycowska, z długim tego wszystkiego, co się dzieje na świecie doświadczeniem złączona podaje: naucz się co to jest ta Zaczność, która w powszechniej jest u świata estymacji; a przez to samo osądź, iak mało jest na świecie, którzy estymacji twojej są godni.

Mieć piękne, układne, polityczne maniere: umieć się akkommodować do gustu, y do charakteru tych, z którymi się kto w ustawicznej znayduje kompanii; celować innych w profesji swojej; prezentować się z miną dobrą, zgodliwą, y łagodną; gładko, wymownie, wybornie y delikatnie mówić zawsze słowy; mieć rozum zabawny, żartobliwy; ale reguł przystoyności zawsze się trzymający: to to jest podług gustu światowego bydź człowiekiem wielkiej zaczności, wielkich talentów, wielkiej doskonałości; a ztym estymacji generalnej godnym. Wielu nawet jest, których ta reputacja mniej jeszcze kosztuje. Bydź bowiem pięknie uformowanym od natury, mówić śmieje, ułożyć sobie w głowie cały ow komplementow formularz, y wie-  
dzieć



dzić gdzie, którego podług rangi y cyrkumstancyi czasu, mieysca, kondycyi zażyć: wiedzieć przy tym, gdzie potrzeba pokazać się hoynym, dątnym, nieskąpym, ludzkim, nie trzeba nic więcej aby bydz człowiekiem godnym, zącnym, doskonałym, dobrze u Dam wziętym.

Uważaś bez wątpienia, że w tym wszystkim com powiedział; o cności anim wspomniaś. Nie wchodzi bowiem tá w pomienioną zącność. Z czego samego śnádno iuż sama sądzić możesz, ieżeli bezpieczna jest, naymnieyszą estymacyi twoiey uczynić otuchę tym, którzy miasto tego co by mieli respektować cnotę twoią, wszelkichby ná podeyscie iej użyli sposobow. Wnieś sobie oraz z tego wszystkiego com powiedział, iż ponieważ większa jest nieporównanie liczba tych, którym świat przypisuje tę Zącność fałszywą, toć prawdziwey twoiey estymacyi nie wielu jest godnych.

Ze zaś nie dosyć jest znać fałszywą, ále należy wiedzieć, co to jest, y ná czym zawisła Zącność prawdziwa, á to dla tego, żeby tąmtą gárdzić, á tę tak iák należy estymować; potrzeba żebym ci powiedział, po czym ią masz poznać.

Prawdziwa człowieka Zącność: wiernie powinności stanu swego pełnić; ze wszystkimi się przystoynie y łagodnie obchodzić: wszystkich z respektem, y z należytą ná rangę, láta, płeć, y táłenta ich attencyą; obserwować: kochać honor, poważać cnotę, brzydzić się grzechem, do nierzędu áni słowem, áni przykładem, áni żadnym innym sposobem, nikomu okazyi nie dać: ubogiemi, chociaż ci mają coś odrażającego, nigdy iednak nie pogárdzać: słabszych od oppressyi możnieyszych ząstaniąć: niewinności obrońcą, y protektorem bydz.

Kiedy tedy uyrzysz takiego chárakteru ludzi, co jest rzecz bårdzo rzadka, wysoce powinnaś ich estymować; ále wewnętrznie tylko. Chyba żeby szędziwość, albo gruntowna onychże reputacya, od tak ściśley względem nich rezerwy, miała cię dyspensować.

O Do-

## O Dobrach doczesnych.

**S**Taránie około dobr doczesnych, nie iest to áni Ewángelił, áni Duchowi Chrystusa przeciwné. Mam w tym po sobie Jana S. Apostoła, tak on do Kaja w liście swoім mowi:

**1. Joani: 2** *Naymilſzy; proszę BOGA, aby dobra twoie doczesne, w tak dobrym się znaydowały stanie; w zdrowiu, y we wszelkich intereffach domowych, żeby ci się tak pomyślnie powodziło; iak się powodzi w intereffach twoich dusznych.*

**Eccli: 14 v. 5.** *Pilną tedy y przezorną powinnaś mieć áttencyą, aby się próżno nie rospierały dobra twoie. Unikay, ile tylko możesz, zbytnich niepotrzebnych expens; ále ná potrzebne nie żáłuy, áni oszczáday. Dla kogoż bowiem będzie dobry, kto dla siebie ży; y kto sobie samemu żáłuje?*

Jeżeli takie pomiárkowanie we wszystkim uczynisz, żeby expensa twoia była proporcyonálna prowentowi; nigdy się nie znaydziesz w niedostatku, áni cię przymusi potrzeba, żebyś u Przyjaciół szukała pomocy. Czego, ile tylko záwiſło od ciebie, ze wszelką pilnością unikay. Nie wielu bowiem takich iest, którzy dosyć máią fercá, żeby w potrzebie dopomoz.

Uczyn między wszelkiemi domowemi Interessami twemi należyty porządek, á żadnego nie mijáy dnia, ktoregobyś nie miała dáć przezornej ná wszystko bączności. Regulárną sobie ná to postánów godzinę. Pomyślnych nie chybiay okazyi; często bowiem te gdy raz upłyną, iuż się więcej niewracáią. Przyzwyczaj się choćiaz przy naywiększym zátrudnieniu, záwsze temu zádosyć uczynić, co raz sobie postánowiła.

**Prov: 12. v. 25.** *Cokolwiek czynisz, czyn żywo y szczerze. Nie bądź podobna do onych, o których Sálomon: żądze gnuśnego, zabijają go: ręce bowiem iego záłożone, nie chcą niczego się chwyć. Przez cały dzień nic nie czyni, tylko żąda, pragnie, y wzdry-*



y wzdycha: Sprawiedliwy zaś, y ręki szczodrobliwey nie zdawiera, y żeby jeszcze więcej mógł świadczyć, codziennie pracuje.

Strzeż się żebyś kiedy w lethárg gnuśności nie wpadła. smutku y onego wewnętrznego nieukontentowania, do niczego ani gustu, ani ochoty nie mającego, nigdy do fercá nie przypuszczay. *Smutek bowiem czy iednegoż zabił? Na coż się ten zda?* Eccli: 30. v. 25.

Jeżeli z łaski y Opátrznosci Boskiej będziesz miała wszystkiego obfitość? Pamięta y, że te wszystkie dobra, tylko nam są powierzone w administracyą: że pomyślności y niepomyślności, życie y śmierć, dostarki y ubóstwo, wszystko to od BOGA: że przed nim z tego wszystkiego ścisły czeká cię rachunek. Nie pokładayże w nich ufności, ani do nich wiąż się sercem. Nie postponuy tych, ktorzy mniey mają od ciebie. Bądź przystępną y łagodną dla ubogich. Nie náśladuy onych bogaczow, ktorzy, iáko obserwował sprawiedliwy Job, *lubo cożkolwiek mają, mają od BOGA, przecięż się zuchwałą przeciwko niemu hardością unosią.* Id: c. 11. v. 14. Pomni, iż BOG nie tylko sprawiedliwym, ále też y niebożnym dozwala fortuny. Niechże tá twoim nie będzie bálwánem. Nie sakryfikuy iey, ták iák wielu innych, honoru, sprawiedliwości, Religii, y tego wszystkiego, czego nam Wiara w przyszłym życiu spodziewać się każe. Dostátki, nie ták to bárdzo, iák ci się zda, przykładaią się do uszczęśliwienia nas ná tym świecie, ani zástónić nas mogą, od onych ciáła nášzego słabości, ktore nas ustawicznie uciśkaią: á ktorym sami náwet Krolowie podlegać muszą. Troski, stáraniá, niepokoie, ktore nas pożeraią, gdzież nayczęściey rezyduią? Nie ták w prywatnych domách, iáko ráczey w páłacách Páńskich, w pysznych Krolewskich pokoiách.

Nau cz się od Chrystusa, coś powinna trzymać o bogactwách, y iákimeś ich powinna sposobem używać. *Łatwiej iest, Matt: 19. mowi v. 24.*

mowi Chrystus, wielbłgłdowi przeysć przez igie'ne ucho, ni-  
 żeli bogatemu wć'snuć się do Krolestwa Niebieskiego.

Trzeba zaś wiedzieć, iż to nie bogactwa potępia BOG, bo  
 ie w starym Testamencie za nadgodę ludowi swemu propo-  
 nował, ale miłość ich, przywiązanie do nich. A ztąd wnies  
 sobie, co to za chwala będzie tego, który ich na dobre używa!

*Eccli: 31* Błogosławiony człowiek, mowi Eklezyastyk, w którym się nie  
*v. 8.* znalazła makuła, który się za złotem nie uganiał sercem, któ-  
 ry w skarbach, y w dostatkach swoich, nadziei niepokładał.

Przykaż dobrze się mnićym, mowi Páweł Święty do Ty-  
*1. Tim: 6.* motheusza, niech się nieunoszą pychę, niech nie pokładają w  
*v. 17.* dobrach znikomych nadziei, ale w BOGU żyjącym, który nam  
 wszystkiego udziela obficie, cokolwiek do życia potrzebnego  
 widzi.

Bogactwa, czy iednemuż do upadku, do zguby wieczney  
 stały się okázają? Te to są, które w nas daleko większy do u-  
 kontentowania zmysłów, do roskoszy ciała, w zbudzają appe-  
 tyt, y które do używania ich wszelką dają nam łatwość. Te  
 to są, złote one pęta, które uwiązły człowieka, wustawicznym  
 go ku ziemi pochyleniu, w ustawicznej trzymają niewoli, ani  
 oczu ku Niebu podnieść mu nie dadzą. Te to są, które do  
 nas wiążą pochlebców, málujących nam wstępki za cnoty;  
 applaudujących defektom naszemu, tak iák iákim heroicznym  
 ákcyom. Te to są nákoniec, które nas wyzuwają z kándoru y  
 z szczerości serca.

Uważ z náleżytą áttencyą nieszczęśliwy koniec onego bo-  
*Luc: 16.* gacza, którego ci w Ewángelii opisuie Chrystus: *Stroił się py-*  
*v. 19.* *śnie, dzień w dzień używał wspaniale, a gdy umarł, pogrze-*  
*22.* *biony ieś, kędyż? W piekle.*

Nietrzymiáćiele Pańscy, mowi Dawid, ledwo co tylko do  
*Psal: 36.* *honoru przyidą, ledwo ich światowa wynyższy fortuna; upadną,*  
*v. 20.* *y właśnie iák dym iaki znikną. Widziałem, mowi tenże,*  
 nie-



niezbożnego tak wysoko wynwyższonego, iak cedry na libanie;  
miałem go, iużci zniknął; szukatem, a żadnego po nim niezna-  
lazłem miejsca.

Widzisz w pośrzed bogactw, w pośrzed chwały zniknienie  
grzesznika. Nie chwala to ani dostatki, które nas w tym życiu  
szczęśliwemi czynią: wszystko to próżność, wszystko to obłu-  
da, wszystko mija. Chcesz byc szczęśliwą? Boy się BOGA,  
y zachoway Przykazania jego.

Jezeliby cię chciał doświadczyć przez ubóstwo? Znoś ie  
cierpliwie. Błogosławieni, mowi Chrystus, ubodzy; ale w  
duchu, którzy ubóstwo spokojnie, bez szemrania znoszą.

Ubostwo, czy iednegoż przywiodło do grzechu? *Ten kro-* *Eccli: 27*  
*ry zbogacić się pragnie, odwraca od Praw Boskich oczy.* *v. 1.*

Dobre są dostatki, dobra jest substancya dla tego, który ma *Id: c. 13.*  
sumnienie czyste, bogoboyne: nie maś nic gorszego nad ubóstwo, *v. 30.*  
dla niezbożnego, który szemrze, który ie nie cierpliwie znosi.

Cokolwiek cię potká z woli y dyspozycyi Boskiej wszystko  
to wdzięcznym y ochoczym przyimi sercem: w boleściach spo- *Id: c. 2.*  
kynność, w poniżeniu zachoway cierpliwość. Jako bowiem zło- *v. 4.*  
to y srebro, czyści, probuje, poleruje ognię; tak LCG po- *5.*  
niżenia y dolegliwości ogniem doświadcza tych, którzy chce  
poczytać w liście swoich.

W czym samym chcąc nas utwierdzić Páweł Święty, tak do  
nas mowi: *Kroźby chętnie y cierpliwie wśelkich tego świata* *2. Cor: 4.*  
*nie znosić ciężkości, ponieważ iedna tak lekka y moment-* *v. 12.*  
*talna dolegliwość na wieczną nam zasługuie chwałę?*

Dla rábycia honorow światowych, przez Trzydzieści,  
przez Czerdziesiąt lat pracowamy: zdrowie nasze, á nawet y  
życie nasze na niebezpieczeństwo narażamy: á częstokroć  
prace nasze, zabiegi nasze, aplikacye nasze, albo za-  
dnego požądarego nieodnoszą skutku, albo iezeliśmy czá-  
sem ná iaki zasłużyli honor, ledwie nim cieszyć się zaczynamy,

tużci z rąk naszych wypada; im dłużej około nabyćcia iego nąteżaliśmy pilności y aplikacyi, tym mniej czasu cieszyć się nabytym. BOG, który iest nigdy nieomylna Prawda, y który wszelkiey chwały iest Początkiem, tym, którzy dla miłości iego, z pokorną na Wolą iego rezygnacyą uboństwo znoszą, wieczną przyrzeka Nádgródę: a nie masz prawie żadnego, ná ktoregoby sercu, tá nigdy niezawodna Obietnica Páńska uczyniła impressyą! Nieczułość ta y niewierność względem Dobr przyszłego życia, nie iestże to ostatniego od BOGA zapomnienia skutek?

Phil: 4. *Nauczyłem się, mowi Páweł S. kontentować się tym, co BOG*  
 v. 11. *o mnie y Opatrzność iego dysponuje. Wiem iak sobie postępować w poniżeniu, wiem iak w estymacyi. Umieć żyć w ob-*  
 12. *fitości, umieć też y w uboństwie. We wszystkim tym wyćwiczony iestem, y wszystko mogę, w tym, który mię umacnia.*  
 13.

Umiał ten Święty wpośrzed największych niepomyślności, bynajmniej nie zálterowaną duszy swojej zachować spokoyność. Zda się, prawie, innym że iesteśmy smutni, a my  
 2. Cor: 6. *zawsze się cieszymy.*  
 v. 10.

Nauczył się z niego iż to wielka iest sufficyencya, spokoyność y moderacya serca, kontentuiącego się tym, co dla niego  
 1. Tim: 6. *dostyc. Niesmy, prawi, na ten świat z sobą nie przynieśli,*  
 v. 6. *nic z sobą z niego nie weźmiemy. Mając tedy co iść y w czym chodźć, powinniśmy być kontenci.*

Rozum sam naturalny, tego, co do nas Páweł S. mowi, nie powinien żeby nam zawsze przekładać przed oczy? któż nie wie, iż żaden z rodzących się ná świat nic z sobą nie przyniosł? że przy śmierci, te honory, te bogáctwa ná nic się nie zdadzą, chyba żeby nam tym wspániálszą sprawiły pogrzebową pompę, y żeby nasyćili długo-uprągnioną pychę tych, którzy nas przeżyją, y którzy ich z utęsknioną chćiwością czekają? Co gdy tak iest: ná czymże się fundują one trudy, one zabiegi, one wielkie

proje-



projekta światowe? Bylebyśmy mieli co do jedzenia, nie tak iak ci, ktorych BOG iest brzuch, ale z chrześciańską skromnością y trzeźwością; bylebyśmy mieli w co się odziać podług stanu y kondycyi naszej; nie powinniżbyśmy byđ z tego kontenći? Szczęśliwość, nie w rzeczach iest, ale w guście. Zkąd, wielu widziemy, ktorzy lubo mało mają, przecież z tego zupełnie są kontenći. Widziemy innych, ktorzy lubo mają wszystkiego nie tylko dosyć, ale nad to, ieszcze ich to nie kontentuje, ieszcze tak są niespokoyni, właśnie iakby nie mieli nic. Stárayże się, aby szczęście twoie nie dependowało od imáginacyi, tak iak innych.

Nákoniec, iezeliby się podobało BOGU ostátnią nędzę dopuścić ná ciebie: poddáyż się Woli iego z głębokim respektem, mówiąc z Pácyentem Pańskim: *ieżeliśmy z Ręki Pańskiej przy- Job: 1.  
ięli pomyślności, niepomyślności czemuż przyjmować nie- v. 21.  
mamy? Pan dał, Pan wziął; iak się Panu podobało, tak się sta-  
ło. Niech będzie Jmię iego pochwalone.*

Przykładem Joba, przyimi y ty wszelkie dopuszczenia Boskie z pokorną submissyą: w krotce ulituie się nad tobą Oycowska Ręka iego; znaki gniewu, w znaki Dobroći w krotce się zámienią.

Ze zaś przy wielkich bogactwách, nie łatwieyszego, iak zámnieć o BOGU, á w ubóstwie, przeciwko Świętey iego Opátrznosci szemrać: záczy, iezeli pomierne da ci dobra, dziękuy mu zá to bezprześcánnie. *Panie, prosił niegdy BOGA Prov: 30  
Sálonon, ubóstwa y bogactw niedopuszczay ná mnie, ale tylko v. 8.  
dáy to, co do życia mego potrzebnego widziś. Lepsza iest rzecz,  
mowi tenże, mało mieć przy boiaźni Pańskiej nizeli skárby Ib: c. 15.  
wielkie, ktore nie mogą násyćić człowieka. v. 16.*

Powiedziałem iakie má byđ stáranie twoie około dobr, zwłaszcza kiedy te są pomierne: ktore im z większą powinnaś konserwować áttencyą, tym pilniey wystrzegáć się masz, żeby się zby-

się zbytnia nieiaka do zbierania ich, w sercu twoim nie zaięła żądz.

*Hebr: 13. v. 5.* Niech w życiu y w obyczajach waszych, mowi Páweł Święty do Hebráyczykow, żadne nie postanie takomstwo: kontentować się tym, co macie. Wszakże to BOG, który upewnia was mówiąc: nie zapomnę was, ani was porzucę. Nie násza tu wieczność; ále iey szukamy, ále sercem się do niey uncien y.

Záiste, wszyscy prawdziwi pielgrzymi jesteśmy, daleka káżdemu do Ojczyzny droga. Wszyscy do niey przez Wiárę ciągniemy. Tá iednak między nami a innemi podroźnemi dyfferencyá, że ci mogą się zadržymać tam gdzie chcą, y poki chcą; wiedząc poniekąd którego dnia, tam gdzie ciągną stánąć. My w pielgrzymstwie życia nášzego, czy to chodźiemy, czyli spieny, bezprześcánnie do ostatniego idźiemy terminu: nie nász nic, coby álbo názád cofnác, álbo zadržymać nás mogło. Nie wiemy dnia, áni godziny, ktorey stánieć y tam, gdzie stánąć potrzeba ná wieki. Czy słusznáz tedy, żeby cię to trapiło, że ná iákiedy w tey podroży schodźi ci rzeczy, która lada momentu nie będzie ci potrzebna iuż więcey? Jeżeli się smuciś? *Smutek podług BOGA, iako ustawiczná za grzechy Pokutę w nas wzburdza, tak iest przyczyną zbawienia. Smutek podług świata, iest przyczyną śmierci.* Pátrźże, żeby smutek twoy, był smutek podług BOGA.

Powtarzam ieszcze: chociażbyś do tego niedostátku przysła, żeby ci náwet ná rzeczách do życia potrzebnych sct odźić; nie trác serca, miey w BOGU nádzicie. *On to iest Obrońca y Protektor sierot, ucieczka ubogich, w potrzebie y w uirapieniu ich.* *On to iest, który w dzień dolegliwości, siebie tylko samego nápomoc wzywać nam káže, z upewnieniem o podaniu nam łaskáwey Ręki, y z przestrogą o płonności ná dziei, którą w Xiągách, y w innych synách ludzkich pokládamy.* *On to iest, który upadłych z ziemi dźwiga, y który w*  
*gnoiu*



w gnoiu leżącym podacie miłosierną rękę. On to jest, który ręce na siłach ustaigce umacnia y który drżące kolana uwierdza. A kiedy widział, że ptażęta, lubo te ani śleją, ani znają; przecież karmi: kiedy słyszy, iż o cokolwiek prosić go będzie, zawsze proźby twoiey odnieś się skutek: w iego tedy Dobroci, w iego nieodmienności słow pokładay ufność. Proś go bezprześcannie, konkluduje Páweł S. a przebieray się do niego w cierpliwości, tą drogą, na którą cię dyspozycya iego naprowadzi. Wszelkie twoje na niego złoż ciężkości, upewniona, że we wszystkich Oycowskie mieć o tobie stáranie.

Wie on lepiej niżeli ty, co ci jest potrzebnego y pożytecznego. Żadna najmnieysza rzecz, nie potka cię bez Woli iego. Jeżeli nie wysłuchał modlitw twoich? Nie dziwuy się: *proście, mowi Jákob Święty, a nie otrzymacie. Czemuż? Bo źle, bo nie dla tego proście, żebyście w potrzebach znajdować się mieli, ale rączy, żebyście passye wásze, chuci wásze ukontentowali.*

Dwie ieszcze są rzeczy, których dla instrukcyi twoiey nie mogę zapomnieć. Pierwsza: gdy około nabyćia Dobr, kusznemi y należytemi sposobami, prac y stárania dokładać będzie, nie czynź nic skwapliwie y z niecierpliwością. *Substancya,* mowi Sálomon, *prętko nabyta, nie długo trwa:* szczęści się y coraz więcej przybywa temu, który ią ręką cierpliwą, y powoli zbiera.

Druga rzecz: żebyś sobie ząwsze rezerwowála, y nigdy się z tego nie wyzuwála, co do subsistencji twoiey potrzebnego widział. *Dobr,* mowi Eklezyastyk, *które masz w possessyi twoiey, nie ustępuj innym, żebyś tego nie żatowała: y żebyś kiedykolwiek w tej się nie znalazła okazji, gdzie tychże samych, którymś usiąpita, potrzebaby prosić. Poki żyjesz, y poki duch w tobie,*

Isa: 35.

v. 3

Matt: 6.

v. 26.

Ib: v. 21.

22.

Hebr: 12.

v. 1.

Prov: 13.

v. 11.

Eccle: 33

v. 20.

v. 21.

żadney

v. 22. żadney przyiaźni y miłości, nie day się w tym podeyść. Lepiey bowiem żeby prosiły cię dziećci twoie, nizeli żebyś z rąk ich miała potym patrzeć.

Nakoniec, żyj z honorem w niedostatku, z moderacyą w szczęściu: iák w iednym zaś tak w drugim staniu, strzeż się niesprawiedliwych sposobow zbierania, á tego co ci BOG dał, ná złe, y ná niepotrzebne rzeczy używania.

### O Przypadkach w życiu.

Psal: 83.  
v. 6.

**B**łogosławiony człowiek, mowi Święty Krol Dawid, który od ciebie tylko o Panie wygląda pomocy, y który ná tym padole płaczu, mocną w sercu swoim uczynił rezolucyą, we wszelkich przygodach y dolegliwościach swoich, zawsze u-nościć się aż do Nieba, gdzieś sobie wieczne złożył mieszkanie.

Jeżeli się nie spodziewasz od BOGA miłosierney we wszystkim pomocy, często w utrapieniach twoich, bez wsparcia, bez konsolacyi, bez sił do znoszenia ich, y bez męstwa znaydować się musisz. Życie to, mowi wyżej pomieniony Święty Krol, iest to dolina płaczu, á iest nią dla wszech w obec. To iest, którzykolwiek się w nim znayduią, wszyscy niezliczonym dolegliwościom podlegać muszą.

O dolegliwościach to serca S. ten Krol w Psalmie pomienionym mowi, ktore y naycięższe są do znoszenia, y nayczęstsze. Z tym wszystkim, iákieżkolwiek one są, od nikogo się w nich nie spodzieway pomocy, tylko od samego BOGA. Woli iego pokornie się podday. Uważ co się w oczach twoich ustawicznie dzieie: szczyście, ukontentowania, pomyślności ludzkie, widziśszcze státeczne? Mocnym pola y ogrody otaczamy płotem, żeby ie záfłonić od szkody: przeciwko kłopotom, turbacyom, przypadkom życia, iákaz obrona, iákiz párkán?

Cztery części Roku, iáko regularny máią swoy bieg, ná którym fundować się można; tak pod czas lata, w one piękne y



kne y pogodne dni, nie obawiamy się, ani się spodziewamy, żeby nas tęgie zimowe zaskoczyły mrozy. Ale w pośród najwesełszych dni, w pośród sukcesów najfortunniejszych, y naysmyślniejszych, nie trafiają się przypadki, ktoremi strapieni, wszelkich przeszłych pomyślności, albo cale zapominaamy, albo sama ich tylko gorzka zostaje nam pamięć? Nieszczęście, cięższe nad wszelkie nieszczęścia! Bo coż niecznośnieszego człowiekowi, iak przypomnieć sobie, w iakim przed tym á w iakim teraz nayduie się stanie? dopiero wielka nam y miła wszelkich zamyśłów służyła pogoda; w iednym prawie mgnieniu oka, w straszliwą smutkow y gorzkości serca wpadamy burzą: ieden moment, radość w żalobę, wesołą kápelę, w smutne ikania, w rzewliwe zámienia lámenta.

Jeżeli byś kiedy w iakim, czy to przeyrzánym od ciebie, czyli cale niespodzianym znalazła się smutku: iakieżkolwiek do niego nieszczęśliwe przywiążą się cyrkumstancye; iakieżkolwiek projektow twoich pomieszczenie uyrzysz; iakiżkolwiek miłości, przywiązania twego ponieśiesz uszczerbek: strzeż się mocno, áby żadne narzekania, żadne utyski, żadne szemranie, ani w sercu twoim nie powstało, ani w ustach. W takowych bowiem okazyach, imáginują sobie inne, że im wszystko wolno, że excess żalu, justyfikuje excess ressentymentow, niezbożność dyskursow, niegodziwą sprzeciwiania się woli Boskiej śmiałość. Ach, prawięż, czemuż uprzedzająca śmierć, nie zachowała mię od tak ciężkiego, y nigdy dla mnie niecznośnego żalu? Czemuż mi nieprzybywa tego momentu ná pomoc? Czemuż mi się o nie postárać nie wolno? Coby to była zá folga dla mnie, gdybym po tak ciężkiej y fatalney stracie, ani iednego momentu nie żyła! We wszelkich innych nieszczęśliwościach, mogłoby się uspokoić serce moje: ále nad tę, iako nie może bydź dla mnie ani większa, ani równa, tak w żalách moich, coż mię iuż uspokoić, coż utulić może?

R

Takie

Takie są pospolite utyski, narzekania tych, które w do-  
brach tylko światowych, wszelką swoją fundują nadzieję. Ale  
ty snadno poznać możesz, że takowe lamenta, nie tylko Religii,  
ale nawet zdrowemu rozumowi są przeciwne. Takowe bowiem  
lamenty, czy mogą zaareztować egzekucyę tego, co BOG w  
nigdy nieodniennych ferował Dekretach? Sifuz z grobow  
umarłych wkrześliły? Szemrania nierozumne, czy mogą za-  
tępować bieg nieszczęśliwości?

Jakiegoby to był nierozeznania człowiek, który znaydując  
się w zbytym upale słonecznym, chciałby załem y narzeká-  
niem swoim wymodź to ná słońcu, aby ná nim kompássa  
miało, mogąc upałów jego, ná naturalnym uniknąć sposobem.  
Takież jest, y owszem większe nierozeznanie nasze, gdy w utrą-  
pieniach które ná nás dopuszcza Oycowska Pána BOGA ręka,  
plączemy, narzekamy, lamentujemy; wiedząc, iż uniknienia  
ich żadnego innego nie mamy sposobu, okrom posłuszney ná-  
szej woli jego submissyi: gdy iej poddasz się zupełnić; w ná-  
cięższych dolegliwościach twoich, znaydziesz folgę.

*Psal. 26.*

*Czekaj Pána mowi Ukoronowany Prorok, a czyni mężnie.*

*v. 14.*

*Niech serce twoie coraz nowych nabywa sił, do znoszenia  
tego, cokolwiek BOG ná ciebie dopuszcza. Pomni, iż nie  
większa jest wspaniałość duszy, wielkie rzeczy czynić, niżeli  
wielkie nieszczęścia y dolegliwości, mężnie y cierpliwie znosić.*

Nie chcę wszystkich wyliczać przypadków, bo te są nie zli-  
czone. Przestrzegam cię tylko, aby zbyt troskliwe okośo unik-  
nienia ich zabięgi y stárania twoie, nie álterowały spokojności  
twoiej. Wiszące ná głowami naszymi, może BOG odwrócić  
pioruny: wiego to ręku: on to jest wszystkich życia naszego przy-  
god, ábsolutnym Pánem. Zdáy się ná Opátrność jego: dáleko  
to jest pewniejszy y nieomylniejszy sposób, niż wszystkie rády,  
które mądrość stworzona podaje. Rády iednak te, ieżeli są  
sprawiedliwe, trzymay się ich, ale tak, żeby ál który przy-

*rzane*



różne uprzedza nieszczęście, nigdy serca twoiego nie trąpił; trąpić się bowiem o to, co może się trafić albo nie, nie jest to rozum, ale podłość.

Nieszczęścia nasze, iedne są cięższe, drugie znośniejsze, podług cyrkumstancyi, które do nich wiązać się zwykły. Cyrkumstancye te, czasem są dla nas tak nie znośne, iż nietylko ze wszelkiey serca nasze spokojności wyzuć, ale nawet o rozpácz przyprawić nas mogą, ieżeli do znoszenia ich, znikąd nie mamy pomocy, chyba tylko od słabego rozumu naszego. Sama tylko Religia nasza tak mocna jest, iż racyami swemi skonwinkować, y w spokojności serca utrzymać nas może. Używáy że racyi y pobudek iey, á wszystko to, co BOG dopuści ná ciebie, mężnie y cierpliwie zniesiesz.

Wszyscy iesteśmy kryminalistami w oczách Boskich: wybierać sobie zaśluzoną kárę, nie w naszej to mocy: sam to BOG rezerwował sobie. Gdy nas kárze, nie inna intencya iego, tylko áby nas nawrócił ná drogę cnoty. *Dobrze to dla mnie Panie, Psal: 118. mowi pokutuiący Dáwid, żeś mię unżył, áżebym się nauczył v. 71. Sprawiedliwości twoich.*

Nieszczęścia te, czy to pochodzą z woli Boskiej, czy ze złości ludzkiej: czy z nierostropności twoiey własney, czyli z cudzey inney: respektuy we wszystkich Sprawiedliwość Boską: odpuszczay złościom ludzkim, exkuzuy nierostropność cudzą, w twoiey się popráw. Przyimuy nákoniec to wszystko, albo iáko z woli, albo iáko z dopuszczenia Páńskiego pochodzące. Rowny to jest kryminał, iák rebellizować przeciwko temu, co wola Boska po nas chce, tak szemrać przeciwko temu, co ná nás Mądrość iego Przedwieczna dopuszcza.

Nie pretenduię wyzuć z Praw swoich naturę, ani ci myślę zakazywać, żebyś nie płakała przy śmierci Oyca, Mátki, lub innych, których wrodzoną kochałaś miłością. Nie była ta intencya Stworcy, żebyśmy suchym okiem ná takowe pátrzyli

przypadki, ponieważ w oczach naszych, nigdy nie wysychające też stworzył krynice. Ale chce, żeby żal nasz był spokojny, rozumny, cierpliwy, y pomiarkowany. Sama nas tego uczy natura. Zapiłakować nieco troszki, jest to y oczom, y żalofnemu sercu uczynić folgę: płakać zbyt, jest to ciężkościom serca, ięszcze większych ciężkości przyczynić, y oczom zaszkodzić.

Częstokroć zda się nam, iż płaczemy o innych y nad innymi; a w samey rzeczy płaczemy o siebie samych, y nad nami samemi. Płacze nad śmiercią Oyca swego Corka; albowiem od niego odebrała życie, fortunę, dobrę edukacyę; potrzebne ię ięszcze były rady iego, kredyt iego; przyzwyczaiła się była do cieszenia się uftawicznie obecnością iego. Płaczemy nad śmiercią przyjaciela; albowiem był, a przynajmniey mogłby nam być bydź w wielu rzeczach pożytecznym. Płaczą Rodzice nad dziećciem: albowiem był to ten, na którym się fundowały onychże nadzieie. Łzy nasze czynią nam honor w oczach ludzkich; ale tym, gdyby była dobrze znaioma też naszych przyczyna, częstobyśmy się y ciężko onychże wstydzili.

Jeżeli tedy jest prawda, że siebie samych we wszystkim szukamy: jeżeli nawet w ten czas gdy się nam zda, żeśmy o sobie zapomnieli, przecięż nic takiego, coby nam zaszkodziło nie czyniemy: jeżeli płaczemy, nie tak dla miłości innych, iako rączey dla miłości naszej własney: niechże ta miłość ma stąranie, aby tym lamentem naszym przepisać grńnice, boiąc się, żeby płacząc nad niefzczęściem ktore się nam trąfiło, przez zbyt żalu nie wpądiłny w większe.

Pozwolny, mowi Seneka, iżom naszym niechay płyną: ale im nie roskazuemy. Do prawdziwego żalu y smutku naszego, nie przydaymy nic, ani go przyczyniaymy dla przykłądu innym. Ostentacya żalu, dąleko większa częstokroć bywa, niżeli sam żal. O iak wielu jest, ktorzy jeżeli się smucą, to dla tego, żeby



żeby się smutnemi pokazać! Wrzaskliwemi inne łamentami  
przerażają uszy, kiedy mają Audytorow: spokojne, gdy się  
znajdują w szczególności. Suche oczy, gdy nie mają Spektatora;  
toną we łzach, kiedy widzą tych którzyby nad nimi uczynili  
kompasyję. Niech będzie żal iak nayrzewliwszy, prętko się  
uspokoi, kiedy nie ma świadkow. Nie tak wielki zaś jest wstyd  
po śmierci nayukochańszych nie żałować, iak żyć zmyślać.

Jest wielu którzy właśnie uczą się tego, aby pokazać, że są  
w żalach swoich nieutulni. Jakięgo ci gwałtu nie czynią na-  
turze, zmyślając żal, który dawno ostrygi? Zmyślone te żale,  
tym większy czynią takowym dyshonor, im wiądomiey, wszy-  
stkim, że prawdziwe żale, chociażby były nayżywsze, nie mogą  
bydź zbyt: że rozum y Religia, jeżeli ich natychmiast ukoić  
nie mogą, sam ie czas mityguie.

Płaczącym, łamentującym, nad niepomyślnemi przypadka-  
mi, trzeba wiedzieć, iż czasem pożyteczna jest człowiekowi,  
żeby go przeciwność doświadczyła: przyucza się do niey, mniej się  
iey lęka, z większym znośi ją męstwem, mędrszym, ostro-  
nieyszym, skromnieyszym go czyni; mniej go potym po-  
mysłność nądyma. Tak iż słusznie powiedział Seneka: *Nie  
maś nięszczęśliwego, nad tego, który żadnego w życiu nie  
doznał nięszczęścia.*

Trzeba wiedzieć powtore, iż poddać się Woli tego, który cały  
ten świat stworzył, y który zniszczyć go może, nie jest to słabość;  
ale jest to wielka roztropność; jest to umieć się pocieszyć w nie-  
szczęściu, któremu niepodobna zabić. Wierzyć, iż BOG  
nie karze nas podług surowości swojej, chociaż nam się zda,  
że nięszczęście nasze jest tak wielkie, iż do niego nie się już  
więcey przyczynić nie może; jest to znak doskonałej Pokory.

Gdy przez płomień przeciągniemy tylko rękę, chociażby  
ten był nąyteższy, nie czuiemy więcej w ręce, nad pomierne  
ciepło. Życie nasze nic więcej nie jest, tylko niciaki przeciąg:  
nad

nád czym im żywszą uczynisz reflexyá, tym mnieyszą dolegliwości życia tego ná sercu twoim uczynią impressyá, chociażby były nayogniſtsze.

Budynek, ná bárdzo słabych fundámentách, w szczerym polu wystáwiony, burzom, y wszelkim wiatrow gwałtownych impetom exponowány, wszák prawda, że ustawicznym musiałby podlegać przypadkom? Tákie jest szczęście nasze tu ná świecie: chcemy áżeby dependowáło od tych rzeczy, których trwałości ieden práwie moment; y cóż zá dziw że ták słabe? Dopierośmy się cieszyli; iuz ci w oczách naszych znikło to, co sercé nášzego kontentecą było. Dopiero nam winſzowáno, iuzci żałosną kondolencyą nád námi czynią? Dopierośmy byli zupełnie kontenci; iuzci szczęścia nášzego naylepszey y nayfundamentalnieyszey niedostáie części. Co żeby się tráfíło przynaymniej nie tak często: trzebaby żeby flaszność y spráwiedliwość ták powszechna była, iák teraz jest rzadka: żeby nigdy o wiárołomstwie, o nieszczerości Przyiaćioł nie slychác było: żeby roſtropność ludzka, miała pewne nieiákíe reguły, podług których postępując, pomyslnego zámyſłow swoich mogłaby się spodziewać sukcesu: żeby złość y záwziętość ludzka, nád dobrámi y nád sławą naszą do záſzkodzenia iák tamtym, ták tey, żadney nie miała mocy: żeby w dziećciach záwſze się znaydowała wrodzona ku rodzicom miłość, z głębokim respektem złączona: w Rodzicach, żeby ná wszelkie dziećci swoich akcyę, záwſze była pilna, a ustawiczna áttencya, ktoraby áni oſobliwſzemu nieiákíemu ku konkurrentom faworowi, áni domniémáney onychże zácnosci, podeyć się nie dała: á oraz żeby skryte y niedoścígłe sądy Boskie względem pomienionych dziećci wiadome im były. Słowem mówiąc trzebaby żebyśmy żadney w pełnieniu woli nášzey, nie mieli przeszkody. Co iákó jest niepodobna, ták, ieżeli życzyſz sobie bydź szczęśliwą ná świecie, poddayże wolą y serce twoie, pod Wolą y dyspozycyę **Naywyższego.**

Prze-



Przebież myślą wszystkie stany; żadnego nie znajdziesz, któryby był od trosk, zgryzot, y turbacy wolny. A to wszystko gdzież się naybardziey znajduje? w tych kondycyach, do których pyszne dusze gorącą unoszą się żądzą, y których powierzchnowna apparencyja, náywięcey zda się mieć lustru. Zaczym cokolwiek ci się trąfi w życiu, przyimi to z pocałowaniem Ręki Boskiej, bez utyskow, bez szemrania. Uniżay się pod Wszechmocną Ręką Páńską. Jest to pełen miłości y Miłosierdzia Ociec: kochay go, chociażby cię miał naysurowiey karać. Nie mow nic o nieszczęśliwościach twoich, chyba przed tymi, ná których przyiáźni prawdziwie fundowác się możesz, lubo takiego charakteru máła bárdzo liczba. Przed innemi zaś, głębokie w podobnych máteryách zachoway milczenie. Nádwszystko, strzeż się nárzekác y utyskowác przeciwko Przełożonym twoim: wyfoki we wszelkich okázyách oświadczay im respekt. Dla ressentymetu częstokroć zapomina my granic, któreśmy w dyskursach nászych obserwowác powinni: Trudna jest, mowi Tácyt, zámilczec, skoro raz wkroczyło się w máteryą żálu y nieukontentowánia.

### O Zdrowiu.

**S**Táránia około zdrowia twego, nie tylko możesz dokłádác wolnie, ále spráwiedliwie. Obliguieć cię do tego BOG: byleby to stáránie twoie nie było z excesssem, który osobom płci twoiey jest bárdzo powszechny, przez który w oczách własnych stały się báiwaniami, w oczách Boskich obrzydzeniem, w oczách ludzkich śniechem: z excesssem, który miásto pomocy, zdrowiu ich szkodzi. Bárdzo to ckliwa y uprzykrzona choroba, z ustáwicznemi, á wymyslnemi preskrypcyami, konserwowác życie.

Nie mász nic droższego nád zdrowie: jeżeli ná tym iednym *Ecclesi. 30* schodzi, zá nic wszystko. *Lepssy jest ubogi, zdrowie dobre* *1 v. 14.*

v. 16. *czerstwe mdący, mowi Eklezjastyk, niżeli bogaty, zdawse słaby, ustawicznie tożkiem się bawiący. Skarb nad skarby, ukontentowanie nad wszelkie ukontentowania, zdrowie ciała, y weselość serca.*

Oboie to, wszelkiego starania twego niech będzie objektem: jedno od drugiego zawisło, jedno drugie wspiera.

Dla konserwacyi weselości serca, BOGA się boy, Przykazania jego zachowuy, złego się chroń.

Dla konserwacyi zdrowia, w iedzeniu y w pićiu strzeż się niewstrzemięźliwości: nád tę nie mász nic szkodliwszego zdro-

Id: c. 31. *wiu. Bezsenność, kolki, rznięcie żołądka, iey to są skutki.*

v. 24. *Człowiek wstrzemięźliwy, spi smaczno, zawsze zdrow, zawsze*

Id: c. 37. *wesoł. Jako obżarstwo wielu zabiło, tak wstrzemięźliwość*

v. 34. *dni przyczynia.*

Choroby, słabości, ná ktore inni podeszłego wieku utyskować muszą, z kądże nayczęściej pochodzą? Ze w młodości, żadney ná zdrowie swoje nie mieli áttencyi. Zda się ná ow czas człowiekowi, że nie mász nic, coby ekonomią ciała jego pomieścić mogło. Jako iest mocney y czerstwey konstytucyi, tak cokolwiek znajdzie do gustu, wszystkiego áppetytowi swojemu dozwala: ná náyrostopnieysze remonstracye zátyka uszy, á samago tylko zwierzęcy náтуры głosu słucha. Máłoż takowych w kwitnącym wieku, niewstrzemięźliwość zániosła do grobu? A ieżeli innych dobroć y czerstwość temperámentu salwowała, dłuższych lat ieżeli im pozwoliła: mizerne, uprzykrzone życie; żyć, á zawsze stękać, żadnych sił y czerstwości nie mieć. Jeszcze się należycie nie ugruntowały pierwsze fundámenta zdrowia, á już ie niewstrzemięźliwość podkopáła; y coż zá dźiw, że się potym chwicie, że ie láda słabość zruinować może?

Nie dosyć ná tym że niewstrzemięźliwość szkodzić ciáłu, Phil: 3. *ále náwet śmierć przynosi duszy. Wielu iest, mowi Páweł*

v. 18. *Święty, o których powiedziałem, y o których nie bez też mo-*

*wię*



mię wam ieſzcze; ktorzy tak żyją, iakby byli nieprzyjaciele Krzyża Chryſtuſowego; ktorych koniec, zguba wieczna; ktorych Bog, nie inny ieſt tylko brzuch; ktorzy za chwałę to poczytują ſobie, co wſtyd y konfuzyą przynoſi im wieczną; ktorzy do niczego nie mają affektu y przywiązania, tylko do znikomości ziemſkich.

Tenże ſam Apoſtoł nąpomina Białogłowy, aby z wielką *Tit: 2.* oſtrożnością y moderacją używały wina. Wapory zbytnie *v. 3.* użytego ćmią rozum, z dobrych mánierow, y z oney wyzwiązują przyſtoyności, która każdemu ieſt miła, y która delikátnym duſzom nie mniej ſię podoba, niżeli ſama piękność. W takowych exceſſach, nieporządne burzą ſię paſſye: ná mieyſcu modeſtyi, w oczácheffronterya, w dyſkursach dyſſolucya, w życiu y w poſtępkách náſtępie nierząd. *Prov: 23.* Nayrozumnieyſze oſoby, podług *v. 34.* Sálomona expreſſyi, ſtają ſię iak ow człowiek, który w poſrzed morza zaſnął, albo iak ow ſternik, któremu ſnem zmorzonemu rudel z ręku wypadł.

Zeby uniknąć tego ſtanu tak ſromotnego, oſoby rozumney niegodnego y nieprzyſtoynego: ſtanu, który pod ſame náwet nierozumne beſtye poniża człowieka; chroń ſię wſzelkich takowych kompanii, gdzie względu, y oſobliwſzey wenezacyi nie ma cnota. Nigdy u ſtołu takowych nie poſtań, ktorych nie inna ieſt ſatysfakcya, tylko dobrze ieść, y dobrze pić: nie inna reguła, tylko we wſzyſkim exceſs. Jeżelibyś kiedy przez nieſzczęſcie twoie między takowemi znaleźć ſię miała, ſamo weyſzrenie ná obżárſtwa, y pijatyki ich, niech wzbudza obrzydliwość, która ſię w tobie znáydownąć powinna.

Biada wam, mowi Pan, ktorzy na to ſię porywacie z róna, żebyście potrawami tuczili brzuchy a z inem od ſwitania aż do wieczora nalewali gardła, póki to ſumáni ſwemi nie zaciemi rozumu, y nie zagrzeie wam głowy.

Tak wielkie y mocne remonſtracye, czemużby w tobie ku

S nie-

*Iſa: 5.*  
*v. 11.*

niewstrzemięźliwości, tey nie miały wzbudzić awersyi, którą nigdy samym nawet Pogánom dyktował naturalny instynkt?

Czytamy w Plutarchu Pittacyusza prawo stánowiącego: jeżeliby kto winę iaką popełnił w pijánstwie, takowy powinien być bydź kárany dwá razy surowiej, niżeli gdyby ią popełnił po trzeźwu.

**Moralii:** Tenże sam Plutarch czyni nám relacyą, iż Numa Krol Rzymki, zakazał był Rzymiánkóm używania wina: y że w Kościele Thebáńskim widzieć było Kolumnę czworográniaistą, ná ktorej stárodawność czytała przekleństwa, przeciwko Minusowi Krolowi, który pierwszy Egipcyan odwrócił od prostego y regulárneho życia.

L. 16. Święty Augustyn naucza, iż *niewstrzemięźliwość y obżárstwo, nie zawisło ná iakości, dni na ilości trunkow y potraw, ale ná takomstwie y chciwości niepomiarowanej.*

Dei. Chciwość tá y takomstwo, przyczyną było Ezáwowi, do przedania brátu swemu Jákobowi, Prawa Pierworodeństwa, tak wielkimi w stárym Testámencie Przywilejami udárowanego, zá jednę Soczewicy łyszkę.

Gen: 25.  
v. 33.

Tey to ty chciwości ze wszelką pilnością y stáraním unikać powinnaś. Nigdy pierwsza nie unos się áppetitem, ani záchynay tego, czego ieszcze nie záchęli inni. Przyzwyczaj go do pofuszenia, á czásem nie to co go kontentuie, ále mu przeciwną rzecz poday. Ná tym to wstrzemięźliwość zawišla, álbo ráczey trzeźwość. Wstrzemięźliwość bowiem dwie zawiera cnoty: Trzeźwość, o ktorej dopiero námieniłem, y powściągliwość, która względem pożądlivosti, utrzymuiąc ią w gránicach swoich, to samo iest, co trzeźwość względem gustu.

W dwu tych cnotách náybárdziej się kocháy; wiedząc iż te Płci twoiej náwyższą są chwálą. Powiedziałem coś powinna czynić dla nábycia Trzeźwości.

Nábędziesz powściągliwości, jeżeli ciała twego zbytecznie  
nie



nie pieścić: jeżeli ukontentowania dla niego we wszystkim nie szukasz; jeżeli się w wczasach y w wygodach aż nad to niekochasz: jeżeli zmyśłom twoim nietylko nie dogadzasz, ale i emaniwiesz: jeżeli dobrych książeczek czytaniem się bawisz: jeżeli cię skromnych, rozumnych, cnotliwych osób kontentuje kompania: jeżeli mocno wyperśwadowana jesteś, że ukontentowania światowe, osobliwie zmyśłow, gorzkością się kończą: że jedyne tylko prawdziwe na świecie dla człowieka szczęście, kochać Boga, y służyć mu wiernie.

Jest wielu, którym się nie podoba wielość y różność potraw, jako zdrowiu ludzkiemu całę przeciwna. Mowią bowiem, iż pomieniona rozliczność potraw, do zbytniego iedzenia appetyt pobudza, pomieszanie y indyspozycyą w żołądku sprawuje: ile że iedne potrawy prędzey strawić się mogą, drugie później. Są nawet, którzy mniemają, iż przerzeczona różność potraw, jest to powszechne wszelkich chorob zródło. Opinią swoję probują pospolitym ludem. Zdrowszy ten nierownie jest, mocniejszy, dłuższe prowadzi życie, niżeli zacieysze kondycye: a to prawią z racyi, że pokarm pospolstwa, iedna tylko prawie potrawa, a im prostsza, tym dla nich zdrowsza.

Ale iako ciało nasze z różnych części jest złożone, tak nie widzę, za coby ta rozliczność potraw miała mu być szkodliwa. Gruntownieysze, dla gruntownieyszych, delikátneysze potrawy, dla delikátneyszych służą mu części.

Z różnych kwiatów zbierają pszczoły; a przecię widziemy iak delikátny miodu formuą plastr. Różną pastą, różnemi zwierzęta słodkimi, gorzkimi, kwaśnemi, karmią się ziołami: a przecię mniej są słabościom podległe, niżeli ludzie podług najsłabszey żyjący preskrypcyi.

Prawda to jest, iż lud pospolity, prawie na iedney tylko przestaje potrawie: że zdrowie jego daleko jest lepsze, gruntownieysze, mocniejszy, niżeli nasze; ale to nie ztąd pochodzi, że

się wstrzymać od różności potraw, lecz zpoziarkowania w używaniu ich: że pracują, że się mocno pocą, że przez transpirację, które w nich nierownie są mocniejsze y częstsze, niżeli w nas, ciała ich niezliczonych pozbywają humorów, które ciężkich y śmiertelnych chorób stają się przyczyną tym, którzy więcej bez komparacyi niżli tamci iedzą, a ciała swemu żadnego exercitium, żadney mocyi pozwolić niechcą: ieść, pić, siedzieć y spać, to cała życia ich praktyka.

Nie rozliczność to tedy potraw, zdrowiu osob zanieyszy kondycyi szkodzi, ale rączy niepoziarkowanie. Prawda to jest, że widząc różnemi potrawami zaściawiony stoł, do iedzenia wzbudza się appetyt; ale też y to nie fałsz, iż co przypada do gustu, to w krew, y w dobrą się iedzącego obraca substancją, y snadniey się trawi. Możesz używać różnych potraw, byle z moderacją, przekładając te, które do strawienia są łatwieysze.

Dla mocyi ciała, możesz użyć ręczney nieiakię codziennie zabawy. Jako zaś pomieniona mocya mniej jest potrzebna osobom płci twoięy, niżli innym, tak trzeba żeby ta była bardzo lekka. Nie idź w tym za żywością wiekowi młodemu przyzwyczaj: poczułabyś w dalszym wieku.

Zda mi się iżbyś rada wiedzieć, iaką najmędrsi z starożytnych Medyków zachowali regularność życia, dla konformowania im się ile można.

L. 5. r. 1.

de  
Confer:  
san.

Galen, od wszelkich w życiu wstrzymał się fruktów, ekrom fig, y dobrze dojrzałych winnych iągód: których jeżeli używał, to z wielką moderacją. Zadnego nie uchybił dnia, ktoregoby się nie zabawił ręczną nieiaką robotą; a w czymkolwiek surowość lub niestrawność widział, wszystkiego tego z pilnością unikał.

W młodym wieku laktuka czyli sałata w używaniu jego była, a to dla ugászenia gorącości żołądka, która w młodych bywa zbyt: w podeszłym zaś wieku dla lepszego snu, na którym sta-



starym latom pospolicie zbywa. Tym sposobem, lubo był temperamentu zbyt słabego, lubo rzadka była noc, ktoreyby na usłudze chorych nie strawił, lubo osobliwszy do nauk gust, sen wydzierał mu z oczu; przecież w zdrowiu dobrym a zawsze czerstwym, do lat długich y szędziwych przyszedł. Od dnia, ktorego regularne obrał sobie życie, żadney słabości, żadney choroby w nim nie znał, okrom niciakiey iednodniowey gorączki, ktorey przyczyną były zbytne sátygi.

Względem picia: woda z troszeńką wina zmieszana, najlepszy y najzdrowszy napoy. Z wod, nayleksza, y najzdrowsza jest kryniczna: szkodzi dżdżowá. Z win; najzdrowsze jest czerwone, wielką moderacyą áttemperowane, Pić natychmiast po wstaniu od stołu, jest to przeszkodzić żołądka dygestyi: Pić zagrzałszy się mocno, jest to na śmiertelną narażić się chorobę. Pędzonych z wina likworow, iako mało jest naturalnych, tak od nich należy się wstrzymać: Gorzałka zaś, iako ta ani pici, ani zdrowiu, ani kondycyi twoiey nie przystoi, tak samym nawet zapachem icy powinnaś się brzydzić.

Co się tycze herbáty, káfy; czekolaty: Pierwszą sądzę mniej szkodzącą zdrowiu. Druga y Trzecia ieżeli czynią iaki dobry skutek, ten przypisuję wodzie. Woda ciepła, dawno w powszechnym używaniu była: u Grekow y Rzymian bywały miejsca, na ktorych publicznie ją przedawano. Japończykowie używają prawie wrzącej: takowa, skuteczne na kolki lekarstwo.

W iedzeniu, poważną zachoway modestya: ieść skwápliwie, jest to rzecz y przystoyności, y zdrowiu przeciwna.

Nigdy prosto zaraz od wieczery nie bierz się do łózka, obserwuy aby y wczas, y dygestya miała swoy czas. Jak nad to, tak mało co spać, rownie szkodzi zdrowiu. Zebyś sobie

sobniejsza była do rąnego wstawiania, przyucz się za wczasu iść do wczasu: iak to jest rzecz pożyteczna zdrowiu, własne mię tego nauczyło doświadczenie. Byleby się do tego z młodych lat przyzwyczaić, śnádno będzie obserwować uformowany w dalszych leciech zwyczaj.

In mniej przeciwko wstrzemięźliwości wykroczysz, tym mniej lekarstw potrzebować będziesz. Strzeż się ich, ile tylko możesz. W potrzebie, nayprostsze nie gardź: lepszy te częstokroć operują skutek, niżeli one wyborne y przechwalone, które pożyteczniejsze bywają Medykom, niżeli chorym. Nádewszystko używaj tych, które służą do czyszczenia krwi, chłodzących bárdzo rzadko. W takowych bowiem, iako gęstnieją humory, krew w należytej tępie cyrkulacyi; chłodnie trąspiracya, która przeciwko wszelkim zdesperowanym y nieuleczonym defektom, iedynym tylko jest prawie lekarstwem; tak miasto tego coby miały pomódz, rączy szkodzą.

Z Doktorow, tych sobie obierz, których widzisz w profesyi swojej nąyrostropniejszych, y ną temperamencie twoim do brze się znających. A iako nie masz nic droższego nád zdrowie, tak nie żałuj nic: przez prezenta y szczodroblewości twoje, uymiy ich sobie, aby ną wszelkie choroby twojej cyrkumstancye, pilną y nálezytą mieli áttencyą.

Gdy w niebezpiecznym uyrzysz się stanie nie trąć serca, ani do niego frasunku przypuszczaj. Od dnia ktorego zączeliśmy życie, zaráz ną śmierć gotować się powinniśmy. Profituy ze wszelkich momentow, stárając się, áżebyś mogła wycią w te same sentymenta, w którychbyś w godzinę śmierci znaydować się chciała. Dyspozycyą wszystkiego wczśnie uczyn. Nie czekay ostatnich dni, w które osłábione ciało, uymie rozumowi sił, y niesposobnemi nas uczyni, do pracowania około naypryncypálniejszego, y iedynego Interessu, dla ktorego tylko szczególnie jesteśmy ną świecie.



Zostaw w takich okazyach, Pokrewieństwu, y'Kolligacyi twoiej, około zdrowia twoiego stáranie, ále stáraniem około zbawienia twoiego z niemi się nie dziel. Podziel się tym rączey z pobożnym nieiakiem Káplánem; z którym o rzeczách Boskich, o Skárbách nieprzebranych Miłosierdzia iego powinnaś mówić, ile iemu sposobność, á tobie dozwolą słabości. Jeżeliś o BOGU w całym życiu twoim nie za pominála, nie zapomnia y on o tobie w godzinę śmierci: Przybędzie ná pomoc, śieszycie cię będzie: przeyscie to, które dla dusz światowych jest bázro strážne; ty poczytáš sobie za požádany wszelkich dolegliwosci koniec, za szczęśliwe uwolnienie z niewoli grzechowej, za zamiánę życia śmiertelnego, w nie śmiertelne. A tak, mile y spokojnie w Pánu twoim zasniesz.

Pokorna y doskonała Woli Boskiej submissya, sprawi to, iż dusza twoja będzie w pokoju, sumnienie będzie zázwsze czyste, á serce tym się wszystkim kontentuiące, cokolwiek BOG dysponuje. Nie mász nic coby pomocniejszy było do konserwacyi zdrowia, do zátamowania biegu chorob, nad takąową Woli Boskiej submissyą.

Jákiego zaś kolwiek około zdrowia twego dokládasz stárania, pámiétay zázwsze, iż bázdo jest ułomne y słabe, áni w nim ufności pokláday, ále tylko w BOGU. *Kwiat dziecin-Isa: 40. swa mija. mowi Izáiasz Prorok, młódź dojrzałą, silną y czerswą, łamią słabości, sady y práce: ci zaś którzy nadzieię pokládaią w BOGU, nabędą skrzydeł iako orły; latać będą á nie ustani, biegać, á nigdy się nie sfatygują. To jest: ieżeli w Pánu mász nadzieię twoią, ieżeli ná nim we wszystkim polegáš, ieżeli jest Twierdzą, Protektorem, y Obrońcą twoim; we wszystkim cię umocni; do zwyciężenia wszelkich przeciwnosci, doda ci sił; światłami iego oświecona, iako poznáš, że same tylko Dobra przysze, żądzy, stárania, y szącunku twego są godne; tak te wszystkie obludy y znikomości światowe depczą; pobo-*

pobożnością twoją, Wiara twoją, iak Orzeł, ku Niebu unosić się będziesz: Droge Przykazań Pańskich, nie tak chodząc, iak prawie latając, a z cnoty w cnotę postępując, szczęśliwie odprawisz: w biegu twoim, w pracach twoich nigdy się nie sfatygujesz: albowiem łaska Boska, nowych sił, nowej mocy we wszystkim dodawać ci będzie.

### *O Zabawach pożytecznych.*

**Z**abawy pożyteczne są te, przez które polewujemy się w tym, co lubo nam nie jest absolutnie potrzebne, wielki jednak iedna nam áffekt u tych, którzy mają w tym gust, y którzy ná tym dobrze się znają.

Czynić wszystko zręcznie, y z tą przyjemnością, która to jest względem ciała, co dobry sens względem rozumu: umieć dobrze macierzyński ięzyk, y mówić nim gładko bez żadney omyłki: wszystko to o czym z innemi, czy to ustnie, czyli listownie mówić chcemy, dobrym, łatwym, a naturalnym sensem tak wyrazić, żeby w tym nieznac było żadnego wytworu, żadnego sadzenia się ná słowa, lub ná expresse: umieć historyę świata w powszechności, a własnego Narodu w szczególności: z fabuł poetycznych tyle, ile potrzeba, żeby Poetów rozumieć, y żeby w podających się okazyach oznaczyć o tym mówić: Geografii, jeżeli nie caley, to przynajmniej wiedzieć z niey pryncypálniejsze części dwoiakiego Hemispherium, z którego się składa cały okrąg świata: naturę, dyfferencyę, y położenie krajow, względem obrotow Niebieskich, yelewacyi słońca: Stany świata, przynajmniej nayznaczniejsze: Rzeki, chociaż te tylko, o których nayczęstszą, w historyach wzmianka: Imiona y sytuacye miejsc, które, to sfoczone ná nich batalie, to inne tráfunki admira-cyi godne wstawily u świata: nie tylko miała te, które są nayślawniejsze, ale też wiedzieć to, co pryncypálną zaletę im czyni. Liczbę Regnántow, o których nayczęstszą jest mowa, w

krá-



krájach ich, iáka iest panująca Religia Nadewszystko zaś znáć należyćie Oyczysty kray, geniusz národu osobliwie tych, między ktoremi y z ktoremi potrzeba żyć: Znáć się ná wszelkich dobrej mánier y przystöyności práwach, áżeby przeciwno ktoremu nie wykroczyć: W konwersacyách, żeby nie uność się áni zbytnią mowienia chćiwością, áni próżną, oną, á śmiechu godną, z milczenia ostentacyą: głupstwa y defektu cudzego nie wyiáwiáć, ále w spokojney poslelliyi, dobrej oney opinii, którą ma o sobie, álbó którą o nim mogą mieć inni, kázdego zostáwić: ták podłego y pochlebnego pobláżánia, iák importunney innym delikátności, zárownie unikáć: dystyngwowáć, co do powážnego, á co do zábáwnego należy dyskursu: gódzie się niewirne znayduią ućiechy y wesołości, z miłą smutną y powážną, nigdy się nie prezentowáć: ále przez łágodność mánierow, przez wesołość humoru, przez wdzięczność y rostopność konwersacyi, przez uczćiwe zabawki, z swoiey strony do wesołości innych się przyłożyć; to to iest, do czego zmierzáć powinny zábawy twoie, żeby były pożyteczne.

Jáko tedy widzisz, iż bárdzo wiele ná to potrzeba czasu, żeby się sposobną uczynić do peńnienia doskonałego wszystkich tych powinności, ták wnies sobie, iż dáleko trudniej podobáć się ludziom, nizeli BOGU. BOG kontentuie się dobrą wolą naszą; nie więcej nie pretenduie od nas tylko serca, ktorego naygłębsze skrytości naysekretniejsze ruszenia przenika. Do szczęścia y ukontentowania iego, nie możemy się przyłożyć w żadney rzeczy. Jáko bez nas od wiekow był Bogiem, od wiekow był szczęśliwym, z siebie samego kontentnym, ták w czáście ná coż mu się zdamy? Ale u ludzi, zá nic są násze, chociaź naylepsze ku nim intencye: żeby o nich byli wyperśwádowni, trzeba żeby ich skonwinkowały wszelkie zewnętrzne apparencyje. Jáko iedni bez drugih obeyść się nie mogą, ták z tey wzáiemności potrzeby, towarzysztwa, kompanii, w społecznosci życia formuie się ligi. Zeby dobrej oney opinii, którą mają

T

o sobie

o sobie, tym pewniejsi byli, potrzebuja innych, którzyby ich w niey, przez pochwały, przez admiraacye przez głębokie respekta, uniżoności swoje utwierdzili. To jest, zeby ich mylących się na sobie, tym w głębszy błąd wprowadzili. Jedni w imotkach swoich konsolacyi, drudzy w tym czego nie wiedzą instrukcyi, inni szukają tych, przed którymiby się z tym co umieją popisali. Zadnego prawie nie masz, któryby się obzedeł bez społeczności, y ktoremoby samemu na sobie było dosyć.

Jużemci powiedział, iż społeczność jest to nie iakie *Commercium* czyli handel, do ktorego z swoiey strony, czyto z naturalnych, czy z nabytych talentów, trzeba cożkolwiek przyłożyć, zeby się w nim można pomiścić. Przypatrz się ciążu ludzkiemu: nie masz w nim żadney części, ktoraby mu nie była pożyteczna, y ktoraby na dobro jego, jakkolwiek nie miała funkcyi. A którą widzisz między członkami, teyże samey potrzeba subordynacyi między osobami, z których się składa kompania, czyli społeczność życia.

Jeżeli tedy niechcesz, żebyś za członek całe nie pożyteczny, była w niey poczytana, potrzeba żebyś wszelkich nateżyła sposobów, do nabycia tych talentów y doskonałości, o których ci powiedziałem. Bylebyś tylko szczerze chciała, przy dobrej aplikacyi, nabędzieś wszystkich z czasem.

Tym umyślem, we wszelkich dyskursach twoich, chociaż nayspoteczniejszych, w których nie ma nikt prawa żeby cię censuował, lub poprawił, przyzwyczaj się zawsze iaknajlepszeych, y nayspolityczniejszych używać terminów, a nigdy się w tym punkcie nie relaxuy. Staray się aby rzecz wyrazić w krotkich słowach, a z zupełnym sensem. Konwersacya z osobami pięknie y politycznie mowiącemi, czytanie Książek, do brą Poliszczyną, lub innym ięzykiem, tobie znanym, pisanych, wielką do tego pomocą ci będzie. Gdy o iakim trafunku atencji godnym usłyszysz relacyę; powtorz ją chociaż przed domowemi twe-



mi twemi: obserwuy, jeżeliś się w czym nie pomyliła, jeżeli w niej niepotrzebnych nie było repetycyi, jeżeli terminy, których użyła, były właściwe, expresse piękne. Sprobuj się czasem w obecności tych, którzy mają moc obserwowania, y po prawienia cię w defektach ięzyka: á nawet prosz, áby cię róczyli uczynić przytłogę.

Ile do Historii, Fábul, Geographii: iáko nie pretenduje po tobie, żebyś wiedziała z tego wszystkiego więcej nad to, co przystoi wiedzieć Osobom płci twoiej, tak dołożę stárania, żebyś miała z rąk moich, krotkie tego wszystkiego zebranie.

Cosie tycze reguł Polityki y Przytłocności: Swiat náylepszy w tym Dyrektor. Nie masz żadnego dnia, ktoregobyś do profitowania z lekcyi jego nie miała okazyi. Uważay z áttencyą to wszystko, co się ná nim praktykuje. Masz przed oczyma żywych tak wiele Modelow: Ktory z nich widzisz náydokonálnszy, podług niego we wszystkim się formuy.

Już mi nie zostáie, tylko jeszcze mówić z tobą o Muzyce, Instrumentách, Táńcu. Masz do tego Metrow: żebyś w tym dokonálna była, od ciebie szczegulnie záwiſſo. Chciałem żeby cię tego z dzieciństwa uczono, á to dla ochronienia czasu, który wiesz iáko jest drogi.

Stárzy Pátryárchowie, Inwentorámi byli Muzyki. Swiádkiem Syrácyses, w ktorego Ksiédze, taką cnoty ich czytamy deskrypcyą:

Stawmy, prawi, *Mężow chwały nieśmiertelney godnych, Eccli: 40*  
*á Oycow naszych, w Pokoleniu ich. Wielką w nich BOG v. 1.*  
*Mądrość, Dobroć, Umiejętność swoię odkrył, którą sam w* 2.  
*sobie od wi-ków zawierał. Byli to Mężowie wielcy cnotą,* 3.  
*y wysoką dystyngowani roztropnością. Mężowie, którzy lie-* 5.  
*głotnością swoą wynalázdzy Muzykę, do wdzięczney ią rożnych*  
*instrumentow przyprowadzili hármonii. Mężowie kochający* 6.  
*się w prawdziwey y istotney Piękności, Domy swoje utrzymujący*

7. *w miłości, w pokoju y w zgodzie. Wszyscy ci w Narodzie swoim tę sobie zaśluzili chwałę, która podziś dzień kwitnie, y ktorey żadne następujące nie zamilczą wieki.*

Widzisz do naśladowania bardo śliczny y doskonały model: widzisz, iż pomienieni Święci, lubo Ducha Pańskiego pełni, przecięż nie rozumieli, aby Muzyka attencyi y starania ich nie miała być godna.

Wiem iá o tym, że Muzyka ná ow czas ieszcze była y męska y czysta: że to dopiero pośledniejszych wieków tak znie-  
wieściuszała. Wiem że ná ow czas, ieszcze nie znáno onych pieszczonych Aryow, ktore potym wynalázła y pokomponowała z zbytkiem złączona obfitość. Wiem iąką ná fercách czynią impressyá one delikatne, pieśczone Arye.

Plat: 1.4.  
deRepsa.

Pewny Pogánski Author, w rzeczách naturalnych bardo biegły, światłem rozumu, skrytości natury dochodzący; iáko doskonale wiedział, ile może ná duszách, ona zgodna rożnych instrumentow hármonia, tak powiedział: ktore w Muzyce, też same w prawach, w obyczajách, w samych nawet Rzeczy-politey Stánách, sprawione przez Muzykę widzimy odmiány.

Coż z tego konkludować? Nie to żeś powinna zárzuć muzykę, ále żeś od onych piosnek, ktore iak ufzy niewinne, tak dobre y cnotliwe obyczaje urážają, powinna się wstrzymać. Dla takich to pospolicie piosnek ludzie swywolni y rokoszni inwentuią, one im delikatniey, tym mocniey serca ludzkie miękczące, poruszające Symphonie, w ten czas náyniebezpiecznieysze, gdy głos wyrážający pász, zgádzające się z nim instrumenta, srod-ko perswadiuą, y ni by wmawiaią go w słuchające serca.

Co o Muzyce, toż samo mówić się może o Wymowie: że tey ná exkuzę y obronę swoją używają zbrodnie; czy idzież z tą, żeby ná zbić błędow, ná promocyá Chwały Boskiej, ná obronę swoją Cnota, Religia użyć iey nie mogła? A zátym, że ludzie swywolni, ludzie złych y zepsowanych obyczajów,



ná wzniecenie w sercu niep orządnych pássyi, używają muzyki; czy idziez z tąd, żeby Osoby cnotliwe użyć icy nie mogły, czy to dla niewinnych uciech, czy dla wzniecenia w sercu czystych ku BOGU áffektow, ktoremi páłało Święte Świętego Augustyna serce, ile rázy Psalmy Dáwida ná różne głosy y instrumenta rozebrane, śpiewała kápela? Coż iest ná świecie, czegoby ná- zle nie można użyć? *Czystym*, mowi Páweł Święty, *wszystko iest* *Titt. 2. 15.*  
*czyste, nieczystym, wszystko nieczyste.*

Możesz tedy aplikowác się do Muzyki. Używáy icy, ták dla twoiey włásney rekreacyi, iák dla innych: ále ná to czasu innym zábáwom dáleko ważnieyszym należące- go, nie obracay. Niech ci tá będzie zá rozrywkę poży- teczną, zá prezerwátwę przeciwko wszelkim meláncoliom y próżnowaniu. Gdybys do niey prawdziwy gust miała, nie tráciłabyś czasu ná czytaniu onych Ronánsow, bajecznych a- wántur y powieści pełnych, ná początkách, cnoćie y dobrym obyczajóm przeciwnych, záfwsze się funduizcych.

Co się tycze Táńca: w tym, im większey skromności, mo- destyi użyiesz, y im mniey do niego skwápliwa będziesz, tym więcej mię ukontentuiesz. Gdy go z dziećinnych lat uczyć cię kazátem; intencya moia, z którą záfwsze powinńás się zgádzác, nie inna była, tylko żeby ciáło twoie sił, nogi mocy, a postu- ra twoia, żeby przystoyney nábyła układności. Nie zábra- niam ci żebyś czasem táńcowála; ále pamiętav, iż nie przy- stoi Chrześciánskiey Páńience, áby w tych táńcowála okázy- ách, gdzie iáka, choćiáz naymnieysza znajduie się licencya.

Salustyus o pewney Damie Rzymskiej pisze. iż tá z większą gracyą, y z większą gładkością táńcowála, nizeli Za- cney przytáło Osobie. Widzisz Corko moia, iák się to y samym Poganom w osobach Płci twoiey, z rostopnością złączona podobála modestya, náwet w tych okázyách, które  
zdály

zdały się ie dyspensować od praw tak ścisley, y tak regularney przyztoyności. Chrześciánki, w podobnychże okazyách nie máią tey przezorności y delikátności, niegodne Chrześciáńskim szczyć się Imieniem.

We wszystkich ákcyách, naywyższy miey wzgląd, żeby podobać się BOGU. Ná nic się nie nárażay, gdziebyś mogła, nie mówię wykroczyć, ále nawet pośliznąć się w drodze Przykazań Páńskich. Nie náśláduy onych przeciwko BOGU rebelli- zujących Izráelitow; ktorzy, zá świadectwem Izáiasza Proroka, *Isai: 30. gdy przeciwko Woli y Intencyom Boskim postępowali, grzechow do grzechow przyczyniali.*

Oddal od imáginacyi twoiey to wszystko, co rozum twoy w błąd wprowadzić, y co w sercu twoim nieporządne affekta wzniećby mogło. Ugruntuuy się ná dobrych y fundamental- nych Prawdách Wiáry: nie spuszczaay ich nigdy z oczu: niech te wszelkich ákcyi, całego życia twego, generálną będą regułą. Przyzwyczay się z młodych lát, do wstrzymywania się od u- ciech, ktoreby Cię naybárdziej kontentowały, y do ktorych w sobie chęć czuiesz naywiększą. Kochay się w osobności, iáko w porcie od tumultow światowych wolnym, y od onych niebezpieczeństw bezpiecznym, ná ktore się co moment nárażaia te, ktorym się zda, iż to iest nie żyć, kiedy nie w ustáwicznej publice.

## O Zabawach

*Dla wytchnienia tylko rozumowi.*

**R**ozum nie może byđ w ustáwicznej pracy, trzeba mu dáć wytchnąć; inaczey, tępieie, do wszystkiego tráci o- chotę, dyzgust go bierze, imáginacyi żywość gáśnie, ná niebezpieczeństwo náraża się zdrowie.

Staray się, żebyś z czasu, do uciech náwet, y do rekreácii twoiey destynowanego, profitować mogła. Powiedziałem Ci ná początku tey Książeczki, iż muzyka, instrumenta, taniec, ktore



które w początkach swoich zdążyły ci się być bardzo przykre; miłą wkrótce miały ci się stać zabawką. Zaczniże od tego używać tego, dla rekreacji y rozrywki twojej, w te godziny, któreś na to destynowała. Nie jest to prawo, które ci stąnowię. Możesz sobie obrócić y inną nieciłąką zabawkę; chciałbym jednak żeby taką, z którejbyś mogła mieć nieciłąki pożytek. W obieraniu, zupełną zostawiam ci wolność: tylko cię obligeuję, aby we wszelkich uciechach y rekreacyach twoich, zawsze się znajdowała modestya, od niewinności nierozdzielna.

A tu podać mi się okazya, o publicznych mówić z tobą reprezentacyach, czyli Komedyach. Komu innemu zdążyłoby się podobno, iżby lepiej było względem tego zostawić cię w niewiadomości. Mówiłby iż złe, im mniej jest znátome, tym mniej winnym się stać ten, który je popełnia. Przydąłby: iż nie masz tyle mocy, żebyś przeciwko wodzice generalnego zwyczaju plynęła. Ale ja, iako kochający Ociec czy mogę cię widzieć na przepaść bieżącą, żebyś o niebezpieczeństwie nie miał cię przestrzedz? Ktoż bardziej obligowany jest nádemnie do otworzenia ci oczu ná truciznę, którą ci świat niby w złotym puharze, lub w delikátnym nieciłąkim podać likworze? Radbym ja żeby niebezpieczeństwa dla ciebie nie było żadnego w tym, co generalny ustanowił zwyczaj. Nie chcę nigdy śiać ciernia ná drodze, której radbym żebyś się trzymała: z surową y odrażającą twarzą, cnoty ci málować nie myślałem, y nie myślę. Nie pretenduję tego, żebyś od wszelkich wstrzymać się uciech: pozwalam ci wszystkich, których tylko używać możesz bez nárażenia ná niebezpieczeństwo niewinności twojej. A zátym, nie przez zbytnią to nieciłąką surowość, ale raczej przez miłość moję Oycowską przykázuję ci, żebyś się wstrzymała od wszelkich onych reprezentacyi, w których nie ma nic widzieć Chrześciańskie oko, z czego by się nie zgorzowało, y w których,

wšel-

wszelkie się uczciwości y przystoyności Chrześciańskiey prze-  
stępują reguły.

Czy podobnaż bowiem niewinności serca, przystoyności o-  
byczaiow, zdrowemu rozumowi, wstydowi, modestyi, dobrym  
sentymentom, bez szwanku, y bez niebezpieczeństwa znaydo-  
wać się tam, gdzie sama tylko we wszelkiej licencyi panuje  
światowość? Gdzie nierzady nigdy się nie pokazują tak ipro-  
sne, iak są w samey rzeczy? Y owszem, gdzie ze wszelkich  
sprosności wyzute, sztucznie y delikátnie przybráne, ukolory-  
zowane, mnostwem wysoce dystyngwowanego zgromádenia  
authoryzowane, tak sobie Spektátorow dewinkują y oko y ser-  
ce, iż cokolwiek znaleźć się może w głosach, w muzyce nay-  
wdzięczniejszyego; w myślách, w expreśsyách, w deklamacyách  
naywyborniejszego y náydelikátniejszego, wszystko to im  
applaudue, wszystko to im ná záletę służy? Gdzie dowcipność  
intryg, lubo śmiertelną serca nápawa trucizną, przecięż gene-  
ralnie wszystkich kontentue, wszystkim się podoba? Czy po-  
dobna żeby niewinność bez niebezpieczeństwa, tam znaydować  
się mogła, gdzie záwsze tryumfują nieporządne pássye, y gdzie  
nie inna iest pilnie y uśilnie pracujących Aktorow intencya,  
tylko żeby ie w sercách, ludzkich wzbudzić? Gdzie się ze  
wszelką okázalością swoją popisuje zbytek, á BOG w ostate-  
cznym zápomnieniu?

Znáydźiesz wielu, którzy powiedzą, że ia dáleko większe  
máluje niebezpieczeństwo, nizeli iest w samey rzeczy: którzy  
będą tey pretensyi, aby rácyom przystoyności światowey, y respe-  
ktom ludzkim, nayswiętsze Religii ustąpiły Prawdy. Będą  
drudzy którzy pod pięknych słow pozorem, szpetną máxym  
światowych, z Przykazániami Chrystusa, będą ci śmieli propo-  
nować álliancyą. Wszystkie temperámenta, powinny ci bydź  
w podeyrzeniu: wszystkie te remonstrácye światowe, szátáńskie  
to śidla, ná ułowienie dusz boiących się BOGA, ktore, im są  
subtel-



subtelniejszy, tym z pilniejszą ostrożnością ich unikać powin-  
naś, konserwuy cnotę we wszelkiej całości y niewinności iey:  
choćabyś miała tyle mocy, żebyś iey w pomienionych niebe-  
pieczeństwach w nienaruszoney całości dopiąstować mogła, ie-  
szcze się na słabość innych powinnaś oglądać, których przykład  
twój, mogłby na pomienione niebezpieczeństwa pociągnąć, y u-  
pądku ich przyczyną się stać.

Cnoty, chociażby ta była najmężniejsza, nie można do-  
chować, chyba z wielkim, pilnym y bärzo ostrożnym stą-  
niem: chyba przez ustawiczne nieufanie sobie: chyba albo przez  
unikanie wszelkich społeczności światowych, albo przez usta-  
wiczne z cnotliwymi przestawanie. Wszyscy tego są o niey  
sentymentu: chybäby kto nie znał się na niey; chybäby iey ni-  
gdy nie praktykował; chybäby żadnych innych prawd, ekrom  
passyi swoich, słuchać y trzymać się niechciał.

Ale, rzecze ci kto, iäkoż na świecie żyć, ä światowego nie  
nie widzieć, na reprezentacyach publicznych nie pościć? Uważ-  
że, iż ia te tylko reprezentacye, te tylko widowiska ganie, tych  
tylko cierpieć nie mogę, na które Cnota, niewinność pätrzyć  
nie może, które dobrym obyczajom są przeciwne. Na takie,  
niech świat co chce mowi, niech cię iäkiemi tylko może re-  
monstracyami, nämowami zächęca y ciągnie, nie dáy się na-  
kłonić, nigdy nie idź. Innych, na których można użyć uciechy  
niewinney, bynajmniej ci nie zäbräniam. Y owšem chcę tego,  
żebyś sobie czäse takich rozrywek szukała. Gniewałoby  
mnie to mocno, gdybyś miała żyć w ustawicznej odludności: ta-  
kowe życie mogłoby mieć swoje inkonweniencye. Możesz się cie-  
szyć, śmiać, żartować, tańcować, śpiewać, gräc na instrumen-  
tach: możesz w wes. tych znäydować się kompániach; na komi-  
czanych, lub innych poważnych reprezentacyach możesz bywać;  
bylebyś była pewna, że tam nie masz nic, coby wstydlive ura-  
ziło oko, y coby z delikätną przystönością zgodzić się nie mogło.

Jest tak wiele sposobow do ucieśzenia się przystoynie y niewinnie: po coż tedy chciwą żądzą śpieszyć tam, gdzie na zdobycz licency y na wszelkie niebezpieczeństwa naraża się Cnota?

W całym życiu twoim, z iákimi osobámi w ustáwicznejey kompánii znáydownać się będziesz, takiey do praktykowania cnot nábędziesz dyspozycyi. Jezeli z cnotliwemi, z pobożnemi? Zadney w praktyce cnot nie uznasz trudności. Jezeli z rozpuszczonemi? Zdádzą ci się bydź trudne, y do praktykowania niepodobne.

Prov 13.  
v. 20.

Psal: 17.  
v. 26.

*Kto z mądrym spotkuie, mowi najmędrszy z Synow ludzkich Sálomon, w krotce mądrym się stanie. Przyjaciel szalonego, niezadługo od niego ná będzie szaleństwa Co samo potwierdza Ociec Sálomona Dawid: Z Swiętobliwemi, Swiętobliwą, z Niewinnemi niewinną, z Wybranemi wybraną, a z nieczbożnemi, stániesz się nieczbożną.*

Zábiegájąc temu, chcę ci dáć instrukcyą, iáka powinna bydź áttencyá twoia, w dobieraniu sobie do kompánii Białogłów Cnotliwych, y boiących się BOGA: á z iáką pilnością powinnás się chronić wszelkich, boiázni Boskiey w sercu swoim nie máiących. Wystawię ci przed oczy portret iak iednych tak drugich, ktory z Pismá Swiętego przekopiówálem, tym umysłem, żebym ku pierwszym miłość y áffekt, ku drugim áwersyá w sercu twoim wzbudził.

**O Kompanii Białogłów.**  
**Z ktoremi przedstawać, á ktorych unikać.**

**W** Kompánii Cnotliwych Bogoboynych Białogłów znayduy się iák nayczęstiey: przykład ich odwróci cię od oney bitey y przestrony drogi, ktora prowadzi do zguby.

Jezeli kochasz BOGA, ieżeli szczerą masz żądzą obserwowáć Przykazánia iego, ieżeli mocno y prawdziwie wyperśwádowána iestes



jestes O Wielkości, Władzy y Wszemocności Boskiej; w praktykowaniu tego, do czego cię obliguję, żadney nie znaydziesz trudności. Do czego żebym cię tym skuteczniey zachęcił, zebrałem z Pisma Świętego, tak pochwały, które cnotliwym Białogłowom przypisuje Pioro Święte; iak przekleństwa, które BOG ná nierządne rzuca. Słuchayże z áttencyą, co Duch S. iak o iednych, tak o drugich mówi.

Dział, czyli Część wyborna Białogłowa cnotliwa; dana będzie Mężowi bojącemu się BOGA, za uczynki iego dobre. *Eccli: 26*  
 Czy to będą bogaci czy ubodzy; ukontentowanie wewnętrzne, *v. 3.*  
 zewnętrznie ná twarz ieh wydawać się będzie. Cichość, *4.*  
 łagodność, czułość iey w rządach domowych, nie tylko serce *16.*  
 Męża swego ukontentowaniem, ale náwet kości iego nápełni *17.*  
 wigorem. Kiedy we wszystkim postępuje rostopnie, w mil- *18.*  
 czeniu się kocha; kiedy jest Święta, wstydliva, rozsądna y *19.*  
 czysta; Skarb to jest, przy którym, wszelkie całego świata ta- *21.*  
 nieią dostatkii: Łaska ná wszelkie łaski, Dar ná dary. Ja- *27.*  
 ko słońce ná Nicbo wschodzące, jest ozdobą świata, tak twarz *Provi: 13*  
 białogłowy świętobliwej, Bogoboyney, jest ozdobą domu: A *v. 12.*  
 iako fundamenta Domow najmocnieysze są y niy wieczno-  
 trwałe, gdy się ná gruntowney w spieraią opocę, tak Przyka-  
 zania Pańskie, ná sercu Białogłowy Świętej. Pozyskać  
 takową od BOGA, jest to pozyskać wielkie Dobro, y nieprze-  
 brane wszelkich pociech źródło.

Ktoż znaydzie pyta Sál mon Białogłową mężną? Droźsza *Provi: 31*  
 rd jest niżeli to wszystko, co świat zamiera w sobie, y niżeli to *v. 10.*  
 co aż z ostatnich granic iego wymieść się może. Serce *11.*  
 Męża iey iako wszelką pokłada w iey ufność; tak ta przez *12.*  
 czułość y przezorność swoją, żeby się w żadney potrzebie nie *13.*  
 znalazł: żeby tey ufności, tego affektu, wzajemność w iey *14.*  
 widział przez całe dni życia swego, mocno y usilnie starać się *15.*  
 będzie. Nie trzeba tey oglądać się ná staranie męża; ale sama

- posłdra się o len y o wętnę, ażęty radę y industryę ręk swoich, nigdy nie prożnujących, wszelkim domowym zabiegła potrzebom. Żywym nieiakim stanie się okrętem, z dalekich stron, nie już bogate towary, ale żywności do domu swego sprowadzającym. Nigdy w łóżku uschodzące nie znajdzie iey słońce: czułość iey nie spała uprzedzi wschód jego; w domowe interessa weyrzy, y coko ma z domowych iey na cały dzień czynić, rozporządzi. Na wszystkich znajduca się d. skonałe, zważywszy dobroć y urodzajność gruntu, nabędzie go sobie, y z prac ręki swojej własney, winnicę założy. Industrya ta, iako słodkie dla niey przynieście owoce, tak nimi do dalszey czułości animowana, starać się będzie, aby ciemna noc nigdy w domu iey nie była bez świecy, przy ktoreyby resztę godzin od wieczasu zbywających, to Chwale Boskiej, to ręcznym zabawom sakryfikowała. Łaskawa y szczodrobliva ręka iey, nie tylko że się dla ubogich nigdy nie skurczy, ale nawet proźby ich dobroczynnością przezorną uprzedzi. A iako Senatorska Dama, tak białor y Purpura odzieniem, a Męstwo, cnota, przystojność obyczajow, wewnętrzna duszy iey piękność, Ozdoby iey. Temi przybrana, zasług swoich nadgrody pewna, w ow ostatni dzień, lubo innym tak smutny y straszny, nie smućć się ani trwożyć, lecz cieszyć się y radować będzie.

Nad tym co czytasz, iakież sobie reflexye powinnaś uczynić? Ja znajduię cztery, pilney twoiey attencji godne,

I. Reflexya: iż ile pochwały tey punktow, tyle jest Rád Boskich, ktorych ieżeli się trzymasz: ieżeli życzyysz sobie, żebyś się miłą w oczách Boskich stała? Powinnaś mieć pilne o rzeczach domowych stáranie; powinnaś byđ skromną, wstydliwą, czystą; Przykázania Páńskie wewszystkich punktách surowie obserwuując; rękoma własnymi, czy to ná Chwałę Boską, czyli ná potrze-



by domu powinnaś pracować, próżnowania unikać, łożkiem się nie bawić, wschod słońca rannym wstawaniem uprzedzać, w milczeniu się kochać, ubogich wspomagać, piękność duszy, nad piękność urody przekładać. To jest, powinnaś się dystyngować od tych, które większego niekończenie dokładają starania, żeby się mężom podobąły pięknoscią urody, niżeli BOGU cnotą, y pięknoscią duszy.

II. Reflexya: iż Białogłowa cnotliwa, białogłowa dobra, rozumna y mężna, jest to rzecz do znalezienia árcy trudna: á zátym, trzeba wielkiej przezorności, żebyś taką znalazła ná świecie, gdzie pod płaszczykiem cnoty, częstokroć táí się o-  
błuda.

III. Iż BOG nie dla czego tak wielkimi przywilejami, prerogatywami, chwałą y honorem udarowaną prezentuje ci białogłow dobrych Cnotę, tylko żeby cię zachęcił do praktykowania y do przekładania iey nád to wszystko, cokolwiek świat ma w sobie náydroższego.

IV. Nákoniec reflexya: ponieważ Białogłowy cnotliwe są ozdobą domow, y nieiákim dla Mężow swoich źródełem życia; toć powinnaś za osobliwsze szczęście, za honor y powinność poczytać to sobie, w częstej z niemi znaydować się Kompánii.

Pobożne z takowemi konwersacye, umocnią cię przeciwko wszelkim synow wieku tego fałszywym rácyom, przeciwko perfwázyom tych, którzy światu tylko, y dla świata żyją, bez żadney dobr wiecznych nádziei; y którzy lubo przez professyą swoię wyznawają BOGA, *ale iáko uporczywi, żadnym się ra-  
cyom o Prawdach Chrześciańskich skonwinkować nie dający  
obrzydlíwí BOGU, y do żadnego dobrego uczynku nieposobni,  
życiem, y ákcyami swemi, iego się zapieraiaq.*

Słyszalas, iákie pochwały Białogłowom cnotliwym przypisuie Pismo Święte. Ile rázy zaś o tych mowi, które żyją ná  
świe-

Tit. 1.  
v. 16.

świećcie tak iakby nieżyły, w zapomnieniu o BOGU y oduszy; przeciwko tym, tak żywych, y tak mocnych używa expressey, ktoreby y náyżákámieniálsze serca poruszyć powinny.

- Uważ co o iedney, ktora zá nierządny pászły poszła,
- Prov: 2. w Przyśłowiách Sálomona mowi: *Nieszczęśliwa! zapomniáta*  
v. 18. *záwártého z Bogiem przymierza: dom iey náchylit się do śmier.*  
Ibid: c. 3. *ci, á ścieżki iey, ku piekłu się obrociły. Plaszir miodu ná war-*  
v. 3. *gach iey, łagodnieysze nad oliwę słowa: ale koniec iey iako*  
4. *piołun, y iako miecz obojęczny, który wśzelkie oneyże prze-*  
5. *niknie wnątrznosci. Nie znáią w życiu drogi żywota nogi iey*  
*dążące do śmierci; błędliwe y niedośięgłe kroki iey, kędyż się*  
*oprg, jeżeli nie w piekle?*

Strzeż że się pilnie, żebyś z biálogłowami takowego chára-  
kteru, żadney w życiu nie miáła przyiáźni, żadney ligi: náy-  
mnieyszy znák niekromności ich, powinien ci byđż w obraz-  
dzeniu.

Nie tylko zaś takowych chronić się mász, ále iako wiesz, iż  
z przykłádu nieznácznie formuie się zwyczaj; tak z dáleka,  
włásnie iak powietrze mijáy y te, ktore żadnego ku mężom  
swoim poszánowania, żadnego niemáiąc respektu: miásto tego,  
coby miáły byđż dla nich źróđłem poćiech, porzuciwszy  
ich, á bezecnych pászły swoich stáwży się niewolnicami, ślub z  
piekłem záwárlý.

Chcesz wiedzieć iákim náyśláwnieysze niegdy Národy,  
lubo w błędách pogáńskich żyjące, pátrzały ná takowe okiem?  
Poráđź się Plutártcha: doczytáš się w nim, iż skoro tylko Lycur-  
gus, kupcow z kleynotami, z bogátemi máteryami, z koronká-  
mi, y z innemi towárami, do stóiu y zbytku biálogłowskiego  
Ruzácemi, z Spártáńskiego miásta wygnał: od tąd, wśtyd, pocz-  
ciwość, czystość biálogłowska, tak w pomienionym mieście oślá-  
dła, y w tak wysokim położeniu u Spárcyan byđż záczyła,  
iż cudzołóstwo poczytáno sobie zá kryminał, nad podobieństwo  
do wie-



do wierzenia, y nad wszystkie káry wyższy. Tak, iż pomieniony Práwodáwca Lycurgus, nie miał iuż rácyi określać go právem, y stánowić przeciwko cudzołożcom káry.

Spyta się Spártancyka, imieniem Gerádaty Cudzoziemiec pewny: iákże u was przeciwko cudzołożcom práwo? Odpowie Gieradata: żadnego w Spárście cudzołóstwa nie masz. A gdyby było, rzecze Cudzoziemiec, iákżeż cudzołożca podlegałby kárze? Odpowie toż samo Gieradata: czy podobnaż to, áby kiedy cudzołóstwo miało ználeść się w Spártáńskim Národzie, który wszelkie delicye, wszelkie splendory y okazáłości, wszelkie kleynoty y ozdoby białogłówskie wyświeciwszy, zá wstyd ie, sromotę, y zá dyshonor poczytuie sobie?

Práwa Rzymskie przez nieiáki czas, dozwalały Mężowi, znalezioną ná cudzołóstwie zabić żonę. A lubo y do tąd w Práwach tak Polkich iák Niemieckich, táż sama nie iuż mężom dozwalałáca, śmiercią iednak surową karzącą, znáyduie się spráwiedliwość: Ktoż iednak wyrázi, do iákiego belpieczństwa, do iákiey wolności, ten kryminał BOGU tak obrzydliwy, Práwom wszystkich Narodów tak przeciwny, wieku ninieyszego przyzedeł? Zda się iż iuż teraz, nie iest to táka rzecz, ktoreyby potrzeba się wstydzić, álbo z ktorąby przed okiem ludzkim potrzeba się táić? Zda się, iż Osoby twoiey Płci, chcą wziąć w tym punkcie nád męszczyzny gorę. We wszystkich ákcyáchich widzieć nierząd: Mądrość, modestya, wstyd, nieśmiałość zbliżyć, áni do osob, áni do domow, áni do stołu, áni do zgromádzenia ich.

W iákimkolwiek stánie znaydowác się bédziesz, pomni záwsze, ábys z białogłowami, bez hojáźni Boskiey żyjącemí wszelkiey się chroniła Kompanii. Istotna to iest powinność y obligácia twoia, w ktorey, dla żadney, czy to interessu, czy to przyzstoyności, czy respektu ludzkiego rácyi, nigdy się nie dyspensuy.

Jeze-

Jeżeli byś z takowemi nieiakią miała zabrać ligę, wiedząc o tym, że zguba twoja jest nieuchronna. Wciągną cię w senty-  
menta swoje, drogi zatrącenia którą idą, w krotce się chwycisz,  
od ktorej potym, chociaż byś rada, oddalić się nie potrafisz.  
Trzebąby mocno pászować się samey z sobą: trzebąby głębo-  
ko ná sercu od máxym y sentymentow pomienionych osob wyrá-  
żone, wymázać impressye: coż zá sposób?

Szczęściem te przytomnym upoione, boią się spoyrzeć ná  
przepászci, ktoremi są otoczone. Ich to są słowa, ktore nánoto-  
wał Izáiasz Prorok, á ktoremi one do widzących nieszczęście  
Isa: 30. ich mówią: *Nie patrzącie wy ná to: odwróćcie oczy od tego*  
v. 10. *wszystkiego, co jest słuszne, co jest sprawiedliwe: mówcie wy*  
*nam o tym tylko, co nam się podoba, co zmyśli nasze konten-*  
*tuie, co pożądliwościom naszym sprzyja; upatrujcie dla nas,*  
*nie prawd, ale błędow. Schowaycie się z ścisłemi waszemi*  
*żywota, sprawiedliwości, ścieżkami: Święty ten Izrael,*  
*niech się nam nie na przykrzą, y niech nam iuz więcej nie*  
*postanie w oczach.*

Tak pospolicie mówią białogłowy nierządem żyjące, kto-  
re iáko náyswiętsze Religii nászey Prawdy rzuciły pod nogi, y  
podeptály, ták wszystkich náteżają sił, áby odwróciły oczy od  
tego, ktory w ow dzień, nieszczęśliwości nigdy końca niemá-  
jących morze, zleie ná ich głowę.

Rozumieją nieszczęśliwe, że w rośkosznym życiu ktore  
wiodą, doskonała satysfakcya, zupełne zawiera się szczęście;  
ále tej domniemáney szczęśliwości fundament, iáko nie in-  
ny jest, tylko ni iáki twárzy ich wdzięk, czerstwość zdrowia,  
y nie rozum tych, ktorzy pónętom ich ułowić się dáli; ták coż  
ślabszego nád to wszystko? Okrom tego: coż zá proporcya  
znikomey rośkoszy y ukontentowánia, ktorego kosztują, do tego,  
co przez onę ustáwiczná katownią sumnienia, przez myśl o  
tym co



tym co ie czeka, przez wstyd y sromotę, ná którą beze-  
ene ich podáto ie życie, wewnątrznie ponoszą?

Nie tylko zaś pomienionego charakteru białogłowy, przy-  
kładem swoim zachęcać cię będą, do prowadzenia im podo-  
bnego, wolnego y swywolnego życia; ale ieszcze wszelkiey słow  
użyją łagodności, áby ci wyperśwádować, iák niepotrzebna  
iest rzecz, przywiewywać się do praktyki cnot. Ledwie nawet  
pozwolą, żeby imię cnoty postáło ci w ustách. Rzeką, iż wsty-  
dliwa niewinność, iest to fałszywy wstyd: Czyśćość, iest to  
głupstwo: powściągliwość, iest to niewiádomość prawdziwego  
ukontentowania: cierpliwe krzywd znoszenie, iest to nierozu-  
mna nieczułość: kompassya nád bliźnim, iest to podłość ser-  
ca: mortyfikacya, iest to śmiechu godna siebie famego niena-  
wiść. Podź, rzeką, z námi: w uciechách, w ukontentowaniu  
strawmy życia nášzego wiosnę: młode lata gdy upłyną, iuż się  
więcey nie powroczą. Nie zabrániaymy sobie nic: do inney  
pory około zbáwienia odłożmy stáranie. Będzie dosyć czasu  
o tym myśleć, gdy piękność nášza y gust, który w nas náją  
inni minie: w ten czas do oddalenia się od świata, naywłaści-  
wsza, y naylepsza pora.

Zeby odpowiedzieć ná te nierozumne perśwázyc, które u  
świáta są pospolite, uczyni dwie Reflexye.

I. Reflexya: iż te które odwrócić cię chcą od tey drogi,  
ktorey BÓG trzymać ci się każe, są to słabe, ułomne, błędom  
tyśiącznym podległe, śmiertelne kreatury, iák iák ty: ná per-  
śwázyc ich, czy rzeczeszże do BOGA tak, iák oni niezbożni,  
u Joba Świętego wyrażeni: *Oddal się odemnie Panie, nie Job. 21.  
chcę ja znać drogi moiey?* v. 14.

II. Nie nász nic niepewniejszego nád życie nášze. A ta  
sama niepewność, nie jestże dostáteczna, ná pokazanie szaleń-  
stwa, któreś z ust wyżej pomienionych Białogłów słyszála?  
Młodość, uróda, gry, uciechy, ukontentowania, czy zabránią?

W

śmier-

śmierci, żeby nie przecięta dni naszych osnowy? Sákryfikowaliśmy się przez Chrzeſt BOGU: nie ieſteś twoia: nie mo żeś już oddać się ſwłatu, ale BOGA ząwſze trzymać się powinnaś. Ten to ieſt, który iáko ſtworzył ſerce, ták w uſtáwiczney to ieſt nieſpokoynoſci, poki ná BOGU nie ſpocznie. Myſłze o nim, choćiaż ná ſwiećie żyieſz, ták, iák trafia ci się częſto, iż myſliſz o ſwiećie, lub o BOGU mowiſz. Nie będzie ci trudno, ieżeli przynaymniey tyle kochaſz BOGA, ile inni ſwiát.

Nie dayże się tedy zwięſć zdrádlwym tych biało głow perſwazyom. Będą między niemi, ktore ci wyperſwadować zechcą, że Religia nic to innego nie ieſt, tylko wynálamak ludzki, w ſubmiſſyi, w dependencyi, á práwie w niewoli, ſtábych y lekowiernych trzymájący. A zą tym, ſmieie y beſpiecznym czołem nayiſtoćnieyſze Religii będą áttákowác, zbijác, tſumie Práwdy. Ząwſze gotowe exágerowác to, cokolwiek w tobie znáyduie się dobrego, będą mowić o tych, ktorzy nád tobą, y nád wſzelkiemi krokámi twoiemi, máią czułą áttencyą, iż to ſą ludzie nieſpokoyni, uprzykrzeni, cále dla ciebie niepotrzebni, y niepożyteczni; ktorego ſami już więcey używác nie mogą, tego ci ukontentowánia zázdroſnie nie dozwalájący.

Ták poſpolicie mowią nieporządne páſſye. Czy woláłábyś ráczey tych ſłuchác, niżeli rozumu? Uczy cię ten, że ieſt BOG. Ile dzieł iego oczyma twemi widzisz, wſzyſtkie te głoſy y wymownie mowią: *On to nas ſtworzył, á nie my nas* Psal: 99. *ſame.* v. 3. *Ślyſzeli ſamego do ſiebie mowiącego ludzie, náuczył ich Woli ſwoiey, podyktował im Práwa ſwoie. Od początku ſwiáta, náyzacnieyſze, y náyiáſnieyſze oſwiecone oſoby, czynili mu ádorący z ſtráchem, z boiáźnią y z reſpektem. Obserwowáli Przykázánia iego. Gdyby wyżey pomienione nieſzczęſliwe powiedziáły, że to ſą omamienia ludzkie, czy wierzyłábyś temu?*

Znaydziſz y między meſzczyznámi, temiż ſamemi niedowiár-



dowiárstwy, błędami uwichłanych. Znáydziesz one y domnie-  
 máne rozumy mocne, które samemi tylko nierządne mi rządzą  
 się pássyami: ktorzy ná Náyswiétsze Religii nászey Prawdy, za-  
 dnego nie máią respektu, ktorzy czego poić nie mogą, bluźnią:  
 á czego iako nieme bydłeta naturalnie dochodzą, tego ná-  
 złe używają: Ktorzy Naywyższym BOGA Pánowaniem gár-  
 dzą, Májeftatowi iego uwłóczą: ktorzy w máteryi obyczáiw  
 y Religii, naywyższemi sędziámi się czynią: ktorzy imáginują  
 sobie, że oni tylko náydokonálszego rozumu, naylepszego są  
 oświecenia, náyzdrowszych są sentymentow: á ktorzy miásto  
 tego, coby ięczyć nád błędami y záslepieniem swoim powinni,  
 wszelkich nátężáią sposobow y perswázyi, áby w też same błę-  
 dy y innych uwichłali. Gdy rezonujących usłyszysz tákowych,  
 zátkáyże uszy twoje cierniem. To iest, przez męstwo y utrzy-  
 máłóść twoję, pokaż to, że się ich dyskursami brzydzisz. Já-  
 nayprędzey od tákowey oddal się kompánii; ráczey bowiem  
 przez ućieczkę, niżeli przez potyczkę z tákowemi wygrasz.

Synu moy, mówił niegdy Sálomon, *choć iazby cię grześni-* Prov: 3.  
*cy niewiem iakiemi Karessami, łagodnością słow do siebie* v. 10.  
*przeciwnąć chcieli, nie słuchay ich.*

Nigdy z tákowemi nie wday się w dyskurs, ktorych nie  
 znasz. Nie dufay áni samey sobie, áni tym, ktorzyby przeciwko  
 czystości sentymentow twoich, coś nowego proponować chcieli.  
 Pod żadnym pretextem, nie zástánawiaj się nigdy ná tym miej-  
 scu, gdziebyś iákie niebezpieczeństwo widziáła dla siebie. Ná-  
 śláduy Dawida, który mowi: *Nienawidziłem zgromádenia* Psal. 23.  
*niezbożnych, y nigdy z nimi nie usiądę.* v. 5.

Masz regułę, ktorey podług litery powinnás się trzymać.  
 Nigdy nie zasiaday w kompánii tych, ktorzyby máxymami  
 swemi napoić cię chcieli, przeciwnemi tym, ktorych BOG y  
 Wiára Święta Kátolicka trzynás ci się káže. Białogłowá bez

W 2 enoty

cnoty y bez boiáźni Boskiej, gotowa przewrócić całe miásto, tak iák kropla drożdzy, może skwásić całą dżmę ciásta.

We wszystkich przywiązaniách twoich, miey oko ná BOGA. Pomni iż káżdego momentu może ci odebrać tę Osobę, do ktorej naysćisleyszym áffektem się wiążesz. Jeżeli Przyiaciele: twoi, lub Przyiaciółki, nie mają ku tobie tyle serca, ile byś sobie życzyła: nic cię to obchodzić niepowinno, bylebyś ty prawdziwą miáła ku nim przyiáźń. Jáko bowiem nikt z stworzonych nie powinien byđź końcem twoim, tak ty nie jesteś niczym. Nie mogą ci wszyscy pozbyć cię káżdego momentu? Tym większą tedy stráta twoja nápełniaby ich gorzkością, im większe ku tobie mieliby przywiązanie.

Nie mász zaś nic, coby przeciwko wszelkim wieku tego áttakom Cnotę twoię bárdziej ubezpieczyć mogło, nád modéstyą. Chorągiew to jest y znak tryumfalny Cnoty.

### *O Modéstyi.*

**M**odéstwa, w sercu, w dyskursách, w stroiu, w całym życiu, y we wszelkich ákcyách twoich, zawsze się znaydować powinna.

Powinna Krolować w sercu twoim: ináczey, gdyby się ze wszystkich ákcyi wydawáła, á niebyło iey w sercu twoim, musiałaby byđź zmyślona. Boiáźń Boska, powinna iey byđź fundamentem: miłość cnoty, nienáwiść grzechu, wierne y nierozdzielne iey są towarzyszki. U wszystkich Narodów, nawet nie znających prawdziwego BOGA, zawsze ta w osobliwszym położeniu była. Zda się iż to jest Cnota, ktorej gdy generałna skáźitelność obyczáiw wszystkie inne sprofanowáła, samey tylko jedney ochrániała,

Wieku nášzego, w samych się prawie znáyduie zákonných pułtyniách, y w wieśniáckich chátách, do ktorych przed zbytkiem y dyssolucyą schronić się musiała. Jest iednak y teraz ná świc-



ná świecie tyle dusa, które mężnieysze są, niżeli żeby general-  
ney dyssolucyi zwyciężyć się dąży, których ani przykład, ani  
mnóstwo nieprzyjaciół modestyi przewrócić nie mogło. Wy-  
bierz sobie z nich niektóre za Model, którego we wszystkim  
się trzymaj. Tak zacna y tak miła BOGU cnota, godna jest,  
ażebys do zachowania iey wszelkich użyła sposobow: pozbyta,  
rzadko nazad się powraca. Rostropność to jest, w nieprzy-  
jacielskim znaydując się kráiu, nigdzie nie ruszyć się bez kon-  
woju, ani tam, gdzie zda się iż żadnego nie trzeba obawiać się  
niebezpieczeństwa: Konwoy dla cnoty, modestya. Pánienka  
jeżeli jest prawdziwie rostropna, iákiegożkolwiek jest wieku,  
żadnego bez niey nie uczyni kroku.

We wszelkich Konwersacyach, koniecznie się znaydować  
powinna: sentymentow serca tłumacz jest dyskurs. Inne cno-  
ty nie tylko można, ale trzeba czasem utać przed światem;  
modestyi nigdy. Támte, Boskiemu tylko: ta Boskiemu y ludz-  
kiemu oku powinna być iáwna. Prawda to, że w pustyni y  
w prywaćie wielce się kocha: ale ná Publice, nie masz żadne-  
go niewinnego velum, którymby przed okiem ludzkim bez  
grzechu zástónić się mogła.

Páweł Święty naucza cię, iż w konwersacyi twoiej nie po- *Ephes: 3.*  
winno mieścić się nic, coby mogło urążyć niewinność. Czytaj *v. 4.*  
list iego do Ephezeyczykow: *Niech prawi, w ustach waszych*  
*żadne głupie, swywolne, nieprzystoynne, allegoryczne, nie po-*  
*stąg słowa: nie przystoi to Wokacyi waszey. Nie dajcie się* *6.*  
*utowić żadnym wolnie y swywolnie o Religii rezonującym:*  
*takowe bowiem dyskursu, ściągają gniew Boski, tak na do-*  
*mnianych mędrkow, iako też ná tych, którzy lubo wie-*  
*dzą że swywolne dyskursu ich, serce Boskie, uszy niewinne,*  
*masne sumnienie ich ranią, przecięż temu albo nie wierzą,*  
*albo napominającym uporczywie na złość czynią. Tenże*  
*Sam Apostoł w Liście do Korynczykow, upewnia cię: iż nie* *1. Cor: 15*  
*masz* *v. 33.*

*maß iddowißey dla dobrych obyczajow truciżny, nād zle, niegodziwe konwersacye.*

Nie tylko zaś w sercu, w uściech, ale też y w strojach twoich niepowinno się nic znajdować, coby urażało modę. Białogłowy, mowi Tertulián, żeby się podobály; nie trzeba im ná to, ani bogátých máteryi, ani kleynotow, ani żadnych światowych splendorow. Nie maieyszą te ná serca ludzkie moc y siłę miały, nim ieszcze głębokie w gorách pokopáno miny, szukáiąc, y wyciągáiąc z támtąd złoto; nim ciągnienia y używania iego do bogátých máteryi wynáleżiono sztukę; nim kleynotow w prowadził się zwyczaj; nim iedne Narody iedwabíow wynálázły fabrykę, drugie farbowania onychże sposoba; nim w konchách odkryły się perły, y inne rzeczy, tym droższe, im rzadsze, y im z dalszych kráíow ná stroie białogłowskie, próżność ie sprowadzać zaczęła.

Prawda to że bez immodestyi, czyli nieskromności może bydz okazáłość: ale w pysznym onym y zbytkuiącym stroiu, kiedyż widziáno Chrześciańskę modę? Brzydzi się tá takim stroiem. Y dla tego przez usta Apostoła przykazuje ci Chrystus, ábyś w bławatách, y innych bogátých máteryách chwały twoiey nie szukała. *Białogłowy, prawi, niech się modlą ubrane tak, iak przystoyność y uczciwość każe. Niech się stroią, nie w fryzury, nie w bogate materye, nie w perły, nie w kleynoty, nie w one pysne y kosztowne roby, ale w modę, ale w czystość, y w inne Chrześciańskie cnoty.*

Obserwuiąc Chrystusa preskrypcyą, w Pismách Apostolskich ná instrukcyą naszą wyrażoną; nie tylko w oczách Boskich, ale też w oczách ludzkich, stániesz się wdzięczną y miłą. Sámých nawet żarliwych partyzántow zbytku, do twoiey przymusiśz pochwały. Może to bydz że się znajdą, którzy ci zewnetrznie przygáníać to będą: ale wewnetrznie, mądre te y roztropne postęпки twoie, każdy z nich chwalić y ápprobować będąć musiáć.

Wię-



Większa część osób Płci y kondycyi twoiey, są to niby one  
dziecka, które cokolwiek widzą, chćiwie mieć chcą. Nie na-  
śląduy ich. Stáray się, áby suknie twoie były záfwsze y dobre-  
go gustu, y szláchetney prostoty; ále w nich przez nową modę,  
przez zbyt kuiającą okazáłość, dystrynkcyi dla siebie nie szukay:  
sława mądrych y cnotliwych postępkow, pięknego y rozsądne-  
go rozeznánia chárakter, miły y łagodny humor, wielka y pilna  
ná to wszystko, co innych kontentować może, áttencya, większy  
uczyniá ci honor, chwálebnieyszá nierownie u wszystkich zje-  
dnáią dystrynkcyá, niżeli náybogátsze stroie.

Co się tycze mody: nie widzę w tym záadney inkonwenien-  
cyi, ákkommodować się zwyczajowi, byleby ten nie był prze-  
ciwny modestyi. Ustáwiczna w modách odmiána, jest to chár-  
akter lekkości Narodu: opponować się iednák temu samey ie-  
dneý, co z siebie jest áni złe áni dobre, byłáby to rzecz mniej  
rozumna. Nim nowey nieiákiey chwyćisz się mody, uwázay,  
ieżeli iuż od większey części jest przyjęta.

Modestya, z oczu, z twarzy, z samego weyrzenia twego,  
iásnie czytać się powinna. Ják intrzenka blisko wschodzącego  
słońca, ták tá znák to jest nieomylny niewinności serca. Po-  
winna byđ prosta, y náチュラルna; zmyślona, raczey jest effron-  
terya, niżeli modestya. Práwdziwa, gdy się w rozumney,  
w cnotliwey Pánience znáyduie, *wielki złota* podług E. *Ecclie 9.*  
klezyástyka sentymentu *szacunek przewyżsa.* *Skrómny* *v. 9.*  
*człowiek, nim ieścze do mówienia otworzy usta, iuż* *Id: c. 32.*  
*modestya iego, słymę y respektuiącą iedna mu áttencyą.* *v. 14.*  
A iáko w osobách płci twoiey z łagodną nieiáką łączy się przy-  
iemnością, ták większy nierownie niż męszczyznom iedna im  
fawor.

Nádewszystko strzeż się, áby w spoyrzeniu twoim nie było  
nic niekromnego. Jeżeli bowiem wielkiey nád ięzykiem, nie  
mnieyszey nád oczema potrzeba czułości, áby kiedy nie wy-  
kroczy-

kroczyły z granicy modestyi. Przez oczy to pospolicie do serca pożądlivość wchodzi, z którego płomieniem wybucha.

*Matt: 5. v. 29. Jeżeli oko twoje prawe, mowi Chrystus, zgorzelenia y upadku jest ci okazy, wyłup ie y odrzuc' od siebie. Lepszy bowiem żeby zginęła jedna częstka, niżeli żeby w ogień piekielny wrzucione było całe ciało twoje.*

Nád słowy Chrystusa, jeżeli należyta uczynisz áttencyę: wnieśiesz sobie, ná co spoyrzyc', á od czego oczy niewinne potrzeba odwrócić. Wnieśiesz sobie, iż chociażby ci była iáka rzecz ták potrzebna, y ták miła, iák prawe oko twoje, jeżeli do grzechu jest ci okazy, powinnaś się od niey oderwát, przecią od siebie odrzucić.

Nie masz zaś nic przeciwniejszego modestyi, która się z twarzcy Pánieńskiey wydawać powinna, nád one fałszywe kolory, które biálogłowy wieku tego, do naturalnych przydawać zwykły: które miásto tego, coby wdzięku y piękności przyczynić im miáły, Boskie y ludzkie urážają oczy, y które przez marszczki zgrzybiáley stárości przyzwycię, twarz ich oszpećwfszy, ieszcze przed czásem bábami ie czynią, z dopuszczenia Pánieskiego, karzącego ie tym, czym go głupie obrážają.

*De ornā: famin. Nie podoba im się, mowi Tertulián, Obraz Boski; głupią y nie rozumną inwencyą popráwić' chcą Ręki Naywyższego dzieła.*

Ty żywy ten Obraz iego obserwuy z respektem. Stworzył cię BOG dosyć pięknie, bo ná wyobrażenie y podobieństwo swoje: konserwuyże to podobieństwo Boskie regularnością życia, naturalnemi sposobami, áni się wáz popráwiać Naywyższego Ręki. Trzymay się náture, á niepożyczay nic od inwencji. Drogi czás! Oszczędzáyże go z pilnością iák naywiększą: ile godzin ná stroiach, ná malowaniu trawisz, tyle nádáremnie trácisz.

Tenże sam Tertulian uczy cię, żeś nie powinna nigdy stárać się o



się o to, żebyś się piękność z twą podobiała: takowa żąda, nigdy, prawi nie pochodzi z czystego sumnienia.

Naśladowy Rebekę: Była to extráordynaryney piękności Dama: á skoro Jzákka zdáleka postrzegła, dowiedziawszy się iż to był ten, któremu iá Opátrność Boska destynowała, natychmiást, mowi Pismo Święte, twarz swoją zafsoniła. Náuczając wszystkie inne, iż starać się powinny, żeby się Mężom swoim podobały, nie pięknoscią, ále wstydem, mądrością, y modestią. Kwiat piękności, iakom ci powiedział, prętko więdniecie: zrana rozwiły, ledwie wieczora doczeka: ále cnota, nigdy niezwiędła jest ozdobą duszy.

We wszystkich nákoniec postępkách, w całym życiu twoim, powinna się wydawać Modestya: czy to sama jedna jesteś, czyli w kompanii; czy to poważne traktuiesz zábawy, czyli tylko dla rozrywki: wszędy, zawsze, y ná każdym miejscu.

Jáko zaś intencya moja jest, áby tá książeczka, we wszelkich życia twoiego okkurencyách Mistrzynią ci była; do tych które ci już dałem, przydám jeszcze niektóre instrukcye, względem różności cykumstáncyi, y względem stánów, w którychbyś kiedykolwiek znáydować się mogła.

## *O przestáwaniu sam na sam, Y o sekretnym do ucha szeptaniu.*

**P**áweł Święty dwaakie nigdy czuł w sobie Práwo, jedno Rom: 7. drugiemu przeciwné: Práwo ciała y práwo rozumu. Życie v. 23. nász, jest to ustáwiczná między tymi dwiema práwy utarczka. Rozum nász, iako dáleko faláchetniejszy jest nád ciało, tak práwu jego, zawszeby ustąpić powinno práwo ciała. Szczęśliwey tey Práva ciała Práwu rozumu subordynácii, poty doznawał Adám, poki w tey znáydował się niewinności, w ktorey z rąk Stworcy swego wyszedł: iak prędko zgrzeszył, władzę rozumu nád ciałem utrácił, z spokojney siebie samego possessyi wypadł.

wypaść. Wszyscy, iako potomkowie Adama jesteśmy, grzechu Oycowskiego winni; tak teyże samey kárze podlegać musimy. Ze chwalebne one y rozumne o łagodności, o pokuszeństwie, o dośc czynieniu powinnościom twoim przedsięwzięcia, tak często przestępuiesz; że nie czynisz tego, co uczy cię rozum, z iaką chwałą, z iakimby to było cząsu swego dla ciebie pożytkiem; coż tego za przyczyna? Prawo ciała, które cię pod pokuszeństwo swoje niewoli, które ci do wszystkiego dobrego jest przeszkodą, które w tobie przeciwko prawu rozumu ustawiczną rebelliją wzbudza. Jako zaś wiesz, iż od wzięcia rozumu obligowani jesteśmy, przeciwko prawu ciała walczyć; tak przeciwko wszelkim atakom iego uzbroj się wcześniej, y nigdy się do iármia iego nie przyzwyczaiay. Wiedz, iż co moment nowey przybywa mu mocy: im większego ciało nabywa wigoru, tym straszniejszy staie się prawo iego. A zátym, nád wszelkimi ponętami, tentacyami iego, bądź czułą; náymniejszy nád rozumem gory mu nie pozwalay. Bez tey ostrożności y czułości, iákcż zachowasz czystość, drogą onę y Anielską cnotę, którą zachowujący człowiek, tak życie ná świecie, iák Aniołowie Święci w Niebie! Tę Cnotę, która Jozefowi Pátryársze, wiesz iák wielką zaśluzyla chwale; która z między wszystkich Biáłychgłow, czystą, y Niepokalaną Pánnę, Synowi Boskiemu obráta za Mátkę! Tę Cnotę ktorey same náwet Pogáńskie Narody wystawiały Kościoły, erygowały Státuy; y która u Rzymian w tak wielkim poszánowaniu, y w tak wysokim położeniu była, iż sądzili, że ogni świętych, żadnym innym pod straż powierzyć nie mogli, chyba nienaruszoney czystości Pánnom, którym sami náwet Konfulowie Rzymscy, z respektującą obserwancją ustępowáli precedencyi; w których mocy było odekretowanych kryminalistów dárować życiem, ile rázy gdy ich prowadzono ná śmierć z nimi się potkáły! Tę nákoniec Cnotę, którą tak wysoce estymowały te náwet osoby, które iey mniej prątko-



ktykowały, iż to podziśdz ci widziemy metalle, ktorych z ied-  
dneý strony widzieć obrázy Imperátorek Rzymkich, zdругieý,  
obraz Bogini Westy, który one tym umysłem wybić kazáły,  
żaby przynaymnieý tym czystości kolorem swoią nie flawę  
pokryły.

Jeżeli wszelkiemi siłami, nie sprzeciwiasz się prawu ciála:  
rozkosz, ukontentowania zmysłów, w krotce twoim stana się  
bałwanem. a raczey tyránem, pod ktorego panowaniem ięczyć  
tylko będziesz, ale z pod niego wybić się nie potráfis. Pá-  
miętaj, iż pomienione prawo, iest to nieprzyiaciel twoý gło-  
wny, z którym powináš ustawicznie walczyć, á żádnego z nim,  
áni pokoju, áni przymierza, chociaż ná náykrotszy czas, nie  
zawierać. Chociażby ci ná iaki czas pofolgował, miew się ná  
ostrożności. Pozámýkay wszelkie szláki, ktoremiby mogli w  
krásie się y opánować serce twoie. Sam przez się dosyć iest  
stráśzny; ale przy sekundántach nierownie stráśznieýszy. Pošie-  
dzenie, czyli przedstawienie sam ná sam, naylepszy to iest iego se-  
kundánt. Y dla tego wziętem przed się dáć ci instrukcyá, y mo-  
cnemi skonwinkować cię rácyami, iáką go pilnością unikac po-  
winnáš. Chęć cię także przestrzedz, o sekretnym mowieniu  
do uchá. Dwa to są nayniebezpiecznieýsze haki, o ktore nay-  
gruntownieýszym rozumom, naymężnieýszey Gnoćie, rozbić  
się nie nowina.

Przez prywatne sam ná sam posiedzenie, ktore potępiam,  
rozumiem wszelką sekretną konwersacyá Pánienki, lub inncy  
Białogłowy, ktorá z młodym tráktuiá człowiekiem, bez tákieý,  
y tak nagley potrzeby, w ktoreý się od pomienionego tráktowa-  
nia dyspensować, áni podobna, áni można.

*Nie przedstaway, mowi Syrácýdes w Eklezyastyku, z obcy Eccli: 9.  
płciq; takwey bowiem konwersacyi koniec, zguba duszy.* v. 12.

Gdy sama iedna znayduiesz się w domu twoim á przyjdzie  
do ciebie z wizytą człowiek, tego chárakteru, z którym sama

przystoynność y dobra mániera oblige áby mowić; záwo'ayze ktorego, lub ktorą z domowych twoich, y kaz przy sobie stać, w tey od Gościa trzymać się dystancy, żeby nie mógł nic z tobą mowić, czegoby nie słyszała domowa przy tobie stojąca. Naturalną czuiemy w sobie żądzą, áby w oczach ludzkich pokázac się cnotliwemi. Nie zostawiajze nigdy samey iedney cnoty, bez tego co do niey pobudza z natury. Bez świadkow, mało męszczyzn, mało iest białogłow doskonałe czystych, ktorých mądrości y męstwa ten tylko iest świádek, który zdrádlivemi dyskursami prágnie ie podeyść.

Człowiek, ktoremu czy to Pánienka, czy Mężátka, sam ná sam z sobą báwić się dozwała; czy wieszze co o takich myśli? Winiszcie sobie wpoł wygrárey: gniewałby się sam ná siebie, gdyby nie miał profitować z tak pomyslney dla siebie okazji: większey z tąd nabiera śmiałości. Sto wizyt w obecności ludzkiej, mniey mu pozwalają bezpieczeństwa, niż iedna sam ná sam.

Grzech, z natury swoiey boi się świadkow: Cnota ich lubi, y lubić powinna: nie dla tego, żeby z nich miała próżną chlubę, ále ráczey, żeby w pośrzod niebezpieczeństw, miała z nich pomoc. Nie dufay nigdy samey sobie: *Kto stoi*, mowi Páweł S. *1. Cor: 10 v. 12. niech się boi, ażeby nie upadł.*

Człowiek bogáty, kochający się w zbiorách swoich strzeże się pilnie, żeby nigdy sam ná sam nie znalazł się z tym, o którym najmniejszą ma suspicyą, że o szkátule iego myśli. Skarb ná l skárby cnota: około konserwácyi iey, czemużbys nie powinna mieć przynajmniej podobney pilności?

Widzisz z iáką ostrożnością Osoby pćci twoiey unikáją domow, w ktorých znayduie się ospa, lub inna zaráźliwa choroba: z mieszkájącemi w tych domách, iáka w potkaniu ostrożność, iakie prezerwátywy, żeby się nie zarázić! Co ta nte czyją dla zdrowia, dla piękności; czyń dla cnoty.

Nie



Nie mów: iż to jest człowiek bez żadney niebezpieczney konsekwencyi, że podeszły w leciech. Są szaleni każdego wieku. Nie jestże ci wiadoma czystey Zuzanny historia?

Niech cię nie ubezpiecza Ranga y Godność tego, który prywatną oddaie ci wizytę, a ktoremuś ty należący respekt winna. Wyfokie honory, prawda to jest, iż wyfokich cnot powinny bydź rekompensą: ale te, czy razie intryg rączey dworskich, nizeli cnot y zasług bywają owocem? Człowiek który wywyższenia swego nie winien cności, rzadko bywa partyzantem cnoty. Naywiększey z takowemi potrzeba ostrożności: więcej w nich niż w innych śmiałości. Imaginują sobie, iż ranga dyspensuje ich od granic cnoty: ślepey fortuny fawor, niewolnikiem ich pasyji nierządnych uczynił. Jeżeli cnota twoja nie jest skrupulatka, żeby z człowiekiem takiego charakteru wszelkicy prywatney unikała konwersacyi; bądź pewna, że respekt twoy dla niego, z powinnego go dla ciebie wyzuie respektu. Atencyą tę którą będziesz miała na Godność iego, poczytá sobie za áttencyą na osobę swoię. A jeżeli potym zechcesz otworzyć mu oczy: wyexplikować mu się należyćie; kiedy rezystencya twoja mężniey (za będzie nad iego imprezę: coż o tobie rzecz? Jakiey przeciwko niezwyćiężoney cności twoiey, ięzykowi pozwoli licencyi? Uráza? álbo zła o tobie opinia, w którą mu cię poda wielka ona twoja w przyimowaniu, y w bawieniu się z nim łatwość, na nayuszczypliwsze dyskursu otworzy mu usta. Lubo przeciwko istotnym powinnościom twoim bynajmniey nie wykroczysz; właśnie iednak iákbyś przeciwko nim wykroczyła, w opiniách ludzkich poczytána będziesz.

A dáymy to, że ten człowiek, ktorego przez respekt cale niepotrzebny, u siebie przyimuiesz, y z nim sam ná sam często się bawisz; záwśze tych dla ciebie sentymentow będzie, które w niczym nie urážá, áni záćności twoiey, áni cnoty: dáymy to, że o niczym z tobą nie mowi, tylko o rzeczách cale obojętnych:

dáymy

dajmy to nawet, że iako jest czł. wiek wielkiej Zaczności y rozumu, tak nie inne z tobą będą jego konwersacye, tylko o rzeczach bardzo uczciwych y pożytecznych: coż jednak inni mówić będą o częstych jego u ciebie wizytach? To co zawżde. Będą mówić, że nawet y uwierzą temu, iż człowiek, y ranga, y podobno urodzeniem od ciebie wyższy, nie może z tobą o czym innym mówić, chyba o tym, w czym honor twój mocno jest interessowany.

Nie authoryzuje tedy wysokość urodzenia ani rangi, prywatnego sam na sam przedstawiania, którego ci z wyższymi od ciebie Osobami absolutnie zakazuję. A nie tylko z wyższymi, ale y z równymi tobie; tym bardziej zaś z niższymi nad ciebie. Z nikim sam na sam nie przedstawia, ani mow: chyba żebyś tego mocne, sprawiedliwe, żadney cenzury nie podlegające, widziała racye.

Nie czyn w tym excecpcyi ani dla onych, którzy się wysokiego rozumu zaszczycają reputacją. Bywa to często, iż w tych, których opinia ludzka poczytuje za nąymędzszych, nąymniej się znayduie mądrości. Czy jestże to mądrego, naráżać się na okazye y niebezpieczeństwa, przedstawia bydź mądrym?

Pánienka, lub inna białogłowa, sam na sam z męszczyną bez potrzeby konwersująca, naráża się na niebezpieczeństwo utracenia wstydu, który jest nąwyższą pćci twojej ozdobą.

Wstyd, jest to ow delikátny wstret, który czuia w sobie czyste y niewinne dusze, ku wszystkiemu, cokolwiek poczciwość uraza. Jest to, mowi Bernard Święty, wierny y czuły stróż Pánienstwa honoru. Cokolwiek ten sobie przeciwnego widzi lub słyszy, wdzięcznym twarz zalewa rumieńcem, który dla konwersującej iedna respekt, konwersującemu inspiruje powściągliwość, y który poalterowanej twarzy, nowej niciakiej piękności przyczynia. Nic mu nie jest przeciwniejszego, nad onę, przedstawiania sam na sam poufałość. Z początku, widząc się bydź na niebezpieczeństwo naráżonym, bardzo się trwoży; ale potem często w podobnych znaydując się okazyach, do nich się przy-

zwyczaj-



zwyczają; á iáko iest bárdzo delikátny sentyment, ták łatwo się rozchodzi y niknie. Jest to niby ona śliczna ná fruktách świeżo zebráných farbiczka, którą żeby długo koserwować, wielkies ostrożności, wielkiego potrzeba starania.

We wszystkich obserwuy się bezprześcánnie; iedno sam ná sam posiedzenie, może cię do tego przyprowadzić, że niepoznasz samey siebie. Boy się dowcipnych sztuk męskich: umięią ci niegodziwe projekta swoje, w piękną ustroić sukienkę. Dálęką sobie obierają drogę, żeby tym łatwiey przyść do końca. Prowadzą do grzechu, gdy zdádzą się prowadzić do cnoty. Niewinnemi nazywają zabawkami to, co iest dyspozycją, y násklonieniem ná złe. Zwolna podobania się wzniećają żądzą, inspirując sentymenta całe przeciwné tym, ktoremi była dobra edukacya nápoila serce. Przyssuchując się onychże konwersacyom, iáko w Osobie, z którą prześcąją, nie widzą nic, tylko nádprzyrodzoną iákąś Anielską piękność, iáko ią bezprześcánnie ádmirują: iáko nie tylko usty, ále gestem, y oczema mówiąc, chwálą, exágierują, podchlebiają, deklárują; ták zły zamiysł ich, żywością y gorącością temperámentu, mocą przykładu, ciekawością, y nátürálną do złego skłonnością, żywemi y łagodnemi perswazyami, ná mówami człowieka, ktory estymacyi zda się bydz godzien, y innemi sztukami iego sekundowany, łatwo z naysłownszey tryumfuie cnoty. Biegły y dowcipny zdrayca, wszystkie cyrkumstáncye ná pamięć wiedzący, progressami ktore iuż uczynił upewniony, explikuie się bárdzo śmieie. Nie masz mocy żeby śmiałość iego zgánić; bo się iuż przyzwyczaiło tak do dykursow iego, iák do niegodziwego zamiysłu iego, zrazu pod płaszczykiem cnoty ukrytego. Zámánudukcyą oczu y Káressow, gust y żądzą ukontentowania wzbudzających, grzech, wolny iuż ma do serca akcess. Początki są łodkie, y miłe; ále pod powierzchowną śłodyczą, iad tai się y gorzkość. Moment ukontentowania, gorzkości cáła

wie-

wieczność. Ukontentowania innego nie szukaj, okrom tego, które mądrymu y niewinnemu przystoi życiu.

Zastanowiłem się nieco przydłużey nad tą materią; bo rád nie widzę nic, co by było większey ostrożności godno; a o-raz, bo, mocno wyperśwadowany jestem, iż te rady które ci daję, z okazyi przedstawiania sam ná sam, są to sposoby do zachowania niewinności twoiey, bez których, przec wko zaráżie y skazitelnosci wieku, iakożbym cię mógł ubespieczyć? Inaczey iey uniknąć nie możesz, chyba przez chronienie się wszelkich do złego okazyi.

Z tego wszystkiego com powiedział, wniesiesz sobie nie wątpię, żeś nie powinna znáydownąć się z męszczyzną sama iedna, ani w karcie, ani ná spacerze; y że tegoż samego pretenduję po tobie, we wszelkich Kompániách, w których znaydownąć się będziesz. Zakázowi Oycowskiemu czyniąc dosyć, kogożkolwiek widzieć zechcesz, zawsze powinnaś byđz w kompánii Mátki twoiey, żadnego bez niey kroku nie czyn.

Co się tycze sekretne go mowienia do ucha: sama tego zabrania przytoynosc, aby nic tym sposobem ani mowić, ani słuchac. Jest to wielka niepolityka, która zawsze uraza tych, w których się przytomności dzieie. Zwłaszcza, gdy po szeptách następuje śmiech, y gdy obraca się oko ná którąkolwiek osobę, znaydującą się w teyże samey kompánii.

Jeżeli respekt, któryś winna Dámie, rángą od ciebie wyższey, obliguje cię, żebyś iey do sekretne go z tobą mowienia nákloniła ucho, nie rekuzy: z tą iednąk ostrożnością, żebyś żadnego najmnieyszego po sobie nie dala znaku, iż to co ci do ucha powiedziáno tyka się kogożkolwiek z tych, z ktorými w zgromádeniu jesteś.

Jeżeli zaś jest Męszczyzna, który chce ci coś do ucha powiedzieć sekretnie: exkuzuy się od tego ze wszelką uczciwością. Osobliwie jeżeli jest człowiek młody, álbo ieden z onych, których



których profesya łowić dusze, y których chwala, pści twoiej  
czernić y wydzierać chwałę. Takowych nie tylko nie powin-  
nás słuchać, ale nawet niegodziwy postępek wannás sobie po-  
czytać za publiczny affront. Zkądże bowiem tá im śmiałość,  
mówić ci do ucha sekretnie to, czego nie śmiają mówić głośno?  
Nie iestże to oczywisty znak, że cię mniey estymują, niżeli in-  
nych? Nie iestże to imáginować sobie, że mniey obserwuiesz  
powinności twoie, żeś prętkownieysza, y słabsza nád inne?

Kiedy milczenie twoie nie może szepczący zatkąć im gęby,  
álbo się odstąpi, álbo odmienić miejsce, iezeli masz sposob, y  
iezeli to może byđz bez zámieszania, ktoregoś ile można unikąć  
powinna. Cnota twoja nie chce żeby była dzika, ale dla wszy-  
stkich z obserwującą łagodnością.

Dama prawdziwie cnotliwa, lubo o podobny affront ressen-  
timent czuje, ale tego nikt nie zna, nikt nie widzi, okrom te-  
go tylko samego, który nieukontentowania iey iest authorem.  
Stara się aby go zawniędzyć o takąę dla siebie niedyskrecyę;  
ale tak politycznie, żeby go obligowała do większey ná nie  
konfideracyi y do estymacyi, á nie do nienawiści.

A gdyby który z męszczyzn assekurował, iż ci ma coś bar-  
dzo potrzebnego powiedzieć do ucha: czy maszże go słuchać?  
Nigdy: śidła to są, ktorychś unikąć powinna. Postanow so-  
bie za nigdy nieprzestępne Prawo, z żadnym nie mówić, chyba  
żeby to każdy słyszał. Póki w Pánieńskim znayduiesz się sta-  
nie, niech Mátká twoja depozytorką, álbo podskarbiną sekre-  
tow twoich będzie; do niey odsyłay wszystkich, którzyby ci  
chcieli coś sekretnego powiedzieć do ucha. A iezeli Opátrznóść  
Bośká do Małżeńskiego powoła cię stanu, ná miejscu Mátki  
twoiej, niech będzie Mąż.

Mówię ci to z całej serca mego uprzejmości, która w  
Oycu ku Corce znaydować się może. Unikay aż z skrupułem

tego wszystkiego, co pocztliwości przeciwnego widzisz, nade wszystko złych z Męszczyznami konwersacyi.

*Prov: 4. Niech rozkośy y ukontentowania, mowi Sálomon, nie wciągaj cię na ścieżki niebożnych: unikaj ich, nie chodź niemi, nigdy się na nich nie zastanawiaj. Zasnąc bowiem nie mogą, poki złości swojej nie wykonają; uprojektowaną nieprawość, sen wydziera im z oczu.*

Truizna z ust nieczystych pochodząca, bardzo jest subtelna, przenikająca aż do serca, y najprzód ie zarażająca. Jest to nieiaka gągrena, ktorey snadniey ząbiedz, nim się ząymie, niżeli ząiętą uleczyć. Wszelkich do niey chroń się okązyi: co z rázu zda się bydź nic, wielkim w krotce stąnie się kryminałem. Kámienia z impetem leżącego, á serca w naturalney do złego propensyi, ráz mu tylko pozwołiwszy, trudno wstrzymać. Nie słuchaj głosu pássyi: głos to jest Syren: miły, lecz fatalny: kto wdzięku iego słucha, pewien zguby.

### O czytaniu Románsow.

**J**Ako uszu twoich żadnym nieprzystoynych dyskursow słuchaniem, ták oczu twoich żadnym złych ksiąg czytaniem nie powinnaś mązać. Czytanie, jest to nowe nieiákcie sam ná sam przedstawianie, ktore nie mniejszey potrzebuie ostrożności, niżeli to, o którym dopiero mowiłem. Ile dobrych pożyteczne, tyle czytanie złych Ksiąg jest niebezpieczne.

Ze ci prywatnego sam ná sam przedstawiania ząkazałem, racya osobliwsza była tá: bo iáko ná ow czas większa jest ná dyskursu áttencya, większa w słuchaniu ich pilność, ządney áni ná grzech; áni ná cnotę reflexyi nie masz; ták większą tákowe dyskursu ná sercu czynią impresyą. Toż samo ząs dzieie się w czytaniu. Y cwszem, iáko naturalnie skłónnieysi iesteśmy do złego, niżeli do dobrego, ták czytanie złych Ksiąg, daleko jest szkodliwsze, niżeli pożyteczne dobrych.

Mnie-



Mniemam nawet, że czytania złych Książ bardziej się wystrzegać potrzeba, czy to Pánience, czyli innym Płci twojej osobom, niż prywatnego sam ná sam przedstawiania. Byleby bowiem cokolwiek wstydu y miłości honoru w Dámie było; wstyd iey będzie samey iedney znaydować się z samym iednym: zechce bez wątpienia pokazać mu cnotę, któreby on rad, aby w niej albo nie było, albo żeby zwyciężyć ją mógł. Będzie się obawiała, aby nie dać zgorzzenia domowi: różne ná myśl przyjdą iey konsekwencye, które nie dopuszczą, aby ná przerzeczone dyskursa zupełną miała áttencyą. Ale w czytaniu złych Książ, iáko nie masz ani świadka, ani bojąźni, ani wstydu: tak czytająca, pije truciznę iák wodę, sama przed sobą tai grzech: perswaduie sobie, że pomienione Księgi ieżeli czyta, to dla tego tylko, że są dowcipnie nápisane: im zaś dowcipniej są nápisane, tym niebezpieczniejszy. Kwiat, chociażby niewiem iáką pięknoscią kontentował oko twoje, czy śmiałażbyś go powąchać, gdybyś iákąkolwiek miała suppozycyą, że iádowitą w sobie zawiera truciznę?

Wstrzymayże się tedy od czytania wszelkich Romanów: kompozycyi ich nie inny jest koniec, tylko żeby poruszyły serce, nieporządne pássye, y náaturalną do złego żeby pobudziły skłonność. Zadnego te nie miałyby uświáta wáloru, gdyby pomienionych nie czyniły impressyi, nád które, coż niebezpieczniejszego?

Rzecz kto: áleżbo to kontentuie serce, záfwsze tryumfującą widzieć w nich cnotę. Záfwsze tryumfującą; ále záfwsze ná iáwne y oczywiste niebezpieczeństwa naráżoną. Co samo do czytania ich wstrętby náwywiększy uczynić powinno. Heroiny Romanów, prądwa to jest że wychodzą z intryg, bez uszczerbku cnoty; ále to tylko w imáginácii Authora: czytającym y nierozmyslnie wierzącym temu, ná coż się zdadzą? ná umnięszczenie w nich tak nieufania sobie samym, iáko też ná umnięszczenie tej ostrożności, która się w nich znaydować powinna, względem niebezpieczeństw,

nie imágináryinych, lecz rzetelnych y prawdziwych. Przykładem bowiem domniemanych Heroín authoryzowane, tym śmieley się ná wszelkie niebezpieczeństwa náráżáią, im pewnieyszą sobie nádzieię czynią, że ie tak chwalebnie, iák támté zwyciężą. Falszywe y niebezpieczne bezpieczeństwo, z umyśłu ná zgubę náráżíc cnotę, która ináczey się konserwować nie może, chyba przez ustawiczne niedowierzanie sobie, chyba przez nigdy nieodstępną od niey boiáźń?

Ty Corko moja, nie żebyś sobie podchleбно obiecować mogła, że niebezpieczeństwa zwyciężysz náwykfsze, naymnieyszych się lękay: mężnie naturalney sprzeciw się skłonności: brzydź się gorzkością z ukontentowania pochodzącą, á uprzedzając ją zwyciężysz ponęty.

Męstwo Biálogłów, nie teyto jest náтуры, ktorey Męszczyzni: im częścicy ci w niebezpiecznych się znayduią okazyách, tym więkfszego przeciwno nim nábywaią serca: Biálogłówy, im częścicy się ná niebezpieczne náráżáią okázye, tym więkfsza wątpliwość o ich cności. Nie inna czystości ich proba, tylko życie prywatne, publik, ile można unikające, y roztropna wstrzemięźliwość tak w mowie, iák we wszelkich ákcyach.

Zádawch innych nie czytay Książ, ókrom dobrych. Czy máłoż jest, ktorych lekcyá ukontentowaniem serca niewinnym nápełnia? ktore w powážnych y pożytecznych náteryách tym są nápisane stylem, iż w nich y naydelikátnieyszy gust satysfakcyá zupełną znayduie?

Księgi pobożne y morálne, niech ci nigdy nie wychodzą z rękú. Cudney przeciwno płochości serca ludzkiego, od cnoty do grzechu ták snádko przenoszącego się, nábedźiesz z nich mocy. Bedźiesz konserwowała tę którą ci BCG dał urodę: ále náuczysz się z nich, iákiego około konserwowania iej powinás dokládac fáránia, y iákęs iej używać powinna. Ná czystość ciała, y wszelkie około siebie ochędostwo, pilną bedźiesz miała



miłaś atencyą: á náuczywszy się z pomienionych Książ, że czystość ciała zewnętrzną, jest to obraz y znak widoczny czystości wewnętrzney, tym z większą ostrożnością wszelkiey grzechowey, chociaż naymnieyszey będziesz unikac makuły, im pilniey unikasz zewnętrżney. Czystym duchownych y moralnych Książ bawiac się czytaniem, náuczysz się sposobu, którymbyś mogła ciało twoie BOGU zá żywą, świętą, czystą, oczom y sercu iego miłą ofiarować Hostyę.

### *O Listach y Prezentách.*

**D**aremnie chroniłabyś się prywatnego sam ná sam przedstawiania, sekretne go do ucha mówienia, y dopiero zakazanego odemnie Románfow czytania; gdybyś miała pisać lub odbierać listy, nie oglądając się ná honor y ná cnotę twoją. Jeżeli by iáki męszczyná, żadney z tobą o interessach domu nie málący korespondencyi, list nápisał do ciebie, z uczciwością przyimi pierwszy, ále go áni odpieczętuy, áni czytay. Jeżeli by nápisał drugi; nie przyimuy: á iák o pierwszym, tak o drugim nic nie wspomniy, jeżeli by potym trafiło widzieć ci się z nim.

Osoby płci twoiey, wielką w tym punkcie powinny mieć ostrożność. Nigdy do męszczyn nie powinny pisać, chyba gdy ie bádzo wielkie y słuszne obliguią rácy. Chcąc bowiem nápi-sać, trzebá żeby list málým y obliguiącym był pisany stylem: tym zaś sposobem, czy przystoiż Dámie list do męszczyny pisać? Chociażby mu wyráziła, iż jeżeli pisze, to tylko szczer-guinie dla tego, żeby mu śmiałość pisania do niey zgániła: rá-cya tá do zástánowienia korespondencyi iego, nie byłaby do-státeczna. Łatwieyszego y skutecznieyszego nie widzę sposobu, nád milczenie.

Ponieważ zaś mówić z tobą zacząłem o listách, żebyś nie zapomniá, przestrzegam cię, żeby w tych wszystkich, które pisać

pisać będziesz, czy to przez przytożność, czy przez przyjaźń, czy z potrzeby interessu; zawsze dobrze było attemperowane pióro twoie, y nigdy tego niewyrażało, coby potym zaszkodzić ci mogło, gdyby przyjaźń y jednomysłność, co nąyscisleyszym często się traża, ustać y przeciąć się miała.

Listy do Przełożonych, powinny bydź z oświadczeniem respektu, ktoryś im winna: do rownych, z wyráženiem estymácii; do niższych affektu; do Krewnych y Párenteli, z exprefsyą miłości y serdecznego przywiązania.

W Listách, powinshawanie, radość, lub kondolencyą twoję oświadczájących, powinnaś mieć pilną áttencyą, ná Rángę y Charáker tych, do ktorych pifsz. W listách interessa tráktujących, iáko to tylko wyrázić masz, co iest effencyalnego, ták nie pifsz nic, co do interessu nie náleży. Listy do Przyjaciół, powinny bydź z uczciwą wolnością, iák z nimi mowitabyś uftnie, mow listownie. Generalnie mowiąc: wfzyftkie listy twoie powinny bydź krotkie, ále nie záwichłáne. Jedyna ozdoba ich, ftyl łatwy, czyfty, nátürálny, kádemu zrozumiały. Nic tu nie powinno bydź wyfadzonego, nic z dáleka náciągnionego, nic wyszukánego. Nie więcęcy máią bydź rozumne, niż rozsáadne.

Nigdy nie przyjmuy Prezentow od tych, z ktorych wieku, lub z charákeru snadna suppozycya, że się przez nie rekomendowác, y ákcefs sobie uczynić chcą do serca twoiego. Jeżeli ie przyjmujesz *Publicznie*; káždy zle będzie rozumiał o tobie. Jeżeli *Sekretnie*; do więkfszey się rekognicyi obowiażesz. Przez takowe táiemnice, dász okázyą do niegodziwych zámyfłow, ktorych z obrzydzeniem lękać się powinnaś. A co náystráfsznieysza: sama nie postrzeżesz, w iáką te sekretné prezenta, sekretnie wprowadzá cię liceneyą.

Deut: 16. Nie przyjmuy, mowi Duch Swięty, Podárunkow; podárunki v. 19. bowiem cmią rozumnych, nayzdrowsze, naysprawiedliwsze odmieniadą przedsięwzięcia. Co



Co tak się dzieje: Prezenta, prezentującemu iednąż affekt: affekt ten która ie przyjmie, cmi rozum: rozum zaciemiony, nakłania serce; serce nakłonięte, naysprawiedliwsze, y naysrozsądniesze odmienia sentymenta. Co iako jest prezentom naturalna, tak nie na iednym tylko, ale na tak wielu Pisma Świętego mieyscach, Duch Święty toż samo powtarza.

Jako zaś od wyżej pomienionych osób, nigdyś nie przyjmować nie powinna, tak od Przyjaciół wolno ci przyjąć. Są nawet okazy, w których byłaby to wielka niepolityka, nie chcieć przyjąć, gdyby na przykład Dąmy, Ranga y kondycyą od ciebie wyższe, nieiaka ci rzecz prezentować chciały.

Generalna reguła: żadnego bogatszym od ciebie Prezentu nie ofiaruy. Ich to jest powinność y honor. Jeżeliby szcudroblowa ręka ich iaki prezent uczynić ci chciała, z wdzięcznością przyjmij; ale o to nigdy nie prosz.

Co się tycze Osob tobie równych: żadnego od tych prezentu nie przyjmuy, jeżeli nie iestes w stanie, żebyś im się czym innym, równego walu oddarować mogła. Zeby expensy uniknąć, exkuzuy się ze wszelką polityczną manierą. Wielu jest, którzy jeżeli co daryją, to dla tego, żeby więcej odebrali. Jest to nieiaki polityczny handel, w którym daryjący, iako spodziewa się nieiakięgo zysku, tak wielce go to nie kontentuje, jeżeli to czym mu się oddarowano, nie więcej warto, niżeli to, co darował.

Co się zaś tycze niższych od ciebie: gdy ci z nieiakiem prezentem potykac się będą; oświadcz im, że cię wielce kontentuje dobre serce ich, ale tego nie akceptuy: chyba żeby to była nieiaka bagatka. Jeżelibyś cożkolwiek przyjęła staray się, żeby sówicie się oddarować.

Rzadko trafiają się okazy, w których pozwoliłaby ci przyżytość przyjąć iakiżkolwiek Prezent, za przyżycie twój: chyba żeby to była rzecz bardzo małej ceny, y żeby ci, którymś się przyżyżyła, nie mogli ci czym innym oświadczyć

reko-

rekognicyi swoiey. Inaczezy byłoby to przyślugę twoią, nie wyświadczyć, ale ją przedać, co jest rzecz niegodna szlachetnie urodzoney duszy.

Sposob prezentowania, daleko bardziej kontentuje serce, nizeli sam prezent. Jest to talent bardzo rzadki, wspaniatym, do broczynnym, nie dla ostentacyi nie czyniacym duszom, policie rezerwowany.

Jeżeli zechcesz komużkolwiek z Przyacioł twoich prezent nieiaki ofiarować: informuyże się sekretnie w czym naylepszy gust, y co takowey Osobie naylepiey przystoi. Postarayże się o to iaknayskryciey, żeby im mniej spodziane, tym wieksze było Przyaciela, lub Przyaciołki ukontentowanie.

A gdy sama przez się oddawac to zechcesz, staray się, aby to było z tak łagodną chęci twoich expessyą, y z tą serca twego wesołością, ktoraby można było z twarzą twoiey czytać: oświadczać, iżby cię to wielce kontentowało, gdybyś nie tą málenską bagatelką, ale zácnieyszym nieiakiem prezentem przyślużyć się mogła.

W głębokim to zachoway milczeniu, y nigdy o tym przed innemi nie wspominay, w czymś się komu przyślużyła. Jest to rzecz podła, y nierostropna; prezent z estymacyi, a tych ktorzy go od ciebie przyięli, z rekognicyi wyzuwająca.

Jeżeli chcesz uniknac, tak iako cię powinność twoia oblige, onych prozb, onych instancyi, onego nálegania do przyięcia Prezentow, strzeż się, żeby żadney zbytniey po sobie nie pokázac ciekawości. Jest to y podłość y nierozum, chciwą ciekawością życzyć sobie tego, co kontentuje oko. Z wielką ten artykuł obserwuy surowością: Nie pros o nic, nie przyjmuy nic, y nie day żadnego porozumienia, że sobie tego życzysz, o coś ani prosić powinna, ani chętnie ofiarowanego akceptować.

Zbawiennemi Radami, ktore ci w tey książeczce daię, jeżeli wzgardzisz, w ustawicznych niepokoiach życie twoie strawisz, zado-



żadnego w nim spoczynku nie uznasz, którego z samey tylko niewinności obyczaiow spodziewać się masz.

Nie inney zátym chwały, nie innego ukontentowania dla siebie szukáy, tylko z niewinności życia myśli, y wszelkich áffektow. Szczęśliwa, ieżeli żyjąc ná tę sobie zástrużył pochwałę, którą Pioro Święte przypisuje Jodycie: *Była to ze wszelkich Heroín ziemskich náyślawnieysza; albowiem bárdzo báła się* Judith: 8 v. 8.  
BOGA: Niebyło żadnego, któryby oniey zle kiedyżkolwiek mówił.

## O powinnościach dzieci ku Rodzicom.

Człowiek boiący się BOGA, mówi Syráydes w księdze Ekle. Eccli: 3. v. 8.  
Czyástyka, czci Rodziców swoich, strzy im, iako Pánom swoim; pomniąc, iż ci dali mu życie. W słowie, w uczynku, 9.  
czci Oycę twoiego, áżeby Błogosławieństwo iego zláło się ná ciebie, y żeby aż do ostatniego momentu zawsze z tobą było. 10.  
Błogosławieństwo bowiem Oycy, utwierdza domy dzieci swoich, 14.  
á przekleństwo Matki, wykorzenia ie z fundamentow. Synu mój, wspomagay Oycę twego, w starości iego, y nigdy go nie 15.  
zasmucay w życiu. Ieżeliby ná zmysłach szwankował, wybacz mu, áni nim przezto, w czym go celuiesz, nie pogardzay: Miłość bowiem y dobroczynność twoja, iemu w starości świadczona, w zapomnienie nie poydzie od BOGA.

Co samo w Liście swoim do Ephezeyczyków powtarza Apostoł mówiąc: Synowie y Corki, bądźcie posłuszni Rodzicom Ephes: 6. v. 1.  
waszym: albowiem iest to rzecz sprawiedliwa. Czci Oycę 2.  
twego y Matkę twoię, iest to Przykázanie Pańskie, w obietnicach pierwsze; którego nadgróda: żeby ci się powodziło we 3.  
wszystkim szczęśliwie, y żebyś długo żył ná świecie.

Powinnaś tedy kochać Oycę y Matkę twoię: powinnaś ich czcić y respektować; posłuszną im byđź, słabości ich z cierpliwością znośić. A náypzod.

Z

Powin-

**Powinnas ich kochać:** Miłość ich, ktorey w dzieciństwie twoim doznawałas y doznáš, miłości twoiey nie iestże godnat Prawo generalne, ktore cię obliguje do miłości bliźniego twego, tak iák siebie samey, czy ścisleyszeż iest względem bliźnich, nizeli względem Rodziców? Attencya ich, którą mieli ná ciebie, y ná edukacyą twoię od dnia urodzenia twego, dla czegożby poyść miała w zapomnienie twoie?

**Powinnas ich czcić, respektować:** Od nich odebrátas życie, od nich Błogosławieństwá, od nich spodziewasz się dobr doczesnych. Większą máią nizli ty experyencyę, większe we wszystkim oświecenie.

**Powinnas im byđć posłuszną:** Są to Pánowie twoi, Przełożeni twoi. Przełożeństwo to, ktore nád tobą máią, Boskim y naturalnym należy im Prawem. Ze wszystkich życia ludzkiego społeczeństw, naypierwsze iest społeczeństwo dzieci z Rodzicami swemi. Jeżeli zaś we wszelkich społeczeństwach powinna byđć subordynacya: ktoraż iest naystusznieysza, y nayfundamentálnieysza nád tę, ktora dzieci poddaie pod władzę Rodziców? Wszelkiego wieku, między wszelkimi Národami, zwyciężeni, za generalną to uználi powinność, byđć zwycięzcom posłusznymi: woienne ich tey powinności nauczyło prawo. Co tedy támtym wyperśwádowała moc y siła, czemużby tobie wyperśwádować nie miał rozum y rozumna natura? Czciy BOGA w nich: tá ktore máią nád tobą, od niego to władza.

Nákoniec, powinnas *cierpliwie słabości ich zność*, Reflektuy się ná słabości niemowlęcych y dzieciennych lat twoich; z iáką im te wszystkie trzeba było cierpliwością zność? Z á osobliwe sobie poczytay szczęście, że im możesz nieiáką uczynić przyługę, ktoraby im tego wszystkiego, co dla ciebie ponieśli, gorzką offoodziła pámięć. Obliguie cię do tego natura, przykazuje BOG, rozum y przystoyność chce, naturalna rekognicya tego po tobie wyciąga, własny náwet interes twoy káže. Jáki bowiem ty masz ná Rodziców twoich



twoich, taki z dopuszczenia Pańskiego, dzieci twoje względ na ciebie mieć będą.

Uważałaś nie wątpię, Pávła Świętego słowa, ktoremi upewnia wszystkich, Oyca y Mátkę szánujących, o szczęśliwym ich powodzeniu w życiu. Tá jednak obietnica, nie zawsze podobug świata rozumieć się ma. Pomieniona szczęśliwość, nie od samych to tylko dobr ziemskich zawisła. Często ná tych, w domách sprawiedliwych zbywa, u nieczbożnych, większą ich widzimy obfitość. Záczyń obietnica Páńska, o większym y gruntowniejszym szczęściu rozumieć się ma, ktore nie inne iest, tylko spokojność czystego sumnienia, wesele, ktorym BOG sprawiedliwych, Przykazánia iego obserwujących, nápełnia serca: zrzodził roskofzy, kochájącym BOGA, zá instynktem zepsowaney náтуры nie idącym, zgotowane z Opátrności Páńskiej.

Obiecuie powtore BOG, przez usta wielkiego tego Apostoła: iż człowiek Oyca y Mátkę kochájący, szánujący, będzie długo żył ná świecie. Cogdy styszysz z iedney, á z drugiey strony, gdy tak wielu w kwitnącym wieku z świata schodzących widzisz; żebyś nie sądziła, iż niedożyła śmierć ich, iest to kára zá wykroczenie przeciwko tey istotney powinności: náucz się z Sálomona, iák się tá Obietnica Páńska rozumieć powinna. Náucz się mowię, co to iest prawdziwa stárość, y iák cudowna iest względem Wybráných swoich Opátrność Boska.

Stárość, prawi, uczciwa nie iest to długie człowieka na świecie życie, dni ona wielka lat iego liczba. Ale iest to lubo ieszce w niedożyłym wieku, dożyły rozum, dożyła modestya, dożyła rostopność, ktora mu zá śmwy wlos stánie, y ktora w młodym wieku, nie mnieysę obserwancyq, nie mnieysy respekt mu iedna, niż innym sądziwość. Wiek takowey stárości, nie inny iest, tylko życie czyste, y niepokalane. Jako nie wiemy, co BOG okolo takowych umyslił, iako

Z z Dobro

Job: 12.  
v. 6.

Sapien: 4  
v. 8.  
y daley.

*Dobroci iego projekta wyższe są, niżeli żebyśmy rozumem naszym dociec ich mogli; tak dziwujemy się częstokroć, dla czego w niedożyłym wieku Wszechmocna zbiera ich ręka. Dla czego? Bo się podobali BOGU. Zebrał młodzieńską nad nadzieie: żeby złożyć potym, rozumu iego nie odmieniła, y żeby obtuda światowa, duszy iego niewinney nie zwiódła. Obtudy bowiem światowe cmią rozum; niestatek pożądliwości, często najświętobliwsze, y najsprawiedliwsze przewraca sentymenta. W krotkim czasie długich lat dopełnił biegu: bo się BOGU podobata dusza iego: y dla tego pośpieszył się, aby go z porzód nieprawości wyprowadził.*

Widzisz z ostatnich Sálomona słow, iż krotkie życie, osobliwszy to jest częstokroć Pána BOGA fawor dla Sprawiedliwego, który zabiegając wszelkim alteracyom y odmianom iego, śmiercią nie dożył, uprzedza ie miłosiernie. Widzisz powtore, iż ludzie światowi, iako ná przytomne tylko dobra całą attencyą mają, á ná tey Ekonomii Boskiej, Dobroci y miłości pełney, bynajmniej się nie znają; tak widząc, śmierć sprawiedliwego niedożył, á nie wiedząc co o nim umyślił BOG, y dla czego go miłosiernie uprzedził, zá największe to sobie nie szczęście poczytują. A BOG iako wie co umyślił y co czyni, tak śmieie się z nich.

## O czci y poszanowaniu Starych.

A oraz

## Opowinności Starych względem Młodych.

*Lev. 19. v. 32. Przed nimą głową, mowi BOG, powstań z respektem. Czciy Starych; ia bowiem który ci to przykazuję, iestem Pan.*  
*2. Tim. 5. v. 1. Nie sprofuy, mowi Páweł Święty do Tymotheusza, z surowością Starych; ale proś, obliguy ich, iako Oycow twoich; młodych iako braci; Białogłowy podeśłego wieku, iako Małski; młode, iako siostry twoie.*

Jeżeli



Jeżeli tedy Szędziwych powinnas prosić, obligować iako Oycow, y iako Mátki twoie; wniesze sobie przez naturalną konsekwencyą, żeś ich powinna czcić, szanować, respektować. Prawdziwy to jest cierpliwey, nigdy surowo, ale zawsze z łagodnością remonstruiącey, przestrzegaiącey miłości charakter.

A jeżeliś nie powinna ich z surowością nąpominąć, tym bardziej nie powinnas się z słabości ich nasmiewać, żarty z nich czynić; ale raczy respektować się, iak to prętko kwiat młodości mija. Wielkim do tychże słabości sama spieszysz krokiem, które w starych zdadzą ci się być nieznosne. W krotce na twarzy twoiey, też same które na ich, pokażą się marszczki: oczy zapadłe, y mgłą śmiertelności zasępione: ciało słabe, y omdlewaiące: głos chrąpliwy, mało co zrozumiały, humor gniewliwy, o lada co się urażający: rozum zdziecinniały, krew w żyłach okrzepła. A na ow czas, żadnych sił, żadney mocy nie mająca, rada będziesz, gdy kto łaskawą poda ci rękę. Tę tylko konsolacyą, którą Rodzice twoi, albo mają, albo mieli z ciebie, BOG od da ci z lichwą, w ow smutny czas, którego żadney prawie nie masz ani konsolacyi z życia, ani odpoczynku z śmierci.

Bywa prawda szczęśliwa starość, ale bardzo rzadko. Bywa starość, która iako ciało nie ze wszystkiego wyzuwa wigoru, tak dużo podeszli w lata, przy czerstwości zdrowia, przy przytomności rozumu, przy całości zmysłów, nie mniej są rzeźwi, żartobliwi, wesołego humoru, niżeli byli przy początkach życia. Znałem osoby dość stare, bo więcej niż ośmdziesiąt lat mające, których iednak kompania tak była pożyteczna, y tak miła, iż ich każdy respektował, każdy z nimi znaydować się pragnął.

Jakoż, ktożby takich wysoce nie respektował, których sam nawet czas, lubo pozerca rzeczy, zda się iż respektuje, gdy zdrowia ich przy nienaruszoney przytomności tak długo ochrania?

nia? Trzebá z tákowymi życzyć sobie kompánii, trzeba iey szukać, żeby z światel ich, przez długę experyencyą nábytych profitować.

Tenże sam wyżey pomieniony Apostoł, w Liście do Tytusa pisanym, nápomina Białogłowy podeszłego wieku, áby młodym do cnoty, y do wszelkich doskonałości Chrześciańskich, wzorem y przykładem były. Trzeba żebyś w tey máteryi Apostolską wiedziała náukę. Jesteś Pánna, może to bydź że swego czasu będziesz mężátką; może to bydź, że BOG wiek twoy do szędziwey przedłuży stárości. Zebyś tedy powinnościom do których BOG iák młode ták stáre obliguie, zádofyc czyniła, y żebyś tey pobożności, zaráz od tych lat fundamenta záożyła, trzeba żebyś wszystkie doskonałe znáła.

Tit. 2.  
v. 3.  
y daley.

*Obliguy, prawi, wszystkie ktore aż do szędziwych lat dochowała Ręka Boska, aby z życia, z stroiu, z chodu, z słow, z twárzy, z gestow, z akcyi, y z całej zewnętrzney układności ich widzieć było onę Chrześciańską modestyą, Świętego y czci godnego stanu ich godną. Niech w ustach ich zdadne uszczypliwé, stawie ludzkiey uwłóczące nie posłaną słowa: wstrzemięźliwość święta w używaniu winá y innych napoiom, niech miarą im będzie: niech się w nich nie znayduie nic, coby nie było zbawienną dla młodych náuką. Żywą dla nich niechay będą Księgą, z ktoreyby nauczyć się mogły Chrześciańskiey we wszystkim rostopności, skromności, czystości, trzeźwości, regulárności. Niech młode żywy widzą w nich model, z ktoregoby się informować mogły, iáką Mężow y działki swoje kochać powinny miłością, iákiego około domu, y domowych interessow dokłádac stáránia, iáką dobroć, iáką w nich ku domowym powinna się znáydowác łágodność. A ponieważ z Woli y instytucyi Boskiey, Mąż jest Głową żony, młode mężátki, z stárych náuczyć się powinny, iákie posuszeństwo, iákę mężom swoim we wszystkim subyekcyą winny.*

Gdzie



Gdzie teraz są te Święte Mátrony, któreby wyliczonych cnot przykładem uczyły? Gdzież są młode, któreby podług wzoru Apostolskiego, we wszystkim formować się chciały? Wszystkie Chrześciańską wyznawaia Religiją: á wieleż jest, które się podług niej regulują? Nie mają prawie żadney. Powiedzieć Chrześcianom y Chrześciankom ninieyszego wieku, że daremnie noszą ná sobie Chrześciańskie Imię: że w Chrystusa y w Ewangeliją jego całę nie wierzą, że się niespodziewają: áni zmártwychwstania umártych, áni Żywota wiecznego; byłoby to nigdy nieugászony gniewu y nieukontentowania rozżarzyć w nich ogień. Z tym wszystkim, máłoż jest, którymby pomienionych prawd powiedzieć nie trzeba? Ustami tylko czciemy, wyznáiemy BOGA, ále serca nasze, áchiák są od niego dálekie! Coż tego zá przyczyna? Bo áni wiemy ktore, y iákże są stánów naszych powinności, áni się, o nie informować chcemy: bo tego wszystkiego z czego byśmy się zbudować, y coby do pełnienia ich mocno pobudzić nas mogło, z pilnością unikamy: bo od dobrych przykładów odwracamy oczy: w czytaniu Duchownych Książeczek, żadnego nie mamy gustu: bo ná koniec świat obłudny, honorami swemi, pompą swoią, ponętami swemi, roskoszami swemi zawiązawszy nam oczy, iák ślug, iák niewolnikow swoich, nic się mu nie opierających, ná zgubę nas wiedzie, tak iák ná rzeź owce.

## O powinnościach Zon względem Mężów swoich.

**B**iałogłowy, mowi Páwel Święty, powinny być posłuszne *Ephes. 5.*  
 Mężom swoim, tak iák Panu. Mąż bowiem tak jest *v. 22.*  
 głową Zony, iák Chrystus jest Głową Kościoła, który jest Cia- *23.*  
 łem jego, y ktorego on jest Zbawicielem. Jako tedy Ko- *24.*  
 ściół podlega Chrystusowi, tak białogłowy mężom swoim we  
 wszystkim podlegać powinny. A którą

A którą w Liście do Ephezyczek, też samę w Liście do Kolossenczyków powtarza powinność, gdy mówi: *Zony, we wszystkim mężom waszym podług BOGA podlegajcie: wy zaś mężowie, wieczną, stateczną, prawdziwą żonę waszą miłujcie kochajcie: nigdy ich surowo, niedyskrecnie, nie traktujcie.*

*Cant: 2. Kochanek mój mnie, mówi Oblubienica w Pieniach Sólomona, a ja kochankowi memu.* To jest: iako Oblubieniec mój dał mi serce swoje, tak ja oddałam mu moje: iemu żyć, iemu we wszystkim podobać się pragnę. Táka w małżeństwie powinna być miłość, táka wzajemność, żeby podobać się BOGU, chwaleć y estymować pozyłkac u ludzi.

*1. Petr: 3. v. 5.* Piotr zaś Święty, żeby nauczył iaka w stanie Małżeńskim powinna się znajdować subordynacya, iaka iednomyślność: przełożywszy Mężátkom nieniejszego wieku, przykład Świętych onych Białogłów, w Starym Testamencie, modełtyż, pokuszeństwem, Cnotami sławnych w powszechności; w szczególności zaś stawiwszy im przed oczy, Sarę Abrahama Żonę, przez respekt y obserwancyą, Pánem go swoim nazywając, do podobneyże ie obliguje subiekcyi. Do Mężow zaś mówi: *Mężowie, ze wszelką z Zonami waszemi postępować roztropnością, ze wszelkim dla nich posłanowaniem; iako słabszemu y ułomniejszemu naczyniowi, czynicie im honor, pomniąc, że z niemi taki żywota iesteście dziedzice.* Nákoniec, iak do Zon, tak do Mężow wspólnie mówiąc, obowiązując ich, aby między nimi zówzse się znajdowała, iedność doskonała, dobroć wybacząca, przyjaźń szczerą, attencya miłości y affektu pełna, łagodność serca iednych drugim dewinkująca.

Jeżeli BOG do Małżeńskiego powoła cie stánu; przy obserwowaniu tych máxym, które ci przez usta sług swoich podaje, zówzse w domu twoim mieszkać będzie pokoy, hojne Błogosławieństwa Boskie zleją się ná ciebie, y ná dzieci twoie.

Białe-



Białogłowy, nie mające tego respektu na Religiją, który iey winny; na surowość Prawa ktore na nie Páweł Święty wkłada, mocno szemrzą, y niekufszność mu przyczytują. W czym dwie czynię ci reflexye.

I. Ponieważ we wszystkich Stanach potrzebna iest Subordynacya, iakiey ze one w stanie swoim pretendują? Zeby Mężowie podlegali Białogłowom; mocni stąbym, Głowy członkom? Byłoby to postanowiony od BOGA przewrócić porządek: wiedząc, że nie męszczyzna z Białogłowy, ale białogłowa wyięta iest z Męszczyzny, y że nie Mąż dla Zony, ale Zona stworzona dla Męża!

II. Reflexya: Zwierzchność tá y władza, Mężom nád Zonami ich należąca, kosztuje ich bárdzo wiele. Jeżeli bowiem ich to iest rzecz trzymać Rząd, y wszystkie w domu stanowić dyspozycye: iakież prace, iakie muszą poność ciężkości, żeby to co stanowią, przyprowadzić do exekucyi? Jeżeli są Głowami Familii: około subsystencyi wszystkich, im od BOGA powierzonych, około utrzymánia y wykierowania intereffow, któż wyrazi, iakich myśli, iakiey czułości, iakiego im potrzeba dokładać stáránia? Dżienne trudy, nocne niewczásy, ich to dżiał. Dla uszczęśliwienia tak Zon, iák całego Domu, czy razze na oczywiste niebezpieczeństwa, trzeba się naráżić? Pod ciężarem Domu, y wszystkich intereffow, na mężu iák na głowie polegającym, nie trzebáz się poćić? A iáko Gornicy, Złota z minner dobywájący, iáko Rzemieślnicy, około polerowania drogich Kámieni pracujący, tak mężowie, jeżeli pracują, jeżeli się poca: to nie tak dla siebie, iáko ráczey dla Zon swoich, á żeby ie uszczęśliwić, á żeby tą náwet władzą, ale iuż od wszelkich prác, trudow, y stáránia oczyszczoną, álbo z niemi się podzielić, álbo im iá zupełnie zostáwić. Tak dálece, iż białogłowy, jeżeli utyskują na zbytnią mężow swoich władzę, jeżeli ciężkość iey czują: na siebie się zalić, siebie same w tym winowác

powinny. Większa ich jest część, które ambicyą, urodą, a czę-  
stem domniemaną cnotą y doskonałością nądęte, przez pyszne o-  
ne y postponujące mąnieri, chciłyby wymodz na mężach, że-  
by wzgląd y attencyą na nie mieli; nie reflektując się, iż tego  
inaczey się spodziewać nie mogą, y inaczey nie dokązają, chyba  
przez łagodność, która im iedna y niewoli serca mężow.

Srzeż się wyniosłego ducha: jest to spokoyności twoiey nie-  
przyiáciel główny, do iedności tey, którą tak obligującemi sło-  
wy zaleca Piotr Święty, náywiększa przeszkoda. Nie unos się  
urodą: piękność bez cnoty, jest to ow kwiat, z kolorow w  
oczach ludzkich bárdzo miły, z zapáchu smrodliwy.

Pamiętaj, że pokora iest to fundáment wszytskich innych  
cnot: przy niey, większe nierownie uczuiesz ukontentowanie w  
dependencyi od męża, niżeli w ábsolutnoey władzy.

To rzecz prawdziwa, iż obieranie sobie męża, iest to bár-  
dzo delikátna máterya. W deliberacyach, pospolicie práwie  
decyduje wzgląd, nie tak na własności personálne, iáko ráczey  
na fortunę. Jeżeli w boiázni Boskiey żyiesz, nie dopuści, żebyś  
w ręce tego wpádła, z którym áni żyć, áni rozstać się z nim  
można. A ieżeli by przez skryte Opátrznosci swoiey dyspo-  
zycye takiego dopuścił na ciebie, bądź pewna że ci dá moc do  
znoszenia cierpliwie dziwáctw, y defektow iego. *Gdyby biało-  
głowa Wierna, mowi Páweł Święty, miała męża niewierne-  
go á ten życzyłby sobie z nią prowadzić życie: nie powinna  
rozłączać się z nim; uświętobliwiony bowiem iest mąż nie-  
wierny, przez białogłową Wierną.* Widzisz z tych słow, iák  
mocny iest dobrej, świętobliwej białogłowy przykład: niech  
będą niewiem iákie Męża icy defekta y błędy, snádno go z  
nich wyprowadzić może.

Białogłowy snádno sobie perswáduią, że inni mężowie,  
większą mają ku Zoncom swoim łagodność, lepiej z niemi po-  
stępuią, niżeli mężowie ich z niemi. A którą białogłową, tąż

samą



samą y Męszczyny względem żon swoich, bårdzo często uwodzą się perswazyą. Zkądże tá perswazyá ? Bo iák ci, ták támté, są to niby oni podroźni, ktorzy widząc kray w Máju, ktorégo nigdy nie widzieli w Grudniu; imáguią sobie, iż tám uściwiczna wiosna. Ják męszczyny, ták białogłowy, inną w obecności ludzkiej, a inną w domu prywatnym odprawiają scenę. Ten w oczách ludzkich káressuie tę, ná którą prywatnie áni pátrzyć może. Tá w przytomności innych gdy do męža mówi, słowa miód, w domu żółć; Lwy przemieniają się w liszki, wilcy w ćiche, y skromne báránki. Ják prętko po scenie, lew do lwicy, wilk do wilczej powraca natury. Zeby tedy dobrze o Małżeństwach sądzić, trzebaby ich obserwować, ták publicznie, iák prywatnie. Miásto tedy tego cobys miáła byđć dowcipna w udawaniu stánu twégo zá nieszczęśliwszy, niżeli jest w samey rzeczy, bądź ták dowcipna, áby go nigdy nie uwážać podług tego w czym cię martwi, ále tylko podług tego, co w nim kontentuie serce twoie. Nie zapominaý nigdy, iż to jest rzecz niepożyteczna, niech nie mówię głupia, ná nieszczęście twoie zalić się przed tymi, ktorzy tylko śmiać się z tego mogą, poprawić nie mogą: y że tylko sama jesteś, która bårdzo łatwo zábiedz temu możesz.

Jeżeliby tráfił ci się mąż, ktorégo pánująca pássya kárty y gra: stáray się utrzymać go w domu, przez łagodność twoię, przez miłość twoię, przez áttencyą twoię ná domowe interessa wásze. Reprezentuy mu ze wszelką ostrożnością, do iákiego gra naysácznieysze familie przywiodła nieszczęścia. Gdyby ci czasem ofiarował zá prezent nie iáką rzecz, która ci jest bårdzo potrzebna: podziękuy mu y niechciey iey przyjąć; remonstruiąc mu łagodnie y ze wszelką roztropnością, że przez tę miłość którą go kochasz, y przez tę boiaźń, żeby się kiedy nie znalazł w niedostátku y w potrzebie, welisz się bez tego obeyść. Jeżeliby wszystko przegrał: ofiaruy mu co masz. A náwet ofiaruy mu Klejności twoie: ále z tego profituy momentu,

mentu, żywo, y expressey, pełną miłości, oświadczając mu, iż kaby to satysfakcyja, iakieby to ukontentowanie twoie było, gdyby mógł tę przewyciężyć pászją. Zona, w ktorey mąż miłość szczerą, y gruntowną widzi cnotę, snadno go z nayzastárszalszych nálogow wyprowadzić może. Prácuy około tego, á práciy bez ustatku, y záwczásu, we wszelkich remonstracyách twoich wystrzegając się naymnieyszey expressey, ktoraby urazić go mogła.

Lákomstwo, iest to defekt, ze wszystkich innych do uleczenia náytrudniejszy. Inne, sam náwet czas leczy, ten tylko ieden, zda się iż umácnia. Jeżeliby mąż dostał ci się z tym defektem, nie desperuy żebyś do rozumnego dobr używania, powoli przywieść go nie mogła. Nie záwzse się sprzeciwiay sentymentom iego, á tym łatwiey go nákłonisz do twoich. Wewszelkich przedsięwzięciách twoich, do tego tylko szczegulnie zmierzay, do czego zmierzać powinna prawdziwa Chrześciánka; á nieznacznie sobie ufność iego zjednász, tak, iż choćiażby był dla innych skąpy, dla ciebie będzie aż ze zbytkiem szczodrobliwość iego. Niech ci to konsolacyą będzie, kiedy widzisz, iaką w dobrách náleżytey ekonomii nie májacych zbytna rozrzutność innych spáwuie ruinę: á bylebyś przez rozsądną oszczędność miała tyle, ile potrzeba dla uczciwey twoiey, y domowych twoich, sustentacyi, ráczey nád takiego męża nieszczęściem ubolewać mász, niżeli nád twoim.

Mąż zázdrośny y podeyrzliwy, wielki to iest krzyż dla żony. Pod czas náyspokoinieyszey ciszy, trzeba záwzse obáwiać się burzy. Jako wszystko złe sobie tłumaczy, tak nie mász dla niego uciechy náyniewinnieyszey, ktoraby w nim nie wzruszyła żółci. Káressy, záwzse u niego w podeyrzeniu: mina powážna, zda się mu zmyślona: wescła, w zły wpráwuie go humor. Ztym wszystkim, szczerą ku niemu żony miłość, unikánie kompánii, y tego wszystkiego, co do nierozmysłney suspicyi dáie mu oká-



zyją, uleganie mu we wszystkim; zwycięża nakoniec te jego dziwactwa: a BOG widząc cnotę, pobożność, y gorącą żądę iey, aby zgoda, miłość, y nigdy nierozróżniona iednomyślność zawzięła się między niemi znaydowała, i tak káwie iey w tym dopomaga.

Jeżeli by Mąż twoy miał nieiakię przywiązanie poprzyjęzoney miłości przeciwne, niepowinnas go o to ani surowo strofować, ani przed naypoufalszemi przyiaciołmi o to się żalić. Strofowanie twoie, tym większąby w nim wzbudziło passyją; zerwałoby do reszty iego iakieźkolwiek ieszcze ku tobie przywiązanie; odnowiłoby pilność y dowcipne sztuki iego, w taieniu nierządow, y tym bárdziejby go w nich umocniło. Skarg zaś y żalenia się twego przed Przyiaciołmi, ten tylko byłby skutek, że oboie was, baykaby świata uczyniło. Przy pobożności twoiey, ktorey zawsze się spodźiewam, do wyprowadzenia męża twego z intryg, y do zerwania niegodziwego iego przywiązania, nayskuteczniejszy sposob; milczenie, modestya, roztropność, gorąca dzieci twoich miłość, pilna ná to wszystko, cokolwiek go kontentuie áttencya. Jeżeli go przez to wszystko nie powrócisz do miłości którą ci poprzyięgł; musiałby być monstrum natury, a nie człowiek. Coby zaś była za chwala dla ciebie, gdybyś tę iego passyją, ze wszystkich nayśilniejszą, zwyciężyć tym sposobem mogła! Zwycięstwo to, iakaby cię nápełniło słodyczą w całym życiu twoim!

*Zona zazdrosna, mowi Eklezyastyk, jest to boleść y utrapienie serca: miecz przenikający, język iey: z kim się tylko potka, żal swoy z gorzkością wynurza.* Ecclesi: 26 v. 8. 9.

Mąż, ktorego panująca passya jest pijanństwo: straszliwy to jest bicz ná żonę, y ná całą domową fámilią. Gdyby z dopuszczenia Boskiego dostał ci się taki, przyznam, iżby ci potrzeba doskonałej cierpliwości. W takowey sytuacji, powinabyś wszelkich náteżyć sposobow, aby cokolwiek go tylko kontentować mo-

wać może, wszystko to w domu twoim znalazł. Zkąd wnieś  
sobie, iż sposób do wstrzymania go od pijanstwa, nie jest to oná  
furowa y gniewliwa mina, ressentiment mu y nieukontentowá-  
nie twoie oświadczájąca; ále ráczey wesołość, zázawsze ná twá-  
rzy twoiey wydájąca się, náwet w ten czas, gdy żalu y smutku  
należyta jest racya. Stáray się, áby od niego zwolna y niezná-  
cznie oddalić kompánią do pijanstwa go prowadzącą; a do przy-  
iázni y konfidencyi przywieść z tymi, których przykład mogli-  
by trzeźwe y regulárne ofkodzić mu życie. Jako niepodobna,  
áby zbytek częstych álterácii zdrowia niebył okázywał; tak ná ow-  
czas day mu náwidoczniejszy dowód miłości y cierpliwości two-  
iey: dla rástunku iego nie ochrániay nic: czyn dla niego náwet to,  
czego po tobie powinność nie wyciąga. A w ow moment  
wdzięczności y rekognicyi, do ktorey niepodobna áby się nie  
poczuwał, widząc ku sobie taką wielką miłość y áttencyą two-  
ię; remonstruy mu iák nayłagodniejszyemi słowy, áffekt, żal y bo-  
leść twoją, nád uszczerbkiem zdrowia iego, ktorego jest przyczyną  
tá nieszczęśliwa pássya. Jeżeli tey moiey trzymać się będźiesz  
rády, nie wątpię że cierpliwość twoja, radości y ukontentowania  
twego kiedyżkolwiek doczeka się owocu. Prawda to że ten owoc  
bywa późno; ále trzeba wiedzieć, iż tá nieszczęśliwa choroba  
żeby się uleczyła, długiego czasu, y bárdzo łagodnych potrze-  
buie lekarstw.

Jáko zaś ná wszystkie inne, taką ná defekt cholery, generál-  
ne lekarstwo jest łagodność. Ludzie choleryczni, álbo są py-  
szni, álbo słabego rozumu, álbo zbyt gorącego temperámen-  
tu. A gdy czasem wszystko to w iedney się znajdzie Osobie:  
gdy mąż jest, y pyszny, y nie zdrowego rozumu, y gorączka: ná  
ow czas można mówić że złe jest bez nadziei uleczenia. Okrom  
wielkiej łagodności, generálna przeciwko takowym defektom  
preskrypcya jest: obserwować co naybárdziej tę choleryczną  
wzbudza w nim pássyę. Cholerykom zázawsze się zda, iż mają

stuszną



Ruszną gniewu swego racyę: każdy z nich ma swoje senty-  
 menta które utrzymuje z większą lub z mnieyszą żwawością. W szel-  
 kich z takowym unikay kontrowersyi: jeżeli w których, tedy  
 w tych rzeczach nigdy mu się nie sprzećiw, o które nay-  
 bardziey unosi się cholera. Niebądź podobna onym głupim spo-  
 koyności swoiey nieprzyjaćiołkom, które w całym życiu prze-  
 ciwko iedneyże szturmuia opoce, y których długie doświadcz-  
 nie roztropnieyszymi uczynić nie może. Naygwałtownieyszy  
 wichor, nie szkodzi drzewom, które się mu z powolnością na-  
 klaniają; inne mocno opierające się, niby przeciwko nim roz-  
 gniewany, nie tylko łamie, ale z korzeniem wywraca. Odpo-  
 wiedź łagodna, nayzাপálczywsze mityguie impety: ani znać  
 iák te ustają w rozgniewanym sercu: tak właśnie, iák one sza-  
 lone wały morskie, o ląd milczący, y nie się im nie sprzećiwia-  
 jący uderzone.

Zły mężow humor, jest to żalu y nieukontentowania żon  
 pospolita matéria: szemranie y nie cierpliwość ich, miasto u-  
 mnieyszenia, gdy go codziennie przyczynia: nayprzód do nie-  
 zgod y poroznienia, a potym do domowey wojny, wielkie  
 nieszczęśliwości za sobą prowadzącey, stáie się okazy. [Jeżeli-  
 by złego humoru dostał ci się mąż: exáminuy zkąd przyczyna:  
 czy z temperámentu, czyli z rácyi? Jeżeli z rácyi? Nie po-  
 winnász stárąć się o to, áby z nim podzielić się smutkiem?  
 Nie winnász szukać sposobow, áby w tym uczynić mu folgę?  
 W takowey sytuácii, nie odstępuy go ani ná moment; ciesz  
 go, umacniay go, a wyrzysz iák pomysleą w nim stáranie twoie,  
 ná wspólne oboygá szczęście, uczyni odmianę: pomnoży to  
 zobcpólną miłość, żal y skutek chociażby był naycięższy, nie  
 będzie tak mocny, żeby spókeynść serca wászego zruino-  
 wać lub pomieszać mógł. Chćieć żeby mąż był ząwśze iedno-  
 stáynego humoru, iednostayney wesołości náwet w ten czas, gdy  
 nie ma rácyi áby był wesoły, y cwszem, gdy práwie niepodobna  
 żeby

żeby się nie smucił, jest to chcieć ażeby poprzestał być człowiekiem, jest to nieiaka być nad nim tyranką. W kimże się znayduje tá nigdy niepoalterowana humoru iednostáynosc? Słońce, nie zázwise iásne. Kázda porá Roku, ma swoje odmiany: sam tylko BOG nie zna zádneý.

Jeżeli by záz zły humor męża twego pochodził z temperamentu: tym z większą cierpliwością powinnás go znosić, im trudniejszy, á náwet, im niepodobniejszy mu jest rzecz, áby z niego wybrnął. Ják się o to przeciwko niemu nie zálisz, że w gorączce, lub w innej chorobie, ták cię to urázáć niepowinno, że go w tym defekcie naturálnym widzisz. Zły ten humor, tym znośniejszy ci będzie, im większego dołożysz stáránia, że by mężowi twemu był mniej szkodliwy.

Wiedzieć potrzeba, iż humor od zabaw nászych ordynarynych wielce zázwiś. Człowiek który cáte práwie życie swoje publicznym konsekrował intereśsom, którego myśli, pracy stáránia, nie inne obiektum, tylko pospolite Dobro, obrona Praw, administrácya sprawiedliwości; niepodobna áby zázwise był tego humoru, którego człowiek niemájący nic do czynienia, tylko żeby się z politycznymi mánierami, z dobrą y wesolą w oczách ludzkich prezentował miną: którego funkcye, áni miny ták powázneý, áni teý bezprześtánneý pretendują ápplikácii.

Ná kázdego z nás Opátrznosc Boska włożyła swoý tłomoczek, chcąc żebyśmy go dźwigali cierpliwie. A náwet obligując nás, ábyśmy w dźwiganiu, iedni drugim dopomágali, podług proporcýi sił y tálentow, nám od BOGA udzielonych. Nie nárzekámyż, że zbyt ciężko jesteśmy obciążeni. Jesteśmyż mędsi, nád Mądrość Istotną? Cokolwiek BOG stworzył, wśzystko to podług wági, liczby, y miáry: á w teý nierowności kondycýi, doskonała szczęścia y nieszczęścia nášzego zázwise znayduje się proporcya. Poddáyże się bez szemránia pod Rzády teý

naywyż.



náywyższy Pána BOGA Ekonomii: z Oycowskiej Ręki iego, tak pomyślności, iak niepomyślności przyjmując zároveň.

Uczyni reflexyą nád włáswemi defektámi twemi: á tá do znoszenia defektow méža twego, doda ci y serca, y mocy: pomnoży w tobie onę dobroć wybáczájącą, onę áttencyą miłości pełną, którą ci wyżej p. mieniony Piotr Święty záleca. Ty potrzebuiesz áby ci Mąż wybáczył, on też potrzebuie, ábyś ty mu wybáczyła. W czym, lubo teraz nie mász tak doskonałej proporcyi, ále może byđz z czásem. Stábości, trudy, stárania, zábiegi, zgłádzá nieznácznie to, co w tobie może byđz wdzięku: umnieysz wesołości humoru, melánocholiczką cię, á zátym nieznosną uczynią. Te trudy, te stábości, te stárania niedálekíe sá od tego wieku, w którym ieśteś. Wielkim do nich zbliżáš się krokiem, nie mász drogi, którąbys omináć ie mogła.

Pokłony, respekta, ásskurácy, ná których człowiekowi o przyiáźń konkurrującemu bynáymniey niezbywa, bárdzo to stábe przyszłego życia iego sá páreki: Mylisz się, ieżeli zádney się w nim odmiány nie spodziewáš. Pospolicie iak Káwálerowie, tak Dámy, wszelkich náteżáią sztuk, ázeby pokázać w sobie, większą łágodność, większą dobroć, większe doskonałości, niżeli się w nich znáydują w sámej rzeczy. Miásto tedy tego cobyś miála utyskować ná odmiánę; poczytuy iá sobie zá rzecz złą, ále bez ktorey obeysć się nie można. Gáyby potrzeba było, áby ludzie záwsze swoje táli defekta, iákąžby musieli ustáwicznie czynić sobie wiofencyą? A choćiážby to wzięli przed się, czy udałážby się onymże sztuka?

Wdzięcznie, łágodnie, ze wszelką uczciwością, Przyiációł méža twego, záwsze w domu twoim przyjmuy: náwet tych, którzy włáśnie tá intencyą, y w tych rzeczách do niego przychodzą, ktore w nim spráwiedliwie gánisz. Stáray się áby ich od niego oddálic, ále z wielką ostrožnością. Ináczey, wszelkich użyjá sposobow, žeby cię w sercu iego zruynowác. Powiedz, že nie

jest w domu swoim Panem: wyperśwadał mu, żeś jest niespokojną y niebezpieczną obserwatorką, ktorey samego weyrzenia niemożna im cierpieć: á tak miało tego cobyś miała męża twego náprawdzić ná drogę cnoty, tym bárdziej oddali się od niey.

Trafia się, á bárdzo często, iż Pán, tą się do sflugi przywiązuie pássyż, że náwet pozwala mu rządzić się samym sobą. Jeżeliby mąż twoy podobną do ktorego z domowych przywiązał się pássyż, nie bierz przed się. áby go iáknaprędzey zruinować w kredycie: takowe przedsięwzięcia, y wielkies potrzeby rostropności, y wielkies cyrkumspekcyi. Nie rozumiey żebyś tak łatwo zámyślił twoy przywiódł do skutku. Moia náwet ráda, żeby temu dáć pokoy; jeżeli cię mocne konwinkuią rácy, że jest w sercu męża twego bárdzo dobrze położony, y ákkredytowany. W takowych bowiem okolicznościach, miało tego cobyś miała szukać sposobow, ktoremiby tę ufność w nim zruinować, lepiej iá we wszelkich okáyach ápprobować. A podobno náybezpieczniejszy dla ciebie będzie, tą męża twego ufnością, z tym się iego wiernym domowym podzielić. W zámyślách zruinowania go w kredycie męża twego, nie záśadzay się ná urodzie; ubywa tey co moment, á ieszcze prędzay w oczách męża twego, niż u innych. Stáray się pozyskác slymę y dobre serce iego, przez cnotę, przez łagodność humoru, przez postępkie twoie szczere, rzetelne, y naturalne; przez pilną áttencyę ná to wszystko, co w familii twoiey pożyteczną uczynić cię może.

Jest wiele Biáłychgłow, ktore w domu swoim są iák obce: o niczym nie wiedzą: á przez to samo powinności istotney zádosyć nie czynią. Ty o naymniejszy informuy się rzeczy: ná wszystko day báczność: miey ekonomią w sukniách twoich, w meblách twoich, w expensach stołowych, w tym, coś destynowała ná zábawki twoie. Stáray się, áby dzieciom y domowym



wym twoim nie schodziło na rzeczach potrzebnych odciągwszy  
zbytek. Przestrzegaj tego, aby w domu twoim zawsze mie-  
szkał pokoy, milczenie, porządek, Bciażń Boska; a bądź pe-  
wna, iż mąż twoy tego przywileju, tey dozwoli ci dysfynkcyi,  
ktora należy żonie, ni w czym innym szukającej chwały, tyl-  
ko w zadosyć czynieniu wszelkim powinnościom swoim.

Z tego wszystkiego com powiedział, o powinnościach żo-  
ny względem męża, y o cierpliwości którą wszelkie naynie-  
znośniejze zność powinna defekta; wnieść sobie możesz, iak  
ślusanie Páweł Święty Stan Pánieński przekłada nad mał-  
żeński.

*Nie grześć, prawi, dni ci którzy się żenią, dni te ktore za* 1. Cor. 7.  
*mąż idą. Ale ktoż wyrdzi, iakie utrapienie ciała, iakie* v. 28.  
*trudy, iakie ich czekaia starania?*

*Pánna, ślubem Matżeńskim nie obowiązana, o niczym* v. 34.  
*nie myśli, tylko o BOGU; o nic się nie stara, tylko aby była cia-*  
*tem y sercem święta* Która zaś za mąż došla, myśli o do-  
*mu, myśli o rzeczach światowych, myśli o sposobie, którymby*  
*się Mężowi podobata*

Widzisz tedy, podług Apostolskiej decyzyi, że Pánienka  
która ciało y serce swoje konsekruie BOGU, nierownie jest szczę-  
śliwsza, niżeli Mężatka. Im szczęśliwšy jednak, y doskonał-  
szy jest stan Pánieński, tym niebezpieczniejza jest rzecz, nie-  
rozmyślnie obierać go sobie. Poradz się wprzód ze wszelką  
áltencją skłonności twoich naturalnych: poradź się BOGA,  
wszelkiemi stanami dysponującego. Słyszają głos tego, w szcze-  
rości serca udające się do niego dusze: niedyskretna żarliwość,  
nieukontentowanie, bciażń prac, trudow, zgryzot, zabiegow  
światowych, nie pomyślność intereffow, niech cię nie determi-  
nują do obránia sobie tego stanu, w którym bez należytego  
powołánia Boskiego znajdujące się dusze, nie znajduią nic, tyl-  
ko gorzkości, utrapienie, ciernie.

- 1. Cor. 7.** *Chciałbym, mowi pomieniony Apostoł, aby każdy z was w takim iak ia znajdował się stanie: Ale każdy, własny dar swoy ma od BOGA; ten do tego, a ten do tego. A zarym, ktorykolwiek z was czuie się być słabszym, niżeli żeby niszczymy się mogli, niech się żeni, byle w Panu: lepsza bowiem jest rzecz ożenić się, niżeli goreć.*

Jeżeli BOG da ci poznać, że cię do małżeńskiego destynował, poczytajże sobie pomieniony stan za lekarstwo przeciwko wrodzonej słabości, y tym głębiej się, na wzgiąd iey przed Bogiem unizay. Z awersyą, przez samę tylko potrzebę, y z roztropnością, biorą się lekarstwa: tym sposobem Pobożność Chrześcijańska używać pozwala Małżeństwa. Pomni, iż postanowienie iego jest od BOGA: więzy święte, y nigdy nierozdzielne: a zątem, w obieraniu Męża, nie idź za radą samey tylko ślepey miłości, albo pychy, albo znikomych interesów fortuny. Jest to Sakrament, ktorego świętobliwość iako jest czci y poszanowania godna, tak licencya, czyli niegodziwa satysfakcyja, nigdy go profanować nie powinna. Czy pięknażby to była, pod Chorągwią Chrystusa za światem, ciałem, y czártem wojować?

- Heb. 13.** *Małżeństwo, mowi Páweł Święty, ze wszelką uczciwością*  
**v. 4.** *obserwujcie: Eza iego stróżem nich bądźcie czystość; nieczystych bowiem y cudzołozców potępi BOG.*

### O Łagodności.

**W**szelkie słowa, wszelkie ákcye, wszelkie mánier y twoje, niechay tchną łagodnością: Gnotą, którą na tylu mieyscach zaleca Apostoł, y którą sam Chrystus tak wysoce estymował, iż ią sam praktykował poki z ludźmi na ziemi **Matt. 11** prześtawał. *Uczcie się, prawi, odemnie, albowiem jestem*  
**v. 29.** *łagodny y pokorny sercem.* W czym uwáž náypriod, iż Chrystus Pokorę z łagodnością łączy. Jákoż w samey rzeczy, są to  
 dwie



dwie nigdy między sobą nierozdzielne Cnoty. Powtore, chce aby były nie powierzchownie tylko, ale w sercu: inaczey, iak jedna tak drugą, byłaby to hypokryzya y obfuda. Bydź łagodnym y pokornym zewnątrznie tylko, nie wewnątrznie, byłoby to bydź podobnym do onych fruktow, które tak misternie wyrobiła ręka ludzka, iż z pierwszego weyrzenia zdádzą się bydź naturalne, lecz przypátrzywszy się im, znác że sztuczne. Nákoniec, obiecuie wszystkim łagodnego y pokornego serca wiernym, odpoczynek duszny: któraż większa może ználeć się nádgroda? Nie do teyże to wszyscy uprágnionym unośiemy się sercem?

W innym tegoż Ewangelisty Rozdziale, przestrzega Chrystus: *Jeżeli się nie nawrócicie, y staniecie iako małé dzieci; nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.* Coż się w dzieciách máleńkich náybárdziej podoba? Łagodności. Jan S. prezentując Chrystusa Uczniom, *Oto, prawi, Baranek BOZY: Báránek, ćichości y łagodności Symbolum.*

Nátężże wszelkich sposobow, do nábycia tey tak wszelkicy, y tak miłey Chrystusowi Cnoty. Powiedziáno niegdy, iż Biągłowy więcey máią łagoności między ludźmi, niżeli w domu. Já przydaię, iż ieżeli máią iakązkolwiek łagodność, to obfudną: Práwdziwą nie mniej widzieć powinni, mąż, dzieci, y wszyscy domowi, niżli obcy, u których chciałyby pożyłkać słymę, tym, co się w nich, w samey rzeczy nie znayduie. Ty bądź łagodna záwfsze y ná każdym miyfcu: w pomyślności, y w niepomysłności; w smutku, y w ukontentowaniu; tak gdy wszystko idzie podług myśli twoiey, iak gdy opak. Jeżeli w ten czas tylko łagodna iesteś, gdy cię do tego sama náaturalna náklánia propensya: álbo gdy intereś kwásney miny pokazać nie każe; w czymże od Pogan, światła Ewangelii nie znájących dystyngować się bédziesz?

Nigdy nie widziemy, aby jedno drzewo, słodkie oraz y kwásne rodziło owoce: Nigdy Osoba práwdziwie łagodna, prze-

Matt: 18.

v. 3.

przeciwnego łagodności nie powinna pokazać humoru. Tey pełna, jeżeli cię BOG do stanu Małżeńskiego powoła, śnádno znieśiesz wszelkie, chociaż náynieznaczniejszy Męża twoiego defekta: wszelkie ci ta, innym Mężátkom przykre, ośkodzi gorzkości: też same rzeczy, które innym grzechu y upadku bywają okazy, tobie do záfufzenia sobie ná szczęśliwą wieczność stáną się materią.

### *O powinnościach Mátki Względem Dzieci swoich.*

**J**Eżeli sobie Stan Małżeński obierzysz, á BOG da ci w nim dzieci, naywyższe powinno byđz staranie twoie, áby im dać należytą edukacyę.

Choćiáżby ci naywidoczniejszy miłości swoiey dawały dowody, jeżeli te nie są respektu pełne, zday się iákobyś tego nie widziáła. Przyzwyczaj ie do obserwowánia w tobie surowey miny, gdy przeciwko powinnościom swoim wykroczyły, y do sądzenia ráczey z samego spoyrzenia, y z tonu głosu, niżeli z słow twoich, jeżeliś z nich jest kontenta. Tákowey káry y nadgrody względem nich nayczęściey używay.

Zday się że nie wszystkie winy ich widzisz, á ráczey uważay iáki ich jest początek, áby temu zwolna zábiedz. Nie bądź niecierpliwa, ani od nich pretenduy doskonałości, które potrzebią czasu. Ze iedne w nich prędzey uczuią progress, drugie późniey; zawiśto to od dyspozycyi naturalnych, od większey, lub mniejszey żywości, od gustu lub awersyi do tego, czego uczyć im się káżesz. Uważay drzewa; z iednych zaráz ná wiosnę, z drugich aż w ieśieni zbieramy owoce.

Ják dla iednych, ták dla drugich, zároveň bądź łagodna; postrzegáiąc, áby przez one zbyt częste kárania, w których dzieci pospolicie twárdnieją, od siebie ich nie odrázić. Mię-dzy popráwá á káreśkami należyty zachoway czas; groza two-  
ia, niech



ia, niech nie będzie niby ona w nignieniu oka przemijająca błyskawica: niech się tym bardziej boją żeby cię nie rozgniewać, im większą w przeproszeniu znajdą trudność. Postępuj z nimi podług rozumu, a nigdy podług humoru y temperamentu.

Edukuj je w posłuszeństwie y w kárności. Nie przyuczaj do tego, żeby natychmiast miały to, czego chcą; y o co proszą; ale to, co się tobie szczegulnie podoba. Dla umartwienia pąssey ich, odmow im czasem y potrzebnych rzeczy: gdy się do tey abso-lutney od ciebie dependencyi przyzwyczaią, snadno potym do woli twoiey we wszystkim stosować się będą. W tey submis-syi, iako nie przykro im będzie woli swojej widzieć cię przeciwną, nie we wszystkim, czego tylko chcą onymże dogadzającą; tak gdy im potym tego nawet pozwolisz, co dla nich poży-tecznego uyrzysz, y od czego nie będziesz się mogła dyspenso-wać, za fawor, y za łaskę to sobie poczytają. Inaczej, nau-czywszy się zawsze mieć to, czego tylko chcą, y gdyby po-tym pretendowały tych nawet rzeczy, które im są szkodliwe, a dla ciebie niepodobne; nie mając ich, poczytająby to sobie za niesprawiedliwość, albo za defekt miłości. Od málén-kich lat, a nawet ieszcze w kolebce, powinnas je w tey abso-lutney formować submissyi.

Kochaj je: takowa miłość zawsze jest dla Mátki z honorem; ale o nich przed ludźmi z wielką dykretyą mow. Nie masz nic śmiechu godnieyszego, niech nie mówię nie rozumnieyszego, iak tymi dyskursami bawić kompanie, które ich całę nie interessują, a nawet często niegodne są, aby na nie iaką miáno áttencyę.

W káressach, czyli w pieścizotách, wielkiey używaj ostro-żności: dla wielu te dzieci stają się trucizną. Gdybyś pokazała że jedno z nich bardziej niżli drugie kochasz; preferencya tá, w drugich wzbudziłaby zazdrość, wznieciłaby nienawiść, którzy bardzo niepomysłnych trzeba zawsze obawiać się skutkow.

Uwa-

Uważay wcześniej skłonności ich, żebyś się mogła determinować, które do czego aplikować.

*Prov: 20. v. 11.* Z inklinacyi dziecięcia, mowi Sálomon, *śnadno sądzić, czego po nim czasu swego trzeba się spodziewać.* Ile możności jest, trzeba żeby się do tego aplikowały z dziecinnych lat, co mają po tym w całym życiu praktykować. Czas krotki y drogi trzeba zawnazasu zacząć, żeby z niego profitować.

Wielką ku wszystkim miej łagodność, wielką cierpliwość; surową czasem pokaż im mię; żadney z żadnym konfidencyi. Ná oświadczenie nieukontentowania twego, nigdy przykrych y niedyskretnych nie używaj terminow, nigdy niestofuy bez przyczyny. Inaczey, odrąziłabyś ie od siebie. Mowiłyby że ie niewinnie łajiesz, nawet w ten czas, gdybyś słuszną miała tego racyę.

Jeżeli ie przez boisźń tylko edukuiesz, czegokolwiek po nich pretendować będziesz, z dyzgustem y z niechęcią czynię to będą. Wielką do náuk poczną w sobie áwerfzay, strącą do wszystkiego serce, nieprzystoynych mánierow, smutnego y gniewliwego nabędą humoru. Stániesz się przyczyną, że do náypodleyfzych zábáwek będą miały páfzay. Zeby temu zábiedz, zawnazse surowość twoię temperuy miłością.

Ile rázy przestępstwo powinności obligować cie będzie, aby ie poprąwić; náypzod o winę powinnaś ie skonwinkować. Nie dosyć jest ná tym, że są w oczách twoich winne, ále same powinny to poznać. Inaczey, ná niespráwiedliwość twoię szemrałyby między sobą, á káry tey któraby odniosły, nie inny byłby skutek, tylko że z krnąbrnych, stałyby się krnąbrnieyszemi.

Jest w dzieciách pewna nieiáka dotkliwość, która byleby iey Mátká należycie ochrániała, wielką iey stáie się pomocą, dla nákłonienia ich do tego wszystkiego, czego tylko po nich sobie życzy. Wyzuiesz ie z tey dotkliwości, jeżeli ze wzgárdą w obecności ludzkiey często o nich mowisz. Nápomináy ie, ále

w osobno-



w osobności, y z miłością. Nawet w ten czas, gdy ná żywe y surowe zaśluzą nápmnienie, tych użył w nim terminow, któreby wyrażając im mácierzyńską miłość, tym żywszą ná sercu ich gniewu y nieukontentowania twego uczyniły impressyą, y któreby słysząc, tym większy w sobie żal y umártwienie czuły, że sobie ná to zaśluzili.

Choćiż będą bárdzo w młodych latach, z wielką iednak ostrożnością, z wielką przystoynością sprawuy się w obecności ich. Przykład twoy, álbo im będzie bárdzo pożyteczny, ieżeli dobry; álbo bárdzo szkodliwy, ieżeli zły. Jáko nie mają ieszcze uformowanego żadnego zwyczáiu, tak przez náaturalną skłonność, te náśláadować będą, które widzą. Zda się iż ná mówiących żadney nie mają áttencyi: á przecię widzisz, że nieznacznie tego uczą się ięzyka, który często słyszają.

Ku tym którym około edukácii onychże powierzysz stárání, wielką w tobie niechay widzą konfyderacyę, Nim iednak determinowác się bédziesz, w obieraniu takowych wprzod informuy się iák naydoskonáley, o mánierách, o chárakterze, o sposobności, o humorze, á wszczegulności, o oby czáiách ich. Jeżeli dzieciom twoim gniewliwego, impetycznego, gnuśnego, ospálego, niepolitycznego &c. Gubernatora czyli Dyrektora przydasz, w krotce doskonálą takiego oryginału uyrzysz w nich kopię.

W edukácii Corek twoich, wszelkiego dokláday stárání, áby się tá zaczęła od formowania ich w modestyi, w łagodności, w posłuszeństwie, w politycznych mánierách, á ná cewzystko, w boiázni Boskiej. Z dziećinnych zaráz lát, trzeba żeby się kocháli w czyistości około siebie, y w ochędostwie: cokolwiek mówią, áby mówiły roztropnie, y wyrażnie: cokolwiek czynią, áby czyniły z dobrą gracyą y przystoynie: áby w ustách ich nigdy nie powstało klámstwo: áby były pobożne, dobreczyne, nigdy się próżnowaniem nie báwiące. Strzeż się zás, żeby im

Cc czy to

czy to Metrow, czy Ochmistrzyni, czy Pánien służebnych nie przydawać takich, ktoreby ich przeciwnemi nápoisy sentymentami, czy to przez przykład, czyli przez dyskursa swoje.

Miałbym ieszcze w tey máteryi siła z tobą do mówienia. Ale widząc iż do wyráżenia wszystkiego, trzeba by bárdzo długiego dyskursu; to ci tylko przydaje: ábyś potym sama iedna o stanie dzieci twoich y o obieraniu iego nie decydowała. BOG, y skłonności ich náaturalne, powinny bydź szczegulną rogulą, ktorey w takowych okolicznościách porádzić się masz. Jeżeli ie formujesz w Pobożności? nic nie wezmą przed się, áni się, determinować będą, bez porády Boskiej. Jeżeli w obserwowaniu skłonności ich naturalnych, náleżytego dokładasz stárania? Poznaś, ktore z nich do czego sposobne. A tak wraz z niemi stan dla nich obierając, y nie szukając w tym áni upodobania twego, áni żadnego prywatnego interessu, uyrzysz ie, nie bez ukontantowania serca ná tey drodze, którą im BOG przezyrał.

## O Domowych.

**W** Sługách, w domowych, y we wszystkich Poddanych, iáko Bráci widzisz, podług słow Chrystusa: *Wszyscy między sobą Bracia iesteście, iednego ktory jest w Niebieściech, Oyca wszyscy macie: tak ze wszelką łagodnością, ze wszelką ludzkością z niemi się obchodź.*

*Coloss. 4. Panowie, mowi Páweł Swiety, oddawaycie sługom waszym, co słusnie y sprawiedliwie onymże należy, wiedząc, że y wy w Niebie macie Pana.*

*Job: 31. Który mię uformował w żywocie Mátki moiey, wyznáć v. 15. sprawiedliwy Job, nie tenże to samy tego stworzył, ktory mi służy? Nie z teyże to samey iak ja, tak sługa moy, wysłiimy ręki.*

Miłość ta, którą miał Páweł Swięty ku wszystkim, w oczách ludzkich nayposlednieyszym, iásnie wydaie się w Onezymie.



nie. Uciekłszy ten od Pana swego Filemona, przyszedł do Rzymu, szukając Pawła Świętego w więzách za Wiarę Chrystusa zottającego; który oświeciwszy go światłem Ewangelii, we wszystkich Tajemnicach Wiary, należytą mu instrukcyą dawłszy, odsyła go do Pana swego, ten za nim napisał list.

*Proszę cię za Synem moim Onezymem, którego ja w więzách moich Chrystusowi zrodziłem. Całe ci on przed tym nie zdał się być pożytecznym; ale teraz iak mnie tak tobie bardzo jest pożyteczny. Chciałem go zatrzymać, aby na miejscu twoim służył mi w więzieniu; ale niechciałem nic czynić bez konsensu twego. Odsyłam go tedy, prosząc, abys go przyjął, tak, iak węgierzności moje.*

*Ad Philē  
v. 10.*

Tá Pawła Świętego ku iednemu mizernemu niewolnikowi miłość, ách iákże zawstydzi w ostátnej dzień tak wielu Pánów, którzy domowych swoich poczytują sobie za ludzi całej innej natury od swojej! Pánów, którym dosyć jest służyć; żeby być nie-  
szczęśliwym! Których nie inna jest ku sługom y domowym mina, tylko zawsze surowa, zawsze groźliwa, zawsze froga: nie inne słowá tylko grubiańskie, tylko zelżywe, Chrześciáńskich ust nie godne: u których, iako najmniej przevinienie, jest kryminał, tak na równą kryminalistów zasługuje karę!

Strzeż się podobnego, y chrześciáńskiemu chárakterowi, y miłości, którą Chrystus bliźnich náleznych kochać nam każe, tak przeciwnego, z sługami y z domowemi twemi postępowania. Usług y powinności, do których są obligowani, możesz od nich pretendować słuźnie; ale nieszczęśliwey kondycyi ich, przez one całej niechrześciáńskie surowości, nieszczęśliwzey nie czyni: y owszem gorzkości icy, przez słodkie y łagodne mánier, umniejszay, ile tylko możesz. Postánów sobie za nigdy nieprzestępne prawo, zasłużone salarya wypłacać im punktualnie, wiedząc, iż to jest niesprawiedliwość o zemstę do BOGA wołająca, najmniejszą częśćkę, któremu zatrzymać.

*Eccli: 34* Ten który człowiekowi wydźiera chleb, potem tego zarobiony,  
*v. 26.* mowi Eklezyastyk, toż samo czyni, iakby bliźniego swego zabił.

Kochay wszystkich, którzy ci służą, łagodnie z nimi się obchodź, podając się do uszczęśliwienia ich okazyi nie chybiay; ale ich zawsze w należącym tobie respekcie utrzymuy. Nie mow nic ani czyn w obecności ich, coby złe tłumaczyć mogli. O interessach twoich, żadney przy nich wzmianki nie czyn. Ci to są pospolicie, przez których się wydają sekreta Familii. Jedna mizerna korrupcyja, jeden niegodziwy interes, więcej nad nimi może, niżeli najsłodsze obowiązki rekognicyi. Dziś w twoiey znajdują się służbie, jutro w inney. Co bardzo łatwo trafić się może, albo przez twoję, albo przez ich winę. Pamiętaj, iż to są słow twoich, akcyi twoich ostrowidze, y ustawiczn cenforowie; ale im tego za złe nie miew. Czegóżbyś się uia- za lepszego spodziewać po ludziach, ani dobrego urodzenia, ani należytey edukacyi nie mających, swoją się fortuną nie kontentujących, cudzey záyrzających? Wszystkie prawie dni, w gnu- śności, w próżnowaniu, mizernie trawiących? Po ludziach, ktor- ych większa nierownie aplikacya, życie, słowa, akcye, defekta Pánów lub Pání swoich obserwować, y ore po językach obnosić, niżeli żeby ná łaskę y dobre serce u nich się záslużyć?

### *O Regułách sądenia o ludziach.*

**R**eguluy estymacyą twoę podług zácnosci y cnoty: okrom tego dwoyga ná szalę sądu twego, nic nie powinno wcho- dzić.

*Eccli: 10* Nie gardź Sprawiedliwym, dla tego że ubogi: dni powa-  
*v. 26.* żay grzesznika że bogaty.

Nie rozumiey aby fortuny, dostátki innych, miały bydź widoczne Sądown Boskich znáki, y żeby pozwalai ich BCG, ál- bo ná ukaranie grzechow, álbo w nadgrode Cnot. Skryte to są y niedościgle dyspozycye iego: nie mamy tak ostrego wzroku, ktorym-



którymbyśmy rozeznąć mogli znaki Miłosierdzia, od znakow  
Sprawiedliwości; częstokroć te są sobie podobne.

Nie sądz lekko myślnie: bywa to często iż cnota tai się pod  
pozorem grzechu, grzech pod pokrywką cnoty. Zeby tąmte  
rozeznąć, a ten demaskować: trzeba ná to czasu. Skwa-  
pliwość, iedno za drugie często bierze.

*Nie stroszy nikogo, mowi Eklezyastyk, nim doskonałą o Ecclesi 11.  
występku iego będzieś miała informację; a gdy się nałęczycie v. 7.  
wymieś, napomniś go słusnie.*

*Niech cię to nie determinuje wa złe, mowi Pán, że złe Exod: 23  
czyniących wielkie mnostwo widzisz; ani w sądzeniu nie idź v. 2.  
za większą złe sądzących liczbą, żebyś miała decydować prze-  
ciw prawdzie.*

Zeby o bliźnim sprawiedliwie sądzić, wielkiey w tym po-  
trzeba przezorności: przeciwko generálney przewencyi, żeby ná  
stronę iego decydować, wielkiego potrzeba w tym męstwa.  
Ten który iest dziś niesprawiedliwym, może byt iutro Spra-  
wiedliwym; a Sprawiedliwy podług Pisma, siedm razy ná Prov: 24.  
dzień może upaść. v. 16.

Wstrzymuyże się od sądzenia: a ieżeliby niemożna się dys-  
pensować; sądz ná dobrą stronę. *Nie posądzajcie, mowi Chry- Matt: 7.  
stus, żebyście nie byli sądzeni; iako bowiem o innych sądzi- v. 1.  
cie: tak będziecie sądzeni: iaką miarką innym mierzyćcie,  
tak wam będzie odmierzone.*

Jest wielu, którzy zdadzą się bytć winni, nie żeby byli  
winni, ale że nie mają należytey áttencyi, albo zrzeczności, albo  
szczęścia. Jáko cielesne tylko mamy oczy, tak powiercho-  
wnie tylko rzecz widzimy, nie przenikamy aż do serca: praw-  
dziwe pobudki, prawdziwe akcyi ludzkich intencye, skrytke są,  
niżeli żebyśmy doćiec ich mogli. Nie zliczona iest tá-  
kich akcyi liczba; ktore ná pozor, zdadzą się bytć śmiechu  
godne;

godne; niechżebymy widzieli ich rące, każdyby przyznał, że są mądre, y doskonałe.

## O Umartwieniu Zmysłów.

Eccli:10.  
v. 30.

**P**Rzyzwyczaj się, żądze y ciało twoie martwić: *nie daj się powodować nieporządnym chuciom twoim, a własney woli twoj. y odstąp.*

*Surowo karzę, mowi Páweł Święty, y do posłuszeństwa nąginam ciało moje, bojąc się, abym nauczaiąc innych, sam nie stał się odrzuconym.*

Temi słowy uczy cię Apostoł, iakiegoś powinna dokładać starania, około utrzymywania nąd ciałem twoim należytey władzy. Ale czy wiesz na czym zawisła ta nąd ciałem władza? Na skromności w spojrzeniu, na ostrożności w mowie, na trzeźwości w nápojach, na cierpliwości w znoszeniu tego wszystkiego, co na ciebie dopuści Oycowska Pána BOGA ręka; na dobroczynieniu samym nawet nieprzyjaćiom twoim, na unikaniu próżnowania, y tego wszystkiego, co kontentuje zmysły twoie; na ustawicznym walzeniu przeciwko nieporządnym appetytom twoim. Odstąp tych wszystkich projektów, które Szatan, podobno przez kointelligencyą z ciałem, niby to na ukontentowanie, a w samey rzeczy, na zgubę twoją uformował. Naylepszy sposób marnwienia, y do służby przyprowadzenia ciała twego, jest Post. Ale czy wiesz iakie są postu prawdziwego kondycye? Naucz się ich od samego BOGA.

Iza: 58.  
v. 3.

*Czemuż to Pánie, pytałiniegdy Izráelitowie, pościliśmy, a żadnego náposty nasze nie miałeś wzglądu? Upokarzaliśmy y umartwieniach dusze nasze, a właśnie iakby o tym niewiedziałeś?*

*Czemu? Bo w dni postne, woli wáśzey zadosć czynicie: bo co wam winni, surowo od dłużników wyciskać. Bo na to, żebyś-*



żebyście nie słusne y niesprawiedliwe processa wygrali, po-  
ićcie.

Alboż to na tym zawisł post, którym obrat; aby przez cały dzień duszę swoją trapić; w warze czyli w włościennicy, głowę popiołem po trząsnąwszy chodzić? Toż to u was nazywa się post, dzień przyjemny Panu? v. 5.

Zerwi nieprawości więzy: zrzuć ten który duszę swoją uciska grzechów własnych ciężar: tym którzy ci winni, z serca odpuść, y wolnemi ich uczyn.

Udziel takącemu chleba twego; ubogich, y nigdzie przytulenia nie mających, do domu twego wprowadź. Gdy obaczysz nagiego, okryj go, a ciałem swoim nie pogardzaj. A na ow czas, iako gwiazda porankowa, zaświeć światło twoje, y przedzwyższ się spodziewał, wznieść ci zdrowie. Na ten czas, przodować ci będzie Sprawiedliwość twoja, a chwata Pańska oroczy cię. v. 7.

W ten czas westchnieś do Pana; a Pan wysłucha cię: v. 9.  
wzywać go będzieś: a Pan odpowie: oto ja jestem.

Zadney post Izraelitow, o którym Izaiasz Prorok, nie miał u BOGA zaślugi. Unizć przez cały dzień duszę swoją: w polu, w włościennicy chodzić; za nic to u BOGA, jeżeli przy tych mortyfikacyách, chuci nieporządných pełne jest serce, jeżeli zadney ku bliźniemu miłości w nim nie nąsz. Post twój, żeby przyjemny był Panu, zerwie nieprawości więzy. To jest, zerwy one wszystkie przywiązania, które oderwawszy od BOGA, wiążą cię do świata. Złóż z duszy twojej przy Sakramentalnym Konfessyonalu grzechów twoich ciężar: po-  
prześciń złych nałogów, ubogich wspomagay, wszelkie urazy bliźnim swoim odpuść.

O Re-

## O Respekcie na Kościoły.

Y

### O prawdziwey Pobożności.

**Z** Apomniałbym najistotniejszy rzeczy, gdybym ci powinne-  
go Kościołom Świętym respektu nie zalecił. Niech cię  
nie gorszy zły innych przykład. Nie wstydź się służyć,  
z głęboką pokorą y uniżonością sprawować się w Obecności te-  
go Pána, ná którego z strachem tylko y z boiáźnią zapátruiają się  
Aniołowie Święci.

*Ecclesi: 4.* Strzeż nogi twoiey, mowi Sálomon w Eklezyáście: To  
*v. 17.* jest, patrz z iákką obserwancyą wchodź do Domu Pańskiego!

Coby to było zá nieszczęście twoie, gdybyś w dzień zem-  
sty, toż samo z ust Chrystusa usłyszała, co niegdy do przedsta-  
wiających y kupujących w Kościele Jerozolimskim rzekł: *Napisa-*  
*Matt: 21.* *v. 12.* *no jest: Dom mój, Dom modlitwy nazwany będzie, a wyście*  
*go uczynili jaskinią tawromską!*

Czytamy w teyże Ewángelii, że Chrystus stoły, stołki, ław-  
ki kupieckie powywracał: w całym życiu cichy, łagodny: o  
samę tylko Domu Páńskiego krzywdę, surowy y żarliwy. A  
przecię Kościół Sálomona, samą tylko Kościołom naszym był  
figurą: profanacyi tych, z iákką się surowością zemści? O pier-  
wszych Chrześcianach w Dziejách Apostolskich mowi Letera  
Święta iż codziennie zbierali się do Kościoła, prześlawiając  
tam ná modlitwie w iedności serca. Chrześcianie ninieysze-  
go wieku, ách iákoż teraz od tey pobożności są dalecy! Wie-  
luż jest, którzyby Pánu przynajmniey co Święto, y co Nie-  
działa, ieden kwadrans darowali? Ktorzyby ná oddanie mu  
pokłonu y ádoracyi do Domu się iego zgromádzáli, ktorzyby się  
w iedności y w prostocie serca do niego modlili? Ták teraz u-  
spiona jest Wiára násza!

Widząc

Widząc w Kościołach Świętych, Chrześcijań y Chrześcijań-  
nek terażniejszych skromność, któżby nie wątpił, áby te wie-  
rzyły, iż tu rzetelnie y obecnie znáyduie się Chrystus, Krol  
nád Krolmi, Pan nád Pánuiącemi, przed ktorego Sądem wszy-  
stkie muszą stáwić się Narody?

Nie rozumiey żebym pretendował po tobie, ábyś co moment  
w Niebo podnosiła oczy, álbo żebyś była w Kościele niby w zá-  
chwyceniu; álbo żebyś tym do BOGA modliła się głosem, kto-  
ryby innym przy tobie klęczącym do Nabożeństwa był prze-  
szkodą, y wielką im czynił w nim dystrákcyą: słyszy BOG nay-  
mnieysze westchnienie: y owszem áttencya iego, ná serce, nie  
ná słowa. A zátym obliguie cię tylko, ábyś w spokoyney y rá-  
turalney ciáła sytuácii, przed Bogiem, Stworcą, y Zbáwicielem  
twoim, w Kościołach naszych, rzetelnie y istotnie przy-  
tomnym pokłęknałszy, w sercu go twoim ádorowała, wyrá-  
żajey sercem, niż usty do niego się modliła.

Jeżeli zá powołaniem Páńskim stan sobie Małżeński obi-  
rzesz; podług Rády Páwła Świętego, w liście do Koryńczyków  
wyrázoney, *czasem z czasem oddal się od zabaw y interessow* 1. Cor. 7.  
*światowych; od pozwolonych nawet wstrzymaj się rzeczy, że-* v. 5.  
*byś modlitwą y Nabożeństwem zabawić się mogła.*

Nie chwyтай się oney nierozmyślney surowości, wszystkie,  
nawet nayniewinnieysze wesołości potępiającey. Prawdziwa  
Pobożność nie psuje, áni odmienia sentymentow náture, ále ie  
tylko w gránicach, ktore im określiła Religia utrzymuie. Zá  
iey to pomocą, nieporządný zwyciężamy appetyt: ie y to świą-  
tła, od błędow, y od wszelkich nás zachowują ciemności: tá to  
jest, ktora wygásiłszy w sercach naszych znikome y obłudne,  
prawdziwym ie nápełnia ukontentowaniem, prawdziwą skody-  
czą. Miásto tego, coby poniżać nas miáło, wynosi nas nád  
nas samych: uwalnia od nieporządných pássyi: to co nam pro-

Da

ponuie,



ponuie, wyższe iest nad wszelkie obietnice świata: Oderwawszy nas od kreatur, łączy nas z Bogiem: znikomych okazałości światowych, pokázawszy nam próżność, gorzącą do Dobr y chwály wieczney wznieca w nas żądzę.

Dzieci ktore dopiero zaczynają chodzić, padają prawie co krok, gdy spieszo iść chcą. Toż samo trafia się nam, gdy z zbytnią skwapliwością postąpić usiłujemy w drodze doskonałości Chrześcijańskiej; gdy z nagłą, bardzo trudne formujemy przedsięwzięcia; gdy biedz chcemy, lubo iestacze prawie chodzić nie umiemy; gdy bardzo wysoke rądziłyśmy wylecieli, a skrzydeł albo żadnych, albo bardzo słabe mamy.

Umochny się w praktyce cnot, w zwyczajn czynienia dobrze. W drodze doskonałości, postępuj zwolna: nie naśladow onych podrożnych mniej rostopnych: ktorzy z razu y z miejsca uszedłszy bardzo wiele, w krotce sfatygowani, im więcej uszli, tym dłużej odpoczywać muszą, nie bez żalu nad nierozumieniem swoim, widząc tych przed sobą, ktorych byli zostawili daleko za sobą. Prawdziwa Pobożność niepowinna bydz iak ona gorączka różne swoje akcessa mająca, to iest, raz cięższa, Drugi raz ustająca; ale rączey iako ona miała rzeczka, ktorey tym więcej przybywa, im bardziej zbliża się do morza.

### O Swiecie.

**S**wiat nie tylko pełen iest niebezpieczeństw dla zbawienia, ale też dla fortuny, dla reputacyi, dla przwiązni, dla tych rzeczy, ktorych ieżeli trudno nabyć, daleko trudniej konferwować: lada przypadek, snadno to wszystko wydrzeć, y zruynować może.

Możesz estymacyi ludzkiej stać się godną, nigdy nieodstępnie trzymając się cnoty. Y owszem, mogą cię affekrować, że do zawiązania ządrofnych, uszczypliwych ust, do de-  
termi-

terminowania na twoją stronę, niepewnych jeszcze y chwiałących się sentymentow ludzkich, jest to najpewniejszy sposób, w praktyce cnotnigdy nie ufać.

Miłość y generalną u wszystkich mają tacy estymacya którzy iako w niczym niepoślakowane prowadzą życie, tak niko go nie szlakuja: którzy się w swoim stanie spokojnie utrzymują: którzy o sobie samych rzadko mówią; a jeżeli kiedy, to z wielką modestyą: którzy są prawdziwi y rzetelni w słowach, w mánierach, y we wszelkich ákcyách: którzy dla wszystkich są łagodni, uczynni, sprawiedliwi, rozsądni, żadną się prewencyą lub faworem nie uwodzący: w szczęściu y w pomyślnościách, káżdemu przystępni; w niepomyślnościách, nikomu nienáprzykrzeni; dolegliwości własne, cierpliwie znoszący, nád cudzemi, kompassyi pełni. Wszystko to jest Chrześcianin y jeszcze więcej:

Na świećcie, piękne szczerości áppárencye, ále pod pokrywką szczerości, niedościgłe chytrości, máchiáwelsstwa: zewnątrz wielka wesołość y ukontentowanie, wewnątrz żadney satysfakcyi: wiele uciech, ále tylko w imáginacyi, ktore mijają, tak iák sen; á po ktorych ten częstokroć nástępnie smutek, ktorego, chociaźbyś ráda, nigdy prawdziwey nie doydźiesz przyczyny. Wiele obietnic, rzetelności máło: piękne áffektu y estymacyi kontestacye, żadnego prawdziwego iák tey, tak tego dowodu. Uyrzysz tu ubogich w wzgárdzie y w poniżeniu; bogatych w honorách, y w wysokim położeniu, ktorego nie inny fundament, tylko znikome dobra, y ślepa fortuna. Uyrzysz tu uśtawiczne przewracanie, nicowanie, prawd tych, ktoreś do tąd z ust moich słyszála. Szczęśliwa, jeżeli tak iák ow Święty Loth, w pośrzód ognia, nie naruszoną zachowujesz niewinność; y jeżeli tak iák ten Święty Pátryárcha, na nieczbożność nigdy się nie oglądał: na niegodziwe dyskursa, podług rády Ducha Świętego, cierniem, Boiáźni Boskiej, uszy twoje grodził: ostatnie-

go końca y nadgrody, która cię czeka, jeżeli nigdy z myśli, nigdy z żywey pamięci niespuszczasz.

Jeżeli w słowach, w akcyach, w całym życiu twoim, mądrze sobie, roztropnie, y ze wszelką ostrożnością nie postępuiesz; niewinność twoja, nie zaskłoni cię od złego o tobie sądzenia. Defekt należytey cyrkumspekcyi, nie mniej jest u świata szkodliwy, niżeli defekt cnoty. Byleby tu najmnieyszą złego অপárecyę uyrzeli męszczyni, zaraz temu uwierzyć gotowi. Białogłowy, osobliwie rozwiożłego życia, iáko bárdzo rade są przykładowi? imágując sobie, że ten umnieysza winy, exkuzuie nierząd; ták gdy im poda się okázya mówić o tey, którą inni poczytuia za cnotliwą, nie tylko iey nie dáruią nic, ále náwet wszelkich naysprośnieyszych użyia Kolorow, ktoremiby ją oczerniły, y ktoremiby w imáginacyách ludzkich monstrem ją uczyniły.

Więcey powiem: jeżeli we wszystkim mądra, roztropna, ostrożna nie będziesz; dasz okázya swywolnym do niegodziwych zámyśłow, ktore, lubo im się nie udádzą; ná szkodliwe iednak sławie twoiey dyskursa, ięzyki záostrzą. Jáko tákowi lubia się chlubić; á białogłowy zle o drugich mówić; ták, czy to od tych, czy od támtych censury nie uydźiesz, jeżeli się we wszystkim rad moich nie trzymasz. Bądź ostrożna ták w słowách, iák w spoyrzeniu twoim: bądź dla wszystkich łagodna y ludzka; ále z wielką cyrkumspekcyą. Pámiętay, iż długie z Męszczynámi o rzeczách próżnych y bágátelnych prowadzić konwersacye, jest to żartow y śmieszkow ich objektem się stáć. Przeciwno nieprzystojnym onychże dyskursom, chociaźbys się dość mądrze, roztropnie, przystojnie broniła; z długiey iednak utarczki, niepomyślną dla cnoty twoiey uformuią konsekwencyą. W tákowych okolicznościách, lepiej tákowym wyrazić sentymenta, ktoreby ich do respektu y modestyi náskłoniły, niżeli z rozumem przed nimi się popisować.



O niczym pospolicie światowi niemowię, tylko o estymacyi Biącychłów, w których cożkolwiek mądrości y rozumu wi-  
dzą. Termin respektu, ząwſze u nich w ustách, żadnego mo-  
mentu obeysć się bez niego nie mogą. Tey powierzchowney  
respektu kontestacyi, coż zą koniec? Zeby z oręża obrony  
wyzuć cnotę, uspić rozum, ząskonić im oczy, áby niepostrzegły  
przepáści, w którą w prowadzić ie usiłuią. Tey to pospolicie  
sztuczney y naydelikátniejszyey używaią ponęty, gdy lekko-  
wierną chcą ułowić próżność. Dowcipniejszy pokążesz się nád  
nich, gdy mocno sobie wyperſwáduiesz, że dyskursa ich, są to  
tylko obłudny, y że intencya ich, chwale twoiey ząwſze iest  
niebezpieczna y szkodliwa.

Bylebyś się nieco przypátrzyła światu, uznasz, iż to iest  
práwie generálny światowy zwyczaj, piękne Dam wychwa-  
láć przymioty. Dawno ułożone máią ná to komplementa:  
dla pierwszey, która im się prezentuje, gotowa orácyą. Káždy  
iey używa dla siebie w szczegulności, wláśnie iákby nie służyła  
wszystkim innym w powszechności.

Lekkowierne, nie tylko to kontentuje, gdy im obłudni pá-  
negirystowie przypisuią to, co prawda, ále náwet gdy oczywi-  
ście klámia.

Jeżeli iest piękna? Coż zą potrzeba powiádać iej o tym?  
Wie ona to y bez ciebie: Zwierciádló, nie powiádaż iej tego  
daleko szczerzey y wymowniey, niż twoie podchlebstwo? Jest  
że to dla niey nowa nieiaka gázeta, áttencyi godna? Zą  
doniesienie iej, gdyby miała byđ obligowána, nie byłąby  
śmiechu godna?

Chwalić Dámę z piękności, która się w niey znayduie  
w samey rzeczy, y chcieć przez to nieiáką sobie u niey uczy-  
nić ząskugę, iest to chcieć omamić ią, y nierozumną z náy-  
mądrzey uczynić; Chwalić ią z urody, ktorey nie ma, iest to  
urągáć się z niey, iest to mowić kuláwemu, że bąrdo pięknie stą-  
pa. O

pa. O takowe pochwały, zawższeby się Dámy urážać powinny. A ieżeli ich to nie uraza, to przynajmniey nie powinnyby żadney mieć ná nie áttencyi, y owszem, pokazać to, że się z tego śmieją.

Gdy Pánna lub Mężátka, z tymi báwić się lubi, ktorzy ie chwalą, admiruią; z ktorych ust obliguiące słowa ustáwicznie slyszą: można mowić, iż o takowych cnoćie, bárdziey potrzeba wątpić, niżeli o męszczyn. Jeżeli bowiem męszczyn nie máią mąszek ná pokrycie twarzy, ále máią ná pokrycie sentymentow serca.

Ze wszystkich zaś fałszywych person, ktoremi lekkowierność białogłówką ludzą, nayniebezpiecznieysza jest, gdy ná siebie personę szczerości y rzetelności biorą. Zeby bowiem tey, ktorey się podobać usiłuią, pozyskali ufność: sztucznie podpretextem szczerości, nie neguią tego, że się w niey nieiákcie máleńkie znáyduią defekta: A tá domniemána szczerość dáie im już wolność do explikowania się względem zácnieyszych przymiotow, ktore wiedzą, iż dla niey są z większym honorem, y ktore ona naybárdziey szacuje. Jeżeli się obawiaią áby pochwały ich z urody y z piękności iey, nie były od niey zle przyięte; chwalą ią z przystoyności obyczajów, z łagodności w mowie, z wdzięczności w czynieniu, z delikátności rozumu. Nie day się podeyść tym obłudnym Pánegirystom, intencya ich, żeby zwiedli.

Jeżeli po Chrześciánstku bierziesz to wszystko, co iesteś, ile ważysz, co możesz, y co dobrego tak względem ciała, iák względem rozumu znaydui: się w tobie: y ieżeli nie spuszczaś z oka zródła, z ktorego wszystko wypłynęło, y ná ciebie się zlało; pochwały te, miásto tego coby záćmić cię miály, do większey ku BOGU pobudzą cię rekognicyi, á obłudnych tych pánegirystow nie inna będzie korzyść, tylko wstyd: oni chcieli cię ułowić, á ty siódła ich zdepcesz, tak piękne mi pochwałami wzgár-

wzgardźisz. A za tym, cokolwiek o domniemanych talentach y przymiotach twoich mówić będą; nie inaczej tego słuchay, tylko iak osoby nągodności y wysokie Ministerya wywyższone podchlebnych słuchają dyskursow: inaczej otych mówią, a inaczej myślą.

Ani zaś dyskursow, ani wolnych y swywolnych manierow nie cierp: oprzyj się im, lecz szlachetnie. To jest, bez pychy, y bez wzgardy. Większa część Biłogłow jest, które przeciwko takowym manierom y dyskursom, despektującą bronią się pychą. Nie naślady ich. Podobno rozpustni o cności twoiej wątpią? Pokażcież: ale bez passyi, bez zapaloney gniewem twarz: byłby to wielki dla cnoty dyshonor. Cicha ona jest, łagodna, cierpliwa z natury: surowa mina z modestyą y łagodnością złączona, bardziej iej przystoi, niżeli pyszna y postponująca: a wstyd urażony, który się z niey pospolicie rodzi, y który przez obyczajne nieukontentowanie pokazuje, że mu się nie podobają takowe postęпки, śnádno do granic przystoyności swywolnych powraca, byleby iakizkolwiek mieli sentyment honoru.

Znam jeszcze tak wiele niebezpieczeństw, których inaczej uniknąć nie możesz, chyba przy wielkiej ostrożności y staraniu. Lękam się nawet, gdy sobie przypominam y liczbę ich, y sztuki, któremi przed okiem pánieńskim tać się zwykły.

Ktożby mi to dał, żebym w tobie takie uformował serce, na którymby ani niepomyślności, których moment, ani znikome szczęścia y ukontentowania światowe, żadney nie mogły uczynić impressyi! Serce ktoreby do prawdziwego tylko szczęścia, do prawdziwego ukontentowania, z niewinności sumnienia pochodzącego, gorącą czuło w sobie żądzę! Serce, rozumney ambicyi, rozumney wspaniałości pełne, do tego się tylko szczególnie unoszące, co żądz y starania naszego jest godno, a tym wszystkim co nami ludzi, gárdzące y postponujące! ktożby mi to nákoniec dał, abym tym mógł nápoić cię duchem, którym-

był



byś między rzeczami do życia tego służącemi rozeznąć mogła, które z nich dobre, a które złe: iak o nich sądzić, y iakim ich sposobem używać należy!

Tak przygotowana, bezpiecznie żyłabyś na świecie: używałabyś go, y przedstawiałabyś z nim tak ci, iak ktorzy gdy się należytemi przerwatywami uprowidowali, śmieje, y bez niebezpieczeństwa, na miejsca zaraźliwe idą.

Ja sam przez smutną doświadczyłem experyencyę, iakie w nas pompa światowa y nieporządne pąsye odmiány sprawują. Przyjdzie czas, ktorego y ty uznasz się bydź doskonale skonwinkowaną o te wszystkie prawdy, w ktorych jesteś edukowana. Przyjdzie, czas, ktorego rozum czyfty, we wszystkim cię należyście oświeci, bylebyś wszelkiey dokładać pilności, a żeby się to światło naturalne, tak iak słońce, światowych sentymentow chmurami nie zakryło, y żeby oświecać cię nieprześtało!

Kiedy chcesz decydować o piękności y wyborze nieiakięgo kunsztu, kształtnie y sztucznie zrobionęgo, nie przypatrujesz mu się w poćiemku, ale na światło z nim idziesz. Toż samo czyni ze wszystkiemi rzeczami światowemi. Nie sądz o nich przy dymie nieporządných pąsyy: zowiąć decyzyą twoię: nie zezwalay na pierwsze ukontentowania propozycye: uday się do światła rozumu, niech ten o tym wszystkim decyduje, y niech przywiązania twęgo formuje racye.

Cnota, zowiąć w estymacyi jest u świata: generálna prawie dyssolucya, nie tak ieszcze wygorowała, żeby w wzgardę u niego podać ią mogła. Jako iednak rzadko się w ludziach światowych znayduie, tak więksha ich jest część, ktorzy nie wiedzą absolutnie po czym ią winnych poznać, nigdy prawie nie widząc icy w sobie. Łatwo zgadzają się na to, że jest słymy y respektu godna; ale żeby przyznali że się w tey lub w tey znayduie ofobie, trzeba ich bårdzo mocnemi dowodami skon-

winko-

winkować. Coż nie mówią, że to jest mąszka, którą y gdyby  
tá osoba złożyła, iakązby się pokazała? Jest to, prawią, cnota  
temperamentu: jest to sztuka pokazania się tym, czym kto  
nie jest: jest to dystyngwowania się od innych ámbit: tak się  
prawią, prezentuje, bo iey się inaczey prezentować nie podob-  
na. Niech jednak co chcą mówią: Ty nigdy nieodstępnie  
trzymaj się cnoty. Widzieliśmy Pogániskich Filozofów, którzy  
nie tylko podobnemi dyskursami, ále nawet naycięższymi prze-  
śladowaniem od cnoty się oderwać nie dali. W Chrześcianách  
przy tym oświeceniu które mają od BOGA, przy daleko wię-  
kszych pobudkach do cnoty, czemużby się przynajmniej ro-  
wne męstwo znajdować nie powinno?

Wszystkie te kontradykcyje, ieden tylko mają swoy czas:  
zazdrość, lubo ma języki dosyć ostre, ále te nie zadržą przytę-  
pieją: Cnota zázwsze nienawidzi, zázwsze brzydzi się grzechem;  
grzech, zázwsze respektuje, y zázwsze musi respektować cnotę.

Jesteśmy ná świecie, iák żołnierze mamy nieprzyiációł, z  
ktoremi potrzeba nam ustawicznie walczyć. Ci nieprzyiáciele  
są to, świat, y my sami. Wodzowie nási są, Wiara y rozum.  
Pod Komendą tych potykay się zázwsze mężnie. Jeżelibyś  
fortunę y ukontentowania światowe miała utrácié w potyczce;  
niech cię to bynajmniej nie obchodzi: Cnota sama sobie jest  
dosyć.

Náde wszystko, Corko moja, niech cię nie uwodzą splendory  
y okazałości światowe, które w stroiách, w káretách, w ássyflency-  
ach y w innych światowościách widzisz: pospolite to są biáłogłow  
ponęty. Sądzić o ludziách przez rzeczy z siebie samych oboję-  
tne, jest to wielka nierostropność. Na nic áttencyi nie miew, tyl-  
ko ná własności duszy, ná sentymenta honoru y pocztliwości.

Prożnowania unikay: BOGA się boy: Przykazania iego z  
miłością obserwuy: bądź pokorna, cicha y skromna. Z rozu-  
mnemi y cnotliwemi często przestay, złych kompanii, tak iák

Ec.

powietrza.

powietrza unikay. Stáray się áby Przyjaciele twoi mieli z ciebie ukontentowánia iaknaywięcey, przykrości żádney. Bądź przyziatiońką przez rozum y przez rozeznápie; nigdy przez pasyá, álbo lekkomyślność. Nikomu nie podchlebiay, od niko- go podchlebstwa nie szukay, záfwsze się nim brzydź. Ná defekta bądź surowa, cudzym wybaczáy, záfwsze jednóstáynosc humoru zachowuy. Szánnuy Cnotę y chwal iá, raczey ákcya- mi twemi, niżli słowy. Chron się wszelkiey konwersacyi, kto- ra przystoynosc uráza. Niebezpiecznych unikay okázyi: záfwsze tam zle sądzą o cnoćie Pánienki, która śmieie y bez bojá- żni naraża się ná niebezpieczeństwa utrácenia iey.

### *O Przystoynościach.*

**P**rzystoyności, są to pewne reguły, od Osob dobrze y nale- życie edukowánym ustanowione. Zawisły ná tym, áby nic áni wymowić, áni uczynić, coby innym miało się nie- podobać, álbo z czegoby mogli sądzić, że nie známy powin- ności nászych, áni względu, któryśmy iedni ná drugich mieć powinni.

Dobry rozsádek, y należyta áttencyá ná to wszystko, co świat rozumny y polityczny práktykuje, są wielką pomocą do postápienia w tey umiétności, káżdego wieku, we wszystkich stanách, w całym życiu koniecznie potrzebney.

Długibym był názbýt, y nigdybym nie skończył, gdybym chciał wszystkie wyliczyć ci przystoyności. Dostyc mi będzie generalne o niey dác ci reguły: práktyka światowa nauczycie reszty.

Wiedzieć tedy powinás, że nie ná to tylko co mówisz, lubco czynisz w obecności postronnych, ále też y ná to, como- wisz lub czynisz w obecności demowych, lub naypotfalszych przyziatioł, wielką powinás mieć áttencyá, áby w czym prze- ciwko przystoyności nie wykroczyć.



Nawet gdy sama tylko jedna jesteś, nie czyni nic, coby ciey sprzeciwić się mogło. Możesz być mniej ubraną: zawsze jednak w takim stanie, żebyś się ludziom prezentować mogła. Ta surowa względem siebie samey obserwancya, uczyni cię regularnieyszą względem innych.

W szczególności obserwuy ią względem równych sobie; wystrzegając się wszystkiego, z czegoby imáginować sobie mogli, że nad nimi pretendujesz gory, bądź przez ränge, bądź przez urodzenie, bądź przez rozum, bądź przez gust w stroiu, bądź innym sposobem.

Powiedziałem ci już, iákeś się względem Wyższych od siebie spráwować powinna: tu tylko przydaj: gdy takowe Osoby nieiáką oświadczą ci ludzkość; odpowiedz im w krotkich słowách, ále z głęboką rewerencyą.

Podług praw Przystoyności, dosyć jest zdąć się uczynić co przeciwko przystoyności żeby być winnym. Ták Pánienka, która bez reflexyi nájmęszczytnę często okiem rzuca: Biálogłowa, która domowego álbo łáie, álbo długo z nim mowi, w obecności Osoby, ktorey respekt winna; grzeszą przeciwko prawom Przystoyności: lubo pierwsza żadney złey nie miała intencji: lubo druga álbo spráwiedliwy do domowego zał, álbo słuszną długiego mowienia z nim miała rácyą. Potrzeba chronić się wszystkiego, cokolwiek álbo ná złą stronę, tłumaczyć się może, álbo złey imáginacyi może być okázýą. Nie dosyć jest dobrze czynić, ále ieszcze potrzeba koniecznie chronić się wszystkiego, cokolwiek może mieć naymnieyszą złego appárencyą.

Gdyby Osoby wyższej od ciebie Rángi, przez humor swoy, iákie mniej przystoyne miały powiedzieć ci słowo: przez utrzymalność z respektem złączoną, y przez szlachetne bezpieczeństwo, powiedz im, żeś jest mocno z takowego ich postępku umártwiona: oddal się od takowych iak náypředzey, żadnego w tym objaśnienia nie pretenduy. Wyfokiey kondycyi ludzie, lubo sami

częstokroć czuiz, że złe czynią, ale sobie wyperśwadować tego nigdy nie chcą. Z kąd ten tylko u nich podobno náyłepiey jest wzięty, który im potakuie, a przynáymniey zda się potakować iż rozumnie czynią, gdy náybárdziey przeciwko rozumowi grzeszą.

Ci którzy są imáginácyi bárdzo żywey, wprzód mówią, niżeli pomyslą: z kąd niezliczone przeciwko Przystöyności popełniáią defekta.

Mow rozmyslnie, y wyraźnie; ale bez áffektácyi. Nie uprzedzay przez decyzyę twoią sądu, który o tym co masz powiedzieć uczynić powinni; zostaw sądzenia im wolność. Jezeli to co mówisz zda ci się byđź śmieszna: nie śmiej się pierwsza: może to byđź, że albo przez złość, albo przez iaką rácyę, zostáwią cię śmiejącą się samę iedną.

Pierwszego sobie nie obieráy mieysca: przez honor y dobrą mánierę, wygodnieysze prezentuy innym: ludzkość twoia będzie rekompensowána náwet z lichwą.

Wiákieykolwiek znáydziesz się kompánii, márkotney y pomieszáney nigdy nie pokázuy miny. Nową nieiaką widząc rzecz, chociażby ci zdáła się byđź náypięknieysza, exklámácyi z wrzáskiem nie czyn: nie wiele się przypátruy ani ádmiruy, prezentowánym ci osobliwościom: ápprobuy wszystko: niegárdź niczym, tylko grzechem.

Wchodząc ná mieysce gdzie znáyduie się kompánia, rzuć ná wszystkie okien; ale z wielką modestyą. Jezeli zgromádzonych nie dosyć znasz, żebyś wiedziała iakie wziąć mieysce: czekáy Pána, albo Páni domu, niech oni o tym decyduią, albo sobie náyniższe obierz.

Jezeli powinnego względu nie máią ná ciebie, zdáy się że tego nie uwázasz: przypisz to nieprzytomności áttencyi, która y náypolitycznieyszym częstokroć się tráfia. Nie wnoś sobie z tąd, żeby z umysłu, y zintencyą dyzobligowánia cię sobie, uczynić to miáno.

Gdyby

Gdyby nieiaką rzecz, dwoiako, złe lub dobrze rozumieć się mogąca, w kompanii ci powiedziano: w dobrym bierz ją sensie. Pamiętaj iż duch gniewliwy y humor oładá co się urážający, urážliwą osobę co moment przyprawia o nieiaką przeciwko przy-  
stojności winę.

Między smutnych, w żałobie, lub w nieciakim utrapieniu znaydujących się, z wesołą y z śmiejącą się twarzą nigdy nie wchodzi: we wszystkich zaś innych kompaniach, z wesołą y z Szlachetną zawiżę prezentuy się miną, która przy spokojności wewnętrzney, przy mądrym y roztroptym postępowaniu sobie we wszystkim, nigdy nie będzie pomieżana.

Choć i żby dyskurs był całę nieprzyjemny; przecież słuchay go z áttencyą. Strzeż się, żeby náymniejszego po sobie nie dać znaku, żeś nie kontenta z kompánii, y że sobie w niey przykrzysz. Ckliwości y nieukontentowania, nic bárdziej nie odkrywa, iák one częste pożiewania, drzymiąca mina; dystrákcyá; wiercenie głowy ná tę y ná onę stronę; wypytywanie się iáki czas, która godzina ? Indyfferencyá, gdy się wszyscy śmieią.

Na tych którzy do ciebie mówią, zawsze się patrz: á gdy  
iama záczniesz dyskurs, pryncypálniejszym oczu twoich ob-  
jektem powinna byđć Osoba, w konpánii naydystryngwowánsza:  
możesz czásem y ná innych spojrzeć, podług proporcji rangi.  
Staray się zász, żeby to wszystko było prostym y naturalnym  
spůsobem, bez naymniejszey áffektácii.

Jeżeliby kto do ciebie z wizytą przyszedł w ten czas, gdy się znajduiesz w kompanii: po pierwszym przywitaniu, powinnaś powrócić do konwersacyi z tą osobą, z którą ją przerwała, jeżeli wyższy jest rangi, niżeli ta, która dopiero przyszła: do której jednak często łagodne należy addressować słowo.

Generalna máxyma: chociażby było iákpaylicznieyszczegromádenie, záwſze Páni Domu powinna mieć náypilnieyszczáttén-



attencyą na tę, która jest w zgromadzeniu czy to ranga, czy Urodzeniem Nayznaczniejsza: Pierwsze iey zawsze prezentować miejsce, częściej z nią, niż z innemi mówić, w obieraniu zabaw, preferencyą zdaniu iey dąć; co ią bårdziej kontentuje, czy gra, czy spacyer, czyli inne dywertymenta. Gdy przychodzi; z respektem przeciwko niey wyjść. gdy odchodzi, wyprowadzić: we wszystkich tych cyrkumstancyách, ludzkości, y powinnego dla innych gości nie zapominając poszanowania.

Gdy káretą iedziesz, á iáka dystyngwowána osoba spotyka się z tobą, spuść okno iáknayprędzey, á głęboki uczyni iey ukłon.

Nie mow nigdy áni o Urodzeniu, áni o tálentách twoich: stáray się tylko, ábyś się podobála chwála y estymacyą tálentow, ktore respektujesz w innych.

Nie przystoi Pánience, ustáwicznie proponować kwestye: Artykuł ten obserwuy iáknayścisley: osobliwie względem Osob Dystyngwowanych: nigdy tym kwestyi nie proponuy, chyba żeby te były z honorem dla nich, y z ukontentowaniem: przez ciekáwość o nic się nie pytay.

Tákim tylko, y ták wyraźnym głosem mow, żeby cię można było rozumieć y słyszeć, więcej nic. Pomni, iż to jest wielka niepolityka, iedną rzecz dwa rázy powtárzać: między równemi, może się to czássem tráfíc, z wyższemi nigdy.

Expressye twoie powinny byđz proste, naturalne, szláchetne y skromne: żadne słowo dwoiakiego sensu, żaden termin podły.

Różne czássem tráfiaią się przypadki w familiách, tak względem fortuny, iak względem honoru. Pátrż żebyś w tym nie szukała informácii od tych, ktorzy w to czy sami przez się, czy przez innych wchodzą.

Nie mow nigdy o gárbátym lub gárbátym przytych, ktorzy podobny dźwigają tłumoczek: defekt ciała, pospolicie wtakowych tálentami rozumu nádgrádfa nátura: ktore iako zacznie-  
sze są

sze są nad wszelką symmetryą ciała, tak większey twoiey atencji godne. Płonney nie trzymáy się opinii, że ludzie złe uformowani, źli pospolicie bywają z natury: tak między tymi, iak między innymi znajduią się różni.

W utrzymywaniu sentymentow twoich żaden duch kontradykcyi mieścić się niepowinien, żadna zaćiętość, żaden upor. Broń ich, utrzymuy ie; ale bez najmniejszego iak wewnętrznego, tak zewnętrznego poruszenia, bez odmiány głosu y tonu mowienia, bez przykrości w expressyách, bez niecierpliwości w gestách.

Nigdy lepiey o sobie nie rozumiey, niż o innych; iest to głupstwo; a dąć poznać to zewnątrznie, że większey estymacyi iestes godna, iest szaleństwo.

W sądy, czyli w kombignácie dyfferencyi, między osobami tobie znaiomemi zaśszłych, nigdy się nie wday. Rozroznione bowiem osoby, albo są przyjaćiołki twoie, albo nie. Jeżeli są przyjaćiołki twoie? mogłabyś prze to utracić ich przyjaźń. Jeżeli ani są przyjaćiołki, ani nieprzyjaćiołki, ale tylko są dla ciebie z indyfferencyą? Indyfferencya ich, mogłaby się w oczywistą zamienić nieprzyjaźń. Ile że w takich okazyách, trudno szale utrzymywac w tey równości, żeby iej ná iedną stronę nie náchyliła przewencya. A choćiażby sąd twoy był naysprawniejszy, rzadko się bez nieukontentowania przyimuie decyzya, która nie może usprawiedliwić iedney, bez kondemnáty drugiey strony.

Lepiey się z takowey przyssługi kształtnym nieiákim y politycznym sposobem wymowić. Chyba żeby to poroznienie trafiło się między tymi, dla ktorých z szczerym y z obopolnym iest iest przywiązaniem. Względem tych, wszelkich powinnaś náteżyć sposobow, żeby ie do iedności przyprowadzić. Informuy się z obu stron náleżyćie, co zá rácie rozroznienia ich? Proś, obliguy, perswady, czyn to wszystko, co miłość prawdziwa

dziwa wynaleść y wymyślić może. Pokaż im, iż rozerwanie ich, iest to rozerwanie serca twego, szczerą ku obiemu miłością przywiązanego, dla którego, z iaką dyfferencye ich są gorzkością, z taką pojednanie byłoby konsolacją.

Porożnienia Biłogłowskie, náyczęściey pochodzą z dyf-kurflow, mocno ie to uraża, że inni wiedzą y mówią o postępkách ich nieporządných: á żadnego około tego niedokładają stárania, żeby nie inne widziáno, tylko záfwsze regularne.

Nigdy się przez ciekawość nie wybádny o pewnych awan-turách, ktorých nie można doćiec bez urázy wstydu. Zádney o tym osobom, miánowicie obcey płci, nie proponuy kwestyi. Nie bądź ciekawa w tym, co przystoi żebyś nie wiedziála, á czego wstyd y pocźciwość. zábrania á żebyś wiedziála.

Około wykorzenienia defektow twoich, włásnych, mocno pomyśl. Stáray się żeby ie poznać: nie podchlebiay sobie w niczym, á nie bądźiesz miała oney zbytniey ciekawości, żeby endze wiedzieć. Jeżelibyś zaś kiedy trefunkiem o nich dowie-dzieć się miała; niech ci będzie dosyć ubolewać nád nieszczę-ściem y nád nierozumem ich, ále o tym nic nie mówić.

Jako zaś o cudzych defektách, tak o cności twoiey nigdy nie mow. Nie z słow tá, ále z ákcyi twoich wydawać się powinna, y to ieszcze pod zástoną modestyi, y małego o sobie rozumienia, ktorým záfwsze powinna być pokryta, żeby się oczom Boskim podobála.

Nie dosyć iest nigdy złe o bliżnim nie mówić, ále náwet áni dobrze, kiedy niewiesz iákich są ku niemu sentymentow ci, przed ktoremi ná pochwałę iego chciałaśbyś coś mówić. Jeżeli są nieprzyjáciele tej osoby? Nie mow przy takich nic: wy-kroczyłaśbyś przeciwko Przystoyności: dáłabyś okázy nieprzy-iáznyim ięzykom ich, do szczypania sławy tego w oczach twoich, ktorého ty estymujesz.

Przedrzeźniać innym w chodzeniu, w mówieniu w głębie.

8zc. Ko-



zec. Komedyańtow to, niech nie mówię wyrażnicy, jest professa. Nie mieszaj się w nią, chociażby to doskonale udąć ci się miało: wielki to jest przeciwko Przystoyności excess.

Nie urażaj nikogo, czy to grubo, czy subtelnie, albo iako mówią delikátnie. Urązom oczywistym, nic w sobie obojętnego nie zawierającym, tegoż momentu można zabić; a przynajmniey śnádno sobie wnieść, czego od urażonych trzeba się obawiać. Ale satylet, który ten tylko sam czuje, którego raniłono, im skrytszy y subtelniejszy, tym niebezpieczniejszy sprawuje skutek. Sztucznie urażona osoba, dysymuluje ressentymment, upátruiać okazyi, żeby się zemścić jeszcze sztuczniey. We wszelkich tedy konwersacyách twoich, bądź bárdzo ostrożna, osobliwie z tymi, których chárakteru nie znasz. Żadnych nie máluj portretow: mogłby kto imáginować sobie nieciakie podobieństwo, o którymbyś ty nie myślała.

Nákoniec, Corko moja, żadney ná siebie nie zaciągáy niewiści, czy to przez postępkę, czy przez dystrakcyę, czy przez humor. Należący każdemu odday honor. Nie boy się aby w tym nie było excessu: chyba żebyś nie miała obserwować reguły poszánowania, które różne są, podług różności kondycyi. Wyższej kondycyi osoby, mogłby się urážać, że ná nie nie masz należytey áttencyi; ci zaś ná którychbyś miała wzgląd zbyteczny, mogliby mówić, że z nich żarty sobie czynisz.

Czynь wszystko z rozeznanie: u wszystkich stáray się ośkłę: nie ogláday się czy to bogáci, czy ubodzy, rozumni czy prostacy: dobrzy czy źli. Bądź ludzka y łagodna, ále bez podobłości serca; regulárna, ále bez affektacyi; szczerá, ále roztro-  
pnie; dobroczynna, ále rozumnie; respektuiáca, ále szlachetnie.

Stáray się żebyś poznáła to wszystko, co przystoi wiekowi twojemu, płci twoiej, stánowi twojemu, y coś komu winna. Mamy częstokroć zá złe, że ná nas względu należytego nie  
mają

mają inni; a sami go nie mamy na innych: ktożby się spodziewał zbierać pszenicę, zaśiawszy kakolem?

U iakiegożkolwiek stołu znaydować się będziesz, strzeż się, żeby w niczym przeciwko wstrzemięźliwości nie wykroczyć. Jest u wielu zwyczaj obligować do jedzenia nad apetyt. To jest, aby na obligacją ich zdrowia pozbyć. Nie twoja rzecz źle wprowadzony, nierozumnie ustanowiony, nierozmyślnie do tąd obserwowany reformować zwyczaj; dosyć ci będzie ze wszelką polityką ekuzować się od takowych obligacyi.

A iako w jedzeniu wstrzemięźliwość, tak w pićiu podczaszyną twoją niech będzie trzeźwość. Choćiażby cię obligowały Osoby Nayzacznieysze; nie pozwalay sobie nic, coby było przeciwko tey cności. Niech mowią co chcą: żeś nie manierna, żeś niegrzeczna, że dla obligacyi przyjaćielskiey nic uczynić nie chcesz. Gdybyś takowemi perswazyami nakłoniona honoru pozbyła, gorzeyby nierownie mowiono o tobie. Prawdziwy wstyd, który cię od złego odwracać powinien, nie może być nad tobą mocniejszy, niż fałszywy; który jest nie śmieć czynić dobrze? Zeby takowych uniknąć tentacyi, od wszelkich wymow się traktamentow, u nikogo nie postań, chyba u tych, których ci regularność jest dobrze wiadoma.

*O mowieniu lub czynieniu nie podług czasu, ani podług pory. Tudzież o nierostropney w przysługach skwápliwości.*

**W**ielka to jest rostropność, każdą rzecz czynić podług pory. Zeby ci ją przyznano we wszystkim, cokolwiek czynisz, czyn z reflexją, a nigdy nierozmyślnie, lub przez humor.

W niepolitykę zámienia się polityka, kiedy nie jest podług czasu

czasu y okoliczności. Na przykład, widzisz o Interessach traktujące dwie Osoby, gdybyś z komplementem do nich się z bliżyła, chociażby ten był náydelikátniejszy, bárdzoby był od nich źle przyjęty. Prosty ukłon w takowych cyrkumstancyach, daleko jest przyjemniejszy. Jeżeliby się pomienione Osoby, przez politykę, lub przez nieiáką konfyderacyą zbliżyły do ciebie, nie używajże źle ludzkości ich, oddawszy winny respekt, odstąp się iáknapredzey. Byłbyś była zawsze sobie przytomna y bez dystrakcyi, roztropność twoja náuczy cię, z iáką się cyrkumspekcyą w podobnych okazyách sprawować należy.

Prosiła cię niektoś osoba, żebyś iey pewną rzecz wyświadczyła, obligując, żeby to było między nią tylko, á między tobą. Uczyniwszy: jeżeli w obecności innych o przyśkudze twoiey czynisz iey relacyą; grzeszysz przeciwko roztropności. Dwie rzeczy prośba iey zawierála w sobie: uczynność y sekret: iednąś wypełniła, drugąś, á daleko istotniejszą przestąpiła: á przez to przyśluga twoja wszelką u niey záśługę utráciła.

Zábiegając podobnym nierozmýślnościom, nie czynń nic przez ostentacyą. Służ Przyjaciółkom twoim; ále dla nich samych, y podług ich gustu. To jest, ták iák sobie życzą, chociażby ci inaczey się zdáło. Jeżeli sobie życzą áby to było pod sekretem, kontentuy ie w dotrzymaniu chociaż tego nie widzisz potrzeby. Obierając sposoby do obligowania sobie innych, ten potrzeba preferować, który im jest przyjemniejszy. Zwłaszcza, gdy przez to y powinnościom nászym zádosyć uczynić możemy, y żadnego w tym dla prawdziwych onychże interessow uszczerbku niewidzimy.

Nie tylko zaś nie powinnás nic czynić, áni mówić, coby innym mogło się niepodobác, ále ieszcze powinnás wiedzieć, iż co się podoba iełnego czasu, drugiego się niepodoba. Nie wiele jest, ná świećcie, którzyby się w iedneyże zázawsze sytuácii znay-



dwali; żeby tedy w czym nie pobiądzic, ná áktuálną w ktorej się znáyduią, trzeba się oglądać.

Lubo nie masz nic chwalebniejszego nád przyiáźń; z tym wszystkim bárdzobyś przeciwko rostopności wykroczyła, gdybyś práwa przyiáźni wyliczywszy; przeciwko przestępcóm ich, żarliwością uniozszy się, mocno y żywo mówią, w obecności tey osoby, która przeciwko pomienionym prawóm w punkcie essencyálnym wykroczyła. Nt: gánionoćby prawda Sentymentów twoich, áleby gániono áplikacyą, że nie podług pory.

Nie spiesz się z wynurzeniem myśli twoich. Pomiárkuy wprzód, jeżeli cyrkumstáncye, osoby, z ktoremi się znayduiesz, wiek twoy, interefs, álbo twoy włásny, álbo cudzy, pozwala ci powiedzieć to, co myślisz. Rzeczysz: Jeżeli potrzeba tey w mówieniu ostrożności, toćby lepiej było ustáwiczne zachować milczenie? Nie bárdzoby to było od rzeczy, milczeć, z rácyi, żeby kogo nie urázić. Milczenie záfwsze dla milczącego z honorem, mowa uszczypliwa, álbo nic do rzeczy, nigdy.

Gdy o czym czynić bédziesz relacyą; pátrż áby tá była prosta, naturálna, szczera, bez exágieracyi, bez ornámentów, ktore záfwsze są nieprzyiázne prawdzie, bez obojętnych terminów, bez cikliwego wszystkich okoliczności wyliczania, bez gestów, bez podniesienia głosu, przez ktore mogłabyś dáć porozumienie, że sama sobie áplauduiesz.

Ponieważ zaś tráfiáią się okoliczności, w ktorych práwie niepodobna obserwowáć oney generalney maxymy, żeby wszystko podług czasu y pory iák mówić, ták czynić, trzeba żebyś wiedziáła, iák sobie w nich postąpić, żeby przeciwko rostopności nie wykroczyć.

Ná przykład: potrzebuiesz, żeby ci niektora z Záciiysznych, y dystryngwowáńszych Osób, wyświadczyła łaskę: Interefs pilny o wielką rzecz idzie. Pewna jesteś, że cię tá Osoba estymuje, o dobroczynności icy bynajmniey nie wątpisz. Idziesz tedy

tedy do niey: á ná nieszczęście, znayduiesz iá w złym humorze. Coż tedy masz czynić? Wstrzymay się od propozycyi inter-  
essu twego, žádnego w nim kroku nie czyn, ani się przed nią  
z iákiey rácyi oddáiesz iej wizytę, nie explikuy, pogodnieyszey  
dla siebie, po ućichnieniu oney burzy, w ktorey iá zástáłaś, pa-  
ty czekay.

Skwápliwosć, iest to pospolity defekt tych, ktore álbo nie má-  
iá należytey edukacyi, álbo są u politycznego świata nowicyusz-  
ki. Widziemy nie bez śmiechu, iák się te w przysuwaniu krzesel,  
w podawaniu rzeczy potrzebnych, ná Dworách Pańskich uga-  
niaiá, czasem z rácyi żeby od innych nie były uprzedzone, á  
czasem y bez żadney rácyi.

Málenkie te przyftugi, prawda to iest, iż powinny bydz y  
chętne, y rzezwe; ále żeby były wdzięczne y przyjemne, z na-  
leżytą reflexyą powinnyś ie czynić. Ináczey, zá nierozumysłność  
byłyby poczytáne. Chwytaiąc się wszystkiego bez reflexyi,  
mogłabyś urazić zácnieyszych od siebie, á czasem porwałabyś  
się y do tego, co tylko prostey należy kondycyi.

### O Przyiaciółách y Przyiaciółkách.

**N**ic się bárdziej do szczęścia nášzego w tym życiu nieprzy-  
kłada, nád Przyiaźń, gdy tá iest szczera. *Przyiaciel*  
*wierny, mowi Syrácyses w Eklezyástyku, iest obrona*  
*mocna, á kto go znalazł, znalazł skarb.*

*Eckli: 6.  
w. 14.*

Byłabyś szczęśliwa, gdybyś taką Przyiaciółkę miała. Ale  
czy łatwoż iá znaydziesz? Wiele będzie, ktore cię upewnią,  
że cię serdeczną miłością kochaiá; nie wierz obłudnym y pod-  
chlebnym assekuracyom: ktore ná to ci się tylko szczegulnie zdá-  
dzą, żeby w tobie tym pilnieyszą ná siebie samę wzbudziły átr-  
tencyá. Miei cierpliwość: day sobie czas do poznania prawdy:  
Náuczy cię doświadczenie, iż między Biáłogłowami máło iest,  
ktoreby nie były dwoistego serca: rzadka, po ktoreybyś się pło-  
chości

chości y zazdrości obawiać nie miała. Staray się ile tylko możesz, żeby żadnego do zaszkodzenia ci nie miały sposobu, żadney mocy. Ży z niemi spokojnie: bądź pilna w oddawaniu im powinności twoich, które ustanowił zwyczaj, ale im ferca twego nie powierzay. Fałszywe oświadczają ci konfidencye swoje, żeby prawdziwą twoję pozyskać y ulowić mogły.

*Miey wiele Przyjaciół, mowi wyżej pomieniony Święty*  
*Eccli: 6. Author, ktorzyby z tobą w pokoju żyli; ale do rady, iednego*  
*v. 6. sobie z tysiąca wybierz.*

*v. 7. Jeżeli życzyś sobie mieć Przyjaciela, doświadcż go wprzod*  
*a nie łatwo się onemu powierzay.*

*v. 8. Są bowiem, ktorzy poty są przyjaciela, poki słońce fortu-*  
*ny y pomyślności świeci; iak prędko zgaśło, zgaśła przyiaźń.*

*v. 10. Są, ktorzy jeżeli chcą zdrowia dobrego, to przy stole; nie*  
*maś przyiaźni o głodzie.*

*v. 11. Przyjaciel twoy, jeżeli jest stateczny, w żadney szczęścia*  
*alternacie nieodmienny: niech żyje z tobą, iako robie ro-*  
*wny, y niech się ze wszelką wolnością w domu twoim rządzi.*

Względem Przyjaciółki, toż samo powinnaś obserwować,  
 co Duch Święty względem przyjaciela mowi.

*v. 17. Jak człowiek boi się BOGA, tak będzie w przyjaciół*  
*szczęśliwy; ile bowiem on BOGU, tyle przyjaciel iego będzie*  
*mu wierny. Temi słowy uczy cię Author Święty, iż Przyja-*  
*ciółka dobra, Dar to jest BOŻY, y że sama tylko jest Boiaźń*  
*Pańska, ktora takiey może uczynić cię godną.*

Gdy upatruiesz, z ktozemibys ściśłą przyiaźni mogła za-  
 wrzeć ligę: nayprzod uważay iak się te sprawuią względem  
 BOGA? Jakich są obyczajów? W konwersacyách, iakim  
 tchną duchem? Jeżeli im schodzi na Boiaźni Pańskiey: żyj z  
 niemi, ale ze wszelką ostrożnością: im większą pokazuia ci przy-  
 iaźń, tym mniej z nimi przestay: y niegruntowna, y niebe-  
 pieczna dla ciebie takowych iest przyiaźń: pocztki iey, mowi

Duch



Duch Święty, słodkie iak miod, ale nieznosi nieyszy nad złoto;  
nad pioletny koniec.

Z człowiekiem cholerycznym, albo furyatem, mowi Sálomon, nigdy przyiaźni nie zawieray. Prov: 22.  
v. 24.

Z wydającym sekreta, nieśczerze y obtudnie postępującym, gębę zawsze otwartą mającym, nigdy się nie miešay. Ib: c. 20.  
v. 19.

Mądry ten Krol, mądrymi radami y przestrogami swemi uczy cię, iaka, y iak przezorna w obieraniu sobie przyiaćiołki ma byđć áttencya twoia. Powinnaś obserwować temperament iej, chárákte r iej; á wšczegulności choleryczek, niešczerych, szczebietliwych, sekretu niedotrzymujących, iak ognia powinnaś się chronić.

Tákowe osoby, nie tylko niegodne są, áby z nimi zawierąć przyiaźń; ále potrzebáby wyrzucić ie ze wšzelkiej spoleczności ludzkiej: odludne pustynie y głębokie lochy, powinnyby byđć mieszkaniem dla takich.

Tego, ktorego ci powierzą przyiaćiołki twoie, nienáruszenie dotrzymuy sekretu, choćiazby ten był w iak najmnieyszych rzeczách.

Niedotrzymujący Przyiaćielowi swemu tego, czego mu się zwierzył, tráci wiárę: nigdy nie znajdzie Przyiaćiela podług serca swego. Eccli: 27  
v. 17.

Zaiść zlámac sekret, iest to zerwąć Nayświétfze obowiązki przyiaźni; iest to wyzuć iá z náywiekszej konsolácii, ktora iest, bezpieczne powierzenie serca, czy to w szczęściu, czy w niešczęściu, czy to podczas dobrej myšli, czyli w smutku.

Przyiaćiel wšelkiego czasu Przyiaćiela kocha: w utra-  
pieniu, brátem mu się pokazuie: nigdy o nim, przydaie Syrácydes, nie zapomni w szczęściu swoim. Prov: 17  
v. 17.  
Eccli 37  
v. 6.

Ogień złota á przyiaćioł y przyiaćiołek doświadcza utra-  
pienie. Nie wiele iest, ktore tę wytrzymują próbę: pięknie o-  
bieują, pięknie mowią, szpetnie uczynkami kłám iá. Podobni do

bni do onych fałszywych Bohaterow: ktorzy gdy nieprzyjacie-  
la żadnego nie widzą, pełni odwagi, pełni męstwa: niechże  
się naymnieysza pokaże okazyja, całe męstwo w nogách. Al-  
bo do onego przylátującego, y odlátującego ptástwa, ktore po-  
ty nam śpiewa, poki smutna zimowa nie nastąpi pora.

Pozwol czasu przyjaźni, niech się należyćie uformuie, y  
niech się w sercu głęboko wkorzeni. Szczepy, ktore prędko  
rosną w górę, nigdy gruntowney nie mają trwałości. A gdy  
osądziś, że niekto z tych, między ktoremi przyjaćiołki upá-  
truiesz, serca y przyjaźni twoiey jest godna: gdy wszelkich u-  
żyłás sposobow, dla doświadczenia; ieżeli szczerze cię kocha:  
y gdy we wszystkim znalazłás ją wierną: nie zawierayże dla  
niey szczodroblivey ręki twoiey, w potrzebách, nie tylko ją  
wspieray, ále ie dobroczynnością przeczorną uprzedzay. Do  
znáczney fortuny, ieżelibyś kiedykolwiek przyszła, nigdy o  
niey niezapominay, ále ją ucześniczką szczęścia twego uczyni.

*Eccli: 12*

*v. 10.*

*v. 11.*

*Nieprzyjacielowi swemu, mowi Eklezyastyk, nigdy nie  
wierz: iako bowiem rdza, zawsze do miedzi powraca, tak  
złość iego. Choćby się iak nąygtębiey upokarzał, a ná-  
wet iak duha zgarbiony chodził, miew się na ostrożności:  
między tysiącem rekonyliacyi y przeprosin, trzeba wątpić  
żeby się znalazła prawdziwa, aby jedna.*

Wszystkim nieprzyjaciółom, y nieprzyjaciółkom twoim z  
serca odpuść, bo cię do tego obliguie Chrystus: dobrze im czyni,  
ále o nich nie mow, z serca ich kochay: ále bądź zawsze ostro-  
żna: pátrzy żeby cię nieułowily fałszywe onychże submissye.  
Nie wiem ieżeli nie więcej potrzeba czasu dla poznánia, ieżeli  
nieprzyjaciel po pojednaniu, nie ma ieszcze iakiego resentymentu  
rezerwowanego, niżeli do nábycia przyjaciela prawdziwego.

### *O Rádach.*

**J**est to pospolity młodych osob defekt, iż skoro tylko záczyná-  
ją spo-

ią społeczeństwo z światem, zarazby chciały swoim własnym  
rządzić się rozumem. Władza Rodziców, jest im przykra y  
importunna. Do nieznajomego wchodzi krainę; a bez przewo-  
dnika, bez expertycyi, radyby chodzili, gdzie im się  
podoba: rozumiejąc iż unikną niebezpieczeństw, w które  
wpść y najmędrszym, długożytną expertycya oświeconym,  
nie nowina.

Nie idź za nierostropnym przykładem innych. Widzisz  
dopiero chodząc zaczynające małe dzieci? Zawsze się te oglą-  
dają, jeżeli ie kto trzyma, albo jeżeli jest tak blisko, żeby upa-  
dłym podał rękę. Bez matki twoiej, żadnego na świecie nie  
czyni kroku, albo bez tych, którzy za staraniem moim nad to-  
bą czuwają. Nie tylko w młodości, ale w całym życia twego  
biegu, we wszystkim postępuy z bojaźnią. W bojaźni tej nay-  
przod utrzymywać cię będzie mądrość tych, którym około e-  
dukacyi twoiej zleciłem staranie, a potem roztropność twoja  
własna, ktorej spodziewam się że nabędziesz za pomocą Boską.

Synu moy, mówił niegdy Syrácydes w Eklezjastyku, bez Eccli: 32  
rady nie czyn nic, a nigdy nie będziesz zatował tego, coś u- v. 24.  
czyni: Sćieskami zguby nie chodź, a nogi o kamień nie v. 25.  
obrażiś. Zbyt trudney nie chwytay się drogi, a duszy twoiej  
do upadku, okazyi nie daj.

Jeżeli BOG prawdziwą opatrzy cię przyjaciółką; nie czyn  
nic bez iey rady. Jako ty na interesa iey powinnaś mieć at-  
tencyą, tak ona będzie ią miała na interesa twoie. Naucz się  
od Sálomona, iż lepsze są rany przyjaciela napominającego, Prov: 27  
niż obtudne kareśsy, całowania podchlebiającego. v. 6.

Nieprzyjaciel, mowi Augustyn Święty, całuje, podchle- Epist: ad  
bia, żeby zgubił: Przyjaciel rani, napomina, żeby zbawił. Vin:  
Delicje duszy, dobre dobrego Przyjaciela rady. Prov: 27.

Przeestroga Ducha Świętego, którą znaydziesz w Eklezj- v. 9.  
astyku, wielkiej attencyi godna: Wszyscy konsyliarze dają rady Eccli: 37.  
Gg. swoje: v. 8.



*swoje: wielu jest jednak, którzy w tych radach, nie co innego upatrują, tylko samych siebie.*

Im więcej postąpisz w lata, tym bardziej obawiać ci się trzeba, konfiliarzów takowego charakteru. Jeżeli należytych nie masz dowodów szczerości y sposobności tych, których się radzisz, za radami ich skwapliwie nie idź, ale exáminuy, jeżeli są pożyteczne y zbawienne. Tym zaś którzy ci radzą, luboś się ich nie radziła, całę nie wierz; tak iednak politycznie, żeby się nie dorozumieli, że im nie dufasz. Z uczciwą łagodnością słuchaj wszystkich: ale się w deliberacyách twoich nie determinuy, chyba za radą przyjaćioł nayzyczliwszych, y naywierniejszych.

Gdyby zaś kto inny prosił cię o radę, wymow się z tego, ile tylko możesz. Chyba żeby to była wielka przyjaćiołka twoja, a miałabyś tyle oświecenia, żebyś dobrze poradzić iey mogła; przyślugi iey tey odmówić nie możesz. W radzie jednak twojej nic dla siebie, ale szczęścia tylko iey iedynie upatruy.

Pláto, nayzdrowszych w stárożytności Sentymentow Filozof, w Księdze o Mądrości pisze: iż Ráda, jest to nieiáka rzecz czci godna, y święta: náu czájąc nas przez to, iż chcąc ją dáć, trzeba wielkiej przezorności; ponieważ ta może bydź przyczyną albo szczęścia, jeżeli jest dobra; albo nieszczęścia, jeżeli jest zła. Ze zaś ten który ją dáie, wszelkich iey skutkow, nieiákim sposobem gwałrántem się stáie, toć tedy widzisz iák jest rzecz niebezpieczna, nie máiąc dosyć oświecenia.

Ludwik XII. Krol Fráncuski, tym którzy mu przekładáli, iż Krolowa Zona jego, zbyt wielkiej w Páństwie używa władzy, odpowiedział: nie máłz nic zbyt wielkiego, czegoby się Zenie czystej y wiernej pozwolić nie máło. Tęcóż san ego y ty względem prawdziwej Przyjaćiołki twojej bądź sentymentu: Defekta iey łagodnie znóś: jeżeli iákeżkolwiek popráwienia ich jest rádzienia: użyj do tego wszelkich prawdziwej przyjaćni przywilejow,

lejew, wszelkich miłości sposobow. Jezeli są naturalne którym zabiedz nie podobna ani można: tym bardziej im powinienas wybaczać. Nigdy cię te tak urażać nie powinny, zeby najmnieyszą w mánierách przykrość, najmnieysze z twarzy twoiey nieukontentowanie mogła kiedy czytać.

### O Komplementach.

**Z**Wyczaay komplementow, tak mocno jest ustanowiony, iż niewiedzieć sposobu czynienia ich; iáki komu służy, co do kogo powiedzieć, iák go przywitać, powinuszować, lub kondolencyą nád nim uczynić; zá wielką by to poczytano u świata politycznego proflotę.

W tey máteryi, iákąż mam ci dąć instrukcyą, która od cyrkumstáncyi, co moment odmieniających się, od Ráng, honorow, wieku, płci, czasu, szczegulnie záwiśta?

Poéta Fráncuski, całą práwie o komplementách naukę w kilku záwárl wierszách, Delfinowi Fráncuskiemu przypisanych, ktore dla zrozumienia, tak ci wierszem polskim przełożyłem.

Máło mow: wdzięczność twárzy niechay explikuie,

Co myśli, iákie Wota tve serce formuie.

Nie mowię, zeby w krotkich słowách wyrażony

Komplement, myślą iáką piękną ozdobiony

Nie miał serc kontentować: Muzom táki miły,

Lecz się zápoćić muszą, by go wymyślily.

Myśl piękna, obrot, concept záwiśł od momentu,

Wszystko to jest krotkiego duszą komplementu.

Gdzież się tego náuczysz? Bądź ná Páńskich Dworách,

Nassuchasz się co moment w dwornych Oratorách.

Co mowę wdzięczną czyni, co iá w sercách słodzi,

Wszystko się to ná samych Dworách Páńskich rodzi.

Gg2

Pięknie,

Pięknie, a naturalnie áffekt wyrażony

Milszy ieſt, niżli koncept nązbyt wyſadzony.

Wątpisz, ieżeli ci ſię twe wota udadzą?

Pokłoń ſię, zoſtaw wolność innym, niechay kądż.

Ze bez dymu nie może być takie kądzenie,

Już w Kościele Honoru nie w wielkiej ieſt cenie.

Z rad, które pomieniony dąie ci Poeta, naylepsz a ieſt, co ſię tycze krotkoſci Komplementu. Co maſz mowić, w bąrdzo krotkich ząwrzyi to ſłowách, a to ſamo mirą wdzięczną, ale naturalną wyraż. Sądzić ſię ná ſłowa, koncepta y expreſſye; ieſt to komplement z całej iego przyiemności wyzuć.

Jeżeli winſzuieſz Przyiaćiołkom twoim; niechże miłość explikuie im uprzejme ſentymenta twoie. Jeżeli Oſobom wyſokiey kondycyi: trzy rzeczy komplement twoy má ząwierać w ſobie: ſzląchetną prezencyą, dobry ſens, y głęboki reſpekt.

Ludzkość y Polityka twoia, powinna być łatwa, wygodna, nikomu nie uprzykrzona. Byłaby uprzykrzona, gdyby albo uſtąwicznie proſić cię muſiano, żebyś ná tym trzymała ſię mieyſcu, które ci oſiarowano; albo żebyś przyięła prezent, od którego exkuzować ſię nie maſz żadney rácyi: albo żebyś wſiádła do pierwfzey kárety. We wſzytkich tych okązyách, po oſwiadczeniu ludzkoſci, y pokázaniu, iż znaſz to, że ten honor który ci ſwiadczy, ieſt wyſzy, niżeli żebyś go ákceptować mogła; zgadzay ſię z wolą tych, którzy cię obligują. Uporczywa exkuza, zámienia ſię w oſtentacyą: chćieć zbytnie pokázac ſię, że ſię znaſz ná powinnoſciách twoich, ieſt to dąć okázę do ſądzenia, że ſię ná nich cąle nie znaſz.

Powinnąs wiedzieć, iż iákikółwiek Oſoba wyſokiey Rąngi y Kondycyi czyni ci honor, ten tylko ieſt ſzczegulny ſpóſob, któryſ powinna obſerwować. Zą pierwfzą tego dla ciebie honoru y dyſtynkcyi propozycyą, powinnaſ ná oſwiadczenie rekogni-



kognicyi twoiey, głęboką uczynić rewerencyą. Możesz toż sam powtórzyć y zá drugim razem. Ale kiedy w tym wolą iey nieodmienną widzisz, z postuszeństwem ofiarowaną dla ciebie dystrykcyę powinnás ákceptować: Proźba Páńska zá rozkaz stánie.

Nie mász żadnego człowieka, chociażby był nayzacniejszy Urodzenia, któryby nie powinien mieć nieiákiego ná Dámy względu. Wzgląd ten nie inny jest, tylko żeby z ust iego nic nie wyszło, co cnotę ich urázićby mogło.

Ze iednák tráfia się, á.bárdzo często, iż wielcy Pánowie, przy Komplementach, których im pozwala polityka, mniey polityczne, y mniey uczciwe mieszają dyskursy: co wielki jest áffront dla Dámy; jest to ták właśnie, iák Zácnie urodzonemu powiedzieć, że nie zacny: Záczym w podobnych okáyách, kiedy będziesz mogła tegoż momentu odstąpić się od tákowych niedyskretnych Osób, záraz się odstaw. Nie dáię ci informacyi, iáká ná ow czas powinna bydz oczu y twárzy twoiey kompozycya: zostawiam to cnoćie. Jeżeli się w niey kochasz; wyrazi ta lepiey nieukontentowanie twoie, niżelibys ie mogła pokazać z instrukcyi.

Gdybys z ust nieiákiey Dámy, wysoce dystyngwowáney, wdzięczne iákie y obligujące usłyszała expressye: pierwsza ná to odpowiedź twoia powinna bydz, głęboki ukłon, do którego jeżelibys przyłączyć chciała nieiáki Komplement, bárdzo w krotkich ten powinien bydz słowách. To záś mocno nánotuy w pámięci; iż lubo dyskursow nászych, które z równemi prowadzimy, wesołość y zártobliwość, póspolitą bywa przyprawą: z wielkiemi iednák Osobámi, wszelkie expressye násze, powinny bydz z respektem, który pogodzić z zártobliwością, jest to rzecz trudná, á prawie niepodobná.

Nie masz nic śmiechu godniejszego nád one dem niemáne Komplementa, których prawie nie masz końca, y które srodze  
nie kon-

nie kontentuią, y inkommoduią tych, którzy ná nie odpowiadac muszą. Uważając długie takowych Komplementistów dyalogi, rzekłby kto, że indukuią sprawę, w ktorey każdy z Pátronów rádby, áby rácye iego miály większą wagę.

Ci ktorych mánia jest, takowemi końca nie máiącemi bawić się Komplementami, częstokroć przy drzwiách albo przy schodách sobie obieráią mieysce. Nie masz áni mrozu, áni tak przykrej áeryi, ktoraby uprzykrzone ich skrócić mogła ceremonie. Nie lepiejzeby im weyść, lub powrócić do pokoju, usiąść ná Krześńách, niżeli przy drzwiách, lub przy schodách długi ten dyalog odprawić? Prawda że y tak dla innych byłoby śmieszno, ále przynajmniej dla nich z większą byłoby wygodą.

Nie poczytuy sobie zá najlepsze przyjaćiołki te, ktore bardo wybornemi słowy, przyjaźń ci swoię oświadczaią: język to ich mowi, á nie serce. Zday się, że cię to kontentuię, ále nie wierz, chyba samym tylko rzetelnościom, y chyba że przez długie doświadczenie, przyjaźni tej doznasz. Łączey, záwiedźcie cię lekkowierność.

W pártikulárnym przywiązaniu twoim, záwsze day preferencyą tym osobom, ktore ci przez długie, á nigdy nieodmienne chęci swoie dáły dowód, z iákim są dla ciebie sercem. Tym zaś nigdy nie dufay, ktore cię o przyjaźni swoiey ustáwicznie upewniaią, á nigdy iey dowodów nie dáią.

### O Wizytách.

**W**izyty, są to powinności, ktore polityka y Przyystoynść obyczajów, ná to ustánowiły, áby się przez nie, zgoda, iedność y przyjaćielka wzajemność utrzymywać mogły. Odstąpiły te teraz pierwszy swoiey instytucyi: ieżeli się oddaia, to żeby plotki, kłotnie, obmowiłka niezgody rozsíały.

Białogłowy, iáko więcey máią czasu, tak częściciey się nimi niż mę-

niz męszczyzny bawia: większą prawie część życia, na wizytach trawia. Potrzeba tedy żebyś wiedziała iakim się w nich sposobem sprawnować powinnaś.

Nie mówię o wizytach interessu; w takich bowiem o to iedynie starać się masz, żebyś w krotkich słowach wyraziła interessu racye. Trudności y odpowiedzi powinnaś z wielką atencyą słuchać, y na nie z równą skromnością replikować. Niech passya y interess nie tak ci zaflanią oczy, żebyś prawdy poznać, a poznawszy, żebyś iey poddać się nie miała.

Z okazyi tego dyskursu, przestrzegam cię, żebyś się w żadne processa nie wichała. Nie ochraniaj nic, dla zakończenia pretenzyi twoich poprzyacielsku. Godzien tego interess miłości bliźniego, żebyś mu cożkolwiek z innych doczesnych sakryfikowała,

*Ze iedni przeciwko drugim processa formuiecie, mowi 1. Cor. 6. v. 7.*  
 Páweł Święty, przez to samo już grzeszycie. Czemuż radzey zdradliwych pod wami podstępów, czemuż wszelkich krzywd z cierpliwością nie znosić?

Jeżeli bez processu obeysć się nie możesz; niechże starania twego punktiedyny będzie, aby obronić y utrzymać dobre Prawo twoie. Naybiegleyszych w prawie, y naysumiennieyszych użyj do tego Pátronów. A ieżeliby nieiaką chciand uczynić ci krzywdę; nigdy przykreml y uszczypliweml nie unos się słowy. Zday się na Sędziów, na to od Opátrznosci Boskiej wyfadzonych, a żeby káżdemu, a zátym tobie co słuszność iest, przysądziłi.

Pryncypálnieysza zaś intencya moja iest, dác ci reguły y przestrogi, ktoreś powinna obserwować we wszelkich innych wizytach, ktore czy to przez politykę, czyli dla zabawy oddawać się zwykły.

*Człowiek głupi, mowi Eklezyásty, wszędy wścibi nogę; Eccli 21 v. 26.*  
 ale



*ale rozumny y znający się na świecie, im bardziej możniejszy respektuje, tym z większą pilnością domy ich mija.*

Tymi słowycy cię Author Święty, iż im większey dystrykcyi są osoby, którym oddajesz wizyty, tym większa powinna być atencya twoja, żeby przeciwko respektowi, y wszelkim powinnościom twoim, w najmniejszym punkcie nie wykroczyć.

Rostropność to jest, Osoby Pańskie wysoce poważać. Nie wielką takowi mają atencją, na reguły szufaności y przystoyności względem niższych. Jeżelibyś się kiedykolwiek znaydowała między niemi, bądź bardzo ostrożna, chociażby ci niewiem jakie przychylności swojej oświadczały znaki.

**Eccli: 13.** *Bogdy, mowi Pismo Święte, niesprawiedliwie uczynił, d v. 4. odgraża, zgrzyta, buczy, woła. Ubogi piekielną ponioś krzywdę, y milczy.*

Tenże sam Author Święty daie ci regułę, ktorey w konwersacyách pod czas wizyt, powinnas się trzymać. **Eccli: 11**  
**v. 8.** *day, prawi, nim wysłuchaś, y nie przeryway mowicemu w porzód mowiego.*

Dobrze wysłuchać, y dobrze odpowiedzieć, naywiększa to jest w Konwersacyách doskonałość.

We wszelkich wizytách twoich, ktore oddawać lub przyjmować będziesz, strzeż się aby z ust twoich żadna powieść nie wyszła, ktoraby była albo niepodobna, albo kłamliwa.

Wszelkie dyskurfa twoie, powinny być y jasne, y krotkie. Jużem ci powiedział, iż czasem przystoi na świecie, zostawić innych w opinii, którą mają o zącności y doskonałościach swoich. Otworzyć człowiekowi coś o sobie rozumiejącemu oczy, byłoby to takż mu uczynić przyługę, iaką niegdy uczyniono onemu szalonemu Atheńczykowi, mocno wyperswadowánemu, że wszystkie okręty, ktore się znaydowały w porcie, były to jego własne.

W szcze-

W szczególności mówiąc, tym którzy, y które nie mają talentu wyexplikowćna się należyćie, przystoi zachować milczenie. Jest to ostateńie głupstwo, śpieszyć się z mówieniem, ani należytych do mówienia nie mająć własności, ani żadney mówienia potrzeby. Nic lepszey dla Dámy nie zasługuićie opinii, iák ona mądra, y uważna ná wszystko co mówi refleksya, ow w sensie y w expresseyách delikátny gust, ono rozoznanie, kiedy mówić, á kiedy innym wolność mówienia zostawić, co powiedzić, á o czym przystoi zámilczć.

Troiaki iewt rodzaj Osob, z ktorými podług praw roztro-  
pności, álbo mało co trzeba mówić, álbo całćie nic: z Możnemi, z  
staremi, y z pułgłówkámi.

W pośrzed Możnych, mowi Syrácýdes, nie pozwalay tćzy- *Eccli: 32*  
kowi twojemu wolności. W pośrzed szćdziwych, mało co mow: *v. 13.*  
w pośrzed nierozumnych, na inny czas zachoway dyskurs: z *Idem 27.*  
rozumnymi zawsze prześlay. W wielu rzeczách, pokáz się *v. 13.*  
bydź niewiádomym; słuchay w milczeniu, y pytáy się o to, co *Idem 32.*  
lepiej wiesz. *v. 12.*

Gdyby mądryey tćy trzymáno się rády, mnieyby było ná świe-  
cie onych wielomowców, ktorzy o czym ani słyszeli, ani wie-  
dzą, z tą iednak śmiałością y ásskuracją o tym mówią, właśnie  
iákby tego naywiádomsi byli; á ktorzy miásto estymáci, ktorey  
podstępnie nábyć prágna, śmiech y konfuzyą sobie przez to zá-  
fluguia.

O krom pomienionych reguł, wiele iewt ieszcze rzeczy, ktore  
wewszelkich kon páníách, y względem wszelkich Osob, należyćie  
byś pilnie oblerwowała. A te są:

Nie wychodź nigdy z gránic chćrákteru twego; nigdy się  
czymśi więcej niźelś iewt nie pokázuy, ani z siebie śmiechu lu-  
dziomnie czyn. Oboie to pochodzi z áffektácii. Reflektuy się ná  
siebie y ná innych, á obaczysz, iż białogłowa, nie tak śmiechu  
stáie się godną przez defekta, ktore káždy w niej widzi, iák przez

one doskonałości, z ktorými chciałaby się pokazać, a żaden ich w nicy nie widzi.

Dopomagay Innym aby byli kontenci sami z siebie. a każdy z nich będzie kontent z siebie. Pospolicie tym przyznaiemy rozum, ktorzy nam go przypisują. Pomni, iż powiedzieć co, chociaż nie tak bardzo dowcipnego, byle podług cyrkumstancyi czasu, mieysca, y osob; bardziej się podoba kompanii, niżeli naywyborniejszy dyskurs, gdy nie podług pory.

Nie bądź chciwa dowiedzenia się cudzych Sekretow, w które oni nie chcą a żebyś wchodziła. Jako opinia o tobie, żeś jest pięknego rozeznania, jest z wielkim dla ciebie honorem, tak z większym, nierownie dyshonorem dla ciebie byłaby opinia, żeś jest zbytney ciekawości. Wszędy tacy są źle przyięci, każdy się ich chroni, każdy ich nienawidzi, przed ktorými, nie się nie może utaić.

Nie śmiej się z defektow, które w innych widzisz, jest bez ciebie niezliczona liczba tych, ktorzy nie mogliby żyć, gdyby nie mieli innych ośmiąć. Z nikogo się nie urągaj: szlachetnie urodzona dusza, w szkodzeniu innym, nigdy uciechy dla siebie nie szuka. Cudze defekta, im większego są śmiechu godne, tym większą w tobie atencją na twoje własne ocucić, y tym żywiej cię do poprawy ich pobudzić powinny. Miłość bliźniego, zdrowy rozum, y znanie się na świecie, toż samo ci przepisują prawo.

Gdy kto o tym, co ty doskonale wiesz relacją czyni, a istotne cyrkumstancye, albo opuszcza, albo odmienia: nie wyrzucay się z poprawą relacji: chyba żeby to było z uymą sławy, albo żebyś pewna była, że to relacją czyniącego nie urazi, co ty bez żadney passyi masz powiedzieć. Zeby zaś kogo nie urazić, nie dosyć jest, onego użyć ułagodzenia, ktoręgo pospolicie świat używa: Jeżeli śmiem mówić: że pozwoleniem: niech to bę-



to będzie bez urązy: Wybaczyſz mi &c. Tákowa przedmowa, ieſt to fałszywa moneta, złego bicia, y złego dźwięku; ten tylko ią przyimuie, kto ſię ná niey nie zna.

Ile śmiech skromny y pomiarkowany ieſt wdzięczny y przyjemny: tyle niepomiarkowany, ná całą gębę reſpuſzczony, uraża przyſtoyność, y śmiejących ſię tym ſpoſobem, obrzydliwemi w oczách ludzkich czyni. Śmiać ſię dla tego tylko żeby piękne pokazać zęby, nie ieſt to śmiech przyſtoyny: trzeba żeby miał rącyą, y żeby do podaiącej ſię máteryi był proporcjonalny.

Ieſt to náwet dla naybiegleyſzych dowcipow nierozumna zuchwałość, we wſzystkich máteryách chcieć pokazać ſię biegłym. Tákowa prezumpcyja, do tego częſtokroć przywodzi domniemanych mędrkow, że ni to ni owo mowią: że w dykurfach ich, nie mász ani rący, ani ſenſu: że dziecinne myśli zdádzą ſię im bydź ſubtelne y delikátne: że rzeczy, ſame przez ſię doſyć iáſne, y do zrozumienia iátwe, w te wichłaią terminy, ktorych ani ſami mogą wyexplikować, ani inni poiąć. A zátym, co ludzie rozfádnego cháráktera, ſą to niby one rzeki, ktore záfſze iednoſtáynym płynąc nurtem, mieyſc tych przez ktore płyną, oſobliwſzą ſą ozdobą: to domniemáni ci mędrkowie, ſą to niby ſtrumyki, ktore czasem zalewáią płáſzczyzny, á czasem ták wyſycháią, że w nich nie można záczerpnąć, ani iſzki wody.

Applikuyże ſię tedy nádewſzytko, áby w dykurfach twoich nie było nic, coby ſię z dobrym ſenſem nie zgadzało. Obrot, myśl piękna, wybor ſłow, żywość expreſſyi, wſzytko to powinno bydź bez áffektácyi, bez ſadzenia ſię ná to, ále táki náaturalne, iak náaturalny ieſt wdzięk. Oſobie pięknie uformowanej, ktora záfſze ſię podoba, lubo żadney podobanía ſię intencyi nie ma. Konwerſacyja twoja powinna bydź, że ták rzekę, iak oná ſuknia, choćiaż nie bogáta, choćiaż z proſtey tylko máteryi, ále guſtem dobrym y modnym zrobiona, ktorey

ty ná codzién zżywasz; á nie iák one, ktore ná publikę y ná dni ceremoniałne rezerwuiesz.

Jeżeli byś pod czas wizyt, ktore oddawać będziesz, ná stoliku, lub ná oknie, iáką Książeczkę widział; strzeż się áby ie nigdy nie otwierać, czy to sama iedna ieś, czyli w kompanii: chociaż byś náwet u naypoufalszych przyjaciółek była.

Nie obfituy w sensa twoie; áni onym decydującym o rzeczach, nie mow nigdy tonem. Ináczey, miásto tego cobys innych ná sentymenta twoie náklonić miáła; wszystkich byś od nich oddaliła: miásto aprobacyi, wszystkich, nie bez nieukontentowania twego, do generalney onymże pobudziłabyś kontradykcyi.

Rozum twoy, nie powinien byđz w swoich tylko opiniách zácięty, ále też do pochwalenia innych, powolny y łatwy. Tá rozumu powolność, ieś to naygruntowniejszy fundament konwersacyi y społeczności ludzkiej. Łátwego y powolnego rozumu Dámá, chociaż przy pomiernych talentách, w większym ieś u wszystkich szacunku, niżeli uporna y zácięta, przy największych.

Nie uwłocz nikomu. Cokolwiek winnych doskonałego sądziś, wszystkim spráwiedliwie przyznay. Niech w konwersacyách twoich, żadne nie mieszczą się obmowiska, żadne censury, żadne plotki: o czym iuż należyta dałem ci instrukcyą. O nieprzyjaćiołách, lub nieprzyjaćiołkách twoich, ieżeli byś iákie miáła; nigdy nic nie mow: á ieżeli by iáką o nich trąfiła się wzmiánka, niechże w dyskursie twoim bárdziey wydáie się moderacya, niżeli ressentiment.

Wstrzymay się od żártowania z innych: naymniejsze żarty, często niezgod y kłotni bywają okazyą. Jeś wielu, ktory w tym punkcie tak są niedotkliwi; iż od naymniejszych áttaków, zaráz zelżywe ni bronią się słowy. Ty nie bądź ták niedotkliwa: ná dobrą bierz to stronę. A ieżeli by żarty z ciebie aż do

tego przywiedźono punktu, żebyś ná nie odpowiedzieć nie mogła: najszlachetniejszy obrona twoja jest milczenie.

*Wyrzuc', mowi Sálomon, trefnia y syderce, d wšyskie wyidą z nim dysputy, wšyskie uslaną zniewagi.* Prov:22. v. 10:

Naturalne innych defekta, niech nie będą żártow twoich máteryą. *Zle o głuchym nie mow, zákazuje Pan: przed ślepym nie rzucay nic, o co by mógł obrazić nogę, albo upść.* Lev: 19. v. 14.

W iákieykolwiek kompanii znáydownąć się będziesz, strzeż się, żeby nic nie mowić ná pochwałę twoię. Chwalić się, jest to całą cenę utracić tego, cokolwiek w tobie szącunku godnego znaleźćby się mogło.

*Niech cię, mowi Sálomon, cudze usta chwalą, d nie twoie.* Prov:27. v. 2.  
Nigdy ani słowem, ani okiem, ani żadnym innym znakiem nie pokaż tego, że cię to kontentuje, albo że tego pretendujesz, aby cię chwálonó, y żeś chwały godna. Pewien Poéta Włoski pisząc o niektórey Pánience Chrześciańskiey, równie y piękney, y skromney; nigdy się ná urodę swoią nie oglądającej, mowi: Nie myśliła tá nigdy, ani żeby się przed okiem ludzkim ukryć, ani żeby się mu prezentować. Piękny widzisz model.

Nie chwal nic, tylko to, co pochwały godno: inaczey czynić, jest to podłość duszy. Kiedy chwalisz, chwal skromnie y proporcyonálnie: zbytne pochwały, nie są z honorem, ani dla tych którzy chwala, ani dla tych, którzy ie przyimują.

Nákoniec, strzeż się aby wizyty twoie nie były zbyt długie. Czy chciałaśbyś bowiem bydz ciężką y uprzykrzoną tym, których czy to przez przystoyność, czyli przez prziwiązń odwiedzasz? Uwaz iaką w tobie samey ekliwość y nieukontentowanie, długie innych spráwuia wizyty? A co w innych gánisz, tego sama nie wątpię wystrzegac się będziesz. Te ktore umieiaż żyć ná świecie, stáraia się, aby ekliwości y nieukontentowania swego, żadnego nie pokazaly znaku, wšzystko to pięknemi



knemi-mánierámi, ludzkości ich przystoyna pokrywa; ále nie trzeba iey źle używać. Częstoć, w ten czas innych naybardziej inkommodujemy, gdy nam się zda, że naymnieyszy przykreści im nie czyniemy.

## O Grze.

**I** Ezeliby ci grę proponowała kompania: Te są kondyce pod ktoremi pozwalam żebyś nią zabawić się mogła.

I. Kondycja: żeby były nie inne Osoby, tylko te, w których konwersacyi nie byłoby nic, coby dobrym obyczajom sprześciwić się, lub urazić ie mogło.

II. Zeby nie była gra znaczna: inaczey, nie byłaby to gra, ani rozrywka, ále zabawa bárdzo ciężka y trudna: zdrowie, interessa, y nálepsze sentymenta twoie zruinować mogąca.

III. Jáko ná niey nie powinnaś wiele czasu trawić, tak gdyby była znaczna, nigdyby ten nie mógł bydz determinowany: żal stráty, chciwość zysku, pospolicie przestępuią terminy, ktore sobie záłożyli gracze.

IV. Zeby porządku y godzin innym intereffom destynowanych nie zábrała, lub nie pomieszała. Widzieć Białogłową, z zápomnieniem domu, y wszelkiego o nim stáránia, dni y nocy ná grách trawiącą, iestże to przystoyna?

V. Zeby gra nie poszła we zwyczaj. Droższy iest czas, niżeli żeby go w kárty mizernie y bezcennie przegrąć. Czy máłoż iest innych dla rozumu niewinnych zabawek, w których on dáleko większą znayduje satysfakcyą, niżeli w cikliwey tey y uprzykrzoney sedentaryi, w ktorey go ná ustawiczne niebezpieczeństwa naraża interess? Byleby nád tobą do gry wzięła gorę pássya, iáko ta mocniejszy iest, niżeli żeby potem zwyciężyć się dáła; tak nie spodzieway się, żebyś była za mądrą y cnotliwą poczytána. Co zły okręt ná morzu, to pássya do gry máiąca białogłowa w domu.

## O Lekkowierności y o Obietnicach.

**N**iebądź lekkowierna: lekkowierność, naturalny to jest pici twoiey defekt; byleby tym powiedzieć to, co im się podoba, zaraz temu uwierzyć gotowe. Wiedzą, iak sztuczne są zdrady, podstępki, dyssymulacye, ktorych świat pełen: iak obłudne one iego pochwały komplementa, w ktorych, co innego o nich myśli, a co innego mowi: iak fałszywe, one affektu, miłości, estymacyi kontestacye, ktoremi ie ludzie: a przecię żadney ná to wszystko nie chcą uczynić reflexyi. Nie tylko cudze, ale ani własne ich doświadczenie, ná defekt lekkowierności, nie może otworzyć im oczu. A iako z młodych lat przywykły wierzyć wszystkiemu, cokolwiek z ukontentowaniem ich powiedziáno, tak nawet y w podeszłym wieku, przez zaścierzały lekkowierności zwyczaj, grubym onym y śmiechu godnym podchlebstwem z tą łatwością wierzą, z którą wierzyły, gdy się w piętnastym życia swego roku znaydowały.

*Nierozumny, mowi Sálomon, wierzy wszystkiemu co kto mowi: człowiek roztropny wszelkie kroki swoje z pilnością uważa.* Prov: 14 v. 15.

Jeżeli się w sercu twoim znayduje Pokora, która Chrześciańskiey Pánience jest właściwa: jeżeli znasz niedoskonałości twoie z iedney, a z drugiey strony, jeżeli wiesz iak nietrwale, y iak ułomne są te piękne przymioty iakieźkolwiek, czy to względem rozumu, czy to względem ciała znaydują się w tobie: jeżeli nie zapominasz nigdy referowac tego wszystkiego ná większą Pána BOGA Chwałę, niekończone zá to oddając mu dzięki: mocno urażac się będziesz o one dyskursy, ktorych ná to światowość używa, żeby w tobie te tak kuszne; do spokojności, y do zbawienia duszy tak potrzebne sentymenty umorzyła. Wszystkie podstępne podchlebcow zamyśły, zawstydzają ich,

dzą ich, a tobie do uniżania się przed Bogiem, do powinney za to wszystko rekognicyi, pobudką się stana.

W iakichkolwiek cyrkumstancyach znaydować się będziesz, coźkolwiek wyperśwadować zechcą ci ludzie; pamiętaj na przestroge Sálomona: *iz to jest wielki nierozum, wierzyć wszystkimu, co kto mowi: y że to jest mądry, roztropney Pá-nienki, obserwowac wszelkie kroki swoje, to jest: mądrze, roztropnie, ze wszelką cyrkumspekcyą, we wszystkim postępować sobie.*

Trudno tam prawdę rozeznąć od klámstwa, gdzie dobrą onę opinią, którą druga ma o sobie, utrzymui: klámstwo. Z tą idzie, iz mało widziemy Biálychgłów, które znają y przenikają iakie są prawdziwe pubudki, onych wdzięcznych dykursow, które z ust podchlebnych slyszą. Z wielką to przyimuią wdzięcznością, coby ie mocno urażać powinno: za szczęście to poczytują, co dla nich jest prawdziwym nieszczęściem. Rozumieją, że ie kochają ci, którzy o niczym więcej nie myślą, tylko żeby ie sakryfikować nierozumney passyi. Chcą żeby ie estymowano: a śmieie, z nierozumnym bezpieczeniństwem, naráżają się na niebezpieczenistwa utracenia tego, od czego cała estymacya onychże zawisła. Fałszywe to bezpieczenistwo coź w nich spráwuie? Częścią pycha, która ich ślepi; częścią to, że mało co kochają się w cnoćie.

Nie dala byś temu wiary, żeby tak z rozumu obrane znaleźć się mogły, gdyby cię w tym mocno nie konwinkowało doświadczenie. Zyczę z serca, żeby BOG zachował cię od tego nieszczęścia, które jest wszystkich innych niezliczonych zrzodłem.

Widzisz iz męszczyzni, cokolwiek delikátneho, obliguiącego do Ofob pći twoiey mowią, wszystkiego tego pryncypálną materią jest piękność y uroda ich. Dałem ci instrukcyą, coś rozumieć powinna, y iaka má byđć opinia o piękności stworzoney. Rádami memi ieżeli nie gárdzisz; pod czas podchlebnych dykursow



leść  
ád-  
cz-  
ego  
ná-  
zu-  
ney.  
dyf-  
w

ego  
ná-  
zu-  
ney.  
dyf-  
W

**Li** **ciotek**

ciotek wyświadczysz, czyń sekretnie, a nigdy się z uczynnością twojej nie chlubi.

Jeżeliś co dla niewdzięcznej wyświadczyła: niewdzięczność jej cierpliwością pokryj: ofiara resentymentu, niechay będzie drugim darem dla niej.

Jako zaś co nie jest w twojej mocy y w dyspozycji, nigdy tego nie obiecuj, tak na obietnicach nigdy się nie funduj. Czy razże trafia się innym, czy to przez politykę, czy przez próżność, czy przez lekkomyślność, obiecać to, co albo nie w ich jest mocy, albo żadnej szczerzej dotrzymania obietnicy nie mieli intencji?

## O Horoskopie

czyli

### O położeniu gwiazd Niebieskich w dzień urodzenia, y o innych zabobonach.

**N**ie day wiary ani snom, ani Astrologicznym prognostykom, ani żadnym przypowieściom, które inni, Plánet Niebieskich obserwując skutki, rodzącym się pod niemi o dalszych życia ich sukcesach formować zwykli. Z wywrotu stojącej na stole solniczki, z położenia nożow na krzyż, z stłuczenia zwierciadła; z tego, żeś się potkała z umarłym, którego nieśiono do grobu, że zając przebiegł, że kruk przeleciał ci drogę, żadnych sobie nie formuy konsekwencji. Nie wierz, ani onym do zaczynania rzecz dniem fortunnym, które w kalendarzu czytaś, ani szczęśliwszej lub nieszczęśliwszej liczbie, która się w imionach znajduje; ani innym niezliczonym obserwacyom, którym, iako bez zabobonow niepodobna wierzyć, tak byleby kto miał nie co zdrowego rozumu, nie podobna ich za głupie bálámuctwa nie osądzić.

Błędli-

*Błędne wieścziarswa, kłamliwe prognostryki, sny złe Eccli:34. czyniących, mowi Eklezyastyk Pański, próżność to jest. Jak v. 5. białogłowy brzemiennej fantazyz, tak to wszystko, samey tylko imaginacyi ludzkiej jest skutek. Nieprzypuszczay tego do v. 6. serca, chyba że sam Najwyższy przestrzedzby cię chciał przez to oświecić.*

Ci którzy się wążą przepowiadać rzeczy przyszłe, niewiem: jeżeli się reflektuią na to, że sobie przywłaszczają Prawo Bożkie.

Iżaisz Prorok chcąc skonwinkować, że bogowie, którym adoracye czynili Poganie, nic więcej nie byli, tylko głupie y nieme białwany, tak do nich mowi: *Powiedźcie nam, co w przyszłe ma nastąpić czasy nieomylnie, a uwierzemy że jeste- v. 22. cie bogowie.*

Práwda Proroctw, mowi Tertullian, jest to nigdy nie przekonana, y nigdy nie wątpliwa prawdziwego Bóstwa proba. Apol: 20.

*Ja to jestem, mowi Pán, który wszystko z niczego stworzy- v. 24. jem: który sam jeden bez zadney pomocy rościągnątem Nieba: utwierdziłem ziemię: który sztuk czarnoksięzkich, y cudow ich pokazuję fałsz: który wieścziarkow, y wszelkie ich przepowieści w śaleństwo zamieniam. Ja to jestem, przy którym y rozumy mędrcom nierozumne, y wszelka ich umiejętność głupia.*

*Jeżeli by męszczyna, lub białogłowa, wieścziarskim, o przyszłych rzeczach przepowiadającym bawili się duchem; śmiercią takowi, mowi BCG, powinni być karani. Ukamie- v. 27. nuie ich lud, a krew ich, nie na czyją, tylko na ichże samych złe się głowę.*

Takowym duchem, nawet wieku Chrześciańskiego bawia się ci, którzy głupie y zuchwale mówić zwykli: tego y tego nieomylnie dopędzisz Roku: o tym, lub o tym czasie, zakończysz życie. Porównaymy bowiem przepowieści ich, z Ewangeliją Chrystusa Jezusa. Coż w niej mowi? *Bądźcie czulemi al-*



*bowiem nie wiecie dnia ani godziny, o ktorey Pan przyjdzie. Ktoż tu godniejszy jest wiary? Utań BOG przed wiadomością naszą, ostatnią życia naszego godzinę, dla czego? A żebyśmy byli czuli, żebyśmy wszelkie dni, wszelkie życia naszego momenta obferwowali. A ci prześlanicy Czartowscy, gdy nas z tey niepewności wyprowadzić pretendują, gdy nas o tym, co samemu tylko BOGU jest wiadomo upewniasz, i jakimże umysłem? Zebyśmy będąc pewni, iż iak do zadość uczynienia chuciom naszym, tak do zbawienia mamy dosyć czasu, tym śmieley nieporządnym pászom popuścili cugli. A gdy sami kładąc się spać, nie pewni są, jeżeli jutrzeysze będą widzieć słońce; innych o długości lat upewniasz. Co za szaleństwo!*

Sam tylko jest BOG, który przez nieograniczoną Mądrość y Wszechwiadomość swoją, przeszłe, przytomne y przyszłe rzeczy, razem zna, razem wszystkie widzi. Istotny to charakter, y nigdy nieprzekonany Bóstwa iego dowod. Umárłym życie, ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym przywrócić słuch; lubo to mocna: ale o przyszłych wiedzieć rzeczach, nierownie mocniejsza Bóstwa iego proba. Jeżeli nie wierzysz, żeby ci prognostykarze mogli umárłych wskrzesić, ślepym wzrok, niemym przywrócić mowę: iakoż możesz wierzyć, żeby mogli wiedzieć, co się, nie mówię za kilka lat, za kilka dni, ale co się jutro stanie?

Nie gwiazdy to, nie plánety, ani konstellacyi niebieskich áspekta, ktore losem naszym dysponują, ale sam BOG.

*Eccli: 11. Szczęście y nieszczęście, życie y śmierć, dostatki y ubo-*  
*v. 14. stwo, od BOGA to wszystko.*

Astrologowie, podług konstellacyi niebieskich Horoskop życia formujący, czy weszliż kiedy w Rady iego, y czy przeni-  
*Jer: 10. knęliż nigdy niedościgłe Táimrice iego? Od Narodow mowi*  
*v. 2. przez Jeremiásza, nie uczcie się błędow: z gwiazd y z innych*  
*znakow Niebieskich, nie szczęśliwych sobie, tak iak samci,*  
*nie formuycie prognostykow, bo to wszystko fałsz.*

Chcesz

Chcesz że wiedzieć, co pomienionym oszustom, o przyszłych rzeczach, BOGU tylko samemu wiadomych prognostykującym, kredyt zjednało u świata? Bo ludzie iako kochają się w podchlebcach, którzy ich zwodzą; tak zapomniawszy wszelkich kłamstw Astrologa, o tym tylko pamiętają, czego on ani zgadł, ani tego z gwiazd Niebieskich doszedł, ale co tylko między innemi kłamstwami, taki jak cygan często kłamając trefunkiem napisał.

Gdy Astrologowie, y inni tym rzemieniem bawiący się, o śmierci Henryka Frącuskiego, którego Wielkim nazywano, tyle kroć prognostykowali; dowiedziawszy się o tym pomieniony Krol rzekł: często kłamając, może że raz ieden zgadną, a ten ieden raz daleko ludowi pamiętniejszy będzie, niżeli tysiąc kłamstw, które ustawicznie kłamając popełnili.

Czart sam, lubo jest większego nierównie w rzeczach oświecenia y biegłości, niżeli náy mędrsi Astrologowie; a przecie ani ten wiedzieć może o tym doskonale, co się w przyszły czas stanie, chyba tylko dochodzi, przez nieiaki konjektury, które sobie formuje, przeszłe y przytomne kombinując rzeczy. Wiadomo nawet, iż w pewnych cyrkumstancjach, gdzie należało było aby prawdę powiedział, dla ugruntowania w Poganiństwie królestwa swojego, przecieź skłamał, powiadając to, co przeciw nie się stało.

Krezus Krol Lidyjski, radził się Delphickiego Bofzka, który na ow czas náy sławniejszy był w responsach, iezeli nad Persami odniesie zwycięstwo? Odpowiedział bałwán, że odniesie. Ucieczony deklarácyą, wielkie Kościołowi zaśyła prezenta. Wypowiada Persom wojnę, od których na głowę porażony y poymany, prosi Cyrusa Zwycięzcy swojego, aby mu wolno było pojechać do pomienionego Bofzka, z pośłaniem, o kłamstwo y zawied. Odpowiedział Bofek: Tak kazało Przeznaczenie, którego dyspozycyem zabiedz, nie w mojej to było mocy.

Takowa odpowiedź, Oycy kłamstwa godna, powinaby była

była Delphickie Oráculum ze wszystkiego wyzuć kredytu; ale ślalomstwo pogańskich bombizow, lekkomyślność ludu, niepomiarowana chciwość wiedzenia przyszłych rzeczy, która się w dystyngwowanych osobach najczęściej znayduie, tego czego niedostawało szátánowi do wiadomości, dopełniała, y w ekskuzowaniu kłamstw iego, daleko dowcipniejszy była, nizeli szátan w odpowiedziach.

Moyżesz ná Tyśiąć Pięć Set lát Národzenie Chrystusa przepowiedział; á sławni oni Wieszczkowie Ján y Mámbre, którzy się cudom Moyżesza sprzeciwili, ani ná kilka dni Fáraonowi, że z całym wojskiem swoim miał zatonąć w morzu, przepowiedzieć nie mogli.

Nie dopiero to ludzie ninieyszego wieku dopomagaia szátánowi, żeby ich oszukiwał. Cokolwiek on niegdy przez Delphickiego bałwana prawdziwie kiedykolwiek powiedział, wszystkich się takowych resposow iego ná pamięć uczono, wszędy o nich publicznie mowiono, á kłamstwa y fałsze iego, w głębokim milczeniu táiono.

Między innemi Konstellacyami, iest iedna, ktorey dáno imię Orła, mogąc innymiákim nazwać ją imieniem. Gdy tedy pewnego wieku pokazawszy się ná Niebie kometa, pod nogami tego Orła zgasta; obserwując to pewny Szwajcarskiego Narodu Astrolog, wesoły Domowi Austryackiemu uczynił Prognostryk, że pod nogami Orła iego, Ottomáński Książec, y cała iego Potencya zgąsnąć miała. Prognostryk ten, tak się pokazał fałszywy, iż we dwie lecie potym, Turcy ledwie nie zawoiowali całych Węgier, y wszystkich innych Domu Austryackiego dziedzicznych Państw, gdyby był Niemcom Jan Nász nie przybył ná Sukkurs. Zgąst ci prawda ten straszliwy całemu Chrześciaństwu Kometa, pod nogami Orła, lecz Polskiego, nie Austryackiego.

Ná iákimkolwiek fundamencie zaszadzać będą wiadomość swoię, ci ktorzy ci o przyszłych rzeczach prognostrykować zechcą;

czy to



czy to ná konstellácii Niebieskich áspekcie, czy ná liniách, które ná rękách ludzkich obserwuje Chirománcya, czy ná Kombinácii pewnych liczb, w Imieniu twoim zawierających się; ząwśze zą niezbożnych poczytay ich sobie; ząwśze im powiedz, że się głupie y zuchwale wdżierają w to, co Mądrość y Wszechwiadomość Boska rezerwowała samey tylko sobie. Oszuftowie to są á nie ludzie, klámstwem żyjący, klámstwa lekkowierności przedaający, z klámstwa się pánoszący.

Nie moy to, ále Augustyna S. sentyment, który w Księdze Wyznań świchták mowi: Jeżeli Astrologowie cząsem zgádzą: to nie przez żadną umiętność, álbo obserwacyą, lecz trefunkiem. Jáko o różnych rzeczách uśtáwicznie piszą, ták może to bydz, że między tysiącem fałszow, cożkolwiek podobnego do prawdy nátrąfią.

Conf. I. 4.  
Art. 7.

Zdało mi się nieco obszerniey w tey z tobą máteryi mówić, która ták iest śliska, iż prawie máło co iest ná świecie, którychby rozum tym oszuftom ułowić się nie dáł.

Kończę tu już tę máleńką Książeczkę, dłuższą iednąk nád pierwszą intencyę moją. Uniosła się piorem Oycowska miłość, á zupełney satysfakcyi ieszcze nie ma. Jeszcze wiele iest rzeczy, o których z tobą miałaby do mówienia. Gdybym się mógł spodźiewać, że w poznawaniu powinności twoich, tyle znaydziesz ukontentowania, ile ia w wyrażeniu ich tobie; nie wprzodbym skończył, pokibym wszystkich nie wyraził. Ale nie wiele trzeba pretendować po Osobách twoiey Płci, y twego wieku. Choćiażby tym kto naylepsze proponował rzeczy, kiedy widzą że de nich wielkiej potrzeba áplikacyi, trąca do nich serce, y bierze ich dyzgust.

Co ia lubo wiem, z tym wszystkim czy tákże to powinienem apprehendować, żebym nie śmiał Oycowskiego do reszty wynurzyć ci serca, y powiedzieć ci tego, co w nim ieszcze zostało do mówienia z tobą? Już w tym z łaski Boskiej widzę cię wieku, który wszelkiej áttencyi do profitowania z tego potrzebney, sposobną cię czyni.

Chcę

Chcę tedy Córko moja, do tych wśzystkich Instrukcyi, które ci nad istotnemi powinnościami twemi dałem, jeszcze partykularnie przyłączyć reflexye.

## KROTKIE ZEBRANIE INSTRUKCYI.

Różne  
Społecz-  
ności.

**J**Ako różne są społeczności na świecie, tak z młodych lat twoich obierz sobie *Dobry*. Całe dalszego życia twego szczęście od tego zawisło.

Przyzwyczaj się, a nawet za nieprześcępne to sobie postanow prawo, aby się nigdy nie kontentować tym, że czynisz dobrze, ale starać się o to, ile od ciebie zawisło, aby co czynisz dobrze, co raz lepiej czynić.

Talentów twoich, czy to naturalnych, czy nabytych używaj skromnie, tak iak wernifu, który pomiernym rzeczą dodaje lustru, delikátniejsze konserwuje.

Dystyngwuy to, co jest z obligacyi, od tego, co jest z samej tylko przytoyności: pierwsze z większą nierownie pilnością, drugie z dobrą gracyą y przyjemnością czyni.

Staray się nayprzód, aby podobać się BOGU, a potem nie czyni nic, przez cobyś mogła bliźniemu się nie podobać.

O Wiel-  
kości BO-  
GA.

**R**Zuć oko na cuda natury; na obfzerność świata, na obroty Niebios. na iasność gwiazd, na urodzayność ziemi: żeby rozum twój zawsze miał materią zdumiewania się nad Wśzechmocnością Boską.

Czerpay z Pisma Świętego sentymenta, boiaźni, miłości, y nigdy niekończoney ku BOGU, naywyższemu Pánu twemu rekognicyi.

Nie micy ani w awersyi, ani w wżgárdzie bliźniego twoiego dla

go, dla tego, że ten czy to urodzeniem, czy rangą, czy per-  
sonalnemi talentami, od ciebie jest niższy.

Znoś defekta cudze; nie myśl, tylko o poprawie  
twoich. Wielkie to szczęście, więcej widzieć ich w innych a ni-  
żeli w sobie.

Jeżeli życzyśz sobie, żeby BOG był ci pomocą w utrapie-  
niach twoich, miew nad uciskiem Bliźniego kompasz: zatka  
BOG na prozby y wołanie twoje, miłosierne uszy swoje, jeżeli  
ty na prozby tobie podobnych, zatkaśz swoje.

**P**Ycha, Curko moja, jest to zapomnienie o Wielkości Bo-  
skiej, y o mizeryi naszej. Wszystkie rzeczy mają po-  
czątek swoy: nie masz nic, coby nie wyszło z Wszechmocney  
Ręki Boskiej.

Co lubo znasz y wiesz dobrze, nie dosyć miew na tym; ale  
weydz myślą, w onę głęboką, y nieczgruntowaną nikczemności  
przepaść, w ktorey przed stworzeniem świata znajdowały się  
wszystkie kreatury, gdy jeszcze nie było, ani Nieba, ani zie-  
mi, ani Aniołow, ani ludzi, ani żadney rzeczy; a sam tylko  
BOG nieograniczonością swoją napełniał, nie tylko tę obsze-  
rność, w ktorey się teraz świat y Niebo zawiera, ale też którą so-  
bie za światem y za Niebem rozumnie figurować możesz.

Imaginuy sobie, właśnie iakbyś była przytomna, gdy BOG  
do skutku przywodził, wielki ow projekt, o stworzeniu świata,  
ktory sobie był przed wieki, na łonie Mądrości swojej ufor-  
mował.

Obaczysz tu Curko moja, na iedno słowo Boskie: *Niech  
się stanie*, wszystkie kreatury, prędzey niż błyskawica, z nicze-  
go stworzone, na miejsce, krole im destynował skwąpiwie  
dające.

Obaczysz, iż dosyć było BOGU to iedno wyrzec słowo, a  
nitychniał, stała się Światłość, przy ktorey rzeczy niewidome,



stały się widome: Nátychmiast, stał się Firmament, niezliczonemi gwiazd Niebieskich millionami, piękniey niż korałownemi dyamentami uhańtowany. Gwiazd mowię których splendor, wielkość, nád poiętność Ludzką: Nátychmiast, ptąstwem powietrze; rybami morze, drzewami, zwierzętami niezliczonemi pełna odkryła się ziemia. Obaczysz tego Pána, życie, formę, własności káżdęy rzeczy przyzwoite dájącego, dla wszystkich czas y porę regulującego, wszystkie te rzeczy w mierze, w wadze, w liczbie, y w doskonałey między sobą hármonii tworzącego.

Co za widok ! Nie spuszczały go z oká. O Wszęchmocności Boskiey, Mocy ziemskie, nie są to mnieysze niż ow máleniki proszek, ktorego gdy wiátr uniośł, trudno poznać gdzie się podział, y co się z nim stało ?

O Wszęchmocności Boskiey, y o nieskończonych Doskonałościach iego wyperśwádowana z iedney, á z drugiey strony o słabościach y ułomnościach ludzkich mocno skonwinkowana; iakożbyś już mogła, pychy, y wielkiego o sobie rozumienia, náy-mnieyszy sentyment przypuścić do serca ?

Jeżeli cożkolwiek dobrego znayduie się w tobie: nie zapominaż, że to iest Dar Boski, że to iest tálent, z ktorego ná stráśznym Sądzie, surowy czeka cię ráchunek.

Nie rozumiey, żeby kto większego respektu, większey estymácii powinien bydz godzien, przez to, że ma wielkie dobra, że ná wysokim honorow światowych znayduie się stopniu. Młodość, Uroda, piękne przymioty, nie są to tytuł do pretendowania estymácii; samey ta tylko należy cności. Cnota to tylko, gruntowne iest y prąwdziwe Dobro. Dobro od ludzkiego widziimi się bynajmniey niedependujące. Zadna z niey niepomysłność wyzuć nas nie może. Já w szczęściu, tak w nie-  
szczęściu, zárownó dochować iey można. Jey to tylko właściwy ow splendor, przy którym wszelkie pompy, wszelkie splendory światowe; tak gáśną, iák málenki wapor, który nie prędzey ziaśniał,

jaśnień, nieli zgaś. Przez nie to tylko samę mowić możemy, że istniejący Obraz Boski.

Bądź Cnotliwa, a dosyć ci na tym: reszta; podług deklaracyi Pafiłkicy, albo przydana ci będzie, albo się bez tego obejdzie.

**O** Lada rzecz unosić się cholera, jest to znak, albo po- **O** Gniew-  
dłości serca, y rozumu, albo zbytney o sobie pre-  
zumpcyi. wie.

Podłość to serca y rozumu, gniewać się o rewerencyą, która zda się być nie dosyć głęboka; o komplement, że nie w tych wyrażony terminach, któreby korrespondowały, dobrej naszey o sobie opinii. Ze drugą pominiono, czapki przed nią nie zdjąwszy z daleka: że iey kornetnik nie dobrze uprąno, kawałek wstążki nie tak iak chciała przypięto, y inne niezliczone bagatele, większey u niey zdadzą się być wagi, niż spokoyność serca.

Chcieć zawsze własną tylko opinią przydować innym, decydującym y niby rozkazującym mowić do nich tonem: swoje tylko utrzymywać sentymenta, a inne potępiać: zmniejszać powinności swoje, mniemając, żeś mniej winna, niżeli czego po tobie pretendują inni: jest to zbytnia o sobie prezumpcyja. Chroni się tego, a niezliczonych nieukontentowania unikniesz okazyi. Takowego charakteru ludzie, rzadko są iednostaynego animuszu: dopiero łagodni, uczynni, polityczni, ludzcy; luźni gniewliwi, niepolityczni, niedostępni, nieuczynni.

Strzeż się pychy, a ze wszystkiemi żyć będziesz w pokoju. Jako własne nauczy cię doświadczenie, co za trudność na świecie, żeby we wszystkim dogodzić: tak wniesiesz sobie, iż chwalebniejsza y polityczniejsza jest rzecz wybaczyć, niżeli uwodzić się paszłą o te defekta, które snadno popasć, a bądzo trudno onych się uchronić.

Gniew, jest to paśsya ktora miesza duszę, y prawie ią od-  
dala samę od siebie; álteruie rozum, y używanie iego suspen-  
duie. Jest to paśsya, naysurowiey pánuiąca, á ze wszystkich náy-  
powszecznieysza.

Strzeż się, żeby kiedy gory nád sercem twoim nie wzięła.  
Odpuszczay, á żeby ci odpuszczono. Bądź pewna, iż biorąc  
wszystko ná dobrą stronę, w pośrzed naywiększey burzy, miley  
dusza twoja będzie używać pogody.

Nie unośiemy się gniewem przeciwko nam samym o defe-  
kta nasze: czemużbyśmy nie powinni wybaczyć ich innym?

Heráklit Filozof, widząc ludzi, źle się ná świecie sprawuią-  
cych, kompássyą zdięty, ząwśze pląkał. Przeciwnym sposobem  
Demokryt, widząc nayrozumnieyszych, nie ząwśze podług re-  
gul mądrości y zdrowego rozumu postępujących, ząwśze się w  
cáłym życiu śmiał.

Ty nád głupstwem innych, áni płacz, áni się śmiej. Plá-  
kąc, jest to słabość, śmiać się, jest to nieludzkość. Znoś  
wszystko cierpliwie. Téka to iest Kondycya nasza; nie znay-  
dziesz człowieka, ktoryby był we wszystkim doskonały.

Nie posądzay, áni porozumienia o innych złego nie miew: tá-  
kowego cháráktetu osoba, społeczności ludzkiej nigdy niegodna.

O Języku.

**W**E wszelkich słowách bądź ostrożna: żadne z ust two-  
ich nie powinno wyjść, ktoregoby nie ápprobowała  
przystoynność rozumna.

Wielkie to głupstwo y podłość duszy, przez uszczypliwe  
dyskurfa, náráżać się ná niebezpieczeństwa utrácenia estymácii  
u ludzi, przez punkt honoru y poczciwości, we wszystkim rzá-  
dzących się, dla nábycia iey u tych, ktorých nie inne ukonten-  
towanie, tylko szczypać y censurować innych.

Miej język zá zębami, pod strážą roztropności: álbo ten  
przyjaćioł, álbo nieprzyjaćioł, nárobić ci może. Czy przysto-  
isz, nie



isz, nie mówię Pánience Chrześciańskiey, ále kázdey rozumney  
sobie, deliberowác nád tym, co ma sobie z tego dwoyga obróc?  
Z tym wszystkim, Corko moia, nie masz nic, coby w gorszym  
u świata używaniu było, nád ięzyk.

Xantus Filozof, nauczyciel Ezopa, rozkazał, áby mu ná o-  
biad kupił, coby ná rynku naylepszego znalazł: Ezop, sa-  
mym tylko nákuپیł ięzykow, ktore rożnym zápráwiwszy so-  
sem, gdy zástáwił stoł, rozniewány Filozof, że ná táki tráktá-  
ment záprosił Przyaciół, rzecze: wszákżem ia tobie rozkazał,  
żebyś kupił, co naylepszego ználeść się może? Prawda to iest,  
odpowie Ezop: á cóż może bydź lepszego nád ięzyk? ktorego  
gdy wszystkie pochwały wyliczył, rzecze Xantus: kupże ná iu-  
tro, co będzieś widział naygorszego, gdyż ia też samę dnia  
iutrzyszego chcę mieć u siebie kompánią. A gdy Ezop ty-  
miż samemi potráwami zástáwił stoł; wielką tę zóść y chole-  
rę wzbudziło w Filozofie; którą iednąk łágodnie umitygował  
rystropny Uczeń, dowiodszy Náuczycielowi, iż niemasz nic,  
coby było gorszego nád ięzyk. Widzisz tedy, że ięzyk iest to  
potráwa naylepsza, y naygorsza, podług sosu dyskursow, ktore  
pospolitą są iego przypráwą.

Porzućmy Ezopa: może kto mówić że to wielki bay. Po-  
stuchaymy naywyższego Náuczyciela Chrystusa, co on przez u-  
sta Jákoba Apostoła o ięzyku mówi: *Wielorakim sposobem  
obrażamy BOGA; kto zaś słowy y ięzykiem nie obraża, iest  
to człowiek doskonały.*

Dał ci BOG, Corko moia, ięzyk, żebyś nim broniła nie-  
winnych, exkuzowała winnych, ćieszyła smutnych, dobrze rá-  
dziła wątpliwym, y deliberującym, iednała porożnionych;  
przez skromność y rostropność dyskursow budowała Wiernych:  
coż zá rácyá, żebyś go w orgán złości, nienáwiści, zázdrości,  
niespráwiedliwości zámienić, żebyś to zródło miała zarázić  
trući.

trućizną, z którego żeby czyste y zbawienne płynęły wody, od ciebie zawiśło?

O Obmo-  
wiścach,

**W** Instrukcyách generálnych o censurách, y uwłoczeniu sławie ludzkiej, przytoczyłem ci Piotra Świętego sentyment, który mowi po Psalmiście Páńskim: *Ktokolwiek kocha życie, życzy sobie dni prowadzić' szczęśliwe, niech ięzyk swoy od censur, od obmowisk pokamnie.* Jákoż ten może dni prowadzić' szczęśliwe, który nie mógłby żyć, gdyby co moment, przez złośliwe, przez niedyskretne, przez uszczypliwe dyskursa, nie miał wzruszyć iákieyzkolwiek burzy? Jeżeli inni żal y gorzkość serca przez niego ponoszą: gorzkość ta, iżaliż się ná niego samego nie zlewa? Jákoż może żyć ná świecie w spokojności serca, który iá między innemi niespokojnym ięzykiem ustáwicznie miesza? Jákimże sposobem wołającemu sumnieniu gębę zátka, które przeciwko niemu ták ciężkim y frogim, iákim on iest sławy ludzkiej kátem?

Rzeczysz: kiedyżbo to y o mnie źle mowią inni. Złymżá źle nikomu nie oddáwáy. Coż lepszego, y roztropnieyszego, czy zástłonić cudze defekta, żeby się násze nie odkryły, czy pokázać ie ieszcze więkfsze?

Umorzyć w sobie ressentymment y urážę ku tym, którzy skryte defekta násze nieprzyiáźnym ięzykiem publikowali; iest to záfłuzyc sobie, áby nám ie dárowáno. Nie poczytać zá źle tym, którzy ostrym ięzykiem kárzą w nás to, co nie dobrego widzą, iest to bliska dyspozycya do popráwy, y do powstánia.

Ależbo to, rzeczysz, samę náwet cnotę moię áttákuiz, wfzelkich náteżáizá sposobow, áby dobrá u ludzi wydrzeć mi sławę. Piękna do zawstyżenia nieprzyiációł twoich podáie ci się okázya. Wieszże iákim sposobem zawstyżisz ich y zwyciężysz? Przez modestyá twoię, przez wstrzymáłość, ci-chość, y łágodność twoię.

Dasz

Dasz dowód że się obmowiskiem brzydźisz, jeżeli masz chwalebny zwyczaj, skoro tylko obmowca szkodliwy sławie ludzkiej zaczął dyskurs, albo zaraz od niego odstąpić, albo go innym roztropniejszym przerwąć.

Daleko lepsza jest rzecz milczeć, niżeli mówić, żeby bliźniego, ogadzać. Daleko chwalebniejsza, żeby o tobie powiedziano, że nie wiele masz w głowie oleju, niżeli że masz wiele złości.

Ani wiek, ani Ranga tych, którzy w obecności twojej, sławie bliźniego uwłoczą, ani interese akkommodowania się onymże, nie powinien cię rezolwować, lub morzyć w tobie awersyi, którą masz, y którąś mieć powinna, ku szkodliwym sławie Ludzkiej obmowiskom: lepiej na interessach szkodować, niżeli przez niegodziwe przypodobanie się, bliżnim szkodzić: chwalebna strata, która się sakryfikuje bliźniego miłości.

Bądź ducha spokojnego, łagodnego, cichego y obligującego. Strzeż się wszystkiego, cokolwiek iednomyslność animuszow, czy to między przyjaciółmi, czy między tymi, dla których jesteś z indyfferencją, zruinować, a przynajmniej pomieszaćby mogło: dla utwierdzenia między wszystkimi pokoju, wszelkich od miłości zaciągny poślikow.

**Z**Adnych, Corko moja, relacyi nieczyni, chyba na dobre bliźniego: y to jeszcze w tym upatruy pory. Patrz, aby to co z ukontentowaniem jest dla iednych, z nieukontentowaniem nie było dla drugich.

Cokolwiek mówisz, zawsze mow dobrą intencją, starając się, aby tego złość ludzka inaczej tłumaczyć nie mogła.

Jeżeli masz reputacją, że nigdy sławie bliźniego nie uwłoczysz: ta reputacja, do bardzo delikátney, y bardzo pilney obliguje cię przezorności. Jedno słowo z twojej strony, jeżeli má sens mniej sprzyjający osobie, o ktorej dyskurs; większą  
niero-

O Plo-  
tkach.



nierównie uczyni impresyą, niżeli długie powieści tey, o ktorey każdy wie, że szczypać kławę ludzką lubi.

Dopiero morze w miłej y w spokojney ciszy, jużci ná nim okrutna powstała burza, przez wiatry wzbudzona. A co wiatry względem morza, to powieści względem społeczeńści życia: iakie zamieszania, iakie niezgody, nieprzyjaźni, iakie, y iak trágiczne sceny, w Domách, w Fámiliách, włączły się przez plotki!

O Wielomowstwie.

**I**żeli człowiek, chociaż mało mówiący, przecięż nie pewien jest żeby się w języku nie pośliznął, daleko bárdziey, który siła názbyt mowi. Wielomowstwo, podług Sálomona sentymentu, nigdy się obyć nie może bez grzechu.

Są cyrkumstáncye, w ktorych milczenie daleko mędrsze y wymownieysze jest, y daleko mocniej wyperswadować może, niżeli innych długi y żarliwy dyskurs.

Ze kto iedno tylko powiedział słowo, zda mu się, że nie mówił nic: á to słowo śmiertelnym dla bliźniego sztyletem się stało.

Długie milczenie bárdziey czasem szkodzi, niżli długi dyskurs, chociażby był nayostrożniejszy, y nayurázliwszy.

Zawsze tam mowi się názbyt, gdzie przeciwko bliźniemu.

Wielka to jest roztropność mowić tak, iak pretendują cyrkumstáncye; długo, gdzie potrzeba zsbáwić kompanią; krótko, gdzie okoliczność szerzyć się nie rádzi.

Milczeć, gdzie przytałoby mowić; mowić, gdzieby należało milczeć, rowny to jest przeciwko roztropności defekt: ośoby rozsądne, umieią obudwu uniknąć.

Nie samym to tylko mowi się językiem; mowi się okiem, mowi się gestem, mowi się skinieniem głowy, mowi się uśmiechem, mowi się wesołą lub márkotną miną. Wszystkie te nie-  
me y głuche explikowania się sposoby, czasem są niewinne, á  
czasem

cząsem szkodliwe, podług intencji osoby milczącej, a prze-  
cię mówiącej.

Wielomowstwo, jest to nieroztropności, obmowisk, plotek, y  
innych głupstw niezliczonych źródło.

Chcesz żeby we wszystkim cokolwiek mówisz, y mówić bę-  
dziesz dana ci była wiara? Bądźże nieposzlakowaną we wszy-  
stkim rzetelności y kándoru. Niech ten wydać się we wszyt-  
kich słowach, akcyach, y obyczajach twoich; nie mow nigdy  
przez pąsły, a ná obronę prawdy, niczego więcej nie używaj,  
okrom samey prady.

**J**Ako z natury nązney jesteśmy nieumiejętni, y nie dosko- O Powol-  
náli; tak do wybrnienia z tych nieumiejętności, z błę- ności In-  
dow, y z niedoskonałości, nayspewniejszy, Corko moja, sposob, strukcyom  
powolność tym przestrogom y instrukcyom, które ci się dają.

Rozum krnąbrny y nieposłuszny, zstárze się w błędach y  
w złych nałogach, codziennie nabywając nowych, które utwierdza  
go w starych.

Nápomnienie mąrtwi pychę: wyperśwáduje sobie, że ta  
wszelkich cnot jest trucizną, a zwyciężywszy ją, raywiększą do  
powolności instrukcyom moim zwyciężył przeszkodę.

**J**Eżeli sobie stan Małżeński obierzysz a da ci EOG Dzie- O Edukac-  
ci, edukujże ie z wielką łagodnością y cierpliwością. yi dzieci  
Nie bądź ani impetyczną, ani zbyt zywą. Staraj się aby gust  
zabráty do cnoty; surowo ich iednak do niey y popędliwie nie  
przynaglaj, ani, że tak rzekę, pchaj: ale łagodnie perśwáduy;  
a ná dewszystko, własnym przykładem zachęcaj. Surowość, w  
pewnych tylko ma mieysce okolicznościach; y to ieszcze, nie  
tak powinna przed niemi mącierzyńską zafłanić miłość, żeby  
w samym nawet káraniu, nieiákim sposobem, nie mogły iey  
widzieć. Wielkie to, Corko moja, jest nieszczęście, kiedy Mát-

ka nienawidzi dzieci, a jeszcze większe, kiedy dzieci nienawidzą Mátki, y kiedy tá do gárdzenia sobą dáie im okazyá.

Jeżeli by były niekárne y nieposłuszne; Ty sama w młodych latach, nie byłáś taką? A náwet w dojrzálszym iuż wieku, czy masz taką sama nád sobą władzę, ktoraby cię w ustáwicznejey powolności utrzymywála? Trzymasz się záfwsze tych Rad, tych remonstrácii, ktore ci się dáły, y ktore własny twoy dyktuie ci rozum?

Jeżeli by nie czyniły tego, czego po nich pretendujesz: mieć cierpliwość. Naucz się doskonale skłonności ich nátürálnych. Nie wyciągay po nich nic, coby było nád możność y siłę ich: ani pretenduy áby tak prętko postępowały, iákbyś ráda. Nie uwodziś się nie cierpliwością przeciwko młodemu szczepowi, że przed porą upragnionych nie rodzi owocow; iák młode szczepy, tak młode rozумы máią swoią porę, byle tylko iák okóło támtych, tak okóło tych mieć dobre stáráníe.

W czym, nie tak woli twoiey, iáko ráczey sił ich, dyspozycji ich nátürálnych, powinnás się rádzić, pilno przestrzegájąc, áby miásto tego, co byś ie miála edukowác iáko dobra, roztropna, kochájąca Mátka, nie traktowála ich iák mácocha; álbo iáko Mátka pyszna, pássyonatka, impetyczna, niecierpliwością się uwodzająca o to, że się nie stosuią do humoru, fántazji, żądz, y do miłości, ktorą ona nie tak dzieci, iáko ráczey sámę siebie kocha.

O Edukácii Corek

Jeżeli by BOG dał ci Corki, okóło edukácii ich, wszelkiego stáránía, wszelkich tálentow, wszelkiey użyi dobrożności twoiey; pámietając, iż w tobie samey, dał im BOG model. Z taką tedy ostrożnością spráwuy się w obecności ich, żeby w tobie nie widziály nic, coby náśládowánía nie było gódno.

Niech cię nigdy nie widzą niemilośierney ku ubogim, ciężkicy,



kiey, impetyczney, niesprawiedliwej ku domowym; złego humoru, lub z nieuczánowaniem ku mężowi, z pászją ku grom, táńcom, weselościom. Niech w dyskursach twoich nie notują żadnych obmowisk, żadnych kłámstw, żadnych fałszywych powieści. Niech cię nie widzą cały czas ná stroiach trawiącej, nowe mody wymyślającej, álbo się ich nierozmysłnie chwytającej, podobania się oczom ludzkim bárdzo chciwej. Słowem mówiąc, taką, y taką doskonałą niechay w tobie widzą, iákie ty czasu swego życzysz ie sobie widzieć.

Prawdą to iest, iż edukacya Corek, naypierwszym záwsze była y iest Máćierzynskiej áttencyi punktem: stárąją się o nią pilnie, y dają ją onym; ále bárdzo złą. Społeczność życia wielki w tym ma interes, żeby ją reformować, y wszelkie w niej defekta poprawić.

Jeżeli w edukacyi Corek twoich wszelkiego dołożysz stárania, aby ie zaráz z dziecinnych lat ná pić sentymentami prawdziwej pobożności, pokory, mądrości, skromności, miłości y boiáźni Páńskiey á przytym, jeżeli w nich nie zániedbasz własności, do społeczności życia ludzkiego koniecznie potrzebnych; iákie są, grzeczność, układność, łagodność, ludzkość, równość humoru, y inne, ktore ci wyżej w instrukcyach wyraziłem; będą te honorem, podporą, zászczycem y ozdobą demow, do ktorých ie stan Małżeński wprowadzi.

Nie dozwalay im żadnego stroiu, z ktoregoby znąć było iákążkolwiek, lub naymnieyszą lubieżności umbrę. Bydź załotnicą, dofyć iest nie bać się tego, przez co, chociaż bez intencyi można pokazać się taką. Ják się kto powierzchownie prezentuje, taką o nim pospolicie sądzą: á swywolni, byleby iákążkolwiek widzieli pozor, zaráz podług niego niegodziwe zámyśły formują.

Rzeczysz podobno: że po tobie bárdzo wiele pretenduję, y

że trzymając się Instrukcyi moiej, trzebaby o wszystkim zapomniać, a szczególnie tylko nad edukacją Corek czuwać?

Nie potrzeba tego: bylebyś tylko należytą w domu twoim uczyniła dyspozycją y rozporządzenie, znajdzie się czas na wszystko. Starać się aby Corki twoie były cnotliwe przez punkt honoru y estymacyi, a bez żadney pracy twoiej, same przez się do dobrego brnąć będą, zwłaszcza gdy ie do tego własnym przykładem twoim zachęcać, y przodować im będziesz.

A chociażbyś miała ująć sobie y tego, co cię samę kontentuje: chociażbyś miała wyzuć się z części nieiakięj strojow twoich, klejnotów twoich, żeby ci wystarczało na expensy, których potrzebuie przytożna y należita Corek twoich edukacya: y coż z tego? BOG tego po tobie wyciąga, naturą każe.

Do czego żebym cię zachęcił: ieden tylko o pewney Dámmie Rzymskiej, y z cnot, y z wysokiego Urodzenia, pięknie na cały świat wstawionej, przytoczę ci przykład. Była to Kornelia, Grachusa Mátká. Przyjechała do niej w gościnę bogáta z Prowincyi Dáma. A iáko nic bárdziej Biáłychgłów nie kontentuje, iák chlubić się splendorámi, iák ta, gdy klejnoty swoje prezentuje Kornelii, Kornelia wezwawszy dzieci swoje, y one iej prezentując rzeczy: to Klejnoty moje, te ozdoby moje.

Niech inne Biáłogłowy, dobrowolne niewolnice opinii ludzkiej, za wielki to sobie poczytuja zaszczyt, że drogiemi tymi znikomościami, włosy, szyje, ręce y uszy swoje zdobią: a rączy, że na sobie te kosztowne pęta y ściechy noszą: niech złotym sukien y dyamentow blaskiem, w oczách ludzkich iák gwiazdy iskrzą: Biáłogłowa cnota tylko prawdziwą ozdobiona, zgaśnie wszystko.

Przykładem tey szlachetney Rzymianki, ámbicyi twoiej, żądz twoich, niech nie inny punkt, nie inny cel będzie, tylko  
dobra

dobra Dzieci, a nade wszystko Corek twoich edukacya. Co to za szczęście dla nich, y dla ciebie będzie, gdy czasu swego prezentując ie, będziesz mogła mówić: oto Kleynoty moje, oto cała ozdoba moja.

**T**Rzy rzeczy są, o ktorych codziennie powinnas myśleć w całym życiu twoim, BOG, Bliźni, y ty sama. O BOGU, żeby go kochać y iemu służyć: o Bliźnim, żeby go w niczym nie urazić: o tobie samey, żeby swoje defekta poprawić. Zabawy codzienne.

Nie dosyć jest na tym, że unikasz próżnowania; ale starać się masz, żeby zabawy twoie obracały się na profit cnot, y na wykorzenienie nie doskonałości. Tak, żebyś przy dokonczeniu dnia, examinując surowo wszelkie sprawy twoie, mogła mieć, niepłonną satysfakcyę, żeś go dobrze y pożytecznie przepędziła.

Co możesz dziś uczynić dobrze, nigdy tego na inny czas nie odkładay. Zaden z żyjących nie jest pewien iutra. Przytomnego tylko czasu jesteśmy Panami, a tego, ieden tylko moment. Przeszły, już upłynął; a przyszły nie pewny. Coż nas uspokoić może o strać tak drogich momentow? Ktore uślawicznie płynąc, skracają dni naszych, do ostatniego nas zbliżają terminu, z tą szybkością, ktorey żadna siła zatrzymać nie może, a ktora, im nieznacznieysza, tym szkodliwsza dla nas?

Te kilka reflexyi, ktore ci w tak ważney, y w tak wielkiej materyi uczyniłem, będą ci, Corko moja, konsolacyą w ciężkościach, w przeciwnościach pomocą, w pomyślnościach, od zapomnienia o BOGU y tobie samey zbawienną przerwy. Ubiespieczają cię przeciwko zdradliwym honorow, ukontentowania, dostatkow światowych ponętom. Nie dopuszczają ci ubogiemi gąrdzić, nieszczęśliwych okiem przenosić. Poznasz, iż w rzeczach istotnych, niczym ich nie celujemy. Upłynność czasu,



czasu, dla wszystkich równa. Żadney dla żadnego nie masz  
excepcyi, w tey rzeczy, dla ktorey sámi nawet Potenciáci ziem-  
scy, Krolewskie składali Korony; we wszystkim potężni, ále w  
przedłużeniu dni swoich, nie większą moc mǎjący, niżeli nay-  
mizerniejszy onychże poddány.

Różne po-  
winności.

**Z**abawy twoie, niechay będą iedne drugim subordyno-  
wane, á Religia y zdrowy rozum niechay ie reguluie.

Wszelkim powinnościom twoim czyn żádofyć; lecz przy-  
stojnie. Nie wiele ich záciiągay ná siebie, y owżem ukrocć so-  
bie ich ile możesz, żeby cię nie wiele Kosztowały czasu.  
Wolę żebyś we wszystkim była szczodra, ále w czasie, który iest  
nigdy nieofzácowane dobro, bárdzo ofzczádna y skąpá. Czy  
ślusznaż bowiem żebyś zbyt łatwo száfowała tym, czego ci za-  
den nádgradzić, á z czego kázdego momentu profitowác  
możesz?

Troiakie  
zabawy.

**P**owiedziałem ci w tey Książeczce, iż troiakie są zabawy:  
iedne potrzebne, drugie pożyteczne, á trzecie, dla dáníá  
tylko rozumowi folgi, Nieopuszczayże ich.

Różnym zábáwom, różny determinuy czas. Uformuy so-  
bie rozporządzenie dnia, y trzymay się go: bez żadney iednák  
affektácii, bez oney surowey miny, y bez żadney osobności.

Akkommoduy się do czasu y do okoliczności: á chociaź-  
byś nayregularniejsza była w życiu twoim, nikogo nie censu-  
rui, áni pofádzay: pomniąc, iż chociaźbyś iák naydoskonáley  
pełniła to, cóś BOGU, bliźniemu, y sobie samey winna, nie  
więcey nie czynisz, tylko to, cóś koniecznie powinna.

Zabawy  
potrzebne

**Z**abaw potrzebnych różne są objekta, do ktorych zmierzá-  
iá. Między ktoremi naypierwsze objećum iest BOG:  
iemu to tylko samemu wszelkie ákcy twoie powinnyś ofiaro-  
wác,

wać, skoro się odeckniesz. Czy śmiałażbyś mu ofiarować sentymenta zazdrości, nienawiści, dyskursu mniey przy-  
stoyne, uprojektowane wizyt podeyrzanych intencye, y inne  
tym podobne?

Drugie zabaw potrzebnych objectum, zawiera w sobie at-  
tencyą, którą powinna mieć, na konserwacyą estymacyi publi-  
czney, dobr twoich, y zdrowia własnego.

**P**Rągnij, żebyś miała generalną u wszystkich estymacyą. O Estymacyi publiczney.  
Nie dbać o nią, byłoby to wzgardy powszechney stać się  
godną, pretendować iey bez żadnych zasług, byłaby to nie-  
sprawiedliwość oczywista. Zasługuy się na nią, Corko moja,  
przez cnotę, przez pilne pełnienie powinności twoich.

Jeżelibyś ją przez złość ludzką, lub przez zazdrość zawsze  
cnoście nieprzyjazną utraciła; nie tráp się: nie masz dla ciebie  
żadney utraty, byleby ci nie miało nic zárzuć sumnienie.

**I**Eżeli cnotę poczytáš sobie za fundáment prawdziwey za-  
sługi, na tę która uświáta w tak wielkim jest szacunku, O Prawdziwey zasłudze.  
a która, właściwie mówiąc, nic więcej nie jest, tylko tryumf  
prożności, ani spoyrzysz. Domniemána takowa zasługa, lubo  
pięknym nieiakim pozorem oczy ludzkie łudzi, lubo ją ádmiru-  
ją, y za nierozum to sobie poczytuia, nie starać się o nią; ále ty  
Corko moja, unikay iey, gárdź nią: niech będzie iaknák kształt-  
niey kondekorowany budynek, káždy się od niego oddála, ieżeli  
ná stábych jest fundámentách.

**M**árkuy expensy twoie, podług prowentow. Nie bierz O używaniu Dobr.  
przed się nic, co przewyższa możność twoię. Náywięk-  
sze rzeki snádno osuszyc, dawszy im w kilku mieyscach upust:  
náymniejse strumyki snádno konserwować z dyszkrecyą czer-  
pając z nich wodę.

Ná nie-

Ná niepodżiáne potrzeby, miey zázwise coźkolwiek w rezerwie: z tego záz co ci zbywa, dla bliźniego używáy. Chciałbym náwet, żebyś y z potrzebnych rzeczy cząstkę mu nieaką sakryfikowała, kiedy w nágley y nieuchronney potrzebie go widzisz. O iak piękny y chwálebny jest rzeczy potrzebnych uszczerbek, który się ponoši ná w spárćie tego, który pod ciężárem niedostátku, upádku jest bliski? Spiesz się do podánia takowym dobroczynney ręki: w nieszczęśliwey onychże sytuácii, zapomni nieiakim sposobem rad roztropności ludzkiej: BOG ferca ludzkie przenikájący, y wszelkie uczynności násze, pilnie w Regestrách swoich notuájący, uszczerbek ten nádgrodzi sówicie. Jest wielu, którzy się nierozumnemi expensami ruinuá; czemuż ty obawiałabyś się nie co sobie uáć, dla podźwignienia bliźnich? Ma swoje rozrzutności Chrześciańska miłość: gáni ie świat; ále ty ná to nie dbay, wiedząc, że sobie przez to BOGA samego uczynisz dłużnikiem.

O dolegliwościach.

**W** Jákimkolwiek utrapieniu y dolegliwości znaydowác się będziesz, nie uday się do niepotrzebnych płáčow. Wszyscy im podlegli jestešmy, dług to jest kondycyi nászej. Ma swoje natura práwa, trzeba ie pełnić, bez żadnego utylku, bez żadnego onymże sprzećiwianía się. Nie zábrania ona tego, żeby strátę przyiáćioł, z ktoremišmy byli ściłż w życiu złączeni miłością, czuło mocno ferce nászej; y owszem sama łzy wyciska nam z oczu: ále nie chce, żeby te płynęły ustáwicznie. Nie mnieny się ona interessuie do konserwácii nászej, niźeli do konserwacji tych, ktorychešmy postrádali. Żáluiemy innych y nas też żáłowác będą inni. Czy chćielizbyšmy, żeby po śmierci nászej, upádli pod ciężárem zálu, że nas już więcej ogládać nie będą? Byłaby to wielka nie ludzkość, pretendowác tego. Smierć, lubo sama przez się dosyć jest strážna, byłaby nierownie strážniejsza, gdyby po niej zápewne nástać



stąpić miała śmierć tych, których serdeczną kochamy miłością.

Co się tycze stráty Dobr, urzędow, y innych fortuny prezentow, które w sercu naszym wzbudzają żądze, ale go nigdy nasyć nie mogą: byłaby to wielka słabość rozumu, trapić serce o nieiaki przypadek, które między innemi widziemy ustawnie?

Zyczę Corko moja, żebyś znośiła to nie tylko mężnie, ale nawet z nieiaką tego wszystkiego wzdą. Nie byłaby to bowiem krzywda dla natury rozumney, poczytać się za nieszczęśliwą, przez utratę tego, czym się pospolicie, y nayczęściej zaszczycają ci, ktorzy tego, naymniey są godni?

Zeby ołow stopić, nie wielkiego ná to potrzebá ognia: złoto y srebro, iako są czystsze y gruntowniejsze metalle, tak dłużej nierownie trwają, y czystsze z ogniistych płomieni wychodzą. Taka w naywiększych przeciwnościach powinna być dusza twoja. Alboż to ty sama jesteś, którą źle traktuje fortuna? Złotnych Katastrofow pełen jest świat, ktorych cała przezorność ludzka ani przeyrzeć, ani zabić im może.

Widziáno wielkich Potentatow ziemskich, ukoronowaną pod miecz y topór kátowski skłaniających głów: widziáno iednych z Tronu złożonych, drugich z Pánstwa wyrzuconych, á u sąsiedzkich Regnántow subsystencyi szukających. Widziáno Krolowe, do ostatniey mizeryi y niedostátku przyprowadzone. Widziáno walecznych Wodzow, Generálow, ktorych podziśdzieć admiruujemy heroiczne dzieła, y żarliwość za Oyczyznę, ná dozgonne skázanych wygnanie. Tey niesprawiedliwości, tym tak wielkim nieszczęśliwościom coż opponowali wielcy ci ludzie, Krolowie y Krolowe? Jeszcze więkze nád nieszczęście y upadek męstwo, wzywając ná świadectwo Cnoty, która iako ich w niczym nie strofowała, tak sama iedna w tym nieszczęśliwym stanie, poćięchą im była. Nieszukaj inney.

A ieszcze lepiej uczynisz, gdy te wszystkie niepomyślności, które trafiają ci się w życiu, z zupełną na Wolą Boską rezygnacją znośić będziesz.

Częstokroć z dopuszczenia iego, w największych nieszczęśliwościach, bez żadnej się znaydujemy pomocy od ludzi: a to dla tego, żebyśmy nie do kogo innego, tylko do niego samego czynili w nich rekurs. Bądźże posłuszną rzędowi y dyspozycjom iego. Poćiesz on cię według proporcji posłuszeństwa twego: im bardziej mu sprzeciwić się będziesz, tym cięższą rękę iego nad sobą uczuiesz. Chociażbyś była najniewinniejsza, nie jesteś bez zmały w oczach iego. Jeżeli karze, to dla tego, żeby cię poprawił. Bądźże powolna. Przy tych sercach dyspozycjach, iakąkolwiek dolegliwość trafia ci się w życiu, w doskonałej spokojności zachowasz duszę.

O Zdro-  
wiu.

**N**ie masz żadnego z żyjących, któryby nie zgodził się na to, iż zdrowie jest to dobro nad te wszystkie dobra, których nam Boska udzieliła ręka. Bo coż po wszystkim, jeżeli na tym jedynym schodzi? Coż jednak nie czynią ludzie, żeby je utracić, kiedy służy: co nie czynią, żeby utracone znaleźć? Co za przeciwność! Ty wstrzymuj się od tego wszystkiego, cokolwiekby twoje zalterować mogło: ale też żeby je konferwować, zbytich onych sposobów y strącania nie nateżaj. Wielkie to nieszczęście pozbyć zdrowia: ale nierownie większe w ustawicznym strachu y bojaźni żyć, żeby go nie utracić. Zbytne y wykwiśnięcie się we wszystkim ochraniać, jest to temperament najlepszy zepsować: nie mieć atencji na to, cokolwiek może mu zaszkodzić, jest z korzenia je zruinować.

Dobrze czynisz, że dobrego zdrowia zawsze sobie życzysz: bardzo to potrzebne jest, dla wspomagania ubogich, dla służenia przyjaćiom, dla prowadzenia w domu należytych rządów, dla dosyć czynienia powinnościom Religii. Im zdrowsze jest ciało, tym wolniejszy jest duch.

Kánde.

**K**ażdemu trzeba umrzeć. Choroby, które dają nam czas do refleksowania się nad dyspozycjami, z którymi wszyscy ten dług wypłacić powinniśmy, jest to wielki dla nas fawor Boski. Strzeż się, żebyś na ciężkość ich nie utyskowała, ani się o nie trąpiła. Nie masz ani wieku, ani Rangi, któraby miała przywilej excypowania się od nich. Zność cierpliwie, jest to jeden tylko szczególny sposób, uczynić ie sobie, znośniej i lżej. Nie bądź trudna w dogadzaniu, y w usługowaniu ci w chorobie: a kiedy widzisz narażających zdrowie swoje, dla salwowania twego, poczuwaj się do wzajemności.

O Śmierci.

Nåde wszystko, Corko moja, niech cię strąszy bliskiej śmierci apprehensya. Pewna ona jest y nieomylna, ostatniego tylko momentu wiadomość, sam sobie BOG rezerwował, żaden o tym nie wie z ludzi. Máłoż chorych powróciło do zdrowia, którym Doktorowie więcej nad 24. godzin nie tuszili życia? Máłoż rozstało się z światem, którym ci o przedłużeniu dni czynili nadzieie? W interesie tak wielkim, od którego, doczesnego koniec, a końca nie mającego życia zawisł początek, nie zaszadź się na żadnych konjekturách y ásskuracyách: lepiej żebyś do należytego dysponowania się dosyć miała czasu, niżeli máło, álbo nic.

**U**czyniwszy zádosyć temu, od czegoś się dyspensować ani powinna, ani możesz: dayże już zabawom pożytecznym nieśaki czas codzienn. Zábawy pożyteczne są to te, które w społecznosci życia ludzkiego, pożyteczne przyjemną uczynić cię mogą. Byłaby to niespráwiedliwość pretendować w innych tych tálentów, któreby ci miłą z nimi uczyniły kompánią; a nie stárać się z swoiey strony o to, coby cię miłą im w kompánii uczyniło. Wzajemna tu obligacya: nie chcesz żeby ci się z in-

O Zábawach pożytecznych.

Mm z nymi



nymi przykrzyło, starayże się, żeby innym z tobą nie było przykro.

Jákże nábyć takowych tálentow, które są niby prezerwátwą przeciwko cklwości? Przez czytánie Historyi, fabuł, Poétycznych, y innych Książ dobrych. Wszystko to w konwersacyách ordynáryinych może znaleźć miejsce, byleby żadney w używaniu nie było áffektácyi.

Zábáwy pomienione, nazywam pożyteczne: á to z dwoiákley przyczyny: nayprzód że nas uczą, á potym że do zjednánia estymácyi u ludzi, y do pozyskánia dobrego ich serca wielce nam służą.

Historya, iest to życia ludzkiego obraz, tymi odmálowány kolorámi, w które żadna fałszu, żadna podchlebstwá umbra, mieszać się nie powinna. Sama tu Cnota należące sobie pochwały odbiera: występki nie tylko żadney spodziewać się nie ma, ále nawet tráci te, które mu było podchlebstwo, lub skázitelność obyczáiw przypisała. Żadney przeciwko prawdzie nie masz preskrypcyi: czy prętko, czy późno, zázwsze iednák zá fukkursem historyi do swego powraca się práwa.

Fábula, iest to zbior dowcipnych fikcyi, które w praktyce cnot ludzkich, bárdzo piękne dawáią instrukcyę. Są práwda między niemi dość nieczyste, że zrzodła nieczystego pochodzące; ále te tak są y grube y sprośne, iż byleby kto miał nieco zdrowego rozumu, głupstwem y szpetnościami ich, brzydzić się musi.

Księgi zaś że są pożyteczne y dobre, to álbo z máteryi o ktorey traktuia, álbo z dobroci stylu, którym są nápisane.

O Zábá-  
wách dla  
wytchnie-  
nia rozu-  
mu.

**B**Yłoby to názbyt wiele wyciągáć po tobie, gdybym miał pretendowáć, żebyś cáły czas twoy ná samych tylko potrzebnych y pożytecznych zábáwách trawiła. Nie zábraziam

niam ci grow, y innych niewinnych rozrywek: używaj ich skromnie, ale się spieszno powracaj do tego, co pokarmem jest cnoty, y co w niej umocnić cię może.

Czyn dla duszy, co pospolicie czyniemy dla ciała: wprzód mu posilające dajemy potrawy; a gdyśmy je już nakarmili, dozwalamy mu kosztować owoców.

**D**la nabycia większego gustu w radach, które ci się dają, użyj przykładu. Wybierz sobie żywe, a dobre modele. Nie zabieraj kompanii, ani postać u Białogłow, chyba tylko u cnotliwych. Zápatrij się na nie; naśladowaj je, trzymaj się ich śladu; reguluj stroje twoje, podług stroju ich: widź się z osobami, z któremi one się widują: unikaj tego wszystkiego, czego one unikają: którym konwersacye ich, tymże samym konwersacye twoje, niechaj tchną duchem. Tym sposobem szczęśliwego nabędziesz nałogu, y przyzwyczaisz się czynić, y we wszystkim sobie postępować dobrze, tak iak one postępują.

Nie rozumiej iż kompania Białogłow cnotliwych, jest to rzecz, bez ktorej całe możesz się obeysć; y że dosyć jest z Białogłowami przeciwnego charakteru, wszelkiey unikać społeczności. Snadno znieść żołnierzowi wszelkie wojenne przykrości, gdygo dobry kompanii animuje przykład.

Przypatrując się światu w powszechności, iako skazytelności, szkodliwych máxym, złych przykładów jest pełen: iako u niego wszędy prawie niecnota w honorze, a cnota áffrontowana, znienawidzona, partyzántow nie mająca, pod velum modestyi táć się, y sama tylko przez się utrzymywać się musi: tak cnotliwych to tylko Białogłow Kompania, wyperśwaduie ci, nie bez zupełney serca twego satysfakcyi, że ta droga ktorej się trzymasz, lepsza, y niekończenie szczęśliwsza jest, niżeli ta, ktorej większa część płci twojej skwapliwie się chwytą.

O Kompanii Białogłow cnotliwych.

Z iakmi

O Kom-  
panii Bia-  
łogłow  
swywol-  
nych.

**Z** Jakim zaś do kompanii Białogłow cnotliwych áffektem wiązać się powinnaś, z taką áwerfją swywolnych unikać masz. Z pierwszemi, honor, sławę, spokojność wewnętrzną pozyskasz: z drugimi, wszystko to strącisz. Jeżeliś do nich uczęszczać zaczęła? skoro tylko postrzegą, że gąrdzisz y brzydzisz się tym, co one naybárdziey estymują, natychmiast nienawieść ich ná siebie zaciągniesz.

Kompánia z takowemi, álbo cię kontentuie, álbo nie? Jeżeli kontentuie? Ná wielkie nárażasz się niebezpieczeństwo; w krotce bowiem ow sentyment cnoty y pokoiu wewnętrznego, w który hoynie opływają prawdziwi pártyzanci cnoty, bárdzo już słabą ná duszy twoiey uczyni impresfją: á ta słaba impresfya, czy długoż opponować się będzie mogła żywości ukontentowania, które ci takowe kompanki twoie delikátne odmálują? Naywiększą mają po sobie liczbę: á im większa, tym strąsliwsza dla ciebie y niebezpieczniejsza, żeby cię słodkimi, a moenemi perfwázjami nie wciągnęły ná tę drogę, która kwieciem zda się bydz ząsiana. Nie spodziewam ci ia się po tobie tego: y owszem przestrzegáć cię, żebyś wszelkiey społecznosci unikala z temi; ktorych cáłe szczęście; nie zabraniać nieporządny páflyom; byłoby to zda mi się urázić cnotę twoią.

Jeżelić się zaś kompánia onychże nie podoba? konwersacye ich, jeżeli powinna w tobie wzbudzić áwerfją? Z iákieyże rácyi miałabyś z takimi prześlawać? Z iákiey rácyi miałabyś dozwolić im satysfakcyi, chlubienia się, że y ty u nich, y one bywają u ciebie? Byłoby to áuthoryzować niegodziwe onychże ákcyę, y dáć okázyá innym do powątpiwania o twoiey cności.

O Prze-  
stawianiu  
fam ná  
fam,

**J** Jeżeli zaś wielkie jest dla ciebie niebezpieczeństwo, z białogłowami, swywolą nád cnotę preferującemi, wdawać się w kom-



w kompanie, tak nie mniejsze z męszczyznami, takowegoż charakteru.

Zda się, iż cnota powinna być do praktykowania sama przez się łatwa. Bo iakoż nie miałaby być łatwa, mając po sobie y rozum y Religiją? Cnota to jest, która nam gruntowny prokuruje pokoy: która od trapiącej serca ludzkie zgryzoty nas broni: która społeczność ludzką łatwą y przyjemną czyni. Cnota to jest, przez którą z stanu naszego kontenci, nie zayrzemy innym, ani Dobr, ani talentow, ani fortuny: która sprawuje, iż nas nic bårdziej nie kontentuje, iák bliźnich w potrzebie wspomagać, o swoich doskonałościach milczeć, innych wysoce estymować, y depredykować: która wszystkim się akkommoduje, ze wszystkiego kontenta: która w cierpliwym dolegliwości znoszeniu, mocno nas wspiera: która nami w szczęściu y w nieszczęściu dyryguje: która nas w używaniu dobr doczesnych, w rozumney utrzymuje moderacyi: która na koniec sama uczy nas, profitować z przytomnego, á o przyszłych rzeczach, od troskliwych uwalnia nas niespokojności.

A gdy tak wielkie cnoty widzimy korzyści, z tym wszystkim, bårdzo mało ma ta partyzántow swoich. Generálna wszystkich prawie światowych exkuza: że jest trudna do praktykowania.

Prawda iż jest wiele przeszkod, które iej zwyciężyć potrzeba: wewnątrz gwałtowne passye, zewnątrz niezliczone złych przykładow mnostwo. Nie masz ty Corko moja, dzięki BOGU, tak wielkich passyi, ná których poskromienie, równych sił, y wielkiegoby potrzeba ci męstwa: same tylko złe przykłady dla ciebie są straszne. Chroń się ich. A ponieważ między synami ludzkimi rzadki jest, któryby nie był passyi swoich niewolnikiem: unikayże ze wszystkimi posiedzenia, y prywatney konwersacyi w szczególności.

Znasz cenę cnoty: wiesz iż warto áttencyi to, co w niebezpieczeń-

pieczeństwo podać ją może: bądźże czuła; wielka czułości czeka cię rekompensa.

Spieszę już, żebym skończył. Intencya moja w tym ostatnim artykule nie inna była, tylko krotkie danych odemnie instrukcyi uczynić zebranie: a nad intencyą piorowi pozwoliwszy, widzę, że miasto krotkiego zebrania, supplement napisałem. Wiele innych pominąwszy artykułów, o powinnościach Zon, względem Mężów swoich, pominąć nie mogę.

O Powinności Zon  
względem  
Mężów.

**Z**E bardzo rzadka jest między Małżeństwami ona miłość, ona zgoda, ona jednomyślność, od ktorej całe stan tego zawisło szczęście; nie zawsze to z wielkich nieiakkich pochodzi racyi. Jako ta rzecz jest bardzo wielkiej konsekwencyi, tak do tych instrukcyi, ktore ci już dałem w tej materyi, jeszcze niektore przydać, reflexyc.

Obserwowałem tylekroć, iż poróżnienia małżeńskie, w początkach swoich, są to prawie nic, są to niby małeńkie iskierki, z ktorych straszne one, y nigdy ugasić się nie dające, wstąpiły się pożary.

Zona, náprzykład, wybrała się ná wizytę: proponuje to Mężowi swojemu: wymienia Osobę. Uprojektowana wizyta, luboby była podług wszelkich reguł ludzkości y przyżytości oddać się mogła, Mąż jednak ná nią nie pozwala, dla tego tylko, że tego momentu był humor przeciwnego. Nie kosztowało to nic Zony, żeby pomienioną ná inny czas odłożyć wizytę: nie było tego racyi, żeby koniecznie oddać ją tego dnia, ktorego się niepodobało Mężowi iey. Z tym wszystkim, iak z iedney, tak z drugiej strony wmieszać się upor. Miła do tąd y pękna widzieć było między nimi pogodę: maniere śliczne y obligujące: miłość tak ściśła, ktorej sobie innym nie bez emulacyi trzebá było życzyć. W iednym momencie, straszliwa nástąpiła burza. Jeżeli w ustach JMci grzmoty, w ustach Jey Mci pioru-

pioruny. Ućichnąć tá zewnątrz burza, ále wielką wewnętrzną spráwisa odmiánę. Już więcey iedno ná drugie tym którym przed tym, nie pogláda okiem: á miłość náycięzey raz z więzow Matżeńskich wypuścić, nie łatwo iż iuż zdewinkować.

Ty Corko moiá, iezeli życzysz sobie, zeby między tobą, á przyszłym Mężem twoim, miłość, zgoda, pokoy, iednomysłność dożgonna kwitnęła, tym sobie postępuy sposobem: Jeżeli by kiedy sentyment twoy nie zgadzał się z sentymentem Męża twego: zwazze nayprzód o co idzie? Jeżeli idzie o rzecz wielkiey iákiey importancyi: á widzisz iásnie y oczywiście, że zdanie twoie dáleko iest zbáwiennieysze, niżeli Męża twego zdanie? Nie bierze przed się, skonwinkować, y náklonić go ná twoię sentencyą, siłą rácyi, ále siłą łagodności y áffektu twego. Słuchay z pilną áttencyą rácyi iego: nie záfadzay się ná światłách twoich własnych: chcąc bowiem iáki interefs wziąć ná siebie, trzeba mieć pewność doskonálą y niecmylną, o pomyslnym iego skutku. Y dla tego, bądź bárdzo przezorną, y wszelkie cyrkumstáncye uważiájącą. Nie twierdź nic, áni upewniasz: ále tylko wyraż mu, że ci się tak zdáie. Skromnie y łagodnie przełoż mu rácyę twoię: pros, zeby nád nimi uczynił áttencyą; ále záwsze w dyspozycyi zgádzánia się z wolą iego.

Jeżeli uporczywizy iest, jeżeli zeby łagodne y roztropne perswázye twoie náklonić go mogły? nie trác cierpliwości: zdáy się bydz smutną, ále nie gniewliwą: náteż wszelkich przypodobánia się iemu sposobow, zeby widział, iż bólaźń náruszenia sobie przyiázi iego, więcey może nád sercem twoim, niżeli wszelkich intereffow uszczerbek.

Jeżeli ma iákiego przyiáciela, w którym pokłada ufność, uczyn do niego rekurs. Nie žal się przeciwko Mężowi, że uporczywy iest w zdaniu swoim, ále tylko iezeli masz rácyą. Przełoż mu interefs, y pros áby ci wyraził zdanie swoje, z upewnieniem przedstawiania ná nim. Obliguy go áby mówił z

Ná

Mężem



Mężem twoim, nie o dokonanie konwikcyi twoiej, ale o tym tylko że się obawiasz: nie o jakim nieukontentowaniu twoim, że na remonstracye twoie nie ma względu; ale o zupełney submissyi twoiej. Jeżeli tak łagodnie postępująca roztropność twoja nie odnieśie skutku; y jeżeli nie chcąc przestąć na radach twoich, niepomyślny interessel odbierze skutek: nigdy mu tego nie wymawiaj, umorz to w sercu; nie przyczyniaj mu żalu, któryś powinna łagodzić. Nie chciał słuchać perswazyi twoiej, poki jeszcze rzecz w całości była: gdy się już stało, a stało niepomyślnie, mogłoby to wprawić go w cholerę, gdybyś mu nierozmyślnie powiedziała: iż zły sukces, nie komu, ale sobie samemu przyczytać powinien.

Białogłowa rozumna, nigdy Mężowi swemu nie wymawia, ani dobrego, które dla niego uczyniła, ani złego, które od niego odwrócić usiłowała. Zawsze się obawiać potrzeba, aby Mąż takowych wymówek nie wziął sobie, albo za znak próżności y pychy, albo że go Zona przez to affrontować y umartwić chce.

Jeżeli zaś idzie o rzecz bez żadney konsekwencyi? Kiedy widzisz że zdaniu twemu, zdanie Męża twego jest przeciwne: ustąp mu w punkcie. Dla czegoż bowiem miałabyś mu się sprzeciwić w bagatelnych rzeczach, które y w największych z wolą jego zgadzać się powinna? Wiem iż to jest rzecz nie bardzo łatwa: wiem, iż to jest ofiara, która kosztuje bardzo wiele; ale też bardzo wielkie przynosi pożytki: dobrą, a dożgonną utrzymać jednomyślność: zabiega burzom: pożytkuje dla Zony, całe Męża iey y serce y miłość; generálną estymacyą u wszystkich iey jedną.

Czytajcie często tę Książeczkę, y formuy się podług Instrukcyi, które zawiera w sobie. Umocni się w Pana, y w mo-  
*Ad* Eph: 6. cy cnory jego. Uzbroy się orężem Bożym, a żebyś przeciwko  
*v. 10.* stukom y zasadzkom szatańskim, bronić, y mężnie oprzeć się  
*11.* mu mogła. Wyra-

Wyrażiłem ci obligacye twoie: twoja rzecz czynić im do-  
 syć. Pokazałem ci ścieżki prawdy: biada tobie, gdybys od-  
 stąpiwszy ich, drogi obłudy y kłamstwa, miała się chywić.  
 Dołożyłem pracy y stárania, żebyś poznała prawdziwe Dobra,  
 prawdziwą Chwałę, prawdziwe ukontentowanie, to samo tylko  
 jest serca twego godno, y o ktoreś tylko stárać się powinna.  
 Jeżelibys tedy przez nieszczęśliwą serca naszego ku złemu skłon-  
 ność, więcej sobie miała wáżyć obłudy światowe, nád pomie-  
 nione Dobrá, dopiero ie doskonale poznasz, gdy utracisz,  
 postrzeżesz błąd, ále nie w czas: żałować będziesz, ále żál twoy  
 będzie już wieczny.

Pomni, iż dla grzeszników nie masz pokoiu: w ustáwicz- *Isa: 48.*  
 ney ci znajduią się agitacyi, tak iak burzliwe morze, kro- *v. 22.*  
 re nie może się uspokoić, a ktorego pieniące się wáły, o ma- *Et 57.*  
 leńki się rozbiidą strumyk. *v. 20.*

Jako doskonałe wyperśwádowana jesteś o miłości moiey,  
 niżeli żebyś o niey miała kiedy powątpiwać: ták tá miłość  
 niech cię mocno kowinkuie, iż gdybym wiedział o inney łá-  
 twiejszey, y wygodniejszey drodze, którąbys mogła doysć  
 szczęśliwości wieczney, pewniebym iey przed tobą nie zátaił.

Dayże BOZE, żebyś tych Prawd, ktorych cię náuczyłem, ni-  
 gdy nie spuszczała áni z oka, áni z serca: żeby wzgárda y zárzu-  
 cenie ich, w ktorym się znajduią u innych, nie umnieyszyło z  
 szácunku, y respektu, ktoryś im winna: żeby objekta światowe  
 ktore się oczem twoim ustáwicznie prezentować będą, nie od-  
 wrociły oczu twoich, od ták wiernych y iedynych do wiecz-  
 ności szczęśliwey przewodników: y żeby ku Przykazaniom Páń-  
 skim, tá się w tobie záuwsze znajdowała żarliwość, którą nie-  
 gdy pałało Mátháthyaśa, wiernego Obrońcy ich serce. Świę-  
 ty ten Mąż, uważając wielkie one Antyocha Krola obietnice,  
 ktoremi go ássekurował, że y iego samego, y Syny iego, w  
 liczbę wiernych swoich przyjaciół policzy: że go wielkimi  
 dobrá-

dobrámi y dostátkami ubogáci, byleby bálwánom oddawał  
*1 Mach:2* ofiary; odpowiedział: *Choćby wszystkie Narody były posłusz-*  
*v. 18.* *ne Królowi, choćby wszyscy Izraelitowie Praw Oczyszczonych*  
*19.* *odstąpili: Ja, Synowie, y Bracia moi, nigdy ich nie odstą-*  
*piemy, zawsze im posłuszni będziemy.*

Toż samo y ty Corko moja odpowiedzieć powinnaś Czár-  
 tu, gdy cię ten co złego wewnątrznie; światu, gdy ten przykła-  
 dami swemi, będzie cię zachęcał zewnątrznie. Pamiętaj, iż ży-  
 cie nasze jest krotkie, niepewne, troskom, pracom, delectliwo-  
 ściom, y ustawicznym przypadkom podległe: że honory, for-  
 tuny, dostátky, tegoż samego momentu, którego się w ludzką  
 dostają possessyą, tracą to, co w nich było náywiększą dla serca  
 ludzkiego ponętą: że to wszystko, cokolwiek widzimy ná świe-  
 cie, jest to próżność, obfuda, y utrápienie ducha: że sam tylko  
 BOG, y w tym doczesnym, y w przyszłym życiu, którego nigdy  
 nie będzie końca, szczęśliwą uczynić cię może.

Medytuyże bez przestánnie, nád Zrządźm rokoszy y  
 ukontentowania, które Bog wyleje ná dusze, Práwom iego  
 wierne. Szczęście twoie wieczne, będzie sam BOG. BOG mo-  
 wię, ona Istota niestworzona, która wszelkim rzeczom stworzo-  
 nym dáie istność. Bylebys zawsze myślała o tey tak wielkiej  
 Práwdzie, choćby wszelkie Národy zábrnęły w błędy, przy-  
 kład ich, nigdy cię zá niemi nie pociągnie; nigdy wiernego  
 twego do Práw Boskich przywiązania nie naruszy.

K O N I E C.



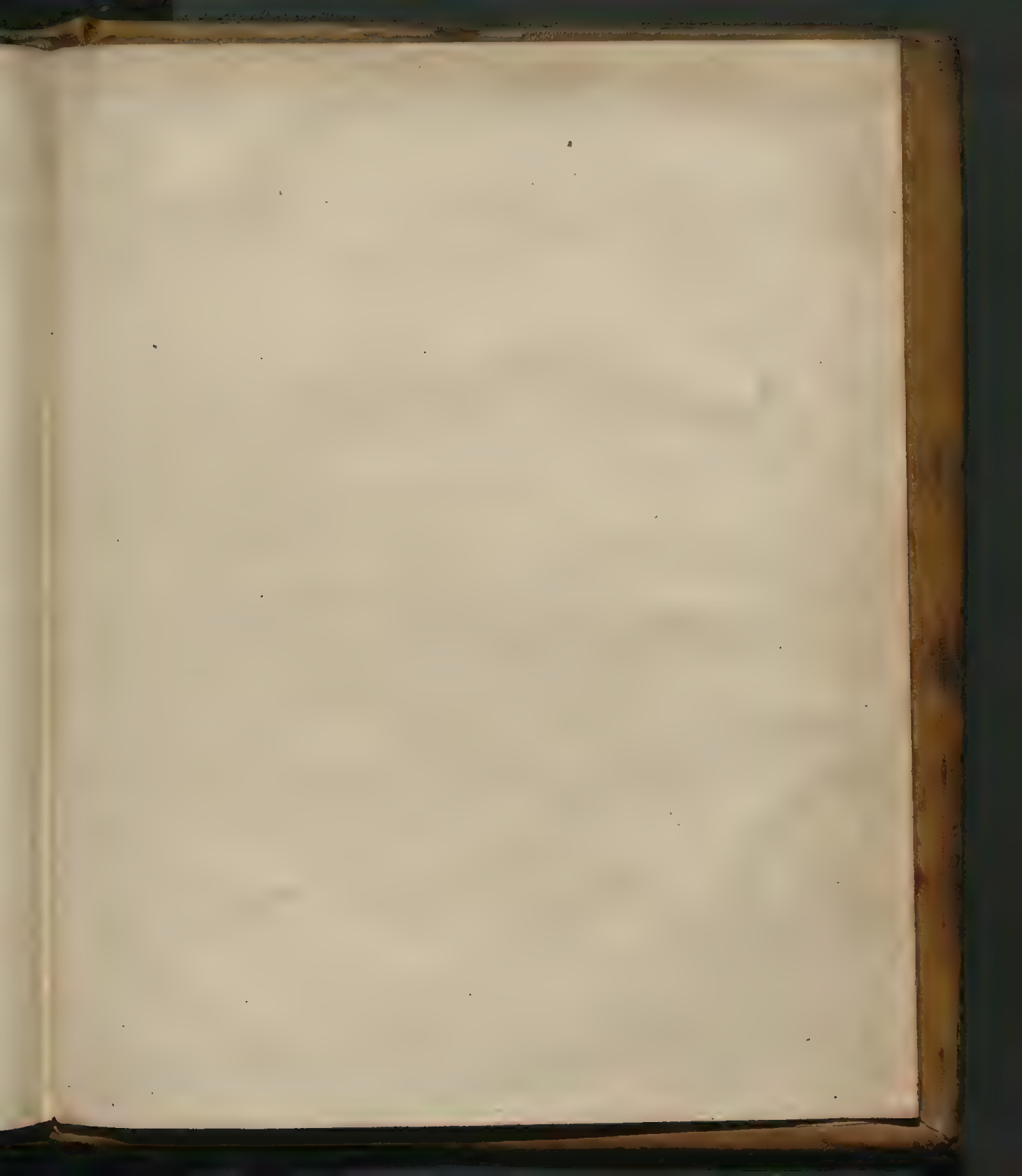


af  
B-  
ch  
g-

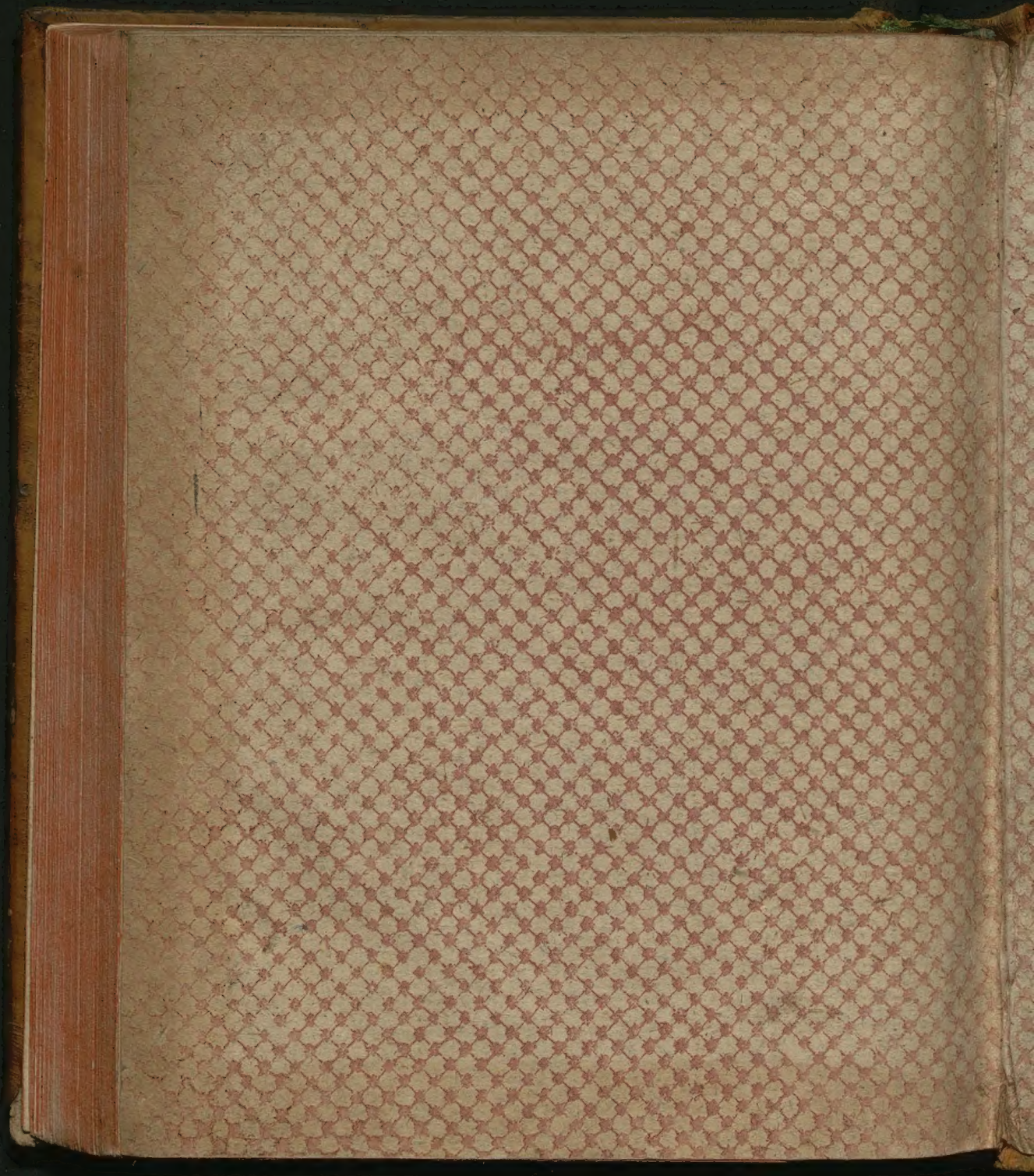
ir-  
á-  
y-  
o-  
or-  
kq  
ka  
e-  
to  
ly

y  
go  
o-  
o-  
y  
y-  
o

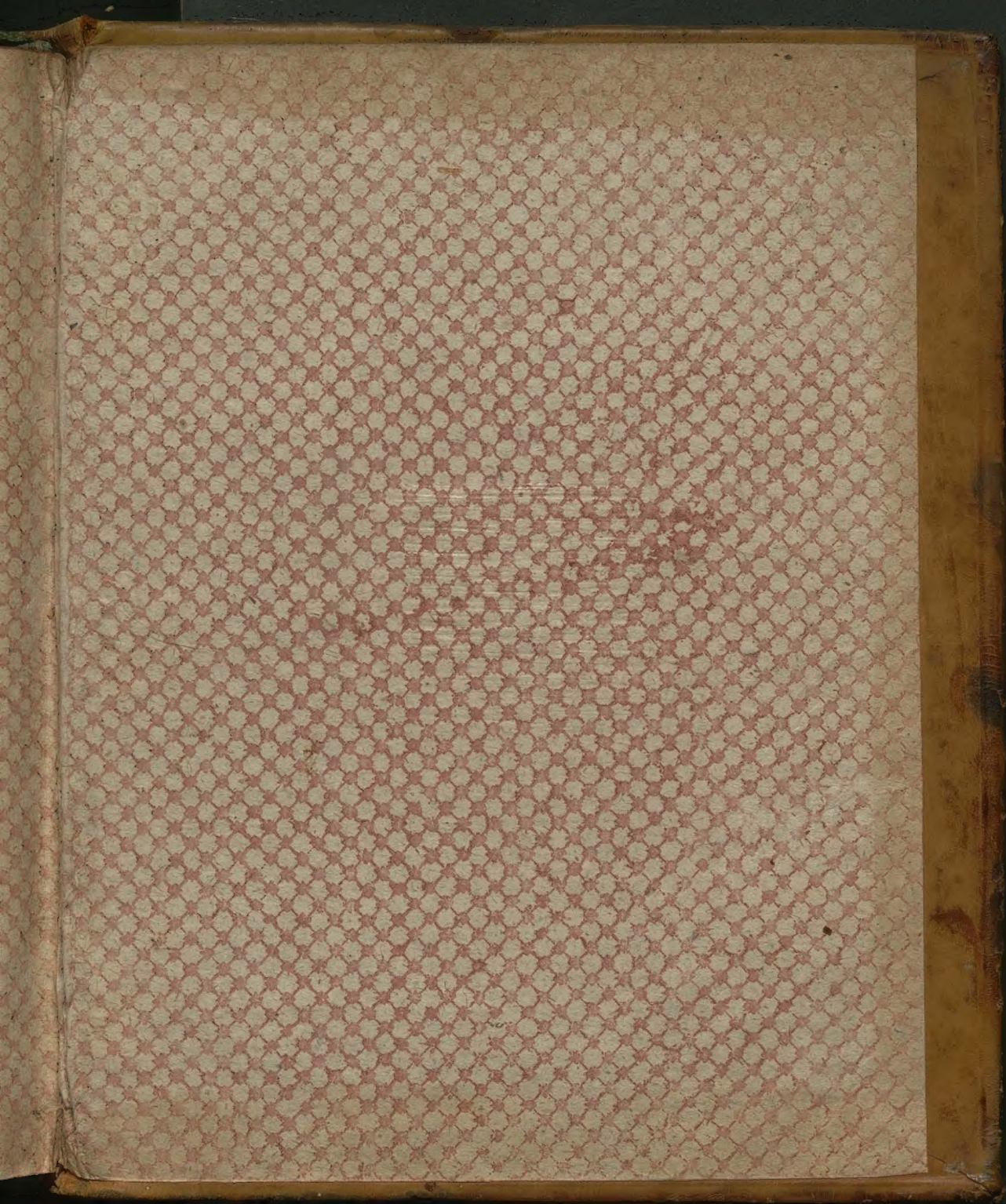
















DE SA  
BIBLIOTHEQUE  
DE MR. LE PR.  
ALEXANDRE  
LUBOMIRSKI





3854

36